

MAŁOPOLSKA

regiony
regionalizmy
małe ojczyzny

MAŁOPOLSKA

XXII

regiony
regionalizmy
małe ojczyzny

Kraków 2020

Redakcja:

Grzegorz Nieć (redaktor naczelny), Andrzej Niedojadło (zastępca redaktora naczelnego), Anna Czarnota-Borys, Iwona Górny (redaktor wydawniczy), Joanna Grzeszczuk, Wojciech Momot, Zdzisław Noga

Rada Redakcyjna:

Feliks Kiryk (przewodniczący), Waldemar Bukowski, Edward Chudziński, Jan Flasza, Renata Hołda, Ryszard Kantor, Peter Kónya, Bogusław Krasnowolski, Maciej Mączyński, Barbara Miszczyk, Aivas Ragauskas, Tadeusz Skoczek, Anna Wiśniewska, Jerzy Woźniakiewicz, Wiesław A. Wójcik, Franciszek Ziejka

Recenzenci:

Zbigniew Beiersdorf (Uniwersytet Jagielloński), Piotr Borek (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski), Bartosz Drzewiecki (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Olga Fejtová (Archiv Hlavního Města Prahy), Myron Kapral (Ukraińska Akademia Nauk, Lwów), Waldemar Kowalski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Piotr Miodunka (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), Iwona Pietrzkiewicz (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Łukasz Tomasz Sroka (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

Współpraca: Polskie Towarzystwo Historyczne

Wydawca: Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie



MAŁOPOLSKA

Patronat honorowy: Witold Kozłowski – Marszałek Województwa Małopolskiego



Wojewódzka
Biblioteka
Publiczna
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

© Copyright by Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, 2020

Adres redakcji: 31–124 Kraków, ul. Rajska 1,

e-mail: redakcjamałopolska@rajska.info; www.malopolska.org

Tłumaczenia: Piotr Tanajewski

Korekta: Iwona Górny, Joanna Grzeszczuk

Projekt okładki: Beata Ozga

Skład komputerowy: Sławomir Wolsza

Na okładce: Fragment mapy z 1878 r.

Druk i oprawa: Drukarnia Beltrani, 31–982 Kraków, ul. Śliwkowa 1, tel. 503 165 120

PL ISSN 1641-1102

Prof. dr hab. FRANCISZEK ZIEJKA (1940–2020)

Z grona osób wspierających rocznik „Małopolska” swoimi tekstami, życzliwą radą i pomocą, a nade wszystko wielkim osobistym autorytetem odszedł Profesor Franciszek Ziejka. Wybitny uczony, badacz literatury i kultury polskiej, profesor i Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1999–2005), autor wielu cenionych dzieł, za które otrzymał prestiżowe nagrody i wyróżnienia, m.in. Złoty Medal Zasłużony Kulturze Polskiej – Gloria Artis. Jego imponujący dorobek piśmienniczy (bibliografia prac Profesora liczy grubo ponad tysiąc pozycji) oraz aktywność i dokonania na innych polach sprawiły, że państwo polskie odznaczyło Go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a miasta Tarnów i Sanok przyznały Mu Honorowe Obywatelstwo; „Gazeta Krakowska” tytuł Krakowianina i Małopolanina Roku.

Dla nas było zaszczytem, że Autor *Złotej legendy chłopów polskich* zasiadał w Radzie Redakcyjnej rocznika „Małopolska” oraz zamieszczał na jego łamach swoje teksty.

Redakcja i Rada Redakcyjna



Prof. Franciszek Ziejka
podczas promocji rocznika „Małopolska” (2009)

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy!

Natura sama wzbudza te przymioty,
Że każdy kocha ojczyzny swej płoty.
Któż tak zdziczały i kto był tak srogi,
Że mu omierzły tej to matki progi?

Wespazjan Kochowski

W tym roku objąłem funkcję redaktora naczelnego „Małopolski”. W imieniu swoim, jak również osób związanych z czasopismem chciałbym podziękować za lata pracy mojemu poprzednikowi, profesorowi Zdzisławowi Nodze i jednocześnie wyrazić nadzieję, że nadal będzie On aktywnie uczestniczył w przygotowaniu kolejnych tomów.

„Małopolska” to pismo regionalistyczne – forum ludzi interesujących się sprawami naszego regionu – jego historią i dziedzictwem kulturowym, którym, jako przedstawiciel środowiska akademickiego, chciałbym służyć swoją wiedzą i doświadczeniem, i którym dedykuję ten ujmujący i jakże piękny fragment staropolskiej poezji.

Prace nad tegorocznym numerem przebiegały w trudnych warunkach pandemii i związanych z nią ograniczeń, dlatego tym bardziej dziękuję wszystkim, którzy pomogli nam rzecz całą doprowadzić do końca. Życzymy sobie, aby przyszły rok oszczędził nam problemów, a koronawirus stał się już tylko wspomnieniem i tematem badawczym, także dla regionalistów.

Pozwoliliśmy sobie nieco uprościć układ treści, zgodnie z formułą stosowaną w większości czasopism naukowych, nie zrywając – rzecz jasna – z tradycją. Liczymy, że przyjmą to Państwo ze zrozumieniem i zaakceptują. Jesteśmy też otwarci na wszelkie uwagi i propozycje.

Redaktor Naczelny
dr hab. Grzegorz Nieć
prof. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

rozprawy
– artykuły

Jacek Laberschek

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

ŚREDNIOWIECZNE OSADNICTWO ZIEMI MIECHOWSKIEJ UJĘCIE SYNTETYCZNE

Historia osadnictwa zajmuje ważne miejsce wśród nauk historycznych i sukcesywnie zyskuje na popularności, zarówno w gronie naukowców badających przeszłość całego kraju oraz poszczególnych regionów i zakątków Polski, jak też w środowisku regionalistów, krajoznawców i wszystkich osób zainteresowanych dziejami swych stron rodzinnych. To nieskrywane dążenie grupy historyków do prowadzenia badań osadniczych ma swe źródło i uzasadnienie w rosnącym zapotrzebowaniu społecznym na ten rodzaj działalności naukowej, a także w zabiegach i trosce wielu społeczności lokalnych o posiadanie historycznych monografii swoich stron ojczystych, o kultywowanie tradycji i prezentowanie dziedzictwa kulturowego swych „Małych ojczyzn”. Dzięki wysiłkowi historyków, zajmujących się rozwojem osadnictwa, powstały już liczne szczegółowe monografie i opracowania znacznych połaci naszego państwa. Opracowania te nie mają jednolitego charakteru, różnią się m.in. sposobem ujęcia tematu, metodyką pisania, konstrukcją. Część prac o tematyce osadniczej obejmuje zasięgiem badawczym terytoria ściśle historyczne, dziś już niefunkcjonujące, czyli dawne ziemie, województwa, powiaty, diecezje, archidiakonaty, dekanaty, czy parafie. Inna grupa prac to opracowania biorące za punkt wyjścia tereny obecnie funkcjonujących jednostek terytorialnych i administracyjnych, a zatem dzisiejszych powiatów, gmin, dzielnic miejskich czy parafii. Można jeszcze wymienić dzieła, które zajmują się terytoriami jednorodnymi geograficznie, a więc na przykład obszarem określonej doliny, względnie konkretnej wyżyny, czy terenem zlewiska danej rzeki, jak też prace obejmujące zakresem większe klucze majątkowe i gospodarcze. Nie trzeba być specjalistą od badań osadniczych, by stwierdzić, iż najwięcej walorów naukowych i poznawczych posiadają te opracowania, które obejmują analizą konkretne historyczne struktury terytorialne i okresy – rzecz jasna – w których te struktury funkcjonowały¹. Granice tych terytoriów były przecież formowane

¹ R. Rosin, *Ziemia wieluńska w XII–XVI w. Studia z dziejów osadnictwa*, Łódź 1961; A. Fastnacht, *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650*, Wrocław 1962; I. Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992;

albo przez panującego (ziemie, województwa), władze kościelne, względnie przez staropolskich urzędników (powiaty sądowe) wedle życzeń i dążeń uprzywilejowanej społeczności, czyli szlachty, a zatem tworzone dla jej wygody i interesów, a kto jak kto, ale właśnie te podmioty miały znaczący wpływ na stan sieci osadniczej w danym okresie historycznym i na przebieg procesów osadniczych w konkretnym zakątku, czy na danym obszarze państwa. Niemniej wartościowe, bo ponadczasowe, okazują się badania nad osadnictwem historycznym i współczesnym prowadzone w oparciu o daną jednostkę geograficzną, czy hydrograficzną, na przykład terytorium Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej², albo teren dorzecza Wisłoki i Białej Dunajcowej³. Najmniej zalet posiadają niestety prace biorące na warsztat współczesne terytoria administracyjne, i na ich gruncie badające osadnictwo historyczne, jednak historycy chętnie piszą tego typu opracowania, bo nieustannie rośnie zapotrzebowanie samorządów miast wojewódzkich, powiatowych i innych na posiadanie monografii miejscowości w granicach współczesnych powiatów, gmin i parafii⁴. W związku z powyższymi uwagami nasuwa się pytanie, jak zakwalifikować i do którego nurtu badań osadniczych zaliczyć pracę nad rozwojem osadnictwa w powiecie miechowskim, który to powiat jako odrębna struktura administracyjna funkcjonuje dopiero od XIX stulecia? Wydaje się, iż możemy śmiało odnieść to przedsięwzięcie do pierwszej najbardziej wartościowej kategorii prac, albowiem Miechów jako ośrodek administracyjny i sądowy jest w prostej linii kontynuacją staropolskiego ośrodka powiatowego i administracyjnego w Książu Wielkim, a powiat miechowski w pewnym stopniu odwzorowaniem dawnego powiatu ksiąskiego, istniejącego od drugiej połowy XIV stulecia, i należącego do

S.M. Zajączkowski, *Powiat orłowski do lat siedemdziesiątych XVI wieku. Studia z dziejów osadnictwa, struktury własnościowej i stosunków kościelnych*, Łódź 1996; J. Laberschek, *Rozwój osadnictwa w powiecie lelowskim w średniowieczu (do 1400 roku)*, mps pracy doktorskiej, Biblioteka Instytutu Historii PAN, Warszawa, Rynek Starego Miasta 29/31; M. Wyżga, *Parafia Raciborowice od XVI do końca XVIII wieku. Studium o społeczności lokalnej*, Kraków 2011.

² J. Laberschek, *Osadnictwo średniowieczne w świetle źródeł pisanych* [w:] *Pradzieje i średniowiecze*, Kraków 1995, s. 163–178 (*Natura i kultura w krajobrazie Jury*; t. 4)

³ M. Dobrowolska, *Procesy osadnicze w dorzeczu Wisłoki i Białej Dunajcowej w tysiącleciu*, Kraków 1985.

⁴ F. Kiryk, *Zarys dziejów osadnictwa* [w:] *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, T. 1, Warszawa–Kraków 1978, s. 41–127; S. Mateszew, *Osadnictwo i stosunki własnościowe do końca XV wieku* [w:] *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Kraków 1980, s. 42–77; S. Mateszew, F. Sikora, *Osadnictwo i stosunki własnościowe w regionie tarnowskim do końca XVI wieku* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, Tarnów 1981, s. 75–219; J. Rajman, *Osadnictwo okolic Nowego Sącza i kształtowanie się strefy podmiejskiej średniowiecznego miasta (XIII–XV w.)* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka, T. 1, Warszawa–Kraków 1992, s. 53–84.

województwa krakowskiego⁵. Wprawdzie granice wymienionych jednostek administracyjnych i terytorialnych nie pokrywają się ze sobą, jednak możemy być pewni, iż w tym konkretnym przypadku ma miejsce kontynuacja struktur administracyjno-terytorialnych w ramach jednego województwa, którym – jak wiadomo – jest województwo krakowskie, zwane dziś niefortunnie małopolskim. Dokonana w tym przypadku zmiana siedzib powiatowych oznacza niewątpliwie, iż nastąpiło w ciągu wieków przesunięcie głównego ośrodka decyzyjnego i sądowego dla tego obszaru bardziej na południe ku Krakowowi, a więc przejęcie funkcji decyzyjnych przez inny, bardziej prężny ośrodek. Możemy więc wszystkich sceptyków powstania dzieła o osadnictwie powiatu miechowskiego przekonać, iż praca ta ma sens i jest kolejnym krokiem badawczym na drodze do rekonstrukcji rozwoju osadnictwa w całym województwie krakowskim na przestrzeni tysiącletnich dziejów państwa polskiego, ma też niebywałe znaczenie dla podkreślenia i utrzymania tożsamości kulturowej mieszkańców Miechowa i okolic.

Artykuł, który się staram zaprezentować, nie jest pierwszą próbą przedstawienia dziejów osadnictwa w ziemi miechowskiej. Historykiem, który zapoczątkował badania nad przeszłością tego fragmentu województwa krakowskiego był Adam Krawczyk, który w zbiorowym dziele, zatytułowanym *Ziemia miechowska*, wydanym w Krakowie w 1969 roku, zamieścił kilkunastostronnicowy, lakoniczny i dość pobieżny opis historyczny Miechowa i okolic, dołączył też notki historyczne o najważniejszych miejscowościach, tj.: Kacicach, Książu Wielkim, Prandocinie, Słomnikach i Wysocicach⁶. Kolejnym badaczem, który podjął to dzieło, był Zbigniew Pęckowski, znany z opublikowanej w 1967 r. w Krakowie monografii Miechowa, zatytułowanej

⁵ Historię Książa Wielkiego przedstawił Eugeniusz Madejski w książce *Dzieje Książa Wielkiego do 2004 r.*, Książ Wielki 2011. Średniowieczny materiał źródłowy do Książa Wielkiego i powiatu ksiąskiego zebrał, uporządkował i opracował Janusz Kurtyka w hasłach *Książ Wielki miasto, Książ Wielki – powiat*, SHGK, Cz. 3, z. 2, Kraków 1997, s. 291–318. Dziejami powiatu ksiąskiego w wieku XVI zajął się Mariusz Lubczyński, który jest m.in. autorem książki *Szlachta powiatu ksiąskiego za ostatnich Jagiellonów. Struktura majątkowa*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016, artykułu *Spółeczność szlachecka powiatu ksiąskiego w czasach Zygmunta Augusta* [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, pod red. A. Jankowskiego i A. Klondera, Bydgoszcz 2004, s. 55–71. Granice średniowiecznego powiatu ksiąskiego wykreślił Mariusz Lubczyński we wspomnianej książce oraz autorzy pracy zbiorowej *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, Cz. 1, *Mapy, plany*, red. H. Rutkowski, Warszawa 2008, a także w dużym uproszczeniu i z pewnymi niedokładnościami Jacek Laberschek na mapie województwa krakowskiego i księstwa siewierskiego, stanowiącej załącznik do SHGK.

⁶ A. Krawczyk, *Z dziejów ziemi miechowskiej* [w:] *Ziemia miechowska*, oprac. A. Staniek, Kraków 1969, s. 13–36.

*Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej*⁷. Książka, nosząca tytuł *Ziemia Miechowska. Zarys dziejów osadnictwa do końca XVIII wieku*, wydana w Krakowie w 1992 roku, ambitna w założeniu, przedstawiająca zresztą tak ważne zagadnienia, jak: pradzieje, sieć drożną, rozwój osadnictwa, organizację parafialną, stosunki własnościowe, stosunki społeczno-gospodarcze, zaludnienie i wielkość osad, bazuje niestety wyłącznie na drukowanym materiale źródłowym i na dodatek niewykorzystanym przez autora do końca, przez co nie jest wolna od braków i uproszczeń⁸.

Do grupy historyków odtwarzających przeszłość ziemi miechowskiej dołączył w 1997 roku Andrzej Wędzki publikując znakomity artykuł *Głosy do Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu (Szreniawa-Biskupice, „Coccha”-Szczepanowice)*⁹. Autor artykułu, ustosunkowując się do niektórych ustaleń zawartych w przytoczonym słowniku, wyraził pogląd o istnieniu znacznego skupiska osad na południe od wczesnośredniowiecznego Miechowa, wzdłuż strumienia Koszcza, noszącego współcześnie nazwę Pojałówki i zidentyfikował Biskupice na wschód od Miechowa z wsią Szreniawą arcybiskupów gnieźnieńskich. W 2003 roku tenże badacz opublikował artykuł poświęcony początkom Miechowa, a w 2014 roku książkę o średniowiecznym Miechowie¹⁰. Liczącą się pozycją w piśmiennictwie naukowym dotyczącym tego miasta i okolic jest artykuł Leszka Poniewozika o rozwoju sieci parafialnej w dekanacie Wysocice w średniowieczu¹¹. Kontynuacją tej tematyki jest z kolei publikacja Leszka Wojciechowskiego o parafii miechowskiej w okresie przedrozbiorowym, zamieszczona w dziele zbiorowym *Bożogrobcy w Polsce*, wydanym w 1999 roku¹² i książka księdza Stanisława Dobrzanowskiego, omawiająca przeszłość parafii Gołczy, opublikowana w Krakowie w 2007 roku¹³. Warto również zwrócić uwagę

⁷ Z. Pęckowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914*, Kraków 1967.

⁸ Z. Pęckowski, *Ziemia Miechowska. Zarys dziejów osadnictwa do końca XVIII wieku*. (Z materiałów pośmiertnych przygotowali do druku Zdzisław Noga i Jerzy Rajman), Kraków 1992.

⁹ A. Wędzki, *Głosy do Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu (Szreniawa-Biskupice, „Coccha”-Szczepanowice)* [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Poznań 1997, s. 75–80.

¹⁰ A. Wędzki, *Początki Miechowa – problemy badawcze* [w:] *Polonia minor mediae aevi. Studia ofiarowane Panu Profesorowi Andrzejowi Żakiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Woźniak, J. Gancarski, Kraków–Krosno 2003, s. 477–485; tenże, *Miechów w średniowieczu. Studia z dziejów miasta i klasztoru. Zagadka Jaksy*, Warszawa 2014.

¹¹ L. Poniewozik, *Kształtowanie się sieci parafialnej w dekanacie Wysocice w średniowieczu*, „Roczniki Humanistyczne”, T. 43: 1995, z. 2, s. 5–57.

¹² L. Wojciechowski, *Parafia w Miechowie w okresie przedrozbiorowym* [w:] *Bożogrobcy w Polsce. Praca zbiorowa*, red. M. Affek, Miechów–Warszawa 1999, s. 57–78.

¹³ S. Dobrzanowski, *Dzieje parafii Gołcza*, Kraków 2007.

na zamieszczone w internecie opracowanie Zdzisława Jedynaka *Dzieje parafii Uniejów*¹⁴ oraz pracę Eugeniusza i Stanisława Jakubasów *Historia Nasiechowic*¹⁵. Dokonując tego skrótego przeglądu literatury historycznej o Miechowie i najbliższych okolicach warto jeszcze wspomnieć o wydanej w 2010 roku pod redakcją Włodzimierza Barczyńskiego i Stanisława Piwowarskiego książce *Ziemia Miechowska. Moja mała ojczyzna*, której autorzy w sposób niezwykle przystępny popularyzują wiedzę o swoim mieście i regionie. Książka jest bogato ilustrowana i może służyć czytelnikowi jako znakomity przewodnik po Miechowie, jego okolicach i miejscowych zabytkach¹⁶.

Ta zwięzła ocena stanu badań unaocznia wszystkim zainteresowanym problematyką osadniczą jak bardzo dotkliwy i odczuwalny jest brak pełnej, profesjonalnej oraz obszernej monografii historycznej ziemi miechowskiej i uzmysławia pilną potrzebę sporządzenia tego rodzaju opracowania w możliwie szybkim czasie w oparciu o źródła drukowane i bogate zasoby źródeł archiwalnych. Zadanie, którego się podjąłem, to jest sporządzenie w krótkim czasie zwięzłego opisu osadnictwa średniowiecznego ziemi miechowskiej, było bardzo trudne, nie miałem bowiem – jak już wyżej stwierdziłem – odpowiedniego punktu oparcia dla moich rozważań w postaci wyczerpujących studiów osadniczych. Musiałem zatem przyjąć postawę nieco asekuracyjną i zdecydować się na przeprowadzenie pospiesznej kwerendy źródłowej i selektywnych badań nad kształtowaniem się osadnictwa w tym rejonie ziemi krakowskiej. Pracę tę musiałem ponadto pogodzić z pisanem obszernych haseł do *Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu* – co w rezultacie sprawiło, iż mój artykuł nie stanowi i nie może stanowić pełnego, wyczerpującego studium o rozwoju osadnictwa w ziemi miechowskiej, choćby ze względu na ograniczenia objętościowe i czasowe. Jest on w istocie rzeczy próbą całościowego i kompleksowego, choć zarazem niezwykle zwięzłego i oszczędnego objętościowo ujęcia procesów osadniczych, wykorzystującego w stopniu zadowalającym zarówno materiał źródłowy zestawiony w hasłach cytowanego *Słownika*, jak też dane źródłowe rozpisane w kartotece tegoż słownika w Krakowie, a także w pewnym wymiarze źródła rękopiśmienne z krakowskich archiwów państwowych i kościelnych.

Rozważania na temat zasygnalizowany w tytule artykułu należałoby rozpocząć od definicji osadnictwa, a zatem od stwierdzenia, iż jest to zasiedlanie

¹⁴ Z. Jedynak, *Dzieje parafii Uniejów*, http://www.charsznica.info/index.php?option=com_content&task=view&id=49&Itemid=65 (dostęp: 29.09.2020).

¹⁵ E. Jakubas, S. Jakubas, *Historia Nasiechowic*, <http://www.jakubas.pl/genealogia/Historia-Nasiechowic.htm> (dostęp: 29.09.2020).

¹⁶ *Ziemia Miechowska. Moja mała ojczyzna*, red. W. Barczyński i S. Piwowarski, Miechów 2010.

i zagospodarowywanie określonego terytorium przez daną grupę ludzką. Dokonuje się ono na dwa sposoby, a więc spontanicznie lub administracyjnie. Istotą przemian osadniczych, przebiegających na konkretnym obszarze, czy to w sposób chaotyczny, czy też zorganizowany – co zależy od determinacji, zaangażowania i stopnia zdyscyplinowania osadników – jest nie tylko powstawanie i funkcjonowanie siedzib ludzkich, ale także ich zanikanie i ponowne pojawianie się, czyli reaktywowanie¹⁷. Jako historyk osadnictwa muszę odpowiedzieć na nasuwające się w związku z tym pytanie, w jaki sposób i z jaką intensywnością powstawały ludzkie siedliska?, jak przebiegała akcja osadnicza?, jaki był stopień zasiedlenia konkretnego obszaru w danym czasie historycznym? i jak wyglądała sieć osadnicza w określonej chwili? Nie jest to jednak zadanie łatwe ze względu na bardzo ubogą, wręcz minimalną bazę źródłową dla wczesnego średniowiecza. Sytuacja ta uniemożliwia w zasadzie rekonstrukcję akcji osadniczej mniej więcej do 1250 roku, pozwalając tylko na nakreślenie hipotetycznego obrazu sieci osadniczej, czyli rejestrację pewnej liczby obiektów osadniczych. Ze względu na niedostatek źródeł pisanych trzeba się posiłkować dorobkiem badań archeologicznych, toponomastycznych, osiągnięciami historii ustroju społeczno-gospodarczego, historii Kościoła (parafii) i rzecz jasna kartografii.

Nie da się ukryć, iż możliwości badacza rosną w miarę powiększania się zasobu źródeł pisanych. Im bardziej historyk skłania się w swych dociekaniaх i analizach ku czasom nam bliższym, tym większym materiałem źródłowym operuje. Na przykład dla okresu od drugiej połowy XIII stulecia do końca XIV wieku dysponuje już tyloma źródłami, iż może na wybranych przykładach prezentować akcję osadniczą na określonym obszarze. Dla okresu późnego średniowiecza może już ujmować procesy osadnicze w sposób całościowy. Uwagi te odnoszą się rzecz jasna w całej rozciągłości do ziemi miechowskiej.

Jako historyk osadnictwa zobowiązany jestem do przedstawienia zarówno cech osadnictwa wczesnośredniowiecznego (umownie do 1250 roku), jak też charakteru osadnictwa późniejszego, tj. z epoki pełnego, rozwiniętego średniowiecza, jak też z okresu późnego średniowiecza, obejmującego XV wiek – oczywiście na obszarze ziemi miechowskiej. Prezentację należałoby rozpocząć od stwierdzenia, iż ziemia miechowska u zarania dziejów państwa polskiego posiadała niezwykle sprzyjające warunki do uprawy roli, hodowli zwierząt i zakładania osad. Dogodne dla osadnictwa stałego były szczególnie żyzne doliny rzek Szreniawy i jej dopływów Cichej, Gołeczki, Koszczy (dziś

¹⁷ Propozycje właściwej definicji osadnictwa zgłoszone i sformułowane przez takich historyków polskich, jak: K. Potkański, S. Arnold, S. Zajączkowski, K. Buczek, I. Panic, przedstawia i omawia skrupulatnie Idzi Panic, *Historia osadnictwa...*, s. 15–27. Również w encyklopedii internetowej, jaką jest Wikipedia, zaprezentowano rozmaite definicje osadnictwa takich badaczy, jak: K. Potkański, Z. Bukowski, K. Buczek, S. Zajączkowski, Z. Kobyliński, i H. Łowmiański *Osadnictwo*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Osadnictwo> (dostęp: 29.09.2020).

Piotrówki) i Ścieklca, rzeki Nidzicy i jej dopływów Kalinianki, zwanej też Kalinką oraz Nitki (Nički), a także rzeki Dłubni¹⁸. W tych właśnie miejscach wyrastały w XI i XII wieku stałe siedziby ludzkie zwane potocznie siołami (siodłami), składające się z pojedynczych lub co najwyżej z kilku dworzyszcz o chaotycznej, nieuporządkowanej zabudowie i gruntów zwanych żrebami, o szachownicowym układzie ról¹⁹. Początkowo sioła te nie posiadały nazw. Zanim się one pojawiły społeczności lokalne używały prostych określeń na oznaczenie w terenie konkretnych osad, a więc zbitek słownych w rodzaju: żreb Hugolda nad Koszczą²⁰, (żreb Nasięcha), (żreb Przecławia), żreb Piotra Węgra²¹, wieś Krekochy obok Miechowa, wieś Leonarda obok Koszczy²², wieś Leonarda koło Tczycy²³. W miarę upływu czasu liczba sioł rosła. Nowe sioła łączyły się ze starymi tworząc większe organizmy osadnicze, tj. wsie. Ze względu na praktykowany w coraz szerszym zakresie obrót nieruchomości, upowszechnianie się transakcji sprzedaży, zamiany, zastawu, darowizny dóbr i na pojawienie się dokumentu, czyli aktu utrwalającego czynności prawne, precyzyjna identyfikacja osad, a co za tym idzie ich nazewnictwo, stały się koniecznością. Proces nadawania miejscowościom nazw upowszechnił się w XII i XIII stuleciu. Zdecydowana większość osad przybierała wtedy nazwy topograficzne, a więc zapożyczone od naturalnych obiektów występujących w terenie, tj. rzek, szaty roślinnej, gór i charakterystycznych miejsc. W przypadku ziemi miechowskiej były to na przykład wsie: Szreniawa, Koszcza, Dłubnia, które wzięły nazwy od miejscowych rzek²⁴, a także wsie: Charsznica, Gołcza, Tczyca, które pozyskały nazwy od wcześniej wykarczowanego, względnie ogołoconego, wyjąłowanego z drzew i zarośli terenu²⁵,

¹⁸ *Gewässernamen im linken Zuflußgebiet der Weichsel zwischen Przemsza und Pilica*, bearbeitet von Kazimierz Rymut, Stuttgart 2001, s. 33–34, 41, 51–52, 85, 96–98, 105–106, 109, 152–154 (*Hydronymia Europaea*, Lieferung 16); J. Laberscheck, *Nidzica*, SHGK, Cz. 5, z. 2, s. 376–378.

¹⁹ Z. Podwińska, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu. Żreb, wieś, opole*, Wrocław 1971.

²⁰ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski* (dalej: KDM), T. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886, nr 375–376.

²¹ *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302–1453* (dalej: DSZ), wyd. Z. Perzanowski, Wrocław 1971, nr 2.

²² KDM, T. 2, nr 375–376.

²³ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, Cz. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874, nr 22; *Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach 1228–1450*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1948 (*Archiwum Komisji Historycznej*, seria 2, T. 4, nr 2).

²⁴ K. Rymut, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967, s. 44, 165–166; J. Laberscheck, *Goszcza*, SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 810–811; A. Wędzki, *Głosy do Słownika...*, s. 75–80.

²⁵ K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 30, 53, 168; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*, Warszawa–Kraków 1984, s. 93, 352–353; S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 50, 98–99.

czy też wieś Kalina, której nazwa wywodzi się rosnącego pospolicie w tym miejscu krzewu²⁶. Warto zauważyć, iż pierwotnie zdecydowana większość osad nadrzecznych nosiła po prostu nazwę Szreniawa, Koszcza lub Dłubnia, analogicznie jak wiele podkrakowskich osad, noszących odpowiednio jedną charakterystyczną nazwę „Rudawa”, „Prądnik”, albo „Garlica”²⁷. Jednak z upływem czasu osady te przybierały rozmaite nazwy, względnie pozostawały przy nazwach pierwotnych. I tak, z wielu osad o nazwie Szreniawa rozlokowanych wzdłuż rzeki Szreniawy z czasem wyłoniły się wsie: Szreniawa Rycerska, odnotowana w 1281 roku²⁸, Biskupice Biskupa Gnieźnieńskiego, poświadczone w 1136 i 1286 roku²⁹, oraz zapewne Sulisławice, Adamowice, Przybysławice, Gotprzydowice, Witowice, Jaksice, czy Przecslawice (Przesławice), Rzeplice o charakterystycznych nazwach patronimicznych, oznaczających grupy ludzkie, a dokładnie grupy obejmujące bądź to potomków właściciela wsi, bądź założyciela osady, względnie poddanych jakiegoś dostojnika świeckiego lub duchownego³⁰. I tak wymienione wsie oznaczały odpowiednio dziedziny potomków Sulisława, Adama, Przybysława, Wita, Jaksy i Przecslawa a także wieś poddanych biskupa gnieźnieńskiego. Analogicznie z wielu osad o nazwie Koszcza, usytuowanych nad lub w pobliżu rzeki Koszczy (dziś Pojałówki względnie Piotrówki), których z dokumentu patriarchy Monacha z 1198 roku poznajemy zaledwie kilka, tj.: Koszczę, Koszczę Dolną Świętosława, Koszczę Górną Szczepana, wieś Leonarda obok Koszczy i żreb Hugolda nad Koszczą³¹, uformowały się wsie Szczepanowice, Sławice i być może wsie Pojałowice, Piotrowice i Parkosowice. U podstaw tworzenia się nowych nazw legły imiona dziedziców i zarazem założycieli osad: Szczepan, Świętosław, Połaj, Piotr i Parkosz. Podobne procesy zachodziły w dolinie Dłubni, gdzie usytuowane wzdłuż rzeki wsie początkowo określano jedną wspólną nazwą Dłubnia, a następnie każda osada z osobna

²⁶ K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 67–68.

²⁷ J. Laberschek, *Okres staropolski* [w:] *Monografia gminy Zabierzów*, red. P. Hapanowicz i S. Piwowarski, Kraków 2009, s. 21–30; tenże, *Prądnik w okresie średniowiecza* [w:] *Prądnik Biały. Dziedzictwo kulturowe historycznych miejscowości tworzących dzielnicę IV Krakowa*, Kraków 2004, s. 23–31; tenże, *W średniowieczu* [w:] *Pod Krakowem. Monografia historyczna gminy Michałowice. T. 1, Do schyłku XVIII wieku*, red. M. Wyżga, Kraków 2014, s. 51–87; tenże, *Ojców i okolice do połowy XVI wieku* [w:] *Monografia Ojcowskiego Parku Narodowego. Dziedzictwo kulturowe*, red. J. Partyka, Ojców 2016, s. 75–106; tenże, *Osadnictwo średniowieczne na Jurze Ojcowskiej w świetle źródeł historycznych* [w:] *Konwent Klarysek skalskich a dziedzictwo kulturowe i religijne bł. Salomei*, red. M. Wojenka, S. Langner, Kielce 2019, s. 29–45.

²⁸ *Monumenta Poloniae Historica*, T. 4, Lwów 1884, s. 882.

²⁹ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, T. 1 (wyd. I. Zakrzewski), Poznań 1877, nr 7; KDM, T. 1, nr 111; A. Wędzki, *Głosy do Słownika...*, s. 75–77.

³⁰ K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 11, 54–55, 62, 137–138, 148, 163, 181.

³¹ KDM, T. 2, nr 375–376.

przybierała charakterystyczną nazwę patronimiczną, chociażby Wysocice³², czy położone poza współczesnym powiatem miechowskim: Imbramowice, Małyszycze, Ściborzycze, Grzegorzowice, Sieciechowice, Biskupice, Iwanowice, Żerkowice, Wilczkowice, Michałowice, Młodziejowice, Dziekanowice, Raciborowice³³. Należy się domyślać, iż analogiczne sytuacje powstały w innych częściach ziemi miechowskiej, a więc nad rzeką Nidzicą, wzdłuż której usadowiły się liczne wsie o nazwach patronimicznych, a mianowicie: Przybysławice, Rzędowice, Mianocice, Częstoszowice, Janowice, Święcice, Ilikowice, Rzemiedzice, Dziaduszyce, Jazdowice, Błozowice³⁴, których znaczna część, o ile nie wszystkie, nazywały się pierwotnie Nidzicą, a jeszcze wcześniej określano je żrebami, albo siołami względnie wsiami nad Nidzicą. Liczną grupę wsi o nazwach patronimicznych znajdujemy też w dolinie rzeki Ścieklec, lewego dopływu Szreniawy. Są to: Marchocice, Dziemierzyce, Raclawice i Janowice (dzisiejsze Janowiczki)³⁵. W innych rejonach ziemi miechowskiej spotykamy jeszcze wsie patronimiczne: Boczkowice, Karczowice, Marcinowice, Marcinkowice, Miechowice, Nasiechowice, Pstroszyce i Trzebienice³⁶. Niewielka część osad posługiwała się w tym czasie nazwami etnicznymi, tj. pochodnymi od gromad ludzkich określanych wspólnym mianem ze względu na właściwości terenu, lub pochodzenie z jakiejś konkretnej okolicy lub miejscowości, jak: Kamieńczyce, Podlesice, Zagórzycze, Głogowiany, Pieczeniegi czy Swojczany. Część badaczy zajmujących się toponomastyką nazwy Kamieńczyce, Podlesice, Zagórzycze uznaje jednak za dwuznaczne lub nawet wieloznaczne, a więc być może topograficzne, ewentualnie patronimiczne³⁷. Na obszarze powiatu miechowskiego znajdują się też osady, które przybrały nazwę rodzinną, pochodną od grup ludzi przynależnych do jednej rodziny. Chodzi tu o wsie Dziewięcioły i Zbigały (Zbikały)³⁸.

³² K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 194.

³³ Z. Podwińska, *Zmiany form osadnictwa...*, s. 259–261; J. Laberschek, *Dłubnia rzeka...*, SHGK, Cz. 1, z. 3, s. 548–551; *Nazwy miejscowe Polski*, pod red. K. Rymuta, T. 3, Kraków 1999, s. 527, 535.

³⁴ K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 19, 40, 47, 60, 63, 65, 102, 139, 148, 167; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 235–236, 238–239, 242, 247, 249, 253; *Nazwy miejscowe Polski...*, T. 1, Kraków 1996, s. 229.

³⁵ K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 47, 63, 100, 141–142; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 237, 239, 242, 247.

³⁶ K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 20, 69, 100–102, 111, 140–141, 171; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 233, 242–244, 247.

³⁷ K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 51, 68, 123, 128, 163, 196; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 239, 273–275; *Nazwy miejscowe Polski...*, T. 4, Kraków 2001, s. 299.

³⁸ K. Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 48, 200; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 267, 271; *Nazwy miejscowe Polski...*, T. 2, Kraków 1997, s. 505–506.

Tak się akurat składa, iż dotychczasowe poszukiwania i badania archeologiczne nie doprowadziły do odkrycia na terytorium obecnego powiatu miechowskiego pozostałości wielkich ośrodków grodowych zarówno z czasów plemiennych, jak też z epoki monarchii wczesnopiastowskiej, a więc z okresu sięgającego do początków XII wieku, umożliwiły natomiast znalezienie relikwów pomniejszego grodu w Tczycy. Archeologowie opowiedzieli się też za istnieniem hipotetycznych grodów w Pieczeniogach, Przybysławicach, Siedliskach, Trzebieńcach³⁹. Badaczom tej specjalności udało się także dzięki rozmaitym luźnym znaleziskom potwierdzić funkcjonowanie na omawianym obszarze osadnictwa otwartego, a mianowicie wczesnośredniowiecznych osad w Ilkowicach, Janowicach, Książu Wielkim, Pieczeniogach, Przybysławicach, Przysiece, Siedliskach (ceramika biała), Trzebieńcach, Wysocicach⁴⁰. Wprawdzie Gabriel Leńczyk wyraził przypuszczenie o istnieniu wczesnośredniowiecznego grodu w Marchocicach⁴¹, nie mamy na to jednak stuprocentowych dowodów. Nie wiemy również czy istniał gród w Sławicach Szlacheckich, w których znajduje się miejsce o nazwie Grodzisko, podobnie w Słupowie, w którym występuje nazwa terenowa Gródziec, a także w Klonowie, gdzie jest pole Podgrodziszcz⁴². Poza tym – co istotne – nie występują na tym obszarze poza Kurozwękami koło Kępia, tak licznie poświadczone w innych rejonach ziemi krakowskiej osady z ludnością służebną, powiązane powinnościami z dworami i grodami książęcymi⁴³. Należy więc zdać sobie sprawę z faktu, iż u zarania państwowości polskiej ziemia miechowska nie odgrywała większej roli politycznej i administracyjnej, i nie miała wielkiego potencjału osadniczego i gospodarczego, dopiero okres dzielnicowy w dziejach państwa polskiego sprzyjał pozytywnym przemianom, był czasem przełomowym dla miejscowego osadnictwa i dla dalszego rozwoju demograficznego i ekonomicznego całej

³⁹ A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1974, s. 49, 55, 514; G. Leńczyk, *Katalog grodzisk i zamczysk z terenu Małopolski*, oprac. S. Kołodziejski, Kraków 1983, s. 27–29, 32, 83, 91, 97, 104.

⁴⁰ Z. Liguzińska-Kruk, *Poszukiwania archeologiczne w dorzeczu górnej Nidzicy*, „Sprawozdania Archeologiczne” Vol. 33: 1981, s. 197–198; A. Żaki, *Archeologia Małopolski...*, s. 137, 148, 156, 169, 197, 238, 424, 452, 520–522, 543.

⁴¹ G. Leńczyk, dz. cyt., s. 23, 75.

⁴² Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych, 7, Powiat miechowski, województwo krakowskie, red. nauk. M. Karaś i A. Zaręba, Warszawa 1964, s. 63, 75; *Mapa turystyczna gmin Miechów, Charsznica, Gołcza, Kozłów, Książ Wielki, Racławice, Słaboszów w skali 1:60 000*, Kraków 2007.

⁴³ Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Kurozwęki*, SHGK Cz. 3, z. 2, s. 364–371; *Nazwy miejscowe Polski...*, T. 5, Kraków 2003, s. 493; K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958; tenże, *Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego*, „Studia Historyczne” T. 20: 1977, z. 3, s. 353–374; K. Modzelewski, *Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej*, „KHKM”, T. 9: 1961, nr 4; tenże, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 99–106.

ziemi, bo wtedy właśnie powstały tutaj ważne kościelne ośrodki parafialne w Gołczy, Kalinie Wielkiej, Książu Wielkim, Miechowie, Nasiechowicach, Raclawicach, Ślaboszowie, Szreniawie, Tczycy, Uniejowie i Wysocicach, prężny ośrodek klasztorny Bożogrobców w Miechowie, oddziaływujący i promieniujący na cały kraj i strategiczny gród Henryka Brodatego w Książu Wielkim. Warto zauważyć, iż pod względem administracyjnym omawiana ziemia przynależała do początków XIV stulecia do kasztelanii krakowskiej, co poświadczają dokumenty dla Jaksic z 1230 roku, Szczepanowic z 1278 roku i Rzeplic z 1287 roku⁴⁴.

Każdy z wymienionych ośrodków dysponował odpowiednim zapleczem osadniczym i gospodarczym, formowanym już w momencie powstawania i odpowiednio pomnażanym w latach późniejszych. Włość miechowską Bożogrobców stanowiły w ziemi miechowskiej wsie: Miechów, Zagórzycy, Komorów z nadania komesa Jaksy w 1163 roku, Koszcza Dolna z nadania Świętosława, Koszcza Górna z nadania Szczepana, żreb nad Koszczą z nadania kleryka Hugolda, wieś obok Koszczy z nadania Leonarda, wieś Jaksice i Rzeplice nad Szreniawą z nadania komesa Mikołaja wojewody krakowskiego, wieś obok Miechowa z nadania brata Krekochy (zapewne Strzeżów), wszystkie przed 1198 rokiem⁴⁵, połowa Uniejowa z nadania Ziemięty w 1229 roku⁴⁶, część Jaksic zwana później Kamieńczycami z nadania Wita syna Zdzisława w 1230 roku⁴⁷, wieś Przesławice z nadania Boksy dziekana kolegiaty św. Floriana⁴⁸, oraz wsie Falniów i Kalina Mała pozyskane zapewne jeszcze w pierwszej połowie XIII stulecia⁴⁹.

Nieomal równolegle formował się okręg parafialny kościoła miechowskiego, konsekrowanego przez biskupa krakowskiego Gietkę w latach 1166–1186. W jego skład weszły początkowo wsie klasztorne: Miechów, Zagórzycy, Komorów, Jaksice, Rzeplice, Strzeżów, Kamieńczycy, Przesławice, Falniów, Kalina Mała, dziedziny nad Koszczą, które stały się załączkami wsi Szczepanowice oraz wieś rycerska Pstroszyce⁵⁰. Równie odległą metrykę co kościół miechowski posiada świątynia parafialna w Gołczy, poświadczona – co prawda – dopiero w 1326 roku, ale istniejąca co najmniej od stu lat. Wczesne datowanie tej parafii jest możliwe dzięki takim przesłankom, jak bardzo wysokie uposażenie plebana, sięgające 20 grzywien, przynależność

⁴⁴ KDM, T. 2, nr 400, 484, 506.

⁴⁵ KDM, T. 2, nr 375–376.

⁴⁶ KDM, T. 2, nr 397.

⁴⁷ KDM, T. 2, nr 400; J. Laberschek, *Kamieńczycy*, SHGK Cz. 2, z. 3, s. 403–404.

⁴⁸ KDM, T. 2, nr 483.

⁴⁹ Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Falniów*, SHGK Cz. 1, z. 4, s. 676–677; F. Sikora, *Kalina Mała*, SHGK Cz. 2, z. 3, s. 361–363.

⁵⁰ L. Poniewozik, *Sieć parafialna...*, s. 15; L. Wojciechowski, *Parafia w Miechowie...*, s. 57–64.

dużej liczby wsi do parafii, tj. 7: Buku, Chobędzy, Gołczy, Kamienicy, Krępy, Rzerzuśni, Wielkanocy, oraz wczesnośredniowieczne wezwanie św. Maurycego, nawiązujące do postaci rzymskiego męczennika z 3 stulecia, patrona średniowiecznych rycerzy. Najistotniejszym jednak czynnikiem pozwalającym na wczesne datowanie kościoła jest fakt, iż okręg parafialny Gołczy pokrywał się w średniowieczu z okręgiem dziesięcinnym, czyli że pleban gołecki pobierał dziesięcinę z wszystkim wsi przynależnych do parafii, co można uznać za rzadkość, czy wręcz ewenement i odzwierciedlenie realiów dwunastowiecznych⁵¹. Na dodatek wszystkie wymienione wsie stanowiły własność dziedziców z jednego rodu, tj. Mądrostków⁵². Podobną sytuację zaobserwowałem tylko w parafii Złoty Potok w powiecie lelowskim, w której okręg parafialny nie tylko pokrywał się z dziesięcinnym, ale także ściśle odpowiadał włościom tutejszych dziedziców, czyli Szreniawitów – nota bene – przybyszów z nad rzeki Szreniawy, a więc okolic Miechowa⁵³. Trzeba sobie również uzmysłowić fakt, iż mimo bezpośredniego sąsiedztwa z parafią w Miechowie, wsie parafii gołeckiej nie miały jakichkolwiek związków z kościołem miechowskim.

W tym miejscu chciałbym dokonać dygresji i zatrzymać się przy nazwie jednej z wsi należących do parafii w Gołczy, a mianowicie Wielkanocy, poświadczonej w źródłach dopiero w 1382 roku, która stanowi przedmiot corocznych dziennikarskich śledztw, i medialnych dywagacji, prowadzonych zwłaszcza w okresie świąt Wielkiejnocy i jest powodem uporczywych pytań zadawanych mieszkańcom tej wsi o znaczenie i pochodzenie nazwy miejscowej „Wielkanoc”. Wydaje się, iż pierwotnie była to nazwa pola ofiarowanego przez dziedziców Gołczy miejscowemu kościołowi w samym dniu Zmartwychwstania Pańskiego lub w okresie wielkanocnym, najpewniej w XIII stuleciu. Należałoby przyjąć, iż ludność miejscowa tą nazwą polną zaczęła z czasem określać swoją rodzinną miejscowość, tak iż jeszcze w średniowieczu upowszechniła się nazwa wsi Wielkanoc. Nie była to wówczas sytuacja wyjątkowa. Zdecydowana większość ról nadanych Kościołowi, czy to biskupstwu, klasztorowi, czy plebanowi, zyskiwała z czasem charakterystyczne nazwy, wskazujące wyraźnie na przynależność do jakiejś instytucji kościelnej, które albo pozostawały nazwami polnymi, albo stawały się z czasem nazwami przysiółków lub całych wsi. Do najczęściej spotykanych

⁵¹ J. Laberschek, *Gołcza*, SHGK Cz. 1, z. 4, s. 776–779; L. Poniewozik, *Sieć parafialna...*, s. 17–18, 55.

⁵² F. Sikora, *Buk*, SHGK, Cz. 1, z. 2, s. 288–289; F. Sikora, *Chobędza*, SHGK, Cz. 1, z. 2, s. 347; J. Laberschek, *Gołcza*, SHGK, Cz. 1, z. 4 776–779; J. Laberschek, *Kamienica*, SHGK, Cz. 2, Z. 3, s. 393–395; J. Laberschek, *Krępa*, SHGK, Cz. 3, z. 1, s. 138–141; kartoteka SHGK.

⁵³ J. Laberschek, *Na tropie rycerzy z Potoku i rozbójników z Ostrężnika* [w:] tenże, *Częstochowa i jej okolice w średniowieczu*, Kraków 2006, s. 181–182.

należy zaliczyć role tzw. Poświętne lub Zaduszne⁵⁴. W Chechle na północny zachód od Olkusza w latach 1426 i 1428 zostało poświadczone pole na górze o nazwie Wielkanoc⁵⁵.

Do bardzo starych parafii należy zaliczyć też Kalinę Wielką. Wprawdzie dane o 4 wsiach przynależnych do parafii, tj. Kalinie, Górach, Janowicach, Śladowie i dochodzie szacowanym tylko na 3 i ½ grzywny, nie wskazują na jej odległą metrykę, ale istnieją przesłanki pozwalające na cofnięcie wieku kościoła daleko wstecz, w postaci wczesnych wzmianek źródłowych o wsi z 1242 i 1283 roku, o kościele z 1326 i zapisek z lat 1397 i 1434 o żrebach kmiecyh w tej wsi, a zatem reliktach wczesnośredniowiecznych układów ruralistycznych, pozostałościach po dwunastowiecznych, a może i wcześniejszych siołach⁵⁶. Zresztą wzmianka źródłowa z 1236 roku o innej, przynależnej do Miechowa Kalinie, zwanej potem Małą, pośrednio świadczy także o istnieniu w tym czasie Kaliny Wielkiej⁵⁷.

Do grupy najstarszych parafii należałoby zaliczyć jeszcze: 1) Słaboszów ze względu na bardzo wczesne wzmianki źródłowe o wsi z lat 1207–1211, o kościele z 1326 roku, zapisy o wysokim uposażeniu wynoszącym 8 grzywien, o istnieniu pierwotnie murowanego kościoła zapewne romańskiego pod wezwaniem św. Mikołaja i o przynależności aż 12 wsi do parafii⁵⁸,

⁵⁴ W latach 1470–1480 poświadczona jest łąka plebańska Poświętne koło Bronocic, miejsce Poświętne w Głuchowie (DLb1, s. 525–526; DLb2, s. 416), w latach 1399, 1400, 1403 pole Poświętne w Irządach (Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Irządze*, SHGK, Cz. 2, z. 1, s. 175), w roku 1596 role plebańskie Poświętne między Kończycami a Raciborowicami (ANKr. Księgi ziemskie krakowskie – dalej ANKr. ZK 410, s. 13–17), w 1531 roku grunta i łąki Poświętne w Kosocicach (Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Kosocice*, SHGK, Cz. 3, Z. 1, s. 11), w 1499 role Poświętne w Książnicach Wielkich (Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Książnice Wielkie*, SHGK, Cz. 3, z. 2, s. 330), w roku 1400 pole Zaduszne w Irządach *Antiquissimi libri iudiciales terrae cracoviensis = Najdawniejsze księgi sądowe krakowskie*, Cz. 1–2, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886 (*Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, T. 8, – uwaga 311/5,6,8).

⁵⁵ ANKr. ZK 312, s. 303–304, 387; F. Sikora, *Chechło*, SHGK Cz. 1, z. 2, s. 326; nazwę wsi starają się ostatnio wyjaśnić autorzy pracy zbiorowej *Ziemia Miechowska – moja mała ojczyzna*, s. 57, sugerując iż nazwa pochodzi od beneficjum (stanowiska kościelnego), na które składało się uposażenie ołtarza Wielkanocnego (Zmartwychwstania Pańskiego) w kościele w Gołczy, obejmujące posiadłość pod Gołczą. Posiadłość ta z czasem przekształciła się w odrębną osadę Wielkanoc. Niestety hipotezy tej nie da się podbudować naukowo, ze względu na brak jakiegokolwiek źródłowej informacji o istnieniu w kościele w Gołczy ołtarza o takim wezwaniu i wiadomości o ołtarzyście.

⁵⁶ F. Sikora, *Kalina Wielka*, SHGK, Cz. 2, z. 3, s. 363–389.

⁵⁷ KDM, T. 2, s. XXXVII – regest.

⁵⁸ *Codex diplomaticus Poloniae*, T. 1–2, wyd. L. Ryszczewski i A. Muczkowski; T. 3, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1847; T. 1, nr 9, 10; KDM, T. 2, nr 381; *Zbiór dokumentów małopolskich*, Cz. 4, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kurasiowa, Kraków–Wrocław 1969 (dalej ZDM), nr 870; *Acta Camerae Apostolicae*, Vol. 1, 1207–1344, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913 (Monumenta Poloniae Vaticana, t. 1) (niżej cyt. MPV); s. 146, 220; DLb3, s. 92; AKMetr., *Wizytacja biskupa krakowskiego Jerzego kardynała Radziwiłła 1598* (niżej cyt. AKMetr. WR), k. 239.

2) Raclawice z uwagi na żrebową strukturę gruntów w tej wsi (1493), jak i sąsiednim Głupczowie (1432), na wzmiankę o kościele z 1326 roku, na charakterystyczne wezwanie św. Piotra, typowe dla terenów misyjnych, nadawane w XI i XII wieku, oraz na znaczną liczbę wsi parafialnych, bo aż 9⁵⁹, 3) Nasiechowice z racji zapisu o kościele w 1326 roku, wezwania św. Wita, charakterystycznego dla okresu wpływów Kościoła czeskiego na ziemiach polskich, tj. dla XI i XII wieku, żrebowego układu ról, znacznego areálu, obejmującego 22 łanów kmiecych powierzchni w XV stuleciu⁶⁰, 4) Uniejów ze względu na wymienienie wsi w źródłach już w 1229 roku i żrebową strukturę gruntów, występowania kościoła w 1326 roku, a ponadto wezwania św. Wita i wysokiego uposażenia, wynoszącego 13 grzywien⁶¹, 5) Tczycę w związku z wczesną wzmianką o wsi z roku 1229, o kościele zniszczonym w 1306 roku, o dwuosobowej obsadzie plebańskiej, wysokim uposażeniu plebana wycenionym na 13 grzywien, wreszcie o charakterystycznym wezwaniu św. Idziego, popularnym w początkowym okresie chrześcijaństwa na ziemiach polskich (do parafii w Tczycy należała równie stara wieś Jelcza, poświadczona już w 1229 roku pod nazwą wsi Leonarda, posiadająca pierwotnie żrebową strukturę gruntów)⁶², 6) Szreniawę ze względu na wczesną wzmiankę o kościele z 1281 roku, wysokie dochody kościoła oszacowane na 11 grzywien, wielowioskowy okręg parafialny, liczący według Jana Długosza 15 miejscowości w XV stuleciu, oraz posiadanie znacznego areálu, obejmującego 25 łanów⁶³, 7) Wysocice z uwagi na wzmiankę o kościele z 1326 roku, zachowany kościół romański z ciosów wapiennych, wezwanie św. Mikołaja i wysokie uposażenie, wynoszące 11 grzywien⁶⁴.

⁵⁹ ANKr. ZK 10, s. 19; 263, s. 268–271; MPV, T. 1, s. 146, 220; DLb2, s. 79; AKMetr. WR, k. 244.

⁶⁰ MPV, T. 1, s. 146, 220; DLb2, s. 81–82; AKMetr. WR, k. 242; w 1448 roku na prośbę Siegniewa z Szumska król przeniósł żręb w Nasiechowicach z prawa polskiego na magdeburskie (*Knigi pol'skoj koronnoj metriki XV stolëtija I 1447–1454*, wyd. A. Mysłowski i W. Graniczny, Warszawa 1914, nr 30, s. 25–26 (Monumenta Iuris, t. 2); K. Mosingiewicz, *Gryfowie Nasiechowscy. Ze studiów nad rodem Gryfów w XIV–XV wieku*, „Studia Historyczne”, R. 31: 1988, z. 2, s. 167–189; J. Szyszkowski, *Nasiechowice*, SHGK, Cz. 5, z. 2, s. 339.

⁶¹ KDM, T. 2, nr 397; MPV, T. 1, s. 120, 191; w 1325 roku poświadczony jest żręb Piotra Węgra w Uniejowie (DSZ nr 2).

⁶² *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej...* T. 1, nr 22; *Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek...*, nr 2; MPV, T. 1, s. 120, 190; T. 2, s. 320; T. 3, s. 88; J. Laberschek, *Leonarda Wieś*, SHGK Cz. 3, z. 3, s. 547.

⁶³ *Monumenta Poloniae Historica...* T. 4, s. 882 – De vita et miraculis S. Jacchonis...; MPV T. 1, s. 120; DLb2, s. 35–38.

⁶⁴ MPV, T. 1, s. 121; DLb2, s. 30–32; T. Dobrowolski, *Kościół św. Mikołaja w Wysocicach. Ze studiów nad architekturą i rzeźbą romańską w Polsce*, „Studia do Dziejów Sztuki w Polsce”, R. 4: 1931, z. 1, s. 25; Z. Świechowski, *Budownictwo romańskie w Polsce. Katalog zabytków*, Wrocław 1963; *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1971; A. Tomaszewski, *Romańskie kościoły z emporami zachodnimi na obszarze Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 1974, s. 164.

Takie miejscowości jak Książ Mały i Książ Wielki, odgrywające w średniowieczu istotną rolę polityczną i administracyjną, oraz kościoły parafialne w tych ośrodkach zasługują na nieco dłuższy wywód i pogłębioną analizę. Dotychczasowe badania specjalistyczne wskazują na starszeństwo Książa Małego zwanego też w źródłach Starym. Zapewne w XII wieku osada ta stała się przedmiotem książęcego nadania na rzecz rycerstwa z rodu Lisów. Pierwszym poświadczonym źródłowo przedstawicielem Lisów, władającym Książem Małym, jest Szczepan zmarły przed 1234 rokiem. Być może właśnie temu dziedzicowi należy przypisać ufundowanie i wzniesienie kościoła w rodzinnej miejscowości. Ważną przesłanką, świadczącą o odległej metryce parafii w Książu Małym jest znaczna liczba wsi wchodzących w skład okręgu parafialnego, tj. 9: Książa Małego, Trzonowa, Boczkwic Małych i Wielkich, Krzeszówki, Zaryszyna, Maciejowa, Moczydeł i połowy Giebołtowa, oraz spore uposażenie plebana, wynoszące 7 grzywien⁶⁵. Książ Wielki jest zapewne identyczny z grodem zwanym Międzyborze, założonym w 1228 roku przez księcia śląskiego i krakowskiego Henryka Brodatego. Stąd jego nazwa Książ. Gród ten zwycięsko odparł atak wojsk księcia Mazowieckiego wycofującego się z ziemi krakowskiej po nieudanych oblężeniach innego grodu Skąty. W niedalekiej odległości od Międzyborza, czyli Książa Wielkiego, koło wsi Wrocierz doszło do bitwy wojsk Konrada i Henryka, zakończonej ostateczną klęską księcia mazowieckiego⁶⁶. Relikty tego grodu, znajdującego się na północ od miasta Książa Wielkiego wśród podmokłych łąk, obejmują dziś kolisty nasyp o średnicy 50 m, fosę o szerokości 15 m i wał ziemny szeroki na 20 m⁶⁷. W pobliżu tego obiektu wnet powstała osada książęca z kościołem pod wezwaniem św. Wojciecha i dwuosobową obsadą plebańską, poświadczoną w 1326 roku⁶⁸. W nieznanym nam bliżej momencie zarówno gród, jak i osada przygródowa przeszły drogą nadania w posiadanie rycerstwa. Hipoteza o budowie grodu w Książu Wielkim przez Henryka Brodatego znajduje uzasadnienie w jeszcze jednym szczególe, a mianowicie w istnieniu w sąsiedztwie Książa wsi Głogowiany, zamieszkałej niewątpliwie przez przybyszów z Głogowa na Śląsku. Ich obecność w tym miejscu ma prawdopodobnie związek z działalnością osadniczą księcia śląskiego, a więc z osadzaniem w ziemi krakowskiej szeregowego rycerstwa śląskiego, dla podbudowania i umocnienia swej

⁶⁵ J. Kurtyka, *Książ Mały (Stary) lub Wielki*, SHGK, Cz. 3, z. 2, s. 269–270; W. Bukowski, *Książ Mały*, SHGK, Cz. 3, z. 2, s. 270–291.

⁶⁶ DLb5–6, oprac. Z. Kozłowska-Budkowa, D. Turkowska, K. Pieradzka, Warszawa–Kraków 1973, s. 251; J. Laberschek, *Międzyborze*, SHGK, Cz. 4, z. 3, s. 451; B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 243–244, 373.

⁶⁷ S. Kołodziejski, *Rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994, s. 153–154.

⁶⁸ J. Kurtyka, *Książ Wielki*, SHGK, Cz. 3, z. 2, s. 291–313.

władzy w dzielnicy senioralnej. Być może Głogowianie osadzeni na rolach w pobliżu Książa, mieli – zgodnie z wolą wspomnianego księcia – stróżować w grodzie książkim.

Zarówno Książ Wielki jak i Książ Mały, czyli Stary stanowiły pierwotnie własność książęcą. Ich terytorialne i gospodarcze zaplecze musiało być dość rozległe, skoro obejmowało tereny obu wymienionych osad oraz książęcych Głogowian, Moczydeł, wymienionych w falsyfikatach zawichojskich z lat 1278–1319, Przybysławic i Rzędowic, a może też Mianocic i przyszłej Woli Głogowiańskiej (tj. dzisiejszej Wolicy)⁶⁹. Nie ulega wątpliwości, że w początkowym okresie monarchii wczesnopiastowskiej istniały na terenie obecnego powiatu jeszcze inne posiadłości książęce, które na skutek licznych nadań i rozmaitych transakcji w XII i XIII stuleciu przeszły na własność rycerstwa, względnie różnych instytucji kościelnych. Niestety z braku danych źródłowych nie potrafimy ich ani wymienić, ani opisać.

W połowie XIII stulecia włość królewska ustępowała już rozmiarami zarówno posiadłościom rycerskim, jak i duchownym. Na te ostatnie dobra składały się zarówno osady klasztoru miechowskiego, o czym już pisaaliśmy, ale także wsie klasztoru zwierzynieckiego Klonów i Kościejów, wymienione już w 1254 roku⁷⁰, wsie klasztoru tynieckiego Maciejów i Świątce, poświadczone w interpolowanej bulli z 1229 roku⁷¹, wieś klasztoru buskiego Słaboszów z nadania dziedzica Słabosza około 1207 roku⁷², osada biskupa gnieźnieńskiego Szreniawa, zwana później Biskupicami,

⁶⁹ W. Bukowski, *Książ Mały...*, s. 270–291; J. Kurtyka, *Książ Mały (Stary) lub Wielki...*, s. 269–270; tenże, *Książ Wielki...*, s. 291–313; wieś Głogowiany zamieszkiwali pierwotnie ludzie książęcy, sprowadzeni tu zapewne przez księcia Henryka Brodatego; dziesięcinę z Moczydła nadał klasztorowi klarysek z Zawichostu książę Bolesław Wstydlivy; wsie Głogowiany, Mianocice, Moczydło znajdowały się w posiadaniu Spytki z Melsztyna wojewody krakowskiego zapewne z nadania królewskiego (ZDM, Cz. 1, nr 174; 6, nr 1525; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Głogowiany*, SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 749–750; M. Z d a n e k, *Mianocice*, SHGK, Cz. 4, z. 2, s. 282–287; K. Nabiałek, *Moczydło*, SHGK, Cz. 4, z. 3, s. 612–618); wieś Wolę koło lasu Brzydzin, identyczną z Wolą Głogowiańską, czyli dzisiejszą Wolicą, sprzedał w 1373 roku Janowi z Melsztyna ojcu Spytki Leonard syn Boguty (ZDM, Cz. 4, nr 1017; DSZ nr 11). W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, Warszawa 1971, s. 94, 121, 123, mylnie identyfikuje tę wieś z Wolą Cisią; wsie Przybysławice i Rzędowice stanowiły własność monarszą w kluczu żarnowieckim (DLb1, s. 182; DLb2, s. 83–84; AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddz. LVI K 2 I k. 13v–14v, 36–36v; *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, wyd. W. Ochmański, Wrocław 1963, s. 12–13; kartoteka SHGK w Krakowie).

⁷⁰ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej...*, T. 1, nr 40; F. Sikora, *Klonów*, SHGK, Cz. 2, z. 2–3, s. 546–551; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Kościejów*, SHGK, Cz. 3, z. 1, s. 27–29.

⁷¹ *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875, nr 11b – bulla interpolowana w XV wieku; W. Bukowski, *Maciejów*, SHGK, Cz. 4, Z. 1, s. 14–21.

⁷² *Codex diplomaticus Poloniae...* T. 1, nr 9–10; KDM T. 2, nr 381.

notowana od 1136 roku⁷³, osada biskupa krakowskiego, a następnie prebendy Rzemiędzickiej w katedrze krakowskiej, Rzemiędzice⁷⁴ i osada kolegiaty św. Floriana w Krakowie Czaple Małe od 1184 roku⁷⁵. Niedużą własność posiadał również klasztor jędrzejowski w postaci wsi Buszków. Uzyskał ją z nadania arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana, który z kolei nabył ją od nieznanego właściciela przed 1167 rokiem⁷⁶. Większość wsi klasztornych ziemi miechowskiej usytuowana była wzdłuż rzeki Szreniawy i jej małego dopływu, Cichej.

Własność kościelna obejmowała tutaj około 30% osad, własność szlachecka około 67%, a monarsza około 3%, można więc śmiało stwierdzić, iż pod względem liczbowym wsie rycerskie zdecydowanie przeważały. Własność ta dominowała zwłaszcza w środkowej i wschodniej części omawianego terytorium. Zaliczały się do niej osady: Adamowice, Błozowice, Boczkowice, Charsznica, Czaple Wielkie, Częstoszowice, Dziaduszyce, Dziemierzycze poświadczone już w 1270 roku, Dziewięcioły, Gołcza, Gotprzydowice, Ilkowice, Jaksice nad Szreniawą do drugiej połowy XII wieku, Janowice w parafii Ślaboszów, Janowice w parafii Raclawice (dziś Janowiczki), Jazdowice, Kalina Wielka, Karczowice, Kozłów wymieniony w fałszyfikatach zawichojskich w z lat 1278–1319, Książ Mały już przed 1234 rokiem, Kurozwęki koło Kępia wzmiankowane przed 1246 rokiem, Leonarda Wieś odnotowana już w 1229 roku (później Jelcza), Marchocice, Marcinkowice, Marcinowice poświadczone w fałszyfikatach zawichojskich z lat 1278–1319, Mianocice, Miechowice, Nasiechowice, Parkoszowice, Pieczeniegi, Piotrowice, Podlesice, Połajowice (dziś Pojałowice), Przybysławice nad Szreniawą, Pstroszyce, Raclawice, Sławice, Słupów, Swojczany, Szreniawa wzmiankowana już w 1281 roku, być może identyczna z osadą nad Szreniawą, poświadczoną w 1222 roku, w której odbył się wiec, Tczyca, Trzebienice, Ulina Wielka wzmiankowana już w 1252 roku, Uniejów do 1229 roku, Witowice, Wysocice i Zbigały⁷⁷.

⁷³ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski...* T. 1, nr 7; A. Wędzki, *Glosy do Słownika...*, s. 76–77; F. Sikora, *Biskupice*, SHGK, Cz. 1, s. 124.

⁷⁴ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej...* T. 2, nr 192; DLb1, s. 113; *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529* (tzw. Liber Retaxationum), wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968 (niżej cyt. LR), s. 214.

⁷⁵ Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Czaple Małe*, SHGK, Cz. 1, Z. 3, s. 434–435.

⁷⁶ F. Sikora, *Buszków*, SHGK, Cz. 1, z. 2, s. 299–300.

⁷⁷ F. Sikora, *Adamowice, Charsznica, Dziaduszyce, Dziemierzycze, Dziewięcioły, Kalina Wielka, Kozłów*; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Błozowice, Boczkowice, Czaple Wielkie, Częstoszowice, Ilkowice, Jaksice, Janowice w parafii Kalina, Janowice w parafii Raclawice, Jazdowice, Kurozwęki, Marchocice*; J. Laberscheck, *Gołcza, Gotprzydowice, Karczowice, Leonarda Wieś*; J. Kurtyka, *Książ Mały lub Wielki*; M. Wołoski, *Marcinkowice, Marcinowice*; M. Zdanek, *Mianocice, Miechowice*; J. Szyszk a, *Nasiechowice* – SHGK, Cz. 1, z. 1–4, s. 3–4, 135, 166–168, 317–320, 435–437, 471–473, 642–645, 656–658, 662–663, 776–779, 818–819; Cz. 2, z. 1–2, s. 159–163, 198, 216–223, 286, 363–389, 424–425; Cz. 3, z. 1–3, s. 93–107, 269–270, 364–371, 547; Cz. 4, z. 1–2, s. 88–99, 103–122, 282–287, 303–313; Cz. 5, z. 2, s. 302–347; kartoteka SHGK w Krakowie.

Od połowy XIII stulecia działalność osadnicza traciła swój żywiołowy i spontaniczny charakter. Rozpoczął się proces planowych, przemysłanych działań, podejmowanych w uzgodnieniu z miejscową władzą lub całkiem z jej inicjatywy. W historiografii całokształt tych przedsięwzięć i reform zyskał miano kolonizacji na prawie niemieckim lub czynszowym. Według nowych zasad urządzano zarówno całkiem nowe wsie, jak i reorganizowano dotychczasowe organizmy wiejskie. Likwidowano archaiczną, żrebową strukturę gruntów i chaotyczną zabudowę wsi, a w to miejsce wprowadzano niwowy względnie łanowy układ ról oraz regularną zabudowę. W ten sposób do wsi wkraczał strukturalny ład i porządek. Zasadniczym zmianom ulegała też sytuacja prawna mieszkańców reorganizowanych miejscowości, jak też osadników w nowo zakładanych wsiach, których uwalniano od ciężarów prawa książęcego i sądownictwa urzędników książęcych. Na terytorium ziemi miechowskiej znalazły zastosowanie dwie odmiany prawa niemieckiego: magdeburska, wzorowana na zbiorze zwyczajów i przepisów obowiązujących w Magdeburgu i średzka, biorąca za podstawę prawo obowiązujące w Środzie Śląskiej.

Z bogatego zasobu źródeł, które zarejestrowały działania osadnicze na obszarze ziemi miechowskiej, do naszych czasów przetrwało tylko 14 monarszych dokumentów zawierających zezwolenia na lokację dóbr, względnie postanawiających o przeniesieniu posiadłości na prawo niemieckie, a także 1 polskie streszczenie takiej decyzji królewskiej i 4 wzmianki o przywilejach prawa niemieckiego dla konkretnych dziedzin. Z okresu panowania króla Władysława Łokietka zachowały się 2 tego typu akty, jeden z 1329 roku dla Dominika z Pstroszyc zezwalający na lokację wsi, zwanej później Wolą Podleśną⁷⁸, drugi z 1332 roku dla klasztoru miechowskiego, zawierający ogólne zezwolenie na przeniesienie dóbr klasztornych z prawa polskiego na prawo niemieckie⁷⁹ oraz wzmianka o przywileju prawa niemieckiego dla dóbr rycerskich Ilkowice i Janowice w parafii Kalina, wystawionym przez tegoż monarchę, czyli w latach 1320–1333⁸⁰. W dyspozycji historyka znajdują się również 4 odpowiednie dokumenty, wystawione przez Kazimierza Wielkiego, pierwszy z 1336 roku dla Dobiesława z Kurozwęk, zezwalający na przeniesienie Chodowa z prawa polskiego na prawo niemieckie⁸¹, drugi z 1354 roku dla klasztoru miechowskiego, przyznający jego dobrom immunitet ekonomiczny i sądowy i zezwalający na ich przeniesienie, m.in. Falniowa, Jaksic, Kaliny Małej, Kamieńczyc, Przesławic, Smrokowa, Strzeżowa, Szczepanowic, Uniejowa, Woli Bukowskiej, Woli Podmiejskiej,

⁷⁸ KDM, T. 2, nr 600.

⁷⁹ KDM, T. 2, nr 605, W. Bukowski, *Miechów-klasztor*, SHGK, Cz. 4, z. 2, s. 373.

⁸⁰ ANKr. ZK, 195 s. 196; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Janowice*, SHGK, Cz. 2, z. 2, s. 216–219.

⁸¹ KDM, T. 3, nr 647; F. Sikora, *Chodów*, SHGK, Cz. 1, z. 2, s. 352–353.

Zagórzyc, z prawa polskiego na niemieckie⁸², trzeci z 1362 roku dla dziedziców Pstroszyc, udzielający zgody na lokację nowej wsi, zwanej potem Rozpierzchowem albo Wolą Pstrowską⁸³, wreszcie ostatni z 1363 dla dóbr Krzesława z Chodowa, akceptujący przeniesienie jego wsi Chodów i Wola Chodowska na prawo średzkie⁸⁴.

Warto też wspomnieć o inicjatywie Spytka z Melsztyna przeniesienia swych dóbr na prawo magdeburskie, na co zgodę wyraziła królowa Jadwiga w 1385 roku. W ich skład wchodziły m.in. osady w pobliżu Miechowa, tj. miasto Książ Wielki, oraz wsie: Głogowiany, Mianocice, Moczydło i Wolica⁸⁵.

Kolejny monarcha polski Władysław Jagiełło również wydał sporo takich zezwoleń, z których zachowały się cztery: pierwszy z 1416 roku dla dóbr kolegiaty św. Floriana w Krakowie, m.in. Czaple Małych⁸⁶, drugi z 1420 roku dla dóbr Floriana z Dziaduszyc, tj. Błozowic, Dziaduszyc i Gorzawki⁸⁷, trzeci z 1423 roku, zawierający postanowienie o przeniesieniu na prawo średzkie wsi Marcinkowice i Pogwizdów w ziemi krakowskiej należących do Niemierzy i Mikołaja⁸⁸ i czwarty z 1424 roku, zachowany w postaci regestu, dla dóbr Krystyna z Kozieglów, m.in. Giebułtowa⁸⁹. Po działalności osadniczej króla Kazimierza Jagiellończyka pozostały 3 dokumenty: jeden z roku 1448 przenoszący na prawo średzkie dobra Stogniewa z Szumska Miechowice i część Nasiechowic⁹⁰, drugi z 1450 roku przenoszący na prawo średzkie na prośby Jana z Oleśnicy Boczkowice i Maciejów⁹¹, trzeci z 1462 roku przenoszący na prawo magdeburskie posiadłości Pawła Odrowąża ze Sprowy: Dziemierzyce, Dziewięcioły i Obrazowice⁹². Do tej listy można jeszcze dorzucić zapiski o 3 przywilejach

⁸² KDM, T. 3, nr 704; W. Bukowski, *Miechów-klasztór*, SHGK, Cz. 4, z. 2, s. 347.

⁸³ KDM, T. 3, nr 749; ZDM Cz. 1, nr 100.

⁸⁴ KDM, T. 3, nr 765; F. Sikora, *Chodów*, SHGK, Cz. 1, z. 2, s. 352–353.

⁸⁵ ZDM Cz. 1, nr 174; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy...*, s. 123.

⁸⁶ *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, T.1, Kraków 1870, nr 59; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Czaple Małe*, SHGK, Cz. 1, z. 3, s. 434–435.

⁸⁷ ZDM, Cz. 7, nr 1889; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Błozowice*; F. Sikora, *Dziaduszyc*; J. Laberschek, *Gorzawka*, SHGK Cz. 1, Z. 1, 3–4, s. 135, 642–645, 800.

⁸⁸ KDM, T. 4, nr 1213; M. Wolski, *Marcinkowice*, SHGK, Cz. 4, z. 1, s. 103–116.

⁸⁹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 189; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Giebułtów*; J. Laberschek, *Kozieglów zamek*, SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 730–731; Cz. 3, z. 1, s. 82–91.

⁹⁰ *Knigi pol'skoj koronnoj...*, T. 2, nr 30; M. Z d a n e k, *Miechowice*, SHGK, Cz. 4, z. 2, s. 312; J. S z y s z k a, *Nasiechowice*, SHGK, Cz. 5, z. 2, s. 339.

⁹¹ *Knigi pol'skoj koronnoj...*, T. 2, nr 106; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Boczkowice*, SHGK, Cz. 1, z. 1, s. 166–168; W. Bukowski, *Maciejów*, SHGK, Cz. 4, z. 2, s. 21.

⁹² Materiały do t. 5 kodeksu dyplomatycznego Małopolski, rps BPAU/PAN (niżej cyt. KDM T. 5); teczka J, nr 13; F. Sikora, *Dziemierzyce, Dziewięcioły*, SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 656–658, 662–663.

prawa niemieckiego: pierwszą z 1388 roku dla Dziewięciolów, drugą z 1395 roku dla Książa Małego i ostatnią z 1404 roku dla wsi Kurozwęki koło Kępia⁹³.

Należy mieć na względzie fakt, iż część wymienionych przywilejów wprawdzie zawierała zezwolenia na lokację dóbr, to w istocie rzeczy zatwierdzała zmiany, jakie się dokonały w wyniku podjętej dużo wcześniej akcji kolonizacyjnej, legalizowała zatem istniejący już od dłuższego czasu stan rzeczy, można je zatem uznać za przywileje wtórne. Zalicza się do nich dokument Władysław Łokietka z 1332 roku⁹⁴, Kazimierza Wielkiego z 1354 roku, który wymienia miejscowości z dawną funkcjonujące na prawie niemieckim, jak: Bukowska Wola (1335), Falniów (1339), Kalina Mała (1339), Podmiejska Wola (1339), Przesławice (1322)⁹⁵, dokument tegoż monarchy z 1363, wymieniający wieś Chodów, posiadającą już przecież w tym czasie prawo niemieckie (1336)⁹⁶, dyplom królowej Jadwigi z 1385 roku uwzględniający miasto Książ Wielki (1328 i 1372)⁹⁷, oraz przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 1450 dotyczący wsi Boczkowice i Maciejów, które szczyciły się już posiadaniem prawa niemieckiego (1386 i 1419)⁹⁸.

Choć zezwolenia na lokację są dla historyka cennym materiałem do badań nad rozwojem osadnictwa, to jednak najważniejszą pomocą warsztatową są tzw. kontrakty lokacyjne, czyli właściwe przywileje osadnicze, zawierające umowę właściciela dóbr z zasadźcą, a więc organizatorem lokacji i z reguły przyszłym wójtem i sołtysem, które umożliwiają precyzyjne ustalenie czasu przeprowadzonej lokacji na prawie niemieckim. Niestety większość dokumentów tego rodzaju uległa zniszczeniu i zaginięciu, co dotkliwie ogranicza nasze możliwości prowadzenia badań i zubaża naszą wiedzę o przebiegu akcji osadniczej. Z kilkudziesięciu, co najmniej, takich przywilejów do czasów obecnych przetrwały tylko cztery: pierwszy z 1290 roku zawierający umowę między księciem Przemysłem II a Gerardem, mieszczaninem krakowskim, na przeniesienie przez tegoż Gerarda miasta Miechowa z prawa polskiego na średzkie⁹⁹, drugi z 1335 roku mówiący o powierzeniu

⁹³ *Starodawne Prawa Polskiego...*, T. 8, nr 4794; ANKr. ZK 1c, s. 409, 413; 3b, s. 285, 295; F. Sikora, *Dziewięciol*; W. Bukowski, *Książ Mały*; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Kurozwęki*, SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 662–663; 3, z. 2, s. 288, 370.

⁹⁴ KDM, T. 2, nr 605.

⁹⁵ KDM, T. 3, nr 704; tamże, nr 643, 658; ZDM Cz. 1, nr 25.

⁹⁶ KDM, T. 3, nr 647, 765.

⁹⁷ W 1328 roku występuje Konrad sołtys z Książa Wielkiego (*Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, Cz. 1, wyd. F. Piekosiński i J. Szujski, Kraków 1878, nr 933); w 1372 roku poświadczono jest miasto Książ (DSZ nr 9–10); ZDM Cz. 1, nr 174.

⁹⁸ *Knigi pol'skoj koronnoj...*, nr 106; w 1386 roku poświadczono jest nawsie w Boczkowicach (*Starodawne prawa polskiego...* T. 8, nr 4115); w 1419 roku występuje sędzia z Maciejowa (ANKr. ZK 194, s. 320).

⁹⁹ KDM, T. 2, nr 516. W dokumencie zachowanym w kopii jest mowa o 600 łanach wielkich przeznaczonych pod lokację miasta, co można uznać za pomyłkę kopisty. Zdaniem Z. Pęckowskiego, *Miechów...*, s. 45–47, jak też A. Wędzkiego, *Miechów*

przez klasztor miechowski Adamowi Zelczycowi lokacji na prawie średzkim wsi (dziś Bukowskiej Woli), obejmującej teren zarośli między Kaliną Małą a Miechowem oraz obszar wsi Skwolna i o sprzedaży mu sołectwa tamże za 20 grzywien¹⁰⁰, trzeci z 1336 roku, wystawiony przez dziedzica Dominika z Pstroszyc dla Więcesława, zobowiązujący tegoż do lokowania na prawie średzkim wsi Dobra (dziś Podleśna Wola) w wykarczowanym terenie koło Pstroszyc, liczącym 20 łanów areалу i wspominający o sprzedaży mu za 20 grzywien 2 łanowego sołectwa tamże¹⁰¹, wreszcie ostatni z 1339 roku, zawierający kontrakt klasztoru miechowskiego z Mikołajem synem Świętosława ze Sławkowa, mieszczaninem miechowskim na lokowanie na prawie średzkim dziedziny Bieńkowice (czyli Woli Podmiejskiej) i postanowienie o sprzedaży Mikołajowi sołectwa tamże za 32 grzywiny¹⁰².

Dla wielu osad zachowała się ponadto dokumentacja, świadcząca niezbicie, choć pośrednio, o przebytej przez nie transformacji ustrojowej. Mam tu na myśli średniowieczne wzmianki o tak charakterystycznych instytucjach i elementach prawa niemieckiego, jak: wójt, wójtostwo, sołtys, sołectwo, łany sołtysie, ława sądowa, nawsie, domiarki, przymiarki, skotnica, wągrodą, które były – jak wiadomo – pokłosiem i rezultatem lokacji na prawie niemieckim, a więc konsekwencją ustanowienia wiejskich organów administracyjnych i sądowych oraz wymierzenia przestrzeni wiejskiej. Dzięki nim wiemy, które z miejscowości funkcjonowały na prawie niemieckim i mniej więcej od jakiego czasu. Niestety precyzyjne określenie momentu lokacji danej osady i ustalenie czy była to tylko reorganizacja, czy też lokacja od podstaw, w oparciu o te źródła nie jest możliwe. W tej grupie osad znajdują się: Brzuchania (1368–1369, 1399), Charsznica (1392), Częstoszowice (1436), Dziaduszyce (1424), Głogowiany (1397), Górka Kościejowska (1470–1480), Jazdowice (1396), Kalina Wielka (1445), Kamieńczyce (1385), Kępie (1481), Klonów (1382), Komorów (1300), Konaszówka (1385), Krzeszówka (1390), Przybysławice w parafii Książ Wielki (1397), Raclawice (1406), Rzędowice (1376), Swojczany (1410), Szczepanowice (1376), Ułina Mała (1441), Wierzbie (1409), Zagórzyce (1380) i Zarogów (1497)¹⁰³.

w *średniowieczu*, s. 146–147, oraz W. Bukowski, *Miechów*, SHGK, Cz. 4, z. 2, s. 332, chodziło o 60 łanów.

¹⁰⁰ KDM, T. 3, nr 704.

¹⁰¹ KDM, T. 3, nr 644.

¹⁰² KDM, T. 3, nr 658; Z. Pęckowski, *Miechów...*, s. 312, 387; A. Wędzki, *Miechów w średniowieczu*, s. 77; W. Bukowski, *Miechów-klasztor*, SHGK, Cz. 4, z. 2, s. 374.

¹⁰³ W latach 1368–1369 odnotowany jest Marcin z Brzuchani ławnik w Miechowie, a w 1399 sołectwo w Brzuchani (ZDM, Cz. 4, nr 995; KDM, T. 3, 819; Z. Pęckowski, *Miechów...*, s. 382, 427); w 1392 r. potwierdzone sołectwo w Charsznicy (*Najstarsza księga Sądu Najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, wyd. A. Kłodziński, Kraków 1936, nr 17); w 1436 r. łąka Łaniec w Częstoszowicach (*Starodawne prawa polskiego pomniki. Z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich Ziemi Krakowskiej*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1870 – nr 2650);

Również historyczne nazwy miejscowości w rodzaju: „Lgota”, „Wola” i „Łany” są świadectwem przeprowadzonych kiedyś lokacji na prawie niemieckim. Uwaga ta dotyczy następujących wsi: Lgoty wymienionej w 1357 roku, włączonej później do Biskupic i Falniowa¹⁰⁴, Lgoty zwanej Szarkówką, poświadczonej w 1388 roku¹⁰⁵, Lgoty leżącej między Wolą Podleśną a Pstroszycami, założonej w 1362 roku, notowanej następnie w latach 1369–1426¹⁰⁶, Łanów wyłączonych z Kościejowa, wzmiankowanych w latach 1396–1401¹⁰⁷, Bukowskiej Woli¹⁰⁸, Chodowskiej Woli czyli obecnego Chodowca¹⁰⁹, Cisiej Woli poświadczonej w 1376 roku¹¹⁰, Głogowiańskiej Woli, czyli współczesnej Wolicy¹¹¹, Kalińskiej Woli, wzmiankowanej w latach 1470–1480, opustosza-

w 1424 r. sołtys w Dziaduszykach (ANKr. Księgi sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim – niżej cyt. ANKr. Teut. – 1a, s. 224); w 1397 r. Piotr i Mikołaj sołtysi w Głogowianach (*Najstarsza księga Sądu Najwyższego...*, nr 542); w latach 1470–1480 3 przymiarki w Górcie Kościejowskiej (DLb1, s. 100); w 1396 r. kmiecie z Jazdowic podlegający prawu niemieckiemu (ANKr. ZK, 1c, s. 465, 470); w 1445 r. nawsie w Kalinie Wielkiej (ANKr. ZK, 257, s. 98); w 1385 r. Maciej sołtys z Kamieńczyk (KDM, T. 3, nr 941–942); w 1481 r. role przymiarkowe w Kępie (ANKr. ZK, 262, s. 143–144); w 1382 r. rycerze Mikołaj i Wielisław, sołtysi z Klonowa (*Starodawne prawa polskiego...* T. 8, nr 1476); w 1300 r. Gerard z Komorowa, sędzia sądu wyższego miechowskiego (*Codex diplomaticus Poloniae...*, T. 1, nr 94); w 1385 r. sołectwo w Konaszówce (*Starodawne prawa polskiego...*, T. 8, nr 3109); w 1390 r. sołtys Skała z Krzeszówki (*Starodawne prawa polskiego...*, T. 8, nr 5491); w 1397 r. Klemens i Paweł sołtysi z Przybysławic (*Najstarsza księga Sądu Najwyższego...*, nr 529, 534); w 1406 r. sołectwo w Raclawicach (*Najstarsza księga Sądu Najwyższego...*, nr 1596); w 1376 r. Wojciech, sołtys z Rzędowic (*Starodawne prawa polskiego...*, T. 8, nr 406); w 1410 r. Wawrzyniec sołtys ze Swojczan (*Najstarsza księga Sądu Najwyższego...*, nr 2658); w 1376 r. Mikołaj, sołtys ze Szczepanowic, ławnik sądu w Miechowie (KDM, T. 3, nr 886); w 1441 r. Mikołaj Jarocho, sołtys z Uliny Małej (*Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek...*, nr 20); w 1409 r. Piotr, sołtys z Wierzbia (*Najstarsza księga Sądu Najwyższego...*, nr 2507); w 1380 r. Jan z Zagórzyc, ławnik sądu w Miechowie (KDM, T. 3, nr 917); w 1497 r. sołectwo w Zarogowie (*Matricularum Regni Poloniae summaria...*, T. 2, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1907, nr 1032).

¹⁰⁴ J. Laberschek, *Lgota*, SHGK, Cz. 3, z. 3, s. 575.

¹⁰⁵ W 1388 roku występuje Świech, Świeczek Witanowicz z Szarkowej Lgoty (*Starodawne Prawa Polskiego...*, T. 8, nr 4593, 4593a, 4743, 4743a).

¹⁰⁶ ZDM Cz. 1, nr 100; KDM, T. 3, nr 749, 820; ANKr ZK 195 s. 390; J. Laberschek, *Lgota*, SHGK, Cz. 3, z. 3, s. 574–575; A. Wędzki, *Miechów w średniowieczu*, s. 74–75.

¹⁰⁷ J. Laberschek, *Łany*, SHGK, Cz. 3, z. 4, s. 810.

¹⁰⁸ W 1335 roku zwała się jeszcze Skwolną, a w 1354 już Wolą Bukowską (KDM, T. 3, nr 643, 704).

¹⁰⁹ W 1363 roku zwała się jeszcze Wolą, w 1381 roku Libertas de Chodow, ale już w 1400 roku Chodowską Wolą (KDM, T. 3, nr 765, 922; *Starodawne prawa polskiego...*, T. 8, nr 9759).

¹¹⁰ W 1376 roku wymieniona jako Wola koło Książa, w 1440 roku jako Wola Cisia (*Starodawne prawa polskiego...*, T. 8, nr 406; T. 2, nr 2823).

¹¹¹ Wzmiankowano po raz pierwszy w 1373 roku jako Wola koło lasu Brzyzdzin, a następnie w 1385 roku już jako Wola Głogowiańska, w 1450 roku jako Wolica (ZDM, Cz. 4, nr 1017; DSZ nr 11; *Starodawne Prawa Polskiego...*, T. 8, nr 3748; T. 2, nr 3423).

lej w 1756 roku¹¹², Podleśnej Woli¹¹³, Podmiejskiej Woli¹¹⁴, Pogwizdowskiej Woli, czyli Pogwizdowa wymienionego w 1373 roku¹¹⁵, Pstrowskiej Woli czyli Rozpierzchowa¹¹⁶ i Wielkanocnej Woli poświadczonej w 1437 roku¹¹⁷.

Odbiciem zaistniałych przemian w osadnictwie, a zwłaszcza upowszechniania się prawa niemieckiego, są też nierzadkie wcale informacje o reliktach, pozostałościach tego prawa, tkwiących we współczesnym nazewnictwie terenowym, takich jak: łany, nawsie, przymiarki, sołtyśnica. I tak miejsca o nazwie 'Przymiarki' znajdujemy we wsiach: Boczkowice, Cisia Wola, Janowiczki czyli dawne Janowice, Małoszów i Święcice¹¹⁸, o nazwie 'Nawsie' we wsi Kępie¹¹⁹, pola o nazwie 'Łany' we wsiach Cisia Wola i Nasiechowice¹²⁰, las i pole o nazwie 'Sołtyśnica' we wsiach Tczyca i Wierzbie¹²¹.

Jako pierwszy do reformowania i przekształcania swoich dóbr według nowych zasad przystąpił klasztor miechowski, który jeszcze z końcem XIII stulecia przeniósł na prawo niemieckie miasto Miechów, a na przełomie XIII i XIV wieku zreorganizował według tego prawa wsie: Falniów, Jaksice, Kalinę Małą, Kamieńczyce, Komorów, Przėsławice, Siedliska?, Smroków, Strzeżów, Szczepanowice, Uniejów i Zagórzycę¹²². Działania te kontynuował w XIV wieku lokując w 1335 roku częściowo na surowym korzeniu, częściowo

¹¹² Poświadczona po raz pierwszy w latach 1470–1480, a po raz ostatni w 1756 roku jako opustoszała (DLb3, s. 24; Z. Pęckowski, *Miechów...*, s. 390).

¹¹³ W 1329 roku występuje pod nazwą wsi, na terenie której ma być lokowana, czyli jako Pstroszyce, w 1336 roku występuje pod nazwą Dobra, w 1360 roku z nazwą Wola, w 1390 roku z nazwą Pstrowska, czyli Podleśna Wola (KDM, T. 2, nr 600; T. 3, nr 644; ZDM Cz. 1, nr 95; DSZ nr 48).

¹¹⁴ W 1339 roku poświadczona jako dziedzina Bieńkowice, w 1354 roku jako Wola za stawem, w 1398 roku jako Wola Miechowska (KDM, T. 3, nr 658, 704; *Starodawne Prawa Polskiego...*, T. 8, nr 6882, 7204).

¹¹⁵ KDM, T. 3, nr 858.

¹¹⁶ W 1386 roku występuje jako Wola Pstrowska, a w roku następnym jako Wola Pstrowska zwana Rozpierzchowem (KDM, T. 4, nr 973; DSZ nr 36).

¹¹⁷ Z 1437 roku zachowała się wiadomość o tym, iż połowa wsi Wielkanoc z młynem, leżąca nad potokiem Jawornik zwała się Wolą Wielkanocną (ANKr. ZK 10, s. 125), natomiast z roku 1441 zachowała się informacja o sporze Stanisława Mądrostki dziedzica Woli Wielkanocnej z Janem z Wielkanocy herbu Piakostki (*Starodawne prawa polskiego...*, T. 2, nr 2906).

¹¹⁸ *Urzędowe nazwy miejscowości...*, s. 30, 34, 38, 62, 76.

¹¹⁹ Tamże, s. 49.

¹²⁰ Tamże, s. 34, 53.

¹²¹ Tamże, s. 83.

¹²² W 1295 roku Wacław II król czeski książę krakowski zezwolił klasztorowi miechowskiemu na lokowanie swych wsi w ziemi krakowskiej i sandomierskiej na prawie niemieckim (KDM, T. 2, nr 530). Podobne zezwolenie wydał król Władysław Łokietek w 1332 roku i król Kazimierz Wielki w 1354 roku (KDM, T. 2, nr 605; T. 3, nr 704). Przywileje wystawione przez monarchów piastowskich w istocie rzeczy zatwierdzały dokonaną już wcześniej akcję kolonizacyjną w dobrach miechowskich.

na terenie Skwolnej, Bukowską Wolę, zakładając w 1339 roku Bieńkowice, czyli Podmiejską Wolę oraz organizując w bliżej nieokreślonym czasie wieś Wolę Kalińską¹²³. Wzorem Bożogrobców norbertanki ze Zwierzyńca pod Krakowem przeniosły na prawo niemieckie wsie swoje Klonów i Kościejów¹²⁴. Z czasem, tj. przed 1396 rokiem, sołectwo w Kościejowie się usamodzielniało, a grunt sołtysi, liczący 4 łany, przekształcił się w osobną osadę – właśnie o nazwie Łany¹²⁵. Istnieją również nazewnictwa przesłanki, że także wieś Święcice benedyktynów z Tyńca została z ich inicjatywy przeniesiona na prawo niemieckie¹²⁶. Również kolegiata św. Floriana na Kleparzu przypuszczalnie w XIV stuleciu nadała prawo niemieckie osadzie świątników pod Miechowem, a mianowicie Czapłom Małym¹²⁷. Przed 1357 rokiem doszło też dzięki staraniom arcybiskupa gnieźnieńskiego, właściciela Biskupic pod Miechowem do lokowania na prawie niemieckim na terenie należącym do tej osady wsi Lgoty. Wieś ta w XVIII stuleciu zanikła, a jej grunty włączono w części do Biskupic i w części do Falniowa¹²⁸.

Zapewne na przełomie XIII i XIV stulecia rozpoczęli przenoszenie swych dóbr na prawo niemieckie książęta krakowscy. Rezultatem tych działań było ustanowienie sołectw w Przybysławicach koło Książa Wielkiego, w których jest one poświadczane w 1397 roku, oraz w Rzędowicach, w których ono funkcjonuje już w 1377 roku¹²⁹. Przedsięwzięcia osadnicze podjęło również rycerstwo ziemi miechowskiej, a mianowicie Leliwici, którzy w XIV stuleciu przenieśli na prawo niemieckie Boczkowice¹³⁰, Lisowie, którzy lokowali w tym czasie Charsznicę,

¹²³ KDM, T. 3, nr 643, 658; DLb3, s. 24.

¹²⁴ W obydwu wsiach funkcjonowały sołectwa w drugiej połowie XIV wieku (*Starodawne prawa polskiego...* T. 8, nr 148, nr 1476; ANKr. ZK 2, s. 404).

¹²⁵ W 1401 roku występuje Andrzej sołtys z Łanów przy Kościejowie ławnik sądu wyższego prawa niemieckiego klasztoru zwierzynieckiego (*Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, Cz. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879–1882; Cz. 1, nr 94).

¹²⁶ We wsi tej zachowała się nazwa terenowa Przymiarki, będąca pozostałością po akcji wymierzania łanów, czyli po lokacji na prawie niemieckim (*Urzędowe nazwy miejscowości...*, s. 76).

¹²⁷ W 1416 roku król Władysław Jagiełło przeniósł z prawa polskiego na średzkie wsie kolegiaty św. Floriana, m.in. Czaple (*Codex diplomaticus Universitatis...* T. 1, nr 59). Przywilej ten oznaczał zapewne tylko zatwierdzenie wcześniej dokonanej akcji lokacyjnej. W 1418 roku występują Przysiętnicy z Czapli (ANKr. Teut. 1a, s. 100).

¹²⁸ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski...*, T. 3, nr 1354; J. Laberschek, *Lgota*, SHGK, Cz. 3, z. 3, s. 575.

¹²⁹ W 1397 roku poświadczony jest Paweł sołtys z tych Przybysławic (*Najstarsza księga Sądu Najwyższego...*, nr 534, 542), a w roku 1377 Wojciech sołtys z Rzędowic (*Starodawne prawa polskiego...* T. 8, nr 406).

¹³⁰ W 1386 r. poświadczane jest nawsie w Boczkowicach (*Starodawne prawa polskiego...* T. 8, nr 4115); zaś w 1450 król Kazimierz Jagiellończyk przeniósł formalnie Boczkowice, należące do Jana z Oleśnicy z prawa polskiego na średzkie, choć te od dawna funkcjonowały już na tym prawie.

Giebułtów, Kowalów, Kowalików, Wolę Pogwizdowską czyli obecny Pogwizdów i Wolę Szarkową, czyli Szarkówkę na surowym korzeniu i być może Głogowiany¹³¹, Porajowie Kurozwęcy, którzy w 1336 roku przenieśli na prawo średzkie Chodów i lokowali w pobliżu wieś Wolę Chodowską, dziś Chodowiec¹³², szlachta herbu Oława, która lokowała na prawie niemieckim wsie Częstoszowice i Konaszówka¹³³, Janinowie, którzy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa założyli miasto Książ przed 1328 rokiem i przenieśli na prawo niemieckie Moczydło¹³⁴, Jelitczycy, którzy przenieśli na prawo niemieckie wsie Dziaduszyce i Dziewięcioły¹³⁵, dziedzice Książa Małego, którzy zreorganizowali na prawie niemieckim tę wieś, być może Krzeszówkę i lokowali od podstaw Wolę Głogowiańską, czyli dzisiejszą Wolicę¹³⁶, Grzymałowie, którzy założyli Górkę Kościejowską¹³⁷, dziedzice Ilkowic i Janowic, którzy wprowadzili do swych dóbr prawo niemieckie¹³⁸, Półkozice, którzy poddali prawu niemieckiemu wieś Jazdowice¹³⁹, Rawicze, którzy przenieśli na prawo niemieckie Jedlcę, zwaną dziś Jelczą¹⁴⁰, Toporczyce, którzy lokowali Kalinę Wielką i Laski, Miechowice, Swojczany i Tczyce¹⁴¹, Okszyce, którzy lokowali wsie Kępie i pobliskie Kurozwęki¹⁴², Ostojowie, którzy przenieśli na prawo niemieckie wieś Marcinkowice¹⁴³, dziedzice Pstroszyc, którzy dysponując książęcym zezwoleniem z 1329 roku, lokowali w 1336 roku na surowym

¹³¹ F. Sikora, *Charsznica*; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Giebułtów, Głogowiany*; J. Laberschek, *Kowalików i Kowalów*, SHGK, Cz. 1, z. 2, 4, s. 317–320, 730–731, 749–750; 3, z. 1, s. 67–68; w 1399 roku Pogwizdów znajdował się w posiadaniu Więclawa i jego syna Piotra z Marcinowic (*Starodawne prawa polskiego...* T. 8, nr 9482); od 1385 roku występuje Świąszek dziedzic Lgoty, względnie Lgoty Szarkowej albo Szarkowej Woli (*Starodawne Prawa Polskiego...*, T. 8, nr 3092, 4593, uwaga 101/12, 111/21, 121/17).

¹³² F. Sikora, *Chodów*, SHGK, Cz. 1, z. 2, s. 352–353; B. Nowak, *Ród Porajów w Małopolsce w średniowieczu*, Kraków 2009, strony według indeksu.

¹³³ Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Częstoszowice, Konaszówka*, SHGK, Cz. 1, z. 3, s. 471–473; Cz. 2, Z. z. 4, s. 742–746.

¹³⁴ J. Kurtyka, *Książ Wielki*, SHGK, Cz. 3, z. 2, s. 291–313.

¹³⁵ F. Sikora, *Dziaduszyce, Dziewięcioły*, SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 642–645, 662–663.

¹³⁶ W. Bukowski, *Krzeszówka, Książ Mały*, SHGK, Cz. 3, z. 2, s. 229–230, 270–291.

¹³⁷ F. Sikora, *Góra*, SHGK, Cz. 1, z. 4, 823–825.

¹³⁸ Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Ilkowice, Janowice*, SHGK, Cz. 2, z. 1–2, s. 159–163, 216–219.

¹³⁹ Taż, *Jazdowice*, SHGK, Cz. 2, z. 2, s. 284.

¹⁴⁰ Taż, *Jedlcza*, SHGK, Cz. 2, z. 2, s. 286–287.

¹⁴¹ F. Sikora, *Kalina Wielka*; J. Kurtyka, *Laski*; M. Zdanek, *Miechowice*, SHGK, Cz. 2, z. 3, s. 363–389; Cz. 3, z. 2, s. 436–439; Cz. 4, z. 2, s. 303–313; J. Kurtyka, *Tęczyński. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 72, 81, 88.

¹⁴² Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Kępie, Kurozwęki*, SHGK, Cz. 2, s. 486–490; Cz. 3, s. 364–371.

¹⁴³ M. Wolski, *Marcinkowice*, SHGK, Cz. 4, z. 1, s. 103–116.

korzeniu wieś Dobrą, czyli Podleśną Wolę, w 1362 roku wieś Lgotę¹⁴⁴, a przed 1386 rokiem wieś Wolę Pstroską, zwaną także Rozpierzchowem¹⁴⁵, Godulowie, którzy przenieśli na prawo niemieckie Mianocice i założyli na surowym korzeniu wieś Cisią Wolę¹⁴⁶, Gryfowie, którzy przenieśli na prawo niemieckie Nasiechowice¹⁴⁷, Grzymałowie i Szreniawici, którzy zreorganizowali na prawie niemieckim Raclawice¹⁴⁸, Ulinowie, którzy lokowali na prawie niemieckim Ulinę Małą¹⁴⁹, Mądrostkwie, którzy lokowali Wolę Wielkanocną, dziś nieistniejącą¹⁵⁰. Na prawie niemieckim lokowane zostały również rycerskie wsie Dziemierzyce, Wierzbie i Zarogów¹⁵¹. Można domniemywać, że wśród wsi funkcjonujących na prawie niemieckim znajdowały się także Janowice (dziś Janowiczki), należące do Karwacjanów herbu Zadora i Małoszów, pozostający we władaniu Odrowążów z Końskich na przełomie XIV i XV stulecia, a to z uwagi na występowanie w obu wsiach reliktywów prawa niemieckiego w postaci nazw „Przymiarki”¹⁵².

Nie jest to – jak się wydaje – pełna lista osad lokowanych na prawie niemieckim, nie sposób jednak, ze względu na ubogą bazę źródłową, dokonać rejestracji wszystkich miejscowości założonych i zreorganizowanych wedle reguł prawa niemieckiego, czy też prześledzić akcji osadniczej, a w końcu ustalić, z jaką dynamiką odbywały się procesy osadnicze, a zatem wyłonić i scharakteryzować zarówno etapy intensywnych działań kolonizacyjnych, określić czasy wyraźnych spowolnień, jak też okresy stagnacji i zastoju. Nie dysponujemy na przykład danymi, które potwierdzałyby funkcjonowanie prawa niemieckiego w takich kompleksach dóbr funkcjonujących w średniowieczu, jak: gołecki Mądrostków, obejmujący wsie: Gołczę, Buk, Chobędzę, Rzeżusnię i Wielkanoc¹⁵³, krępski Szreniawów, skupiający: Krępę, Kamienicę, Trzebienice, Zbychów¹⁵⁴, makowski Szreniawów, grupujący Maków i Szarkówkę¹⁵⁵, szreniawski Szreniawów, obejmujący

¹⁴⁴ KDM, T. 2, nr 600; T. 3, nr 644, 749; ZDM, Cz. 1, nr 100.

¹⁴⁵ KDM, T. 4, nr 973; DSZ nr 36.

¹⁴⁶ M. Zdanek, *Mianocice*, SHGK, Cz. 4, z. 2, s. 282–287.

¹⁴⁷ K. Mosingiewicz, *Gryfowie Nasiechowscy...*, s. 167–189; *Knigi pol'skoj koronnoj...* T. 2, nr 30; J. Szyszka, *Nasiechowice*, SHGK, Cz. 5, z. 2, s. 339.

¹⁴⁸ *Najstarsza księga Sądu Najwyższego...* 1596, 1723, 2467.

¹⁴⁹ *Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek...*, nr 20.

¹⁵⁰ ANKr. ZK 10, s. 125; *Starodawne prawa polskie...* T. 2, nr 2906.

¹⁵¹ F. Sikora, *Dziemierzyce*, SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 656–658; ZDM Cz. 5, nr 1231; *Materiały do T. 5 Kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, rps BPAU/PAN,teczka J, nr 13; MS T. 1, nr 155.

¹⁵² *Urzędowe nazwy miejscowości...*, s. 38, 62.

¹⁵³ F. Sikora, *Buk, Chobędza*; J. Laberschek, *Gołcza*, SHGK, Cz. 1, z. 2, 4, s. 288–289, 347, 776–779.

¹⁵⁴ *Tenże, Kamienica, Krępą*, SHGK, Cz. 2, z. 3, s. 403–404; Cz. 3, z. 1, s. 138–141.

¹⁵⁵ A. Marzec, *Maków*, SHGK, Cz. 4, z. 1, s. 45–50.

Szreniawę, Adamowice, Dąbrówkę (dziś Dąbrowiec) i Topole¹⁵⁶, kropi-
delski skupiający wsie Kropidło i Zbikały¹⁵⁷, kozłowski Lisów, grupujący
wsie Kozłów, Marcinowice, Przysieka, Rogów, Stanowiska (dziś Kamionki)
i Wierzbica¹⁵⁸, śladowski Toporczyków, obejmujący wsie: Śladow, Góry
Miechowskie i Marchocice¹⁵⁹. Nie posiadamy także jakichkolwiek infor-
macji o instytucjach prawa niemieckiego w wielu pojedynczych wsiach:
Mostku i Rzemieźdnicach biskupa krakowskiego, Buszkowie klasztoru cyste-
rś w Jędrzejowie, Słaboszowie klasztoru norbertanek w Busku, Czaplach
Wielkich Toporczyków, Głupczowie, Gotprzydowicach Gryfów, Witowicach
Odrowążów, Orłowie i Trzonowie Lisów, Pieczeniegach Godulów,
Piotrowicach Węzów, Pojałowicach Węzyków, Przybysławicach Mądrostków,
Miroszowie, Nieszkowie, Parkoszwicach, Podlesicach, Sławicach, Słupowie,
Tochołowie należącym do Rupów herbu Topór, Wielkiej Wsi koło Książa
Wielkiego, Wysocicach, Zaryszynie, Zarzecz, Żarnowicy¹⁶⁰.

Już pobieżna analiza zaprezentowanego materiału zmusza badacza do
postawienia ważnego pytania o brak śladów funkcjonowania instytucji
prawa niemieckiego w rozległych dobrach Mądrostków, Szreniawów, Lisów
i Toporczyków, a więc do zastanowienia się czy ta sytuacja to tylko przypa-
dek, wynikający z ubogiej bazy źródłowej, czy też rezultat świadomego dzia-
łania właścicieli tych dóbr, którzy na przełomie XIII i XIV wieku zadowolili
się pozyskaniem od książąt immunitetu sądowego i ekonomicznego, czyli
likwidacją dawnych, dotkliwych świadczeń i ciężarów prawa książęcego, nie
zdobyli się jednak na wprowadzanie w XIV i XV stuleciu innowacji ustrojo-
wych i gospodarczych? A może mamy tu do czynienia jeszcze z inną sytuacją,
a mianowicie ze zjawiskiem bardzo wczesnego przenoszenia przez wymie-
nione rycerstwo swych dóbr na prawo niemieckie (druga połowa XIII stule-
cia) i jednocześnie z procesem bardzo wczesnego wykupywania przez nich
sołectw. Trudno bowiem posądzać miejscową szlachtę o zaściankowość, gnu-
śność i brak chęci do – tu użyję średniowiecznej nomenklatury – „melioracji”,
czyli polepszenia stanu gospodarczego i demograficznego swych posiadło-
ści, skoro pobliski klasztor miechowski i inne okoliczne rycerstwo odnosili
wyraźne sukcesy w modernizacji swych dóbr i uzyskiwali z tej działalności
konkretne korzyści. A sytuacja ta nie mogła przecież pozostać bez wpływu

¹⁵⁶ F. Sikora, *Adamowice, Dąbrówka*, SHGK, Cz. 1, z. 1, 3, s. 3–4, 522–523.

¹⁵⁷ J. Laberschek, *Kropidło*, SHGK, Cz. 3, z. 1, s. 149–151.

¹⁵⁸ F. Sikora, *Kozłów; M. W o l s k i, Marcinowice*, SHGK, Cz. 3, z. 1, s. 93–107;
Cz. 4, z. 1, s. 116–122.

¹⁵⁹ F. Sikora, *Góry Miechowskie; Z. Leszczyńska-Skrętowa, Marchocice*, SHGK,
Cz. 2, s. 17–20; Cz. 4, s. 88–99.

¹⁶⁰ F. Sikora, *Brzuchania, Buszków; Z. Leszczyńska-Skrętowa, Czaple Wielkie,
Głupczów; J. Laberschek, Gotprzydowice*, SHGK, Cz. 1, z. 2, 4, s. 270–272, 299–300,
435–437, 754–756, 818–819; Kartoteka SHGK w Krakowie.

na postawę Lisów, Mądrostków, Szreniawów i Toporczyków. Zresztą same nazwy takich wsi, jak: Przysieka, Trzebienice i Wola Wielkanocna mogą wskazywać na prowadzenie owocnej działalności osadniczej przez te rody w swoich posiadłościach.

Wskutek prowadzonych intensywnie działań osadniczych dochodziło z jednej strony do rozbudowy osad wiejskich i miejskich oraz stopniowego poszerzania areалу gruntów rolnych, a równolegle z drugiej – do kurczenia się pierwotnych zasobów leśnych, a zatem do zasadniczych zmian w wiejskim krajobrazie. Niekontrolowana i nieprzemyślana działalność gospodarcza człowieka, połączona z karczowaniem i wycinką lasów, doprowadziła nieomal do całkowitego zniszczenia dużego kompleksu leśnego koło Uliny Małej i Wielkiej, gdzie znajdowały się lasy o nazwach Jażwiny i Gruszowa¹⁶¹, a także innego kompleksu w dolinie rzeki Gołeczki dopływu Szreniawy, gdzie znajdowały się lasy o nazwach Rędziny, Zagórze w Buku, Brzozówka w Chobędzy i Gołeczka koło Gołczy¹⁶². Znacznie zalesionym obszarem była też pierwotnie dolina górnej Szreniawy z gajem zwanym Kozilas między Adamowicami, Sulisławicami, Lgotą i Trzebienicami¹⁶³, gajem dębowym Roskowcem koło Gotprzydowic¹⁶⁴, lasami na południe od Chodowa i borem koło Biskupic, po których nie ma dziś śladu, względnie występują tylko relikty nazewnicze, jak nazwa śródpolna Zaborze w Biskupicach¹⁶⁵. Pozostałością po dużym lesie wokół Podlesic jest dziś lasek Psiarków, leżący na wschód od wsi¹⁶⁶. O istnieniu kiedyś dużego lasu na granicy Tczycy i Jelczy informują już tylko nazwy polne: Dąbie, Las, Gacki, Olszyny¹⁶⁷. Równie duży las rozdzielał Jelczę od Chliny, na co mamy dowód w postaci przysiółka Podlesie, leżącego wśród pól¹⁶⁸. Likwidacji uległy też gaje w Kępiu, jeden o nazwie Towarów,

¹⁶¹ Las Jażwiny poświadczony jest w 1581 roku. Dziś na jego miejscu pola w Ulinie Wielkiej (F. Sikora, *Buk*, SHGK, Cz. 1, z. 2, s. 288–289; ANKr. ZK 408, s. 252–257; *Urzędowe nazwy miejscowości...*, s. 9). Gaj Gruszowa w Ulinie Małej i Żarnowicy wzmiankowany jest w latach 1395, 1430 (ANKr. ZK 2, s. 279; 197 s. 40–41).

¹⁶² Dąbrowa Rędziny poświadczona jest w 1581 roku, gaj Zagórze odnotowany jest w latach 1497 i 1581, gaj Brzozówka w 1475 roku, krzaki Gołeczka w 1450 roku (F. Sikora, *Buk*; J. Laberschek, *Gołcza, Gołeczka*, SHGK, Cz. 1, z. 2, 4, s. 288–289, 776, 780; ANKr. Księgi grodzkie krakowskie – dalej ANKr. GK 20, s. 253–254; 26 s. 127; ANKr. ZK 408, s. 252–257; *Starodawne prawa polskiego...* T. 2, nr 3425; *Urzędowe nazwy miejscowości...*, s. 81).

¹⁶³ Gaj Kozilas wzmiankowany jest w 1472 roku (F. Sikora, *Adamowice*, SHGK, Cz. 1, z. 1, s. 3–4; ANKr. GK 19, s. 672–673).

¹⁶⁴ Gaj dębowy Roskowiec wymieniony jest w 1585 roku (J. Laberschek, *Gotprzydowice*, SHGK, Cz. 1, z. 4, s. 818–819; ANKr. ZK 406, s. 301–308).

¹⁶⁵ *Wyżyna Miechowska skala 1:60 000. Mapa turystyczna*, Kraków 2009, wydanie 1.

¹⁶⁶ Tamże.

¹⁶⁷ Tamże.

¹⁶⁸ Tamże.

a drugi Brzozowiec¹⁶⁹. Miejsce zwane dziś Gaj na granicy Szczepanowic i Sławic Duchownych sugeruje, iż kiedyś obydwie wymienione wsie rozdzielał las¹⁷⁰. Rozległymi lasami dysponowały w średniowieczu położone w jednym kompleksie wsie: Marchocice, Dziemierzyce, Raclawice, Janowiczki, Kościejów i Górka Kościejowska o nazwach: Bidziny, Brzoski, Górki, Jordany, Klin, Koniowa Miedza, Szronie, Żarnów, Żydówka¹⁷¹. Dziś w tych wsiach znajdują się jedynie pola o wymownych nazwach: Bidziny, Gaje, Jardany, Laski Dolne, Laski Górne, Lasowiska, Lasowisko, Nalesie, Podlesie, Zagaje¹⁷², świadczące o beztroskiej, szkodliwej działalności gospodarczej miejscowych dziedziców, polegającej na niekontrolowanym, nieograniczonym wyrębie tutejszych lasów. Działania te doprowadziły do całkowitego wyniszczenia środowiska leśnego i nieodwracalnych przekształceń krajobrazu naturalnego w tej części ziemi miechowskiej. Ten sam proces dotknął zalesione gęsto okolice Kropidla oraz Janowic, Ilikowic i Zbikał nad Nidzią, gdzie znajdowały się lasy: Dębowiec, Kluczatki, Łaźce, Radziejów i Zajączek¹⁷³. Zniknął też las Borek rozdzielający wsie Kalina Wielka i Góry Miechowskie¹⁷⁴, las Galicz między Kaliną Małą a Wołą Bukowską¹⁷⁵, a także lasy na południe i zachód od Zarzysyna, oraz lasy na wschód, południowy wschód i południe od Kozłowa o nazwie Bukowa, Glinki, Księska Dąbrowa¹⁷⁶.

Tymi uwagami chciałbym zakończyć dotychczasowe rozważania o osadnictwie średniowiecznym okolic Miechowa. Moim zadaniem było zaprezentowanie zwięzłego obrazu przemian osadniczych w tym rejonie ziemi krakowskiej. Sądzę, że w tej skróconej syntezie udało mi się w pewnym stopniu uzupełnić i poprawić dotychczasowe zdezaktualizowane już ustalenia badawcze, choćby te zawarte w cytowanych wyżej pracach Adama Krawczyka, czy Zbigniewa Pęckowskiego, poszerzyć nieco naszą skromną wiedzę historyczną o tym ciekawym zakątku Polski i być może w swej warstwie informacyjnej zaspokoić oczekiwania czytelnika. Czy w tej skróconej postaci i formie nasza rozprawa wypełniła wszystkie białe plamy, można mieć spore wątpliwości. Należy się więc zgodzić z poglądem, iż na pełne monograficzne ujęcie tego tematu przyjdzie jeszcze czytelnikowi trochę poczekać.

¹⁶⁹ Gaj Towarów wymieniony w 1504 roku. Dziś na jego miejscu pole Taborów (ANKr. ZK 154, s. 124–125; *Urzędowe nazwy miejscowości...*, s. 49), nazwa Brzozowiec odnotowana na mapie *Wyżyna Miechowska w skali 1:60 000*.

¹⁷⁰ *Wyżyna Miechowska w skali 1:60 000...*

¹⁷¹ ANKr. ZK 17, s. 530; 29, s. 386–387, 406–407; 198, s. 171; 199, s. 108; 256, s. 204; 263, s. 118–122; 269, s. 90; 407, s. 31–33; ANKr. GK 19, s. 980; 20, s. 779–780.

¹⁷² *Wyżyna Miechowska w skali 1:60 000...*

¹⁷³ ANKr. ZK 1c, s. 526–527; 197, s. 104–105; 267, s. 515–517; 406, s. 454–455.

¹⁷⁴ ANKr. ZK 406, s. 220–222.

¹⁷⁵ KDM, T. 3, nr 643.

¹⁷⁶ ANKr. ZK 193, s. 47.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

AGAD Archiwum Skarbu Koronnego, Oddz LVI K 2 I

AKMetr. WR – Wizytacja biskupa krakowskiego Jerzego kardynała Radziwiłła

ANKr. GK – Księgi grodzkie krakowskie

ANKr. Teut. – Księgi sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim

ANKr. ZK – Księgi ziemskie krakowskie

Codex diplomaticus Poloniae, T. 1–2, wyd. L. Ryszczewski i A. Muczkowski; T. 3, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1847–1858

Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis, T. 1–5, Kraków 1870–1900

Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach 1228–1450, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1948, (Archiwum Komisji Historycznej, seria 2, T. 4)

Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302–1453, wyd. Z. Perzanowski, Wrocław 1971

Joannis Długosz senioris canonici Cracoviensis Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis, ed. A. Przezdziecki, T. 1–3, Kraków 1863–1864

Knigi pol'skoj koronnoj metriki XV stolëtija I 1447–1454, wyd. A. Mysłowski i W. Graniczny, Warszawa 1914, nr 30, s. 25–26 (Monumenta Iuris, t. 2)

Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława, T. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1883

Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875

Kodeks dyplomatyczny Małopolski, T. 1–4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905

Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, Cz. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879–1882

Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, T. 1 (wyd. I. Zakrzewski), Poznań 1877

Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber Retaxationum), wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968

Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565, wyd. W. Ochmański, Wrocław 1963

Materiały do T. 5 kodeksu dyplomatycznego Małopolski, rps BPAU/PAN

Matricularum Regni Poloniae Summaria..., T. 1–4, T. 5, Cz. 1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905–1919

Monumenta Poloniae Historica, T. 1–6, Lwów 1864–1893

Monumenta Poloniae Vaticana, T. 1–3, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913–1914

Najdawniejsze księgi sądowe krakowskie, Cz. 1–2, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886 (Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, T. 8)

Najstarsza księga Sądu Najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, wyd. A. Kłodziński, Kraków 1936 (Archiwum Komisji Prawniczej, t. 10)

Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400, Cz. 1, wyd. F. Piekosiński i J. Szujski, Kraków 1878

B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858

Starodawne prawa polskiego pomniki. Z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich Ziemi Krakowskiej, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1870

Zbiór dokumentów małopolskich, Cz. 1–8, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kurasiowa, Kraków–Wrocław 1962–1975

OPRACOWANIA

Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku, Cz. 1, *Mapy, plany*, red. H. Rutkowski, Warszawa 2008

K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958

K. Buczek, *Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego*, „*Studia Historyczne*”, T. 20: 1977, z. 3, s. 353–374

M. Dobrowolska, *Procesy osadnicze w dorzeczu Wisłoki i Białej Dunajcowej w tysiącleciu*, Kraków 1985

T. Dobrowolski, *Kościół św. Mikołaja w Wysocicach. Ze studjów nad architekturą i rzeźbą romańską w Polsce*, „*Studia do Dziejów Sztuki w Polsce*”, R. 4: 1931, z. 1

S. Dobrzański, *Dzieje parafii Gołcza*, Kraków 2007

W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, Warszawa 1971

A. Fastnacht, *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650*, Wrocław 1962

Gewässernamen im linken Zuflußgebiet der Weichsel zwischen Przemsza und Pilica, bearbeitet von K. Rymut, Stuttgart 2001 (*Hydronymia Europaea*, Lieferung 16)

F. Kiryk, *Zarys dziejów osadnictwa* [w:] *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, T. 1, Warszawa–Kraków 1978, s. 41–127

S. Kołodziejski, *Rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994

D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*, Warszawa–Kraków 1984

A. Krawczyk, *Z dziejów ziemi miechowskiej* [w:] *Ziemia miechowska*, oprac. A. Staniek, Kraków 1969, s. 13–36

J. Laberschek, *Na tropie rycerzy z Potoku i rozbójników z Ostrężnika* [w:] tenże, *Częstochowa i jej okolice w średniowieczu*, Kraków 2006, s. 177–203

J. Laberschek, *Ojców i okolice do połowy XVI wieku* [w:] *Monografia Ojcowskiego Parku Narodowego. Dziedzictwo kulturowe*, red. J. Partyka, Ojców 2016, s. 75–106

J. Laberschek, *Okres staropolski* [w:] *Monografia gminy Zabierzów*, red. P. Hapanowicz i S. Piwowarski, Kraków 2009, s. 21–30

J. Laberschek, *Osadnictwo średniowieczne na Jurze Ojcowskiej w świetle źródeł historycznych* [w:] *Konwent Klarysek skalskich a dziedzictwo kulturowe i religijne bł. Salomei*, red. M. Wojenka, S. Langner, Kielce 2019, s. 29–45

J. Laberschek, *Osadnictwo średniowieczne w świetle źródeł pisanych* [w:] *Pradzieje i średniowiecze*, Kraków 1995, s. 163–178 (*Natura i kultura w krajobrazie Jury*; t. 4)

J. Laberschek, *Prądnik w okresie średniowiecza* [w:] *Prądnik Biały. Dziedzictwo kulturowe historycznych miejscowości tworzących dzielnicę IV Krakowa*, red. J. Salwiński, Kraków 2004, s. 23–31

- J. Laberschek, *Rozwój osadnictwa w powiecie lelowskim w średniowieczu (do 1400 roku)*, mps pracy doktorskiej, Biblioteka Instytutu Historii PAN, Warszawa, Rynek Starego Miasta 29/31
- J. Laberschek, *W średniowieczu [w:] Pod Krakowem. Monografia historyczna gminy Michałowice. T. 1, Do schyłku XVIII wieku*, red. M. Wyżga, Kraków 2014, s. 51–87
- G. Leńczyk, *Katalog grodzisk i zamczysk z terenu Małopolski*, oprac. S. Kołodziejski, Kraków 1983
- Z. Liguzińska-Kruk, *Poszukiwania archeologiczne w dorzeczu górnej Nidzicy, „Sprawozdania Archeologiczne”, Vol. 33: 1981*
- M. Lubczyński, *Spółeczność szlachecka powiatu ksiąskiego w czasach Zygmunta Augusta [w:] Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski i A. Klondera, Bydgoszcz 2004, s. 55–71
- M. Lubczyński, *Szlachta powiatu ksiąskiego za ostatnich Jagiellonów. Struktura majątkowa*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016
- E. Madejski, *Dzieje Książa Wielkiego do 2004 r.*, Książ Wielki 2011
- Mapa turystyczna gmin Miechów, Charsznica, Gołcza, Kozłów, Książ Wielki, Racławice, Ślabosów w skali 1:60 000*, Kraków 2007
- S. Mateszew, *Osadnictwo i stosunki własnościowe do końca XV wieku [w:] Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Kraków 1980, s. 42–77
- S. Mateszew, F. Sikora, *Osadnictwo i stosunki własnościowe w regionie tarnowskim do końca XVI wieku [w:] Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1981, s. 75–219
- K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987
- K. Modzelewski, *Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej*, „KHKM”, T. 9: 1961, nr 4
- K. Mosingiewicz, *Gryfowie Nasiechowscy. Ze studiów nad rodem Gryfów w XIV–XV wieku*, „Studia Historyczne”, R. 31: 1988, z. 2, s. 167–189
- B. Nowak, *Ród Porajów w Małopolsce w średniowieczu*, Kraków 2009
- I. Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992
- Z. Pęckowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914*, Kraków 1967
- Z. Pęckowski, *Ziemia Miechowska. Zarys dziejów osadnictwa do końca XVIII wieku. (Z materiałów pośmiertnych przygotowali do druku Zdzisław Noga i Jerzy Rajman)*, Kraków 1992
- Z. Podwińska, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu. Żreb, wieś, opole*, Wrocław 1971
- L. Poniewozik, *Kształtowanie się sieci parafialnej w dekanacie Wysocice w średniowieczu*, „Roczniki Humanistyczne”, T. 43: 1995, z. 2, s. 5–57
- J. Rajman, *Osadnictwo okolic Nowego Sącza i kształtowanie się strefy podmiejskiej średniowiecznego miasta (XIII–XV w.) [w:] Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka, T. 1, Warszawa–Kraków 1992, s. 53–84
- R. Rosin, *Ziemia wieluńska w XII–XVI w. Studia z dziejów osadnictwa*, Łódź 1961

- S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984
- K. Rymut, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967
- Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1971
- Z. Świechowski, *Budownictwo romańskie w Polsce. Katalog zabytków*, Wrocław 1963
- A. Tomaszewski, *Romańskie kościoły z emporami zachodnimi na obszarze Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 1974
- Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych, 7, Powiat miechowski, województwo krakowskie*, red. nauk. M. Karaś i A. Zaręba, Warszawa 1964
- A. Wędzki, *Głosy do Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu (Szreniawa-Biskupice, „Coccha”-Szczepanowice)* [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, kom. red. J. Bieniak i inni, Poznań 1997, s. 75–80
- A. Wędzki, *Początki Miechowa – problemy badawcze* [w:] *Polonia minor medii aevi. Studia ofiarowane Panu Profesorowi Andrzejowi Żakiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Woźniak, J. Gancarski, Kraków–Krosno 2003, s. 477–485
- A. Wędzki, *Miechów w średniowieczu. Studia z dziejów miasta i klasztoru. Zagadka Jaksy*, Warszawa 2014
- L. Wojciechowski, *Parafia w Miechowie w okresie przedrozbiorowym* [w:] *Bożogrobcy w Polsce. Praca zbiorowa*, red. M. Affek, Miechów–Warszawa 1999, s. 57–78
- M. Wyżga, *Parafia Raciborowice od XVI do końca XVIII wieku. Studium o społeczności lokalnej*, Kraków 2011
- S. M. Zajączkowski, *Powiat orłowski do lat siedemdziesiątych XVI wieku. Studia z dziejów osadnictwa, struktury własnościowej i stosunków kościelnych*, Łódź 1996
- Ziemia Miechowska. Moja mała ojczyzna*, red. W. Barczyński i S. Piwowarski, Miechów 2010
- B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975
- A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1974

STRONY INTERNETOWE

- E. Jakubas, S. Jakubas, *Historia Nasiechowic*, <http://www.jakubas.pl/genealogia/Historia-Nasiechowic.htm> (dostęp: 29.09.2020).
- Z. Jedynak, *Dzieje parafii Uniejów*, http://www.charsznica.info/index.php?option=com_content&task=view&id=49&Itemid=65 (dostęp: 29.09.2020)

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł jest próbą całościowego, a zarazem niezwykle zwięzłego ujęcia procesów osadniczych w ziemi miechowskiej w kilkusetletnim okresie, tj. od zainicjowania państwowości polskiej do schyłku średniowiecza. W opracowaniu uwzględniono zarówno wpływ zróżnicowanych czynników środowiskowych na powstawanie

siedzib ludzkich, jak też oddziaływanie różnorodnych inicjatyw, podejmowanych zarówno przez władców jak też przez elity społeczne, tj. duchowieństwo i rycerstwo na rozwój miejscowego osadnictwa. Pierwotne osadnictwo, funkcjonujące w postaci pojedynczych siół i żrębów, koncentrowało się w żyznych dolinach rzek, a mianowicie: Szreniawy i jej dopływów oraz Nidzicy, Ścieklca i Dłubni. Z biegiem czasu pojedyncze siola łączyły się ze sobą tworząc większe skupiska osadnicze, czyli wsie. Na obszarze ziemi miechowskiej dominowały w tym czasie osady otwarte. Grodów, takich jak Tczyca, było wówczas niewiele. Powstające w tym czasie osady z reguły nie posiadały nazw własnych. Najstarsze nazwy miejscowe o charakterze topograficznym (na przykład odrzecznym, chociażby Szreniawa, czy Dłubnia) lub etnicznym pojawiły się dopiero na przełomie XII i XIII stulecia. W latach następnych były skutecznie wypierane lub zastępowane przez nazwy patronimiczne i dzierżawcze. Od połowy XIII wieku następowały istotne zmiany w działalności osadniczej zwane kolonizacją na prawie niemieckim lub czynszowym, które przyczyniły się do znacznego zagęszczenia sieci osadniczej i wzrostu liczby ludności. Na badanym terenie powstawały licznie zarówno majątki jednowioskowe i kilkuwioskowe, jak też duże kompleksy majątkowe wokół wyróżniających się znaczeniem miejscowości, a mianowicie wokół klasztornego Miechowa, wokół książecego, a następnie rycerskiego Książa Wielkiego, a także klucze majątkowe rycerskie, chociażby: Lisów wokół Kozłowa, Toporczyków przy Śladowie, Szreniawitów koło wsi Szreniawy i Mądrostków w sąsiedztwie Gołczy. Tym pozytywnym zmianom w osadnictwie towarzyszyły też zjawiska negatywne, niekorzystne dla środowiska, jak chociażby wycinanie lasów, co prowadziło do postępującego szybko, nieodwracalnego kurczenia się miejscowych zasobów leśnych.

SŁOWA KLUCZOWE: OSADNICTWO; KLUCZ MAJĄTKOWY; SIOŁO; ŻREB; WIEŚ; NAZWY: TOPOGRAFICZNE, PATRONIMICZNE, ETNICZNE, WIELOZNACZNE, RODZINNE; GRÓD; OSADY SŁUŻEBNE; PARAFIA; KLASZTOR; DZIESIĘCINA; PATROCINIUM (WEZWANIE); RÓD RYCERSKI; WŁASNOŚĆ: PANUJĄCEGO (MONARZA, KSIĄŻĘCA), KOŚCIELNA (BISKUPIA, KAPITULNA, KLASZTORNA), RYCERSKA (SZLACHECKA); KOLONIZACJA NA PRAWIE NIEMIECKIM (MAGDEBURSKIM, ŚREDZKIM); IMMUNITET EKONOMICZNY I SĄDOWY; ZEZWOLENIE NA LOKACJĘ; KONTRAKT LOKACYJNY; INSTYTUCJE PRAWA NIEMIECKIEGO: WÓJTOSTWO, SOŁECTWO, ŁANY, ŁAWA SĄDOWA, NAWSIE, SKOTNICA, PRZYMIARKI; LOKACJA NA SUROWYM KORZENIU, ZALESIENIE.

SUMMARY

Jacek Laberschek

MEDIEVAL SETTLEMENT IN THE MIECHÓW AREA. A SYNTHETIC APPROACH

The following article is an attempt at a comprehensive, but concise, look at the settlement processes in the Miechów area in the hundreds of years between the birth of Polish statehood and the end of the medieval period. This study takes into account the influence of environmental factors on the settlement process, as well as the effect of various initiatives undertaken by rulers or elites, such as the clergy or nobility,

on the development of local settlements. The original settlements, mainly consisting of singular hamlets and domains, were concentrated in the fertile river valleys, specifically: Szreniawa and its tributaries, as well as Nidzica, Ścieklec and Dłubnia. As time went on, the isolated hamlets would join together, creating larger settlements and villages. The Miechów area was dominated by open settlements; castles and fortified towns such as Tczyca were relatively uncommon. Settlements of that time usually did not have proper names. The oldest location names originating in topography (such as Szreniawa or Dłubnia named after rivers) or ethnicity only appeared as late as the turn of the 12th century. In the following years, these names would be systematically replaced by patronymic and possessive ones. Beginning in the mid-13th century, settlement underwent significant changes, known as colonization under German town laws or municipal concerns, which resulted in a significant increase in population numbers and settlement density. The area examined in the article saw the rise of properties consisting of singular or several villages, as well as large estates formed around places of significant importance, such as the monastic Miechów, or princely, later noble Książ Wielki, as well as noble demesnes such as: Lisów near Kozłów, Toporczyki near Śladów, Szreniawity near the village of Szreniawy and Mądrostków in the vicinity of Gołcza. These positive changes in settlement were accompanied by negative effects, detrimental to the environment, such as deforestation, which resulted in rapidly and irreversibly diminishing local forest resources.

KEY WORDS: SETTLEMENT; DEMESNE; HAMLET; VILLAGE; NAMES: TOPOGRAPHIC, PATRONYMIC, ETHNIC, MULTIPLE MEANING, FAMILIAL; CASTLE; SERVICE SETTLEMENTS; PARISH; TITHE; PATROCINIUM (PATRONAGE); NOBLE FAMILY; OWNERSHIP: RULER'S (MONARCH'S, PRINCE'S), CHURCH (EPISCOPAL, CAPITULAR, MONASTIC), KNIGHTLY (NOBLE); COLONIZATION UNDER GERMAN TOWN LAW (NEUMARKT-MAGDEBURG); ECONOMIC AND LEGAL IMMUNITY; LOCATION PERMIT; LOCATION CONTRACT; GERMAN LEGAL INSTITUTIONS: ALDERMANSIP, SOLECTWO, FIEFS, TOWN COUNCIL, NAWSIE, SKOTNICA, PRZYMIARKI; AFFORESTATION

Jacek Kulig

Kraków

DZIAŁALNOŚĆ KRAKOWSKIEGO ORGANMISTRZA JÓZEFA SITARSKIEGO (XVIII W.) W ŚWIECIE DOKUMENTÓW I ZACHOWANYCH DZIEŁ

Budowniczych organów, czyli organmistrzów od wieków zaliczamy do elity rzemiosła artystycznego. O ich talencie świadczą dzieła, będące niejednokrotnie syntezą licznych umiejętności warsztatowych i twórczych ambicji. Różny jest dzisiaj stan zachowania tych dzieł, które należą do zabytkowych obiektów kultury materialnej, różny stopień autentyczności i tzw. zabytkowej substancji.

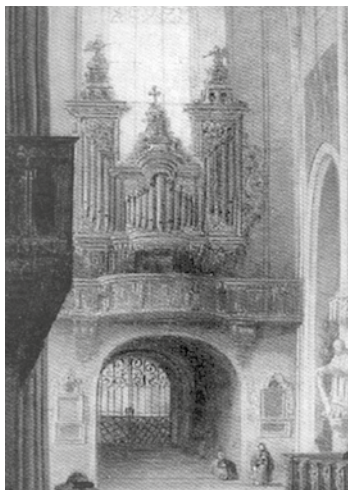
Patrzac na organy powstałe w czasach bujnego rozkwitu budownictwa organowego (czyli w XVII i XVIII w.) nie możemy oprzeć się wrażeniu, które graniczy z podziwem i zachwytem. Zdarza się, że wizualny efekt poparty jest efektem audio – wówczas nasze muzyczne doznania mogą się okazać nadzwyczaj mile zaspokojone. Ale czy zastanawiamy się wtedy, czy dźwięki, które słyszymy, pochodzą rzeczywiście z instrumentu, który jest autentyczny? Nasze wyobrażenia mogą się okazać mylne, być może staliśmy się przedmiotem sprytnej manipulacji i słyszymy coś, co nam się podoba i czego chętnie chcielibyśmy słuchać, lecz niestety autentyczność instrumentu okazuje się wątpliwa i mamy do czynienia z kopią lub falsyfikatem.

Organów zabytkowych, stanowiących spójne dzieło sztuki architektonicznej, rzeźbiarskiej, snycerskiej, malarskiej, złotniczej i organmistrzowskiej, nie jest wiele. Te, które pozostały, świadczą o wielkiej wiedzy i najwyższym kunszcie ich twórców – biegłych w tym artystycznym rzemiośle.

Jednym z organmistrzów działającym w XVIII wieku w Krakowie był Józef Sitarski. Wiedza o jego dokonaniach była do 1975 roku bardzo skąpa – wiadomo było tylko, że wybudował 23-głosowe organy (w latach 1765–1768) na chórze w nawie głównej Bazyliki św. Trójcy oo. dominikanów¹ oraz wyremontował w 1770 roku 9-głosowy instrument w bazylice Mariackiej, ulokowany w prezbiterium na ganku, znajdującym się nad stallami². Obydwa obiekty nie zachowały się – pierwszy spłonął w 1850 roku wraz kościołem i dużą częścią miasta w wielkim pożarze Krakowa, drugi rozebrano w 1780 roku, zastępując go nieco większymi 12-głosowymi organami wykonanymi

¹ Archiwum oo. dominikanów w Krakowie, sygn. KR/398.

² ANKr.



Kraków, kościół św. Trójcy (oo. dominikanów). Widok organów Sitarskiego w nawie głównej wg obrazu M. Zaleskiego sprzed 1850 r. Zbiory Muzeum Okręgowego w Lublinie. Pracownia Ikonografii Krakowa – neg. 8467

w tym samym miejscu w roku 1781³ przez Ignacego Ziernickiego, organmistrza, który wówczas rozpoczynał samodzielną działalność zawodową (miał 28 lat).

Pod koniec 1975 roku rozpoczęły się długo oczekiwane prace konserwatorskie przy słynnych XVIII-wiecznych organach w kościele oo. cystersów w Jędrzejowie. Poprzedziły je wstępne badania obiektu, których wyniki zawarto w pierwszej dokumentacji tego zabytku – autorstwa Mariana Dorawy z Torunia. Zamieścił on w tekście ważną informację, znaną z kronice parafialnej spisanej w latach 1915–1945 przez ówczesnego jędrzejowskiego proboszcza ks. Stanisława Marchewkę:

[...] przy rozbieraniu organu znaleźliśmy w nim tabliczkę z napisem: Fecit Josephus Sitarski Instrumentorum quam Organorum Artifex AD 17 [dalej zatarte] Tabliczka ta pozostała dalej w organie (mniejszym).

Marian Dorawa, cytując tę wiadomość, informuje dalej, że „mimo prowadzonych poszukiwań tabliczki tej nie udało się odnaleźć”⁴. Uważa jednak autorstwo Sitarskiego za prawdopodobne, przyjmując, że działał on w połowie XVIII wieku. Innego zdania był dr Jerzy Gołos, który w opracowaniu *Polskie organy i muzyka organowa* opublikowanym w 1972 roku, stworzył hipotezę o autorstwie Ignacego Foglera⁵, nie podając na ten temat wiarygodnego uzasadnienia.

Ponowne badania, podjęte już podczas działań konserwatorskich, prowadzonych od 1975 roku przez krakowską Pracownię Konserwacji Organów PP PKZ⁶, pozwoliły ponad wszelką wątpliwość ustalić, że budowniczym tego nieprzeciętnego, oryginalnego dzieła, wyróżniającego się pod wieloma

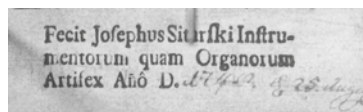
³ A. Sudacka, *Zabytkowe organy w kościele Mariackim*, „Rocznik Krakowski” R. 60: 1994.

⁴ M. Dorawa, Dokumentacja historyczno-konserwatorska opracowana na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kielcach, Toruń 1973. Przechowana w Wydziale Konserwacji Zabytków w Kielcach.

⁵ J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa, 1972. Ta hipoteza, zamieszczona w ogólnie dostępnej publikacji, była i jest nadal (!) niestety podawana jako wiarygodna.

⁶ PP PKZ = Przedsiębiorstwo Państwowe „Pracownie Konserwacji Zabytków”

względami pośród innych instrumentów powstałych w tamtym okresie, był właśnie Józef Sitarski z Krakowa. Organmistrz pozostawił w komorze klawopowej wiatrownicy pozytywu dolnego wklejoną kartę z następującą drukowaną sygnaturą:



*Sygnatura Józefa Sitarskiego w organach jędrzejowskich.
Fot. Jan Krzyszkowski (1975)*

Fecit Josephus Sitarski Instrumentorum
quam Organorum Artifex
Anno D. 1748 d. 25 August.

Budowę imponujących – jak na tamten czas – organów zaczęto w 1745 roku staraniem opata Jana Wojciecha Ziemnickiego, powołanego na urząd prawie dwadzieścia lat wcześniej (w 1726 r.) po pożarze, który spowodował znaczne zniszczenia w klasztorze i kościele.

W 1728 roku nowy opat rozpoczął systematyczną odbudowę a następnie rozbudowę zabudowań opactwa w stylu późnego baroku. Kolejne prace w kościele objęły m.in. budowę nowych kaplic, elewacji, dwóch wież oraz wyposażenia wnętrza (ołtarz główny, stalle, ołtarze w nawach i transepcie, polichromia). Działania opata Ziemnickiego motywowane były napływającymi z Rzymu informacjami o możliwości wznowienia procesu beatyfikacyjnego Wincentego Kadłubka⁷, zmarłego i pochowanego w opactwie jędrzejowskim w 1223 roku.

W odnowionej świątyni prowadzono budowę kaplicy-mauzoleum ku czci świątobliwego zakonnika. Bogaty program barokizacji obejmował także konieczność sprawienia nowych organów, które swoją wspaniałą oprawą i potężnym brzmieniem miały wiernym pozostawiać niezapomniane wrażenia. Nakłady finansowe na te wszystkie szeroko zakrojone prace musiały być bardzo wielkie, ale należy pamiętać, że wówczas zakon cystersów należał do ważniejszych i dobrze uposażonych – na terenie całej Rzeczypospolitej w 17 klasztorach mieszkało 460 mnichów⁸. Budowniczy organów miał przed sobą zadanie bardzo trudne – nowy instrument miał być jak największy, ale powierzchnia, na której mógł zostać rozmieszczony, była mocno ograniczona. Chór organowy znajdował się już wówczas w zachodnim przęśle nawy głównej, na poziomie piętra romańskiej empory, będącej pozostałością wieży poprzedniego kościoła

⁷ Wincenty zwany Kadłubkiem po rezygnacji z biskupstwa krakowskiego w 1218 r. wstąpił do konwentu cystersów w Jędrzejowie. Zmarł w 1223 r. i został tam pochowany.

⁸ *Monasticon Cisterciense Poloniae, T. 1, Dzieje i kultura męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A.M. Wyrwa, J. Strzelczyk, K. Kaczmarek, Poznań, 1999, s. 131.

grodzkiego (XII w.) z okresu przedcysterskiego. Przestrzeń tej empory organmistrz przeznaczył na pomieszczenie – niewidocznej z zewnątrz – sekcji pedału, zajmującej zazwyczaj w instrumencie najwięcej miejsca z powodu rozmiarów wiatrownic. Organy liczyły 43 głosy, rozmieszczone w trzech manualach i pedale. Dodatkowa czwarta klawiatura przeznaczona była dla transpozycji pozytywu dolnego o cały ton niżej C=B (Cammerthton). Prospekt organowy – imponujący wielkością i bogactwem dekoracji ornamentalnej i figuralnej – został zakomponowany parawanowo, otrzymując formę na rzucie zbliżonym do litery „U”. Było to rozwiązanie niemające dotychczas precedensu na ziemiach Rzeczypospolitej (powtórzone 30 lat później w Oliwie). W górnej kondygnacji prospektu dominuje centralnie usytuowana sekcja pozytywu górnego opartego na pryncypale 8’ grającym w prospekcie. Po obu stronach tej



*Jędrzejów – opactwo oo. cystersów. Prospekt organów (1745–1751) organmistrza Józefa Sitarskiego.
Fot. Tomasz Kalarus (2015)*

samej, górnej kondygnacji znajduje się sekcja główna – manual, w którym podstawowym głosem jest Pryncypał 8', także umieszczony w prospekcie. W kondygnacji dolnej, w odrębnej szafie prospektowej wkomponowanej w balustradę chóru muzycznego, ulokowany jest pozytyw dolny. W prospekcie tej sekcji gra Pryncypał 4', a trzy największe środkowe piszczałki ozdobiono ornamentami o formach rocaille, odlanymi z cyny.

W głębi struktury organów, w dawnej romańskiej emporze umieszczona została sekcja pedałowa, oparta na Pryncypale 16', wyposażona również w Major Bas 32' (kryty).

W centralną część parteru szafy organowej wbudowane są wszystkie klawiatury oraz przyrządy rejestrowe (czyli manubria), którym organmistrz nadał formę ozdobnych uchwytów w kształcie kluczy, odlanych z brązu. Wszystkich klawiatur jest pięć: cztery ręczne (manualy) i jedna nożna (pedał). Spośród czterech manualów trzy są samodzielne, wykonane kunsztownie z hebanu i kości słoniowej: górny jest przeznaczony dla pozytywu górnego, środkowy dla manualu (głównego), dolny dla pozytywu.

Klawiatura czwarta, ruchoma, wysuwana spod klawiatury pozytywu, funkcjonowała tylko w sprzężeniu z nią – wysunięcie powodowało uruchomienie mechanizmu transponującego o cały ton niżej. Wszystkie manualy dysponują zakresem C–f''' (54 klawisze), pedał ma skalę C–h (24 klawisze). System powietrzny składał się z ośmiu wiatrownic klapowo-zasurowych, obsługiwanych przez 4 pary miechów, ulokowanych w odrębnym, przyległym do organowego chóru pomieszczeniu. Wspaniale odnowiony i wyposażony w piękne organy kościół w Jędrzejowie stał się przedmiotem uzasadnionej dumy oo. cystersów. Wydany w 1765 roku w Łowiczu łaciński panegiryk autorstwa P.J. Przedborskiego opisuje liczne zasługi opata Jana Wojciecha Ziemińskiego w doprowadzeniu do świetności klasztoru i świątyni.

Jeden z akapitów dotyczy organów – w polskim tłumaczeniu brzmi:

Organy, rzadko gdzie widzianej wspaniałości,
które – w 1745 roku zaczęte – długie bawiły
wydatki, teraz już wdzięcznie i tibialnie Boską
Chwałę brzmiące⁹.



Jędrzejów – klucze rejestrowe
(odlane z brązu).

Fot. Jerzy Doraczek (1975)

⁹ Utwór Przedborskiego został odnaleziony przez T. Przypkowskiego zob. T. Przypkowski, *Pierwsze wyniki inwentaryzacji zabytków w powiatach kieleckim i jędrzejowskim*, „Biuletyn Historji Sztuki i Kultury” R. 8: 1946, nr 3–4, s. 80–85.



Jędrzejów – cztery klawiatury manualowe i klawiatura nożna (pedał).

Fot. T. Kalarus (2015)

Fotografia przedstawia widok stołu gry po zakończeniu prac konserwatorskich w 1998 roku. Prace organmistrzowskie prowadzone w okresie 1975–1988 zrealizował zespół krakowskiej Pracowni Konserwacji Organów w składzie: K. Czepiel (kierownik pracowni), J. Jamróg (organmistrz), J. Kulig (konsultant, dokumentalista), S. Batko, M. Kądziołka, L. Kowalik, M. Ropka, E. Rojek, Jan Sitarski, J. Żmuda oraz L. Heine i J. Szyller (inventaryzacja rysunkowa)

Informacja ta wiele znaczy dla badaczy historii obiektu, zwłaszcza że archiwum opactwa cystersów bezpowrotnie zaginęło po kasacie zakonu w 1817 roku i wywiezieniu wszelkich zasobów do Rosji¹⁰. Z tego powodu wszelkie analizy dziejów klasztoru, kościoła i organów były bardzo utrudnione i opierały się na przypadkowych relacjach oraz badaniach poszczególnych obiektów.

Na szczęście – dla wnikliwych i wtajemniczonych w arkana organmistrzowskiego rzemiosła badaczy – Józef Sitarski pozostawił na niektórych elementach instrumentu własne zapiski. Wewnątrz jednej z wiatrownic pedałowych odkryto wykaz głosów w pedale, w większości zgodny ze stanem faktycznym. Okazało się, że był to projekt, którego organmistrz nie zdołał do końca zrealizować, zapewne z braku miejsca – zamiast przewidywanych 15 głosów wykonano 10.

Sitarski oznaczał także we właściwy sobie sposób piszczałki metalowe, pisząc (rylcem) skrótową nazwę głosu i tonu. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

Manuał główny: Baor Flet 8, Salicinal, 8-va 4 ped, Violin, Sup 8-va, sup 8-va 4 ped, Unda Maris, Mix 1 to, Mix 2 to, Mix 3 to, Mix 4 to, Mix 5 to.

Pozytyw dolny: Quinta-dena, qtdn, 5-tade, 5-nta 1½, Gembs Horn.

Pozytyw górny: oryginalną nazwę sekcji III man. „Pozytyw Górni” umieszczono na autentycznych, papierowych tabliczkach, przyklejonych nad kluczami rejestrów „Quinta 3 Pedum” oraz „Super 8-va 2 edum”.

Pedał: Baor Flet, Sup 8-va 4 pedum.

Unda Maris jest nazwą odczytaną na 13. (c) piszczałce 8-stopowego głosu, złożonego z piszczałek metalowych, otwartych, cylindrycznych, które były oryginalnie strojone nieco wyżej od pozostałych głosów 8-stopowych.

Oznaczenia *Salicinal* 8 ped występują na 24 metalowych, rozszerzanych ku górze rezonatorach głosu 8-stopowego o smyczkowym charakterze brzmienia.

Sygnatura *C Violin* zachowana jest na korpusie piszczałki d w głosie 4-stopowym, złożonym z metalowych, krytych rezonatorów. W ten sam sposób oznaczono 3 inne piszczałki.

Nazwa *Sup-va 2 ped* jest wypisana na rezonatorach piszczałek 2' o menzurze pryncypałowej. Poszczególne rzędy w miksturze oznaczano w następujący sposób:

Mix 1 toni (2'), *Mix 2 to* (1 1/3'), *Mix 3 toni* (1'), *Mix 4 to* (2/3'), *Mix 5 toni* (1/2').

W pozytywie dolnym sygnatura *Quinta=dena 8 B* znajduje się na najdłuższym, krytym rezonatorze tego głosu, liczącego 56 piszczałek (54 + 2). Komplet został zwiększony przez Sitarskiego o dwie największe sztuki (H konta,

¹⁰ Po traktacie ryskim zasoby archiwalne wróciły do Polski w 1921 r., trafiając do Biblioteki Narodowej w Warszawie. Uległy zniszczeniu w pożarze podczas powstania warszawskiego w 1944 r.

B kontra) z powodu zastosowanego systemu transpozycji wszystkich głosów pozytywu o cały ton niżej. Dlatego każdy kompletny zestaw piszczałek w poszczególnych głosach tej sekcji liczy 56 sztuk (54 + 2).

Nazwa *Gembs Horn* dotyczy głosu liczącego tylko 42 piszczałki (stożkowe, otwarte), pozostałe były „pożyczone” z zestawu ulokowanej na sąsiednim klocu *Quintadeny 8'*.

Na szczególną uwagę zasługuje umieszczony na pierwszej wiatrownicy pedałowej komplet 24 metalowych piszczałek cylindrycznych, krytych metodą zalutowania („na stałe”) i zaopatrzonych w rurki. Wszystkie sygnowane są: *Baor Flet 8 ped*, wyróżniają się bardzo szeroką menzurą ($C = 220$ mm), zachowały również oryginalną długość rezonatorów. Dzięki temu wiadomo dzisiaj z pewnością, jaka była oryginalna wysokość stroju całego instrumentu, ustalona przez organmistrza, którą współcześnie określamy: $a = 468,5$ Hz (w temperaturze + 10 st. C).

Uruchomienie klawiatury transponującej (o cały ton niżej), tak że wysokość stroju jest wtedy mniej więcej zgodna z wysokością wyznaczoną przez ówczesny „Cammerthon” ($a = 435$ Hz). Taką samą wysokością stroju charakteryzowały się trzy głosy w pedale, ulokowane na drugiej wiatrownicy: Bordon 16' Octava Bas 8' oraz Quinta-dena 16', wyszczególnione osobno przez organmistrza w projektowanym 15-głosowym zestawie jako „Cammerthon”.

Pierwszy opis organów jędrzejowskich sporządzony został w 1880 roku przez krakowskiego organmistrza Antoniego Sapalskiego na podstawie dokonanych osobiście oględzin.

Słynne swoją wielkością są także (organy) w Jędrzejowie, w miasteczku na drodze między Krakowem a Kielcami położonym, w kościele należącym niegdyś do Cystersów. Kto je wykonał – nie mogłem się dowiedzieć, wszakże budową swoją zdają się przypominać wiek XVII, a powierzchnością swoją zdradzają mistrza włoskiego. Mają one 54 głosów, cztery klawiatury w manuale i jedną w pedale.

W przytoczonej wypowiedzi Sapalskiego zastanawiające jest nie tyle mylne datowanie oraz błędne domniemanie o włoskiej proveniencji dzieła, co podana (zawyżona) ilość głosów: 54. Pozwala to sądzić, że dokonując oględzin organów policzył on wszystkie klucze rejestrowe, nie mając możliwości sprawdzenia (zapewne z powodu złego stanu technicznego instrumentu), jakie było przeznaczenie poszczególnych rejestrów. W rzeczywistości liczba 54 zgadza się z ilością otworów przeznaczonych na klucze rejestrowe, ale obecnie 11 otworów jest pozbawionych kluczy, co może świadczyć, że przed 1880 rokiem instrument posiadał – oprócz zachowanych aktualnie przyrządów rejestrowych, inne (później zlikwidowane) urządzenia techniczne (spehrwentile) oraz tzw. „efekty” (dwa wirujące słońca), często stosowane w barokowych organach. Ustalenie oryginalnej dyspozycji wybudowanego

przez Sitarskiego instrumentu wymagało czasochłonnych, starannych badań: wiatrownic, kłoców i ławeczek piszczałkowych, dokonania szczegółowego przeglądu i wielokrotnych pomiarów prawie 2000 piszczałek oraz analizy wszelkich dostępnych materiałów źródłowych.

Materiału do tych przemyśleń dostarczył także sposób rozmieszczenia przez organmistrza kluczy rejestrowych, uporządkowanych symetrycznie w konsekwentnym układzie: w trzech pionowych rzędach po prawej i lewej stronie manualów oraz poziomo nad manulem górnym. Oryginalne tabliczki rejestrowe zawierające nazwy głosów (poza dwoma w III manule) niestety nie zachowały się.



*Jędrzejów – dwie oryginalne tabliczki rejestrowe (manual III).
Fot. J. Doraczek (1976)*

Dziełem krakowskiego organmistrza były organy liczące 43 głosy oraz tympan i dwa efekty (wirujące słońca) uruchamiane za pomocą 46 kluczy rejestrowych:

Manual = 14 gł, pozytyw (dolny) = 10 gł, pozytyw „górn” = 9 gł, pedał = 10.

Dodatkowe przyrządy rejestrowe w liczbie ośmiu (o czym świadczy opis sporządzony przez Sapalskiego) dotyczyły usprawnienia działania systemu powietrznego (były to tzw. spehrventile¹¹) oraz dzwonki na kalikanta.

¹¹ Spehrventil – ulokowana w kanale powietrznym kłapa, regulująca dopływ powietrza pompowanego z miechów.

Dyspozycja organów

Manual (główny) = II klawiatura (C – f^{'''} = 54 klaw.)

		materiał	ilość piszczałek
1.	Quintadena 16'	metal	54
2.	Pryncypał 8' (w prospekcie C-cis ^{'''})	cyna	50 + 4
3.	Baor Flet 8' kryty, rurkowy	metal	54
4.	Salicinał 8' otw. rozszerzany	metal	54
5.	Unda maris 8 otw. cylindr.	metal	54
6.	Pryncypał 2x 4 (w prospekcie C + c)	cyna	54 + 25
7.	Octava 4	metal	54
8.	Vald Flet 4 otw. stożkowy	metal	54
9.	Flet Minor 4 kryty	metal	54
10.	Quinta 3	metal	54
11.	Super Octava 2'	metal	54
12.	Piccolo 2' otw. rozszerzany	metal	54
13.	Mixtura 5 toni (2 + 1 1/3 + 1 + 2/3 + 1/2)	metal	5 x 54 = 270
14.	Cymbał oooooo (6 piszczałek 1/8')	metal	6 x 54 = 324

„Pozytyw Górni” = III klawiatura (C – f^{'''} = 54 klaw.)

1.	Pryncypał 8' (w prospekcie C - d)	cyna	27+27
2.	Flet Major 8' kryty	metal	54
3.	Octava 4' (w prospekcie C- F)	cyna	48 + 6
4.	Fugara 4' cylindr.	cyna	54
5.	Quinta 3'	cyna	54
6.	Super Octava 2'	cyna	54
7.	Ror Flet 2' rurkowy	metal	54
8.	Mixtura 3 toni 1 + 2/3 + 1/2	metal	3 x 5 = 162
9.	„Sałamaja” 8' języczkowy		

Pozytyw = I klawiatura (B / C - f^{'''} = 56 klawiszy)

1.	Quintadena 8' kryty	metal	56
2.	Gembs Horn 8' otw. stożkowy, gra od c	metal	42
3.	Salicinał 8' rozszerzany, gra od c	metal	42
4.	Pryncypał 4' (prospekt C – gis ^{''})	cyna	45 + 11
5.	Flet Minor 4' kryty	metal	56
6.	Quinta 3'	metal	56
7.	Octava 2'	metal	56
8.	Quinta 1½'	metal	56
9.	Mixtura 3 toni 1 + 2/3 + 1/2	metal	3 x 56 = 168

Pedał (C – h = 24 klawisze)

1. Major Bas	32' kryty	drewniany	24
2. Pryncypał Bas	16' otwarty	drewniany	23
3. Salices Bas	16' otw. rozszerzany	drewniany	24
4. Baor Flet	8' kryty, rurkowy	metalowy	24
5. Super 8-va Bas	4'	metalowy	24
6. ???	???	----	----
7. „Puson Bas”	16' języczkowy	----	----
8. Sub Bas	16' kryty	drewniany	24
9. Quintadena	16' kryty	drewniany	24
10. Octava Bas	8' otwarty	drewniany	24
Tympan	16' otwarty	drewniany	2

Połączenie: III-II (tzw. szufladkowe)

Efekty: Tympan (jw.), dwa wirujące słońca (niezachowane).

System transponujący brzmienie pozytywu o cały ton niżej (C=B), działający poprzez wysunięcie spod manuału pozytywu dodatkowej klawiatury transponującej.

10-głosowa sekcja pedału została rozmieszczona na czterech wiatrownicach. Komplet oryginalnych, drewnianych (krytych) rezonatorów Major Basu 32' ulokował Sitarski na dwóch wiatrownicach: pierwsza – umieszczona w głębi empyry mieści sześć największych: C, Cis, D, Dis, E, F. Na drugiej wiatrownicy znajduje się 18 pozostałych rezonatorów Major Basu 32' (Fis - h).

Największa wiatrownica pedałowa, ulokowana bezpośrednio za szafą organową, została przeznaczona na 6 głosów (aktualnie; Pryncypał 16' Salices Bas 16', Baor flet 8', Super 8-va 4' – brak głosu języczkowego „Puzon Bas” oraz głosu niezidentyfikowanego, oznaczonego).

Na kolejnej 3-głosowej wiatrownicy znajduje się Sub Bas 16' Octava Bas 8' i Quintadena 16' (przeznaczone do stroju “Cammmerthon”).

Podczas prac konserwatorskich, przeprowadzanych przy pedałowych wiatrownicach w 1977 roku zauważono wewnątrz komory klapowej drugiej wiatrownicy dobrze zachowaną, obszerną inskrypcję, zapisaną inkaustem na blacie pulpetowym.



Jędrzejów – dyspozycja Pedału
(wersja większa, niezrealizowana).

Fot. J. Doraczek (1976)

Jak się okazało była to zapisana ręką organmistrza pierwsza, zaplanowana dyspozycja pedałowej sekcji dla organów w Jędrzejowie.

Koncepcja ta nie została jednak w pełni zrealizowana, zapewne z powodu braku ilości miejsca wewnątrz dawnej romańskiej empory, przeznaczonej na rozmieszczenie wiatrownic pedałowych, których rozmiary wymagają odpowiednio dużej powierzchni. Odnalezienie zachowanego projektu dyspozycji miało spore znaczenie poznawcze, pozwoliło bowiem stwierdzić, jakimi kryteriami kierował się wybitny polski organmistrz, opracowując koncepcję brzmienia ważnej części instrumentu, którą stanowi pedał.

Treść inskrypcji: (*Uwaga: znak + oznacza głos zrealizowany i aktualnie zachowany, znak *** oznacza głos zrealizowany lecz niezachowany*).

Pedał

1-mo	Major Bas	32 pedum	ex (.....)	+	drewno
2-do	Sub Bas	16 ped.	ex (.....)	+	drewno
3-tio	Salices Bas	16 ped.	ex Lign...	+	drewno
4-to	Bordon Bas	16 ped.	ex Lig....		drewno
5-to	8-va Bas	8 ped.	ex Lign....		drewno
6-to	5-ta Bas	6 ped.	von Metal	***	metal
7-mo	Super 8-va Bas	4 ped.	von Metal	+	metal
8-to	Mixtur Bas	2 ped.1 thoni			metal
9-no	Pomort Bas	16 ped.	von Metal	***	metal
10-mo	Puson Bas	8 ped	von Metal	***	metal
11-mo	Baor Flet	8 ped.	von Metal	+	metal
12-mo	Salices Bas	8 ped.	von Metal		metal
Cammerthon:	13-mo Bordon	16 ped ex Lign(....)		+	drewno
14-mo	Quinta-dena	16 ped von Metal			++
15-mo	8-va Bas	8 ped von Metal			++

Dwa ostatnie głosy (oznaczone ++) są oryginalne i zachowane w dobrym stanie, składają się jednak wyłącznie z piszczałek drewnianych.

Józef Sitarski był niewątpliwie twórcą wybitnym i postępowym, czego dowodem są piękne i niepowtarzalne organy w Jędrzejowie. Z pewnością był również dobrze zorientowany w aktualnych tendencjach organowego budownictwa w ościennych krajach. Na terenach pobliskiego Śląska działał wówczas znakomity organmistrz wrocławski Michael Engler, który do 1745 roku wybudował trzy wielkie instrumenty: w Brzegu (1725–1730 w kościele św. Mikołaja), w opactwie cystersów w Krzeszowie (1732–1736) oraz w Ołomuńcu (1737–1745 w kościele św. Maurycego).

Szczególnie interesującym dla nas przykładem jest zachowane do dzisiaj dzieło Englera w wielkiej, barokowej świątyni cystersów w Krzeszowie¹².

Nietrudno ulec pokusie dokonania próby porównania dyspozycji podobnej wielkości organów, budowanych w prawie w tym samym czasie. Bez trudu można zauważyć, że koncepcja instrumentu w Jędrzejowie, zrealizowana przez krakowskiego twórcę, jest w znacznym stopniu zbliżona do organów, które zostały wybudowane niecałe 10 lat wcześniej w Krzeszowie.

Krzeszów (Grüssau)

M. Engler (1732–1736)

Hauptwerk C, D - c''' (man.II)

1. Viola da Gamba	16'
2. Bordunflöte	16'
3. Quitadena	16'
4. Principal	8'
5. Salicet	8'
6. Unda Maris	8'
7. Flaut Major	8'
8. Gemshorn	8'
9. Oktava	4'
10. Nachthorn	4'
11. Gemshornquinta	3'
12. Superoctava	2'
13. Mixtura	6 chor (2')
14. Zimbel	2 chor

Brustwerk C, D - c''' (man.III)

1. Pryncypał	8'
2. Flaut traveur	8'
3. Rohrflaut	8'
4. Octava	4'
5. Flaut minor	4'
6. Quinta	3'
7. Superoctava	2'
8. Quinta	1½'
9. Sedecima	1'
10. Mixtura IV chor	(1½')
11. Trombet	8'
12. Vox humana	8'

Jędrzejów

J. Sitarski (1745–1751)

Manual (główny) C, Cis - f''' (m.II)

1. Quintadena	16'
2. Pryncypał	8'
3. Salicinał	8'
4. Unda Maris	8'
5. Baor Flet	8'
6. Pryncypał	4'
7. Octava	4'
8. Vald Flet	4'
9. Flet Minor	4'
10. Quinta	3'
11. Super 8-va	2'
12. Piccolo	2'
13. Mixtura	5 toni (2')
14. Cymbał oooooo	

Pozytyw Górny C, Cis - f''' (m.III)

1. Pryncypał	8'
2. Flet Major	8'
3. Octava	4'
4. Fugara	4'
5. Quinta	3'
6. Super 8-va	2'
7. Ror Flet	2'
8. Mixtura 3 toni	(1')
9. „Sałamaja”	8'

¹² W ostatnich latach organy Englera w Krzeszowie zostały gruntownie odrestaurowane. Prace organmistrzowskie, zakończone w 2008 r., realizowała niemiecka firma organmistrzowska „Jemlich” z Drezna.

Rückpositiv C, D – c''' (man.I)

1. Principal	8'
2. Flaut amabile	8'
3. Flaut allemande	8'
4. Quintadena	8'
5. Octava	4'
6. Quinta	3'
7. Superoctava	2'
8. Sedecima	1'
9. Mixtura	III chor
10. Hautbois	8'

Pedał

1. Majorbass	32'
2. Principal	16' (prospekt)
3. Violonbass	16'
4. Subbass *	16'
5. Salizional *	16'
6. Quintadena *	16'
7. Octava *	8'
8. Flaut (Spitzflote)	8'
9. Gemshornquinta	6'
10. Superoctava	4'
11. Mixtura VI chor	(3')
12. Posaunen Bas	32'
13. Posaunen Bas	16'
14. Trombet Bas	8'

Kammertonbasse * Cammerthon

(system podwójnych listew zasuwowych)

Subbas	16' (= nr 4)
Salicional	16' (= nr 5)
Quintadena	16' (= nr 6)
Octava	8' (= nr 7)

System transponujący dla Rückpositivu:
uruchomienie specjalnego przyrządu
rejestr. przesunęło trakturę pół tonu niżej.

Pozytyw Dolny C, Cis – f''' (m.I)

1. Pryncypał	4'
2. Gembs Horn	8'
3. Salicinał	8'
4. Quintadena	8'
5. Flet Minor	4'
6. Quinta	3'
7. Octava	2'
8. Quinta	1½'
9. Mixtura	3 toni (1')
10. rejestr nieczynny (języczkowy)	

Pedał (wg niezrealizowanego projektu!)

1. Major Bas	32'
2. Sub Bas 16' = Pryncypał 16' (drewn.)	
3. Bordon Bas	16'
4. Salices Bas	16'
5. Baor Flet	8'
6. Octava Bas	8'
7. Salices Bas	8'
8. Quinta Bas	6'
9. Super 8-va Bas	4'
10. Mixtura Bas	3 toni
11. Pomort Bas	16'
12. Puson Bas	8'

(odrębne głosy na osobnej wiatrownicy)

13. Bordon	16'
14. Quinta=dena	16'
15. 8-va Bas	8'

System transponujący dla Pozytywu
dolnego: wysunięcie dodatkowej
klawiatury powodowało „podpięcie”
traktury cały ton niżej.

W świetle uzyskanych rezultatów badań źródłowych i instrumentoznawczych postać organmistrza Józefa Sitarskiego urasta do rangi znaczącej. Świadczy o tym choćby sporządzony przez niego w roku 1752

projekt dotyczący budowy nowych organów dla katedry na Wawelu¹³. Jest to czteroczęściowy manuskrypt własnoręcznie napisany i sygnowany przez Sitarskiego. Odnaleziony dokument zachował się w jednej z ksiąg, zawierających sprawozdania z wizytacji diecezjalnych. Bardzo cenne odkrycie tego manuskryptu zawdzięczamy Aldonie Sudackiej, która zajmowała się opracowaniem monografii historycznej jędrzejowskich organów i dokonując kwerendy źródłowej w archiwum katedralnym natknęła się na obszerny manuskrypt, własnoręcznie napisany przez Józefa Sitarskiego.

Zawiera on opinię organmistrza dotyczącą stanu istniejących wówczas w katedrze organów (*Rewizya Organ Starych Katedralnych*) oraz szczegółowy projekt i dyspozycję planowanego nowego instrumentu (*Dyspozycja Organ o Głosach N. 30*).

Sprawujący wówczas z ramienia kapituły nadzór nad pracami architektonicznymi w katedrze ks. kanonik dr Jacek Łopacki¹⁴ zaplanował wybudowanie nowego chóru muzycznego (w zachodniej części nawy nad głównym portalem), na którym miały stanąć nowe organy. W manuskrypcie znajdujemy więc także wyszczególniony dokładnie zakres wszelakiego rodzaju prac rzemieślniczych oraz kosztorys: *Projekt do zrobienia Organ Wielkich Katedralnych i Regestr Ekspensy Organney*.

Zamiar powierzenia Sitarskiemu tak znaczącego zamówienia świadczy niewątpliwie o renomie jego mistrzowskiej pracowni. Można przypuszczać, że „opus jędrzejowskie” (w roku 1751 Sitarski kończył tam swoje prace) szybko stało się świadectwem jego wysokich umiejętności i talentu, jakkolwiek trudno doprawdy przyjąć, że tak wielki i skomplikowany technicznie instrument był jego pierwszym dziełem¹⁵.

Z opisu sporządzonego przez Sitarskiego można wnioskować, że planowana koncepcja układu prospektu organów katedralnych nieco przypominała „parawanowy” charakter prospektu w Jędrzejowie. W centrum miała znajdować się gotycka rozeta („struktura powinna być według Okna z czterema facjatami”), nad którą organmistrz planował usytuować górny Pozytyw („lada pozytywowa nad Oknem na 8 głosów”).

O skali wielkości projektowanego prospektu organowego świadczy zamiar ulokowania na froncie długich na 16 stóp cynowych rezonatorów basowego Pryncypału („Pryncypał Bas in Front 16 pedum Cynowy”).

¹³ Ten obszerny dokument został odnaleziony w roku 1977 podczas kwerendy w Archiwum Katedralnym na Wawelu przez mgr Aldonę Sudacką i przedstawiony w dokumentacjach konserwatorskich, sporządzonych przez A. Sudacką (1978 r.) oraz Jacka Kuliga (1988 r.).

¹⁴ Jacek Augustyn Łopacki (1690–1761) – ksiądz, doktor teologii, lekarz, mecenas sztuki; od 1723 archiprezbiter kościoła Mariackiego, od 1731 roku z ramienia kapituły nadzorował prace prowadzone w Katedrze Wawelskiej przez architekta F. Placidiego.

¹⁵ Dotychczas nie udało się jeszcze odnaleźć udokumentowanych śladów działalności organmistrzowskiej Sitarskiego przed 1745 r.

Proponowana przez Sitarskiego dyspozycja nowego 30-głosowego instrumentu w katedrze na Wawelu przedstawiała się następująco:

Dyspozycja organ o Głosach N 30

Manuale

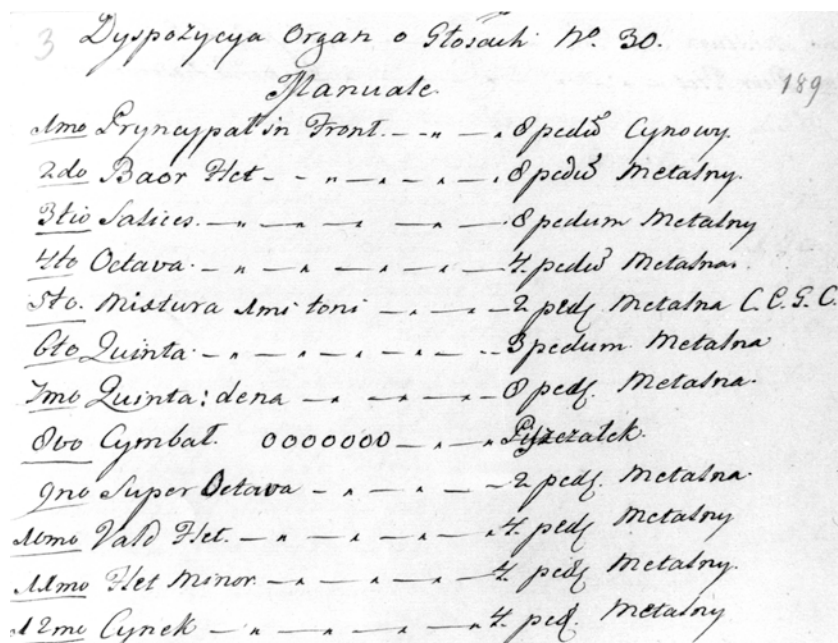
1-mo Pryncypał In Front	8 pedum Cynowy
2-do Baor Flet	8 pedum Metalny
3-tio Salices	8 pedum Metalny
4-to Octava	4 pedum Metalna
5-to Mixtura 1-mi toni	2 pedum Metalna C G C
6-to Quinta	3 pedum Metalna
7-mo Quintadena	8 pedum Metalna
8-vo Cymbał	oooooo Piszczatek
9-to Super Octava	2 pedum Metalna
10-mo Vald Flet	4 pedum Metalny
11-mo Flet Minor	4 pedum Metalny
12-mo Cynek	4 pedum Metalny

Pozytyw

1-mo Pryncypał In Front	4 pedum Cynowy
2—do Flet Major	8 pedum Drzewiany
3-tio Spil Flet	4 pedum Metalny
4-to Tryplik	4 pedum Metalny
5-to Octavo	2 pedum Metalna
6-to Quinta	3 pedum Metalna
7-mo Mixtura 1- mi toni	1 pedum C G C Metalna
8-vo Dur Flet	4 pedum Drzewiany

Pedale

1-mo Pryncypał Bas in Front	16 pedum Cynowy
2-do Sub Bas	16 pedum Drzewiany
3-tio Salices Bas	16 pedum Drzewiany
4-to Ror Flet Bas	8 pedum Metalny
5-to Octava Bas	8 pedum Metalna
6-to Quinta Bas	6 pedum Metalna
7-mo Super Octava	4 pedum Metalna
8-vo Mixtura 1-mi toni	4 pedum CEGC Metalna
9-no Fugara	4 pedum Metalna
10-mo Cymbał siedm piszczatek	

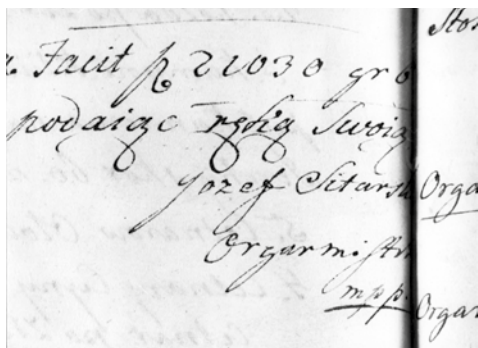


Archiwum katedralne na Wawelu – fragment manuskryptu Sitarskiego
z zapisem dyspozycji planowanych organów.
Fot. J. Doraczek (1977)

Inicjatywa wybudowania nowych organów w katedrze, podjęta przez ks. kanonika Jacka Łopackiego, nie została niestety sfinalizowana, jakkolwiek realizację projektu rozpoczęto – w latach 1756–1757 wybudowano nowy, marmurowy chór muzyczny w stanie „surowym”, wg planów sporządzonych przez F. Placidiego. Dalszych działań niestety zaprzestano – można się domyślać, że jedną z przyczyn była śmierć biskupa ordynariusza krakowskiego Andrzeja St. Kostki Załuskiego oraz kanonika Jacka Łopackiego, którzy nie szczędzili starań i środków na wzbogacenie wnętrza katedralnego kościoła¹⁶.

Organmistrz bardzo szczegółowo skalkulował ilość i koszt wszelkich materiałów (np. 5 cetnarów ołowiu, 4 cetnary cyny angielskiej „na Fację”, drewno hebanowe, dębowe, jaworowe, grabowe, gruszkowe, lipowe, 75 skór irchowych, 24 funty drutu mosiężnego, 100 funtów drutu stalowego) oraz koszt robocizny dla swoich trzech czeladników i jednego pomocnika, przewidując 4-letni czas trwania inwestycji. Całkowita cena wybudowania nowych organów określona została kwotą 21 030 zł 6 gr.

¹⁶ Biskup krakowski A. St. K. Załuski zmarł w 1758 r., ks. kan. Jacek Łopacki zmarł w 1761 r.



Archiwum Katedralne na Wawelu – końcowy fragment manuskryptu, zawierającego kosztorys projektowanych organów, z podpisem Józefa Sitariego. Fot. J. Doraczek (1977)

W tej sumie mieściło się również osobiste honorarium Sitariego, które oszacował wysoko: aż 8000 zł (za 4 lata pracy – stanowiło to prawie 40% całości kosztów).

Następny znany ślad działalności organmistrzowskiej Sitariego odnajdujemy w krakowskim kościele dominikanów Świętej Trójcy. W roku 1765 konwent podpisał umowę w sprawie budowy organów. Zastosowano tam w stosunku do budowniczego określenie: „organmistrz, obywatel

krakowski”, co wskazuje, że jego miejscem zamieszkania był Kraków oraz świadczy, że był człowiekiem świeckim.

Zachowany w archiwum klasztoru dokument zawiera lakoniczny opis prac organmistrzowskich, warunek „niezasłaniania wielkiego okna według podanego abrysu” dyspozycję 23-głosowego instrumentu wraz informacją o skali klawiatur: „Francuska klawiatura – pierwsza oktawa C, Cis, na górę f po c”.

Dyspozycja

Manual

<i>Pryncypał na Facjacie</i>	8 pedum
<i>Salicynał</i>	8 pedum
<i>Ror Flet drzewiany</i>	8 pedum
<i>Flet</i>	4 pedum
<i>Spil flet</i>	8 pedum
<i>Quintadena</i>	8 pedum
<i>Octava</i>	4 pedum

Pedał

<i>Super Octava</i>	2 pedum
<i>Mixtura</i>	? pedu
<i>Cembał</i>	
<i>1 Fistar</i>	
<i>Quer Flet drzewiany</i>	8 pedum

Solo Klawiatura

<i>Flet Major drzewiany</i>	8 pedum
<i>Flet Minor drzewiany</i>	4 pedum
<i>Tryplik</i>	4 pedum
<i>Pryncypał</i>	8 pedum
<i>Octava</i>	4 pedum
<i>Super Octava</i>	2 pedum
<i>Sub Bas drzewiany</i>	16 pedum
<i>Salices Bas drzewiany</i>	16 pedum
<i>Octava Bas drzewiany</i>	8 pedum
<i>Pryncypał</i>	8 pedum
<i>Quinta Bas</i>	6 pedum
<i>Super Octava Bas</i>	4 pedum

Organy w kościele oo. dominikanów zostały ukończone w 1768 roku. W pierwszej poł. XIX wieku instrument był w wystarczająco dobrym stanie, aby mógł wystąpić tam z koncertem znany warszawski organista August Freyer. Istniały do 1850 roku, kiedy zostały, wraz z kościołem i klasztorem, doszczętnie zniszczone w wielkim pożarze tej części Krakowa. Zachował się jedyny przekaz ikonograficzny: na olejnym obrazie namalowanym przed pożarem przez Marcina Zaleskiego przedstawiony jest widok głównej nawy i chóru muzycznego z organami, ujęty od strony prezbiterium.

Kolejna, znana ze źródeł archiwalnych, praca powierzona J. Sitarskiemu dotyczy instrumentarium organowego w kościele Mariackim. W wieku XVIII udokumentowana jest tam obecność czterech instrumentów: 1) organy w głównej nawie „nad kazalnicą”, zwane także „organami pod orłem” lub „królewskimi” (ukończone przez Nitrowskiego w 1641 r.), 2) organy w głównej nawie na chórze zachodnim, 3) w nawie południowej na renesansowym chórze: pozytyw ulokowany w balustradzie, zbudowany przez Szymona Popiołkowskiego w 1712 roku, 4) organy w prezbiterium na ganku wybudowanym w 1638 r. nad stallami przy ścianie północnej¹⁷.

Ostatni z wymienionych instrumentów jest określony jako „pozytyw przed wielkim ołtarzem” pochodzący z XVII wieku. Remont tego 9-głosowego instrumentu zarząd bazyliki Mariackiej zlecił Sitarskiemu w 1770 roku. Informację tą odnalazła w 1992 roku Aldona Sudacka i zamieściła w artykule *Zabytkowe organy w kościele Mariackim*¹⁸. Był to ostatni dowód poświadczający organmistrzowskie działania Józefa Sitarskiego. Na tej podstawie można było domniemywać, że niedługo później zmarł.

To przypuszczenie kierowało autorem niniejszego artykułu¹⁹, który miał powód sądzić, że w latach 80. XVIII wieku organmistrz zaprzestał zawodowej działalności. Argumentem był fakt wybudowania w 1785 roku na ukończonym chórze w katedrze wawelskiej nowych organów, których budowniczym był już inny krakowski organmistrz – Ignacy Ziernicki²⁰. Realizacja tego instrumentu nie miała jednak żadnego związku ze sporządzonymi przed 30 laty projektami Sitarskiego.

Kolejne badania archiwalne pozwoliły jednakże ustalić, że Sitarski był czynnym organmistrzem jeszcze w latach 80. XVIII w.

W roku 1999 podczas kwerendy źródłowej, którą autor niniejszego artykułu przeprowadzał w archiwum krakowskiego klasztoru oo. karmelitów Na Piasku, okazało się, że w księdze wydatków Arcybractwa Szkaplerza

¹⁷ A. Sudacka, dz. cyt.

¹⁸ Tamże, s. 51–74.

¹⁹ Badania dotyczące działalności J. Sitarskiego autor rozpoczął w 1975 r.

²⁰ *Miasto Kraków*, Cz. 1, Wawel, Warszawa 1965, s. 68 (Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, T. 4). Ignacy Ziernicki miał wówczas 32 lata.

Świętego zanotowane są w latach 1786–1787 informacje, świadczące o budowie nowych organów w kaplicy Arcybractwa, zwanej później kaplicą Bracką. Pieniądze wypłacano od lipca 1786 roku organmistrzowi „Panu Sitarskiemu [podkreśl. autora] za Robotę Pozytywu nowego w Brackiej Kaplicy”²¹. Ostatnią wypłatę (468 zł) odnotowano w 1787 roku. Jedyny opis tego 9-głosowego instrumentu pochodzi z 1874 roku „z frontu piszczałki idą w trzy kolumny a boki kratami drewnianymi zamknięte, klawiatura łamana, głosów obecnie pięć a wyjęto cztery zepsute, w tyle organ miechów irchowych dwa”²². Relacjonując dalsze losy organów, nie można pominąć zdarzenia, które 4 lata po wybudowaniu nowego instrumentu doprowadziło go do stanu całkowitej nieużyteczności. W 1791 roku („In Mense Octobri z dnia 28 na 29 w nocy”) gwałtowna ulewa spowodowała zalanie sklepienia kaplicy. Szczególnie ucierpiały organy: „wszystkie piszczałki rozklijone zostały ircha zaś zmoczona stwardniała y już nieużyteczną się stała zaczym od reparacyi tegoż Pozytywu zapłaciło Bractwo 90,-”²³.



Kraków, kaplica Bracka w kościele oo. karmelitów Na Piasku. Organy zbudowane przez organmistrza Sitarskiego w latach 1786–1787. Fot. T. Kalarus (1998)

Organy znajdują się nadal w tym samym miejscu w kaplicy Brackiej. Niestety instrument nie jest całkowicie oryginalny – pod koniec XIX wieku podczas przeprowadzonego remontu zredukowano ilość głosów do siedmiu. Pierwotna 9-głosowa wiatrownica została wymieniona na podobną, klapowo-zasuwową, 7-głosową. Wymieniono także klawiaturę i usunięto dwa zewnętrzne miechy klinowe, zastępując je miechem magazynowym, wyposażonym w mechaniczny podawacz, usytuowanym w parterowej części szafy. W czasie I wojny światowej cynowe 4-stopowe piszczałki frontowe Pryncypału (35 szt.) zarekwirowano, wstawiając w zamian cynkowe, natomiast pozostawiono 14 szt. najmniejszych cynowo-ołowianych, ułożonych wewnątrz, poza obrębem prospektu. Pochodzące z instrumentu Sitarskiego piszczałki

²¹ Archiwum Klasztoru Karmelitów, 814–236, Księga dochodów i rozchodów Bractwa N.M.P. Szkaplerza Świętego z lat 1734+1797, s. 306.

²² G. Zań-Ograbek, *Informacje historyczne dot. Kaplicy Arcybractwa Szkaplerza Świętego w kościele OO. Karmelitów Na Piasku w Krakowie*, maszynopis, Kraków 1998, zbiory autora.

²³ Tamże, s. 380. Nazwisko organmistrza, który naprawiał instrument, nie jest podane.

metalowe i drewniane w znacznej ilości zachowały się i nadal funkcjonują na istniejącej klapowej wiatrownicy w następujących głosach: Quinta 3', Octava 2' (metalowe) oraz Flet major 8' i Flet minor 4' (drewniane). Pod gzymsem wieńczącym centralną wieżyczkę prospektu organowego znajduje się także gwiazda, wirująca pod wpływem powietrza, poruszającego drewniany wiatraczek oraz umieszczone tam dzwoneczki²⁴.

Rokokowy prospekt organowy w kaplicy Brackiej jest uderzająco podobny do organów analogicznej wielkości, które – chociaż zdeformowane w latach 60. XX wieku poprzez wkomponowanie (a raczej wtłoczenie) w rażący brzydotą parawan, zestawiony z cynkowych piszczałek – zachowały się w kościele św.św. Piotra i Pawła w Krakowie. Według upowszechnianych dotychczas informacji organy te miały pochodzić z innej, krakowskiej świątyni – kolegiaty Wszystkich Świętych. W latach 1835–1838, zanim kościół ten został ostatecznie zburzony, liczne elementy wyposażenia wnętrza były wystawione na sprzedaż i przenoszone do różnych świątyń w mieście i okolicy. Powstała więc hipoteza, że zabrano także organy, które następnie ulokowano na chórze muzycznym w nawie głównej pojezuickiej świątyni – aktualnej siedziby historycznej parafii Wszystkich Świętych²⁵. Teza ta niestety nie znajduje jednak potwierdzenia w zachowanych dokumentach archiwalnych²⁶, gdzie wyraźnie odnotowano, że organy są w złym stanie („zdezelowane i znacznego kosztu reperacji wymagające”)²⁷ i kupują je za 1500 zł „obywatele z Wadowic jako materiał”.



Kraków, Bazylika św.św. Piotra i Pawła. Organy w nawie głównej.
Fot. Henryk Hermanowicz, (ca1960).
Ze zbiorów autora

²⁴ Instrument wraz z prospektem organowym odrestaurowano w roku 2000 podczas kompleksowych działań konserwatorskich, obejmujących wszystkie elementy wyposażenia wnętrza kaplicy Brackiej. Prace organmistrzowskie wykonał mgr Lech Skoczylas.

²⁵ *Miasto Kraków*, Cz. 3, *Kościół i klasztor śródmieścia*, 2, Warszawa 1978, s. 79 (Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, T. 4); M. Rożek, *Nie istniejące kościoły Krakowa*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 33: 1983, s. 99.

²⁶ J. Klepacka, *Kościół Wszystkich Świętych w Krakowie*, „Kronika Miasta Krakowa” 1959–1960, s. 33–66.

²⁷ AKMetr., Teczka z aktami luźnymi Akt N.1095.

Ostatecznie nie wiadomo więc, skąd pochodzi niewielkich rozmiarów, lecz niewątpliwiej urody rokokowy prospekt organowy, zwieńczony rzeźbą Michała Archanioła²⁸, ulokowany centralnie na chórze muzycznym kościoła św.św. Piotra i Pawła.

Stanowi on w pewnym stopniu dysproporcję zarówno do znacznej wielkości chóru muzycznego jak i ogromu bazyliki. Zapewne zainstalowany tam został „tymczasowo”, lecz w rzeczywistości przetrwał do naszych czasów wraz z imponującą rzeźbą Michała Archanioła. Organy liczące 12 głosów (8 głosów w manuale i 4 głosy w pedale) – jakkolwiek niekompletne – były jeszcze czynne z początkiem lat 60. XX wieku.

Odnotowana w 1965 roku dyspozycja²⁹ instrumentu przedstawiała się następująco:

Manual (C – f''' = 54 klaw.)

1. Pryncypał	8'
2. Burdon	8'
3. Octave	4' (prospekt)
4. Gedeckt	4'
5. Quinte	3'
6. Piccolo	2'
7. -----	
8. -----	

Pedał (C – g a = 21 klaw.)

1. Subbas	16'
2. Octavbass	8'
3. Flet kryty	4'
4. Superoctava	4'

Dwa brakujące głosy to 3-rzędowa mixtura oraz 1' albo quinta 1½'. Wskazywały na to otwory na zachowanym, pozbawionym piszczałek kłocu wiatrownicy manualowej. Autor tego opracowania stawiając hipotezę, że organy w kaplicy Brackiej oraz w kolegiacie Wszystkich Świętych pochodzą z tego samego warsztatu i czasokresu (lata 80. XVIII w.) kierował się wnioskami, które wydają się oczywiste – wynikają bowiem z analizy porównawczej struktury prospektów organowych, dekoracji snycerskiej oraz dyspozycji i zakresów klawiatur.

Cechy stylistyczne kilku innych prospektów organowych nieustalonego dotychczas autorstwa, pochodzących z okresu 2 połowy XVIII wieku, lecz niestety pozbawionych już oryginalnych instrumentów, mogą wskazywać na organmistrza Józefa Sitarskiego jako ich potencjalnego budowniczego.

²⁸ Rzeźba ta została wykonana przez Antoniego Frączkiewicza w 1733 r. (Z. Prószyńska, *Frączkiewicz Antoni* [w:] *Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających*, T. 2, 1975, s. 243), a zatem zastosowanie jej nad rokokowym prospektem organowym należy uznać a wtórne.

²⁹ Badania własne autora, także: J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 321.

Do takich obiektów można zaliczyć:

- * – organy w kościele św. Andrzeja w Krakowie (data budowy: 1776–1777),
- ** – organy w kościele Bożogrobców w Miechowie (okres budowy: 3 ćw. XVIII w.),
- *** – organy w krakowskiej kolegiacie św. Floriana (okres budowy 1756–1761),
- **** – organy w bazylice oo. paulinów Na Skalce (data budowy: 1761–1762).

* Podjęte przez autora niniejszego artykułu badania archiwalne w krakowskim klasztorze klarysek przy ul. Grodzkiej pozwoliły na ustalenie dokładnej daty budowy chóru muzycznego w prezbiterium romańskiego kościoła św. Andrzeja oraz wykonanych tam organów wraz z rokokowym prospektem. Udostępnione do przeglądu księgi wydatków zawierały daty i kwoty różnorakich wypłat pobieranych przez wykonawców tej inwestycji, realizowanej w prezbiterium kościoła w latach 1776–1777. W okresie tym wielokrotnie odnotowano wynagrodzenia za pracę i materiały dla: „Cieśli, snycerza, organmistrza”. Niestety dotychczas nie udało się dotrzeć do innych zasobów archiwalnych, które być może istnieją i mogą zawierać imienne umowy z ww. rzemieślnikami. Nowe organy liczyły 17 głosów: manual – 8, pedał – 4, pozytyw (w balustradzie) – 5. Klawiatury były wmontowane w parterową część głównej szafy organowej, po bokach zachowały się jeszcze kwadratowe otwory po zlikwidowanych kluczach rejestrowych. Organista grając zwrócony był twarzą do instrumentu, mając po prawej stronie ołtarz główny a za sobą sekcję pozytywu.

Aktualnie po organach z lat 1776–1777 pozostał tylko piękny prospekt – oryginalny instrument³⁰ usunięto i zastąpiono nowym, wykonanym przez Aleksandra Żebrowskiego w 1909 roku. Organmistrz postąpił inaczej, niż przed pięcioma laty w Leżajsku³¹, gdzie zachował znaczną



Kraków, kościół św. Andrzeja.
Organy w prezbiterium, zbudowane
w latach 1776–1777.
Ze zbiorów autora

³⁰ W roku 1883 odnotowano remont przeprowadzony przez organmistrza Antoniego Sapalskiego.

³¹ Aleksander Żebrowski, organmistrz lwowski, w latach 1903–1905 dokonał generalnego remontu słynnych barokowych organów w kościele oo. bernardynów w Leżajsku. Prace zdefiniowano jako przebudowę, w wyniku której instrument w znacznym stopniu utracił barokowy charakter. Zlikwidowany został wówczas 12-głosowy Rück-positiv, w którego obudowie ulokowano wolnostojący 3-manualowy stół gry organów wielkich. Instrument po remoncie jest wyposażony w wiatrownice stożkowe i mechaniczną trakturę gry. Organy wielkie w nawie głównej liczą 40 głosów (3 man. + ped.).

część historycznych głosów. Tutaj ze starego instrumentu niczego – poza obudową – nie pozostawiono. W miejscu, gdzie w balustradzie znajdował się pozytyw, Żebrowski ustawił wolnostojący stół gry (1-manuałowy). Nowe organy z wiatrownicami systemu stożkowego, mechaniczną trakturą gry i pneumatyczną trakturą rejestrów liczą 12 głosów (manuał = 9, pedał = 3).

** Prawdopodobieństwo wybudowania organów w kościele Bożogrobców w Miechowie przez krakowskiego organmistrza można uzasadnić cechami prospektu organowego (vide: krakowscy dominikanie, Jędrzejów), a także czasem realizacji (lata 60. XVIII w.). Oryginalny instrument bezpowrotnie zniszczono w 1950 roku, podczas remontu, będącego instalacją instrumentu, pozyskanego z terenu Ziemi Odzyskanych (organy Sauera 1934 r. z Bolesławca). Całkowitej likwidacji uległa wówczas również parterowa część szafy organowej. Odnalezienie jakichkolwiek informacji historycznych możliwe jest tylko przy podjęciu badań archiwalnych – aktualnie wiadomo, że przed zniszczeniem instrument miał cechy zabytkowe – posiadał wiatrownice klapowo-zasuwowe, trakturę mechaniczną, liczył 22 głosy, stół gry wbudowany był w dolną część szafy (dwa manuały + pedał).



*Miechów, bazylika Bożogrobców. Organy w nawie głównej (lata 60-te XVIII w.).
Fot. T. Kalarus (2015)*

*** Kraków, kolegiata św. Floriana: na ewentualne autorstwo Sitarskiego wskazuje architektura prospektu organowego i prawdopodobieństwo czasu budowy instrumentu (np. 1756–1761 lub 1771–1775). Organy liczyły 16 głosów (1 manuał + pedał), jako oryginalne funkcjonowały do 1900 roku, kiedy to uległy przebudowie dokonanej przez Aleksandra Żebrowskiego i w tym stanie przetrwały do 1960 roku. Kolejny remont przeprowadził W. Biernacki

z Krakowa, instalując wiatrownice stożkowe z trakturą elektropneumatyczną, zachowując sporą ilość starych piszczałek w ośmiu głosach oraz frontowy pryncypał 8'. Pod koniec lat 90. XX wieku przeprowadzono gruntowną restaurację szafy prospektowej, przystąpiono także do rekonstrukcji barokowego instrumentu³².

**** Bazylika oo. paulinów Na Skałce: na domniemane autorstwo Sitarskiego może wskazywać udokumentowany czas budowy organów (1761–1762) oraz architektura szafy prospektowej. Znałe są nazwiska artystów, pracujących przy prospekcie: snycerz Józef Weissman oraz krakowski malarz i złotnik Bonawentura Batkowski (przy umowie z tym ostatnim zapisano, że ma korzystać z „rusztowań, które Pan Organmistrz stawiać będzie”).

W roku 1880 odnotowano zachowaną wówczas zapewne oryginalną dyspozycję 14-głosowych organów (manual = 10, pedał = 4). Szafa jest oryginalna. Instrument usunięto w 1914 roku kiedy to organmistrz Kazimierz Żebrowski³³ (syn Aleksandra) zainstalował nowe organy (wiatrownice stożkowe systemu pneumatycznego), liczące 18 głosów.

Nowy 24-głosowy instrument systemu mechanicznego i z klapowo-zasuwowymi wiatrownicami zbudowała firma organmistrzowska Włodzimierza Truszczyńskiego w 1984 roku. Zachowano wszystkie oryginalne głosy z organów Żebrowskiego.

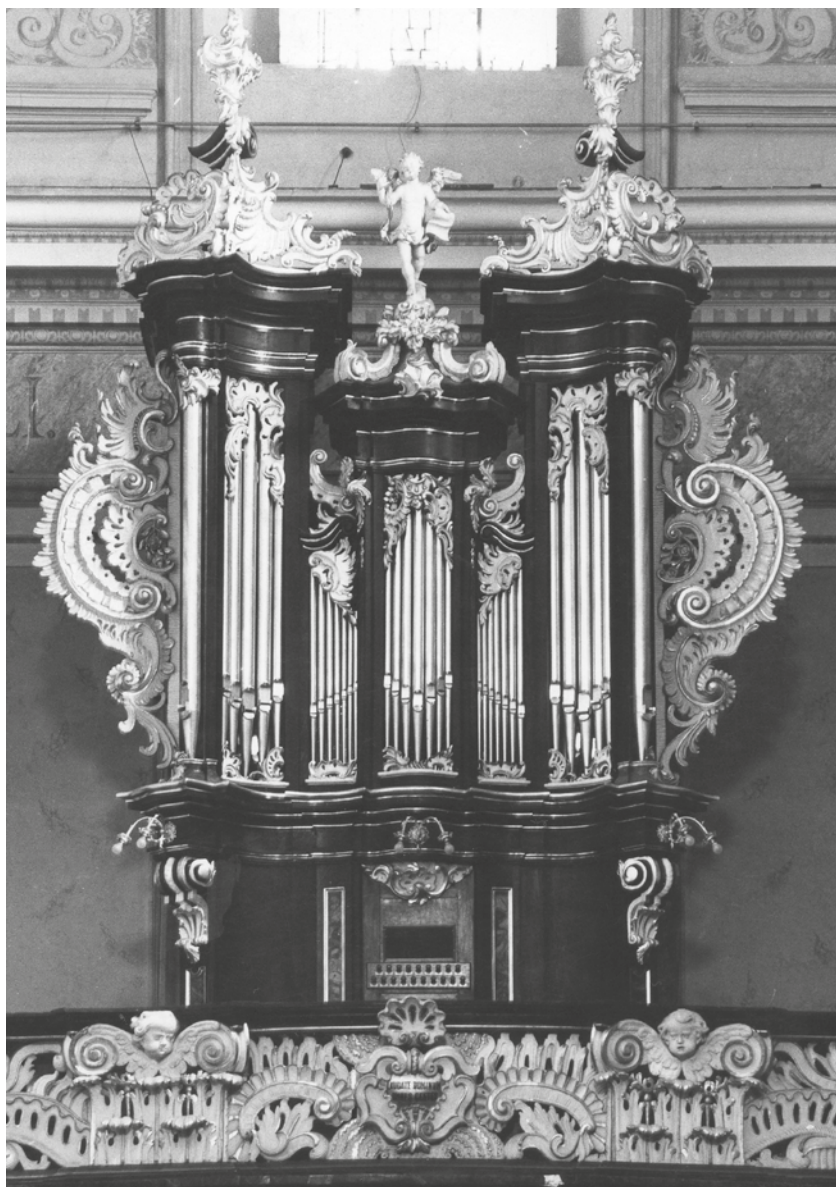
Autor niniejszego opracowania ma świadomość, że przytoczone hipotezy, przypisujące autorstwo Józefa Sitarskiego ww. obiektów, mają wątpliwe uzasadnienie i mogą budzić zrozumiały sprzeciw. Jest to jednak próba zestawienia przedstawionych faktów i logicznego połączenia pewnych wniosków, których interpretacja skłania do postawienia tez, wymagających dalszych, żmudnych poszukiwań oraz działań, zmierzających do ustalenia prawdy. Aktualnie nadal nie są znane daty urodzin i zgonu Józefa Sitarskiego. Adolf



Kraków, kolegiata św. Floriana.
Organy (1771–1775 (?).
Fot. Jacek Siedlar (1998)

³² Organy odrestaurowano i zrekonstruowano, przywracając instrumentowi system mechaniczny (klapowo-zasurowy) i wykorzystując zachowane piszczałki pochodzące z wieku XVIII. Prace organmistrzowskie: Jacek Siedlar (1997/1998).

³³ J. Kulig, *Organy kościoła Na Skałce – historia i teraźniejszość*, „Peregrinus Cracoviensis”, Z. 14: 2003, s. 175.



*Kraków, bazylika oo. paulinów Na Skalce. Organy zbudowane w latach 1761–1762.
Fot. J. Doraczek (1985)*

Chybiński w *Słowniku muzyków dawnej Polski do roku 1800*³⁴ podaje 31.08.1714 roku jako datę śmierci, co jest oczywistym błędem, ale może jest to data urodzenia? Wtedy Sitarski – rozpoczynając w 1745 roku budowę organów jędrzejowskich – miałby 31 lat. Nasuwają się pytania kolejne: gdzie i w jakiej pracowni pobierał naukę rzemiosła, czy w kraju, czy może zagranicą? Dalsze badania, prowadzone w zasobach archiwalnych, mogą dać szansę potwierdzenia (lub obalenia) wysuniętych w tym opracowaniu hipotez.

INFORMACJE I HIPOTEZY DOT. DZIAŁALNOŚCI ORGANMISTRZOWSKIEJ JÓZEFA SITARSKIEGO, ZESTAWIONE W FORMIE KALENDARIMUM

(1732 – Kazimierz Sitarski (ojciec?) przenosi organy z kościoła św. Barbary do kolegiaty św. Floriana.

Józef Sitarski

I. 1745–1751 Jędrzejów – nowe organy – 3 man. + ped = 43 gł.

II. 1751–1752 Wawel – katedra – projekt organów – 2 man. + ped = 30 gł.

1. *ca 1752–60 (?) Miechów – nowe organy (ca 25 gł. ???)*

2. **1761–1762 Kraków, kościół oo. paulinów Na Skalce (?) – nowe organy**
(man. + ped. = 14 gł.)

III. 1765–1768 Kraków, bazylika dominikanów – organy 2 man + ped = 23 gł.

IV. 1770 Kraków, bazylika Mariacka – remont pozytywu w prezbiterium

3. *ca 1771–1775 (?) Kraków, kolegiata św. Floriana – nowe organy*
(man. + ped. = 14 gł.)

4. **1776–1777 Kraków, kościół św. Andrzeja – nowe organy (2 man. + ped = 17 gł.)**

5. *ca 1780–83 (?) Kraków, nowe organy (man.+ ped. = 12 gł., miejsce pierwotnej lokalizacji nieznane, przeniesione później do kościoła św.św. Piotra i Pawła.*

V. 1786–1787 kaplica Bracka – nowy pozytyw 9-głosowy.

³⁴ A. Chybiński, *Słownik muzyków dawnej Polski do roku 1800*, Kraków 1949, s. 115.

ANEKS – OFERTA DOTYCZĄCA PRZYGOTOWAŃ DO BUDOWY NOWYCH ORGANÓW W KATEDRZE NA WAWELU (1785)³⁵

Dokument sporządzony przez J. Sitarskiego zawiera opis starych organów, dyspozycję nowych, kompletny kosztorys, wyszczególnienie czynności i opis nowej struktury. Przygotowania do budowy nowych organów (1751 r.) w Katedrze na Wawelu.

Strona tytułowa części dotyczącej organów:

Revisio organi in Eccle... Cath... Crac... 1751. Reparatio Decreta A.1751 d.1.8-bris

Comparatio novi Organi intentio (nata) A.1752 d.10 may³⁶

Rewizja Organ Starych Katedralnych w których wiele głosów znajduje się i w których wiele piszczałek brakuje.

w pozytywie

1 mo Pryncypał in Front	4 pedum	do reparacji
2 do Octava	2 pedum	pół głosu dorobić
3 tio Sedecima	1 pedum	pół głosu dorobić
4 to Mixtura 1-mi toni	1/2 pedum	C.G. nie zda się
5-to Quint Flet	3 pedum	brakuje a, b, h, c
6-to Tryplik	4 pedum	nie ma a,b,h, c
7-mo Flet major	8 pedum	wykradziony reszta się na nic nie zda
		Do tego pozytywu znajduje się sztabów 8 z kluczami.

w Pedale

1-mo Sub Bass	16 pedum	mało co gra
2-do Salices	8 pedum	zrujnowany
3-tio Octava	8 pedum	zrujnowana
4-to Puson	8 pedum	zrutynowany
5-to Super Octava	4 pedum	zrujnowana
6-to Hol Flet	4 pedum	zrujnowane
7-mo Mixtura		całe się na nic nie zda

³⁵ AKMetr., *Liber Visitationem ac Revisionem Ecclesiarum, Capellarum, Monasteriorum Diecesis Cracoviensis. Ab anno 1454 die 7 Februarij ad annum D-ni 1795 dies mensis Junij*, s. 188–191.

³⁶ Tamże, s. 188.

w manuale

1-mo Pryncypał	8 pedum	zrujnowany
2-do Salices	8 pedum	zrujnowany
3-tio Cynek	2 pedum	zrujnowany
4-to Dur Flet	4 pedum	zrujnowany
5-to Octava	4 pedum	zrujnowana
6-to Sexquialtera	3 pedum	zrujnowana
7-to Flet minor	4 pedum	zrujnowany
8-vo Super Octava	2 pedum	zrujnowana
9-no Quinta	3 pedum	zrujnowana
10-mo Raus Fayfen	4 pedum	zrujnowany
11-mo Cymbał		na nic się nie zda cały
12-mo Mixtur		na nic się nie zda cała
13. Lady wszystkie do nowych Organ na nic się nie zdadzą, bo w nich insza będzie Dyspozycja.		
14. Kanały wszystkie robak stoczył		
15. Miechów 6. te albo na nowo reparować, albo insze zrobić jednaka expensa.		
16. Żelaza stare te się mogą zdać do przerobienia dodawszy nowych.		
17. Corpus całe drewniane tak w Organach jako y w Pozytywie od robaków stoczone, na nic się nie zda.		
18. Piszczalki wszystkie Metalne i Cynowe przerabiać potrzeba.		

Dyspozycja organ o Głosach N 30.³⁷

Manuale

1-mo Pryncypał in Front	8 pedum	Cynowy
2-do Baor Flet	8 pedum	Metalny
3-tio Salices	8 pedum	Metalny
4-to Octava	4 pedum	Metalny
5-to Mixtura 1-mi toni	2 pedu	Metalny C.G.C.
6-to Quinta	3 pedu	Metalna
7-mo Quinta:dena	8 pedu	Metalna
8-vo Cymbał	oooooooo	Piszczalek
9-no Super Octava	2 pedum	Metalna
10-mo Vald Flet	4 pedum	Metalny
11-mo Flet Minor	4 pedum	Metalny
12-mo Cynek	4 pedum	Metalny

Pedale

1-mo Pryncypał Bas in Front	16 pedum	Cynowy
2-do Sub Bas	16 pedum	Drzewiany
3-tio Salices Bas	16 pedum	Drzewiany

³⁷ Tamże, s. 189.

4-to Baor Flet Bas	8 pedum	Metalny
5-to Octava Bas	8 pedum	Drzewiany
6-to Quinta Bas	6 pedum	Metalna
7-mo Super Octava	4 pedum	Metalna
8-vo Mixtura 1-mi toni	4 pedu C E G C	Metalna
9-no Fugara	4 pedu	Metalna
10-mo Cymbał	siedm piszczałek	

Pozytyw

1-mo Pryncypał in Front	4 pedum	Cynowy
2-do Flet Major	8 pedum	Drzewiany
3-tio Spil Flet	4 pedum	Metalny
4-to Tryplik	4 pedum	Metalny
5-to Octava	2 pedum	Metalny
6-to Quinta	3 pedu	Metalny
7-mo Mixtura 1-mi toni	1 pedu C E G C	Metalny
8-vo Dur Flet	4 pedu	Drzewiany

Registr Expensy Organney³⁸

75 skór Jerchy na 6 miechów po zł. 2	150
Jeżeli będą dodoane 2 miechy wyjdzie skór 25 każda po zł 2	50
6 kamieni [nieczytelne] po zł 30	180
Pół kamienia na przydane 2 miechy	15
Jerchy skór 60 na 5 ład skóra po zł 2	120
5 cetnarów ołowiu po zł 54	270
4 cetnary Cyny Angielskiej na Facjatę – cetnar po zł.200	800
100 Drutu Stalowego po g 24	80
24 Funtów drutu mosiężnego po zł 2 g 4	57 g 6
Drzewo na Klawiatury jeżeli będzie Hebanowe	
wyjdzie funtów 10 a zł 5	50
(to się dlatego daje aby się nie wyrobiły prędko od częstego zażywania)	
Za Drzewo Dębowe wyschłe na Lady	200
Za Drzewo Lipowe na wszelkie roboty	200
Za Drzewo Jaworowe, Grabowe, Gruszkowe i inne	100
Za drwa do palenia przy robocie y odlewaniu blach	
na piszczałki, Miechów kljenie	400
Za węgle do Lutowania	70
Za kamień Łoju do Formy	14
Za świec 4 Ludzi do roboty	50
Za instrumenta, które się podra	200

³⁸ Tamże, s. 190.

<i>Czeladnik jeden na tydzień rachuje się z wiktem</i>	
<i>i solucyą zł 12 za Rok cały a Niedziel 50</i>	600
<i>Dla trzech Czeladzi za lat cztery po zł 600</i>	7200
<i>Chłopiec za rok jeden z okryciem i wiktem zł 300,</i>	
<i>za lat cztery</i>	1200
<i>Za wikt dla siebie rachuję po zł 8 na Tydzień</i>	1600

=====	
<i>Latus Facit</i>	zł 13030 g 6
<i>Transport Lateris³⁹</i>	zł 13030 g 6
<i>Dla siebie za całą pracę i doglądanie</i>	
<i>Stolarza i Ślusarza na rok</i>	po zł 2000
<i>Za lat cztery facit</i>	8000
=====	

<i>Summa Facit</i>	zł 21030 g 6
<i>To wszystko finalnie podaję ręką Swoją podpisuję się</i>	

Józef Sitarski
Organmistrz mpp

Projekt do przerobienia Organ Wielkich Katedralnych Krakowskich przez niżej wyrażonego

<i>Stolarz</i>	<i>1-mo Struktura powinna być według Okna z czterema Facyatami cała nowa. Za informacją organmistrza[!] co trzeci dzień przynajmniej.</i>
<i>Orgarmistrz</i>	<i>2-do Do tej struktury Lada Facyatna manualna wielka na głosów 12 z drutami wszystkimi i żelazami cała nowa.</i>
<i>Orgarmistrz</i>	<i>3-tio Lada Pedalna Wielka na głosów 10 także ze wszystkimi należytecznościami nowa.</i>
<i>Orgarmistrz</i>	<i>4-to Item Lada do Pedatu, tylna cała nowa do tej zwyż wyrażonej należąca.</i>
<i>Orgarmistrz</i>	<i>5-to Lady dwie małe do zwyż wyrażonej Lady do Pedatu należące nowe.</i>
<i>Orgarmistrz</i>	<i>6-to Lada Pozytywowa nad Oknem na głosów 8 nowa.</i>
<i>Orgarmistrz</i>	<i>7-mo od tych Wszystkich Lad ciągną się Ligatury, walbrety aż do Klawiatur wszystkie nowe.</i>
<i>Orgarmistrz</i>	<i>8-vo Registratury od wszystkich głosów aż do klawiatur nowe.</i>
	<i>9-no Klawiatur trzy, Manualna, Pozytywowa, Pedalna</i>

³⁹ Tamże, s. 191.

*Stolarz*10-mo Kanały do wszystkich lad aż do miechów wszystkie nowe.
*Stolarz*11-mo Miechów 6, te wszystkie jako w Rewizji opisane albo nowe
 zrobić albo stare przerobić, jednaka expensa.
Drzewo do Stolarza należeć będzie.
Orgarmistrz Kljenje do Orgarmistrza.

Jeżeli zaś Dyspozycja na Głosów 30 ułożona podobać się będzie to jeszcze oprócz sześć miechów dwóch potrzeba dla sufficyencyi wiatrów.

Ślusarz w swej robocie na każdą sztukę będzie miał model drewniany od Orgarmistrza.

Do tych piszczałek które są do przerobienia w Rewizyi położone potrzeba do każdego głosu piszczałek metalnych 4: A,B,H,C, dla czego klawiatura będzie dłuższa od starej czterema klawiszami według Ordynaryjnego używania Organ. Oprócz tych piszczałek

Metalnych do każdego Głosu brakuje wykradzionych i połamanych bardzo wiele, które potrzeba na nowo dorobić. Mixtury trzy: Manualna, Pozytywowa i Pedalna w każdej Mixturze piszczałek Metalnych od Największej łokciowej pięć razy po 45 uczyni piszczałek w każdej Mixturze po 225 wszystkich 675.

Józef Sitarski Orgarmistrz

STRESZCZENIE

Jacek Kulig

DZIAŁALNOŚĆ KRAKOWSKIEGO ORGANMISTRZA JÓZEFA SITARSKIEGO (XVIII W.) W ŚWIELE DOKUMENTÓW I ZACHOWANYCH DZIEŁ

Józef Sitarski był jednym z organmistrzów działającym w XVIII wieku w Krakowie. Autor przedstawia hipotezy dotyczące budowniczego opisanych w artykule organów. Jest to próba zestawienia faktów i logicznego połączenia pewnych wniosków, których interpretacja skłania do postawienia tez, wymagających dalszych poszukiwań na temat działalności Sitarskiego.

SŁOWA KLUCZOWE: JÓZEF SITARSKI, HISTORIA, XVIII W., ORGANY, KONSERWACJA ZABYTKÓW

SUMMARY

Jacek Kulig

THE WORKS OF KRAKÓW ORGAN BUILDER JÓZEF SITARSKI (18TH CENTURY) ON THE BASIS OF HISTORICAL DOCUMENTS AND SURVIVING WORKS

Józef Sitarski was one of the few organ builders operating in Kraków in the eighteenth century. The author presents several hypotheses about the builder of the organ described in the article. It is an attempt to collect all the facts and to logically connect certain conclusions, the interpretation of which leads to theories requiring further exploration of Sitarski's activities.

KEY WORDS: JÓZEF SITARSKI, HISTORY, EIGHTEENTH CENTURY, ORGANS, HISTORIC MONUMENTS CONSERVATION

rozprawy
– artykuły

Aleksander Zygmunt Babiński

Chełmek

SZKOLNICTWO ŻYDOWSKIE W CHRZANOWIE W LATACH 1817–1846

Na mocy traktatu dodatkowego, zawartego przez mocarstwa rozbiorowe w czasie obrad kongresu wiedeńskiego, została utworzona Rzeczpospolita Krakowska. W jej skład, oprócz Krakowa, weszły trzy miasteczka: Chrzanów, Trzebinia (uzyskała prawa miejskie w 1817 roku) oraz Nowa Góra. Chrzanów został siedzibą wójta XVII gminy okręgowej.

W początkowych latach Rzeczypospolitej Krakowskiej uczęszczanie dzieci żydowskich do szkół początkowych było regulowane przez przepisy *Statutu Organicznego Urządzającego Szkoły Początkowe* oraz *Statutu urządzającego Starozakonnych*.

Statut urządzający Starozakonnych w §13 znosił wszystkie szkoły publiczne dla ludności żydowskiej. Miały być one zlikwidowane w przeciągu sześciu miesięcy od ukazania się *Statutu*. Każdy nauczyciel nauczający w tego typu szkołach miał być ukarany na podstawie przepisów policyjnych. Na podobną karę byli narażeni rodzice posyłający dzieci do tych szkół. Kary przewidywano nawet dla wójtów gmin okręgowych, którzy dopuszczali do działania szkolnictwa żydowskiego. Zezwolono natomiast na prywatne nauczanie dzieci w domach rodziców, niewykluczając, że w nauce mogą brać również dzieci niestanowiące rodziny, a zamieszkujące jeden dom¹.

Likwidując publiczne szkoły żydowskie, otwarto przed dziećmi żydowskimi możliwość pobierania nauk we wszystkich chrześcijańskich szkołach początkowych. Nauczycielom tych szkółek nakazano równe traktowanie wszystkich uczniów, niezależnie od wyznania. Nauczyciele mieli ponadto przekazywać swoim władzom zwierzchnim zarówno listy uczniów wyznania chrześcijańskiego, jak i mojżeszowego².

Likwidacja publicznych szkół żydowskich oraz nakazanie młodzieży żydowskiej uczęszczania do szkół chrześcijańskich miało na celu „cywilizowanie” ludności żydowskiej już od najmłodszych lat³.

¹ *Statut urządzający Starozakonnych w Wolnem Mieście Krakowie i Jego Okręgu*, Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Krakowskiej z 1817 roku, s. 10.

² Tamże, s. 11.

³ Tamże, s. 11.

Jako że dzieci żydowskie miały obowiązek uczęszczania do chrzanowskiej szkoły początkowej, ich rodzice zostali zobowiązani do uiszczania składek na fundusz szkolny, który był przeznaczony na potrzeby tejże szkoły. Podobnie jak ich chrześcijańscy sąsiedzi zostali podzieleni na klasy.

Do klasy pierwszej zostali przydzieleni najbogatsi, tj. fabrykanci wódki, papieru, krochmalu, kupcy hurtowi i rabini. Opłacali oni składkę w wysokości 6 złotych rocznie. W klasie tej znalazło się 18 osób wyznania mojżeszowego. Byli to m.in. Hendel Krakauer, Marek Waxman, Salomon Lewi, Abraham Klein, Samson Winer, Abraham Winer, Herszl Winer, Aron Welner, Marek Ruff czy Jakub Schönberg.

Do klasy drugiej weszli dzierżawcy, furmani, kupcy częściowi, młynarze, przekupnie handlujący zbożem. Osoby należące do tej klasy opłacały składkę w wysokości 4 złotych rocznie. Wśród osób tych było 13 Żydów. Byli to między innymi Selig Gottlieb, Jakub Rosenbaum, Aron Weiss, Marek Siegmann, Herszel Schönberg, Lewek Schönberg, Lewek Timberg czy Enoch Tiemberg⁴.

Do klasy trzeciej, wnoszącej składkę w wysokości 3 złotych zostali przydzieleni pisarze, rzemieślnicy, szynkarze, muzycanci, tandeciarze i posługacze synagogalni. Do klasy tej należało 23 Żydów. Byli to między innymi Jakub Rosenberg, Izrael Freudenthal, Feitel Rosner, Jochym Winer, Jochym Lewi, Abraham Groner, Herszel Timberg, Selig Gross czy Majer Beker⁵.

Do klasy czwartej, opłacającej składkę w wysokości 2 złotych rocznie, weszli kramarze, sprzedawcy postronków oraz handlarki sprzedające zielelinę i cebulę. W grupie tej znalazło się 46 Żydów. Wśród nich byli m.in. Józef Helfer, Moritz Szendel, Leibel Lüftig, Dawid Sachs, Salomon Kluger, Simon Cisner, Icyk Singer czy Mojżesz Wachsberg.

Najubożsi zostali przydzieleni do klasy piątej, opłacającej składkę w wysokości 1 złotego rocznie. W klasie tej znalazło się 74 starozakonnych. Między innymi byli to Józef Unreich, Szmul Friedman, Herszel Jarosz, Szaja Scheinwitz, Jakub Gläser, Szloma Landau czy Aron Schlesinger⁶.

⁴ Archiwum UJ, syg. SI 636, *Gmina Chrzanów. Spis kontrybuentów szkół początkowych za rok 1823/24*, akta bez paginacji, A.Z. Babiński, *Zachodnia rubież okręgu krakowskiego w latach 1815–1855. Studium administracyjno-społeczno-gospodarcze*, Katowice 2019 [maszynopis pracy doktorskiej], s. 177–178.

⁵ Archiwum UJ, syg. SI 636, *Gmina Chrzanów...*, A.Z. Babiński, *Zachodnia rubież Okręgu Krakowskiego...*, s. 177–178.

⁶ ANK, WMK XIV-4, s. 685–689; Archiwum UJ, syg. SI 636, *Gmina Chrzanów...*, A.Z. Babiński, *Zachodnia rubież Okręgu Krakowskiego...*, s. 17–179, imiona i nazwiska zostały użyte w formie odnotowanej przez źródła.

Tabela 1. Uczniowie w szkole początkowej w Chrzanowie w latach 1819–1825

Rok szkolny	Ogólna liczba uczniów	Liczba uczniów wyznania mojżeszowego			Uczniowie żydowscy stanowili
		Chłopcy	Dziewczęta	Razem	
1819/20	108	6	15	21	19%
1820/21	96	2	18	20	21%
1821/22	137	2	16	18	13%
1822/23	109	1	4	5	5%
1823/24	130	12	12	24	18%
1824/25	132	13	13	26	20%

Źródło: ANKr., WMK XIV-82, s. 951-953, J. Pęcowski, *Chrzanów. Miasto powiatowe w województwie krakowskim. Monografia z 27 ilustracjami w tekście, Chrzanów 1934*, s. 134–135

Już pierwsze raporty powizytacyjne wspominają o liczbie uczniów żydowskich w szkole początkowej. W roku szkolnym 1819/1820 było ich 21, przy czym przeważały dziewczęta. Sytuacja taka trwała do roku 1823/1824, kiedy to było 12 uczniów i 12 uczennic wyznania mojżeszowego⁷.

W roku 1824 na 132 uczniów i uczennic uczęszczających do szkoły początkowej było 26 uczniów i uczennic żydowskich. Wśród nich gros stanowiły dzieci zamożnych Żydów, przede wszystkim kupców i handlarzy. Znalazły się również tu dzieci bakałarza i belfra.

Należy jednak zauważyć, że w Chrzanowie młodzież starozakonna, w związku z ciasnotą szkółki początkowej, mieszczonej się na plebanii, mogła pobierać nauki w domu. Miejscowe władze szkolne oraz wójt zostali jednak zobowiązani do przestrzegania paragrafu 13 *Statutu urządzającego Starozakonnych*. Senat zobowiązał wójta do czuwania nad tym, aby nauka nie była udzielana wszystkim dzieciom żydowskim w jednym domu, co de facto oznaczałoby istnienie szkoły żydowskiej, a przez to byłoby przeszkodą w działaniach dążących do asymilacji kulturowej starozakonnych⁸. Młodzież była więc nauczana przez wielu prywatnych żydowskich nauczycieli, których nazywano z niemiecka behelferami, lub w jidysz belframi. W okresie wcześniejszym nazwę tę stosowano do pomocników mełamedów prowadzących chedery, a także nauczycieli przychodzących do dzieci i udzielających im indywidualnie lekcji⁹.

⁷ ANKr., WMK XIV-9, s. 1234.

⁸ ANKr., WMK XIV-9, s. 467–468.

⁹ www.jhi.pl/psj/belfer

Tabela 2. uczniowie i uczennice wyznania mojżeszowego uczęszczający do szkoły początkowej w Chrzanowie w roku 1824

Imię i nazwisko ucznia		Wiek	Zawód ojca
Lp.	Uczniowie		
1	Jakub Urbach	15	handlarz
2	Dawid Krakauer	18	kupiec
3	Józef Weiss	16	handlarz wódką
4	Jochem Krakauer	14	kupiec
5	Abraham Ohrenstein	16	bakałarz
6	Majer Rozenbaum	16	handlarz wódką
7	Markus Schönberg	18	papiernik
8	Samuel Wachsmann	14	kupiec
9	Fajtel Wachsmann	16	kupiec
10	Mojżesz Gutter	14	handlarz
11	Mojżesz Schönberg	18	handlarz
12	Samuel Unreich	18	belfer
13	Sigman Singer	19	gorzelnik
Lp.	Uczennice		
1	Gitla Lewi	17	kupiec
2	Rachla Schönberg	14	gorzelnik
3	Laja Balicka	10	handlarz
4	Małka Schönberg	9	szynkarz
5	Haja Schönberg	9	winiarz
6	Ryfka Schönberg	9	brak informacji
7	Rachla Schönberg	8	brak informacji
8	Rela Krakauer	9	kupiec
9	Maryie Lewi	12	handlarz
10	Ester Stulman	11	wierny
11	Fajga Tymberg	9	gorzelnik
12	Ester Lauberg	14	handlarz
13	Dwoira Lauber	6	handlarz

Źródło: ANKr, WMK XIV-82, Szkoła początkowa w Chrzanowie, s. 945–947

W roku 1827 na terenie Chrzanowa pracowało 17 nauczycieli żydowskich, uczących ogółem 215 uczniów. Liczba uczniów, nauczanych przez poszczególnych belfrów była różna. Wahała się od 7 nawet do 19. Wiek uczniów wahał się natomiast od 6 do 18 lat. Poszczególni belfrzy,

w zależności od wieku uczniów nauczali początków alfabetu, Talmudu czy komentarza do Biblii¹⁰.

Tabela 3. Nauczyciele żydowscy w Chrzanowie w roku 1827

Imię i nazwisko belfra	Miejsce zamieszkania	Nr domu, w którym nauczał	Liczba uczniów	Zakres nauczania
Berek Laufer	Chrzanów	280	19	Poznanwanie liter, pacierz, początki Biblii
Jankel Kirsznier	Chrzanów	60	8	Talmud i Biblia z komentarzem
Markus Unreich	Chrzanów	Brak informacji	8	Talmud, Biblia i psalmy
Izrael Gleitzman	Chrzanów	187	18	Alfabet, czytanie i Biblia
Icek Wicig	Kraków	192	7	Talmud i Biblia
Herszla Rosenzweig	Chrzanów	256	19	Alfabet i pacierz
Izrael Melman	Chrzanów	64	10	Talmud
Mojżesz Korlanhändler	Kraków	102	19	Czytanie, pacierz, Biblia
Lewek Horowicz	Chrzanów	102	7	Talmud i Biblia
Józef Hajtner	Chrzanów	132	12	Poznanwanie liter
Dawid Wachsberg	Chrzanów	183	10	Talmud, Biblia z komentarzem, pacierz
Aron Sznajder	Chrzanów	167	11	Poznanwanie liter
Izrael Weisfeld	Chrzanów	308	12	Poznanwanie liter
Lewek Sznicer	Chrzanów	360	12	Alfabet, pacierz
Samuel Eisenschneid	Chrzanów	193	12	Talmud
Samuel Rajcher	Chrzanów	326	15	Poznanwanie liter, Talmud
Abraham Wasserthal	Chrzanów	139	16	Alfabet, pacierz, Biblia

Źródło: Archiwum UJ, syg. SI 634, Wykaz Belfrów w Mieście...

¹⁰ Archiwum UJ, syg. SI 634, Wykaz Belfrów w Mieście Chrzanowie znajdujących się oraz ich uczniów sporządzony przez miejscowego nauczyciela w Chrzanowie dnia 27. Sierpnia 1827 rku, akta bez paginacji. W dokumencie nie określono, o jaki alfabet chodzi, chociaż możemy domniemywać, że o alfabet hebrajski.

W związku z tym, że społeczność żydowska unikała posyłania dzieci do szkół początkowych, nadużywając ze zrozumiałych powodów możliwości nauczania swoich dzieci w domach, władze postanowiły temu zaradzić. Kurator Generalny Instytutów Naukowych informował Senat Rządzący, że „tak iak dawniey, młodzież żydowska unika szkoły publiczney, i tylko od pokątnych tak zwanych Belferów pełnych przesądów odbiera Naukę [...] a co do Języka polskiego, byle tylko starozakonny swoje imię podpisywać się nauczył, iuż mu to do otrzymania świadectwa z umiejętności tego Języka posłuży”¹¹.

Kurator proponował zlikwidowanie instytucji belfrów, założenie szkół publicznych dla dzieci żydowskich. Jedynie w wyjątkowych przypadkach było dopuszczenie dalszej działalności belfrów. Musieli jednak oni posiadać patent kwalifikacyjny, który otrzymywali od władz szkolnych po zdaniu egzaminu. Pierwotnie szkoła dla starozakonnych miała powstać na Kazimierzu. Powołano nawet specjalny komitet złożony z senatora, budowniczego okręgowego oraz członka Kuratorii. Miał się on zająć kontrolą ratusza kazimierskiego, przewidywanego przez kuratora na siedzibę szkoły. W okresie późniejszym działania tego komitetu miały rozciągnąć się na Chrzanów i Trzebinie¹². Młodzież żydowska zamieszkująca Chrzanów musiała czekać na własną szkołę do roku 1835.

Zanim to nastąpiło, w roku 1834 wszedł w życie *Statut urządzający szkoły początkowe i wydziałowe dla młodzieży wyznania Starozakonnego*. Przewidywał on, że fundusze na szkoły dla młodzieży żydowskiej będą pochodzić z zapisów dokonywanych przez osoby prywatne oraz składek szkolnych wnoszonych przez starozakonnych. W przypadku gdyby zaistniała potrzeba uzupełnienia funduszy szkolnych, można było wykorzystać fundusze obwodów starozakonnych kazimierskiego i chrzanowskiego. Statut, mając na uwadze zwyczaje i wierzenia starozakonnych tworzył szkoły początkowe osobno dla chłopców i osobno dla dziewcząt. Na Kazimierzu szkół takich dla chłopców miało być trzy, a dla dziewcząt dwie. W Chrzanowie natomiast miano utworzyć dwie szkoły. Jedną dla chłopców i jedną dla dziewcząt. Zauważono przy tym potrzebę nauczania dziewcząt żydowskich zarówno rachunków, pisania i czytania w języku polskim, niemieckim, a także robót ręcznych. W związku z tym ogólnie zalecono, aby w szkołach dla starozakonnych zatrudniać nauczycielki. Chłopcy mieli być nauczani takich samych przedmiotów jak w szkołach początkowych miasta Krakowa. Naukę języka hebrajskiego i religii pozostawiono jednak inwencji rodziców¹³.

¹¹ ANKr., WMK V-14, s. 256.

¹² ANKr., WMK V-14, s. 255–257.

¹³ *Statut urządzający szkoły początkowe i wydziałowe dla młodzieży wyznania Starozakonnego*, bez miejsca i roku wydania, s. 6–7.

Nauczyciele powinni się legitymować kwalifikacjami przewidzianymi przez *Statut zarządzający szkoły początkowe*. W przypadku jednak szkół dla starozakonnych dopuszczano możliwość objęcia tej posady przez nauczycieli wyznania mojżeszowego. Nauczycielkami początkowo miały być chrześcijanki „z powodu większego ich uosobienia do pełnienia obowiązków naukowych i kształcenia dziewcząt”¹⁴.

W okresie późniejszym dopuszczono możliwość objęcia posad przez żydówki. Dozór miejscowy szkół początkowych dla starozakonnych miał się składać z wójta gminy, z rabina, dyrektora szkoły wydziałowej, jednego chrześcijanina i jednego Żyda, który miał być „cywilizowany”¹⁵. Warunki dotyczące przyjmowania nauczycieli do szkół tego typu było obostrzone. Kandydat na nauczyciela powinien mieć ukończone co najmniej 22 lata, nie posiadać wad fizycznych i posiadać co najmniej dobre świadectwo z ukończonego kursu pedagogicznego. Nauczyciele powinni posiadać wiedzę między innymi o nauce moralności, o języku polskim i niemieckim, o kaligrafii polskiej i niemieckiej, geografii, historii naturalnej czy rysunkach technicznych.

Datę powołania szkoły początkowej dla Żydów chrzanowskich trzeba umiejscowić pod koniec roku 1835. 20 października Senat nakazał komitetowi starozakonnych obwodu chrzanowskiego przelać dużą jak na te czasy sumę 4818 złotych na potrzeby szkoły początkowej dla dzieci żydowskich. Niestety okazało się, że fundusz komitetu jest wyczerpany, a komitet jest zadłużony. Senat upoważnił więc Kasę Główną, aby ta pokryła wydatki tymczasowo z innego źródła. 11 listopada tego roku wspólnymi siłami katolików i starozakonnych został zakupiony budynek, w którym umieszczono obok siebie szkołę początkową dla chrześcijan oraz męską i żeńską szkołę dla starozakonnych. Dom, należący do Salomona Urbacha, mieszczący się pod numerem 149 został zakupiony za sumę 3600 złotych. W połowie sumę tę sfinansowała chrzanowska kancelaria miejska, a drugą połowę gmina żydowska obwodu chrzanowskiego¹⁶.

W projekcie etatu z roku 1838/1839 wzmiankowane są zmiany co do etatu z roku 1836. Rok 1836 potwierdza również fakt uczęszczania młodzieży żydowskiej w roku 1835 do parafialnej szkoły początkowej. Projekt etatu dla tej szkoły przewidywał, że nauczyciel szkoły męskiej miał otrzymywać dosyć znaczną pensję wynoszącą rocznie 1000 złotych polskich. Pensja ta miała być wypłacana ze środków chrzanowskiego obwodu starozakonnych. Oprócz pensji nauczyciel miał otrzymać dodatek 250 złotych na wynajem mieszkania. Ochmistrzyni nauczająca robót ręcznych w szkole żeńskiej

¹⁴ Tamże, s. 9.

¹⁵ Tamże, s. 11–12.

¹⁶ ANK, WMK XIV-82, s. 1741–1745. J. Pęcowski, *Chrzanów. Miasto powiatowe województwie Krakowskim. Monografia z 27 ilustracjami w tekście*, Chrzanów 1934, s. 134.

dla starozakonnych miała otrzymywać bardzo znaczną pensję wynoszącą 700 złotych oraz dodatek na mieszkanie w wysokości 200 złotych. Etat przewidywał zatrudnienie do szkół starozakonnych w Chrzanowie posługacza, który miał otrzymywać roczną pensję w wysokości 300 złotych polskich. Dodatkowo na przybory szkolne szkoła miała otrzymać 40 złotych. W rok później Senat zatwierdził etat z 1836/1837 roku podnosząc pensję ochmistrzyni na 900 złotych oraz utrzymał dodatek na mieszkanie. W etacie przewidziano również wydatki na podręczniki, materiały piśmiennicze dla najuboższych oraz nagrody pieniężne dla wyróżniających się uczniów i uczennic. Zarobki w tej szkole były o wiele wyższe niż w okręgowych szkołach początkowych. Nauczyciel zarabiał dwukrotnie więcej niż nauczyciele wiejscy¹⁷.

Nadzór oraz kierownictwo nad chrzanowskimi szkołami dla starozakonnych oddano dyrektorowi szkoły wydziałowej w Chrzanowie. Nadzór również sprawował dyrektor Gimnazjum św. Anny w Krakowie i Komisarz Rządowy Instytutów Naukowych. Nauczycielem został Kasper Rogoda. Jak na nauczyciela szkoły początkowej był dobrze wykształcony. Ukończył najpierw gimnazjum, a później Wydział Filozoficzno-Matematyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Karierę nauczyciela rozpoczął od udzielania lekcji prywatnych. Nominację na nauczyciela w szkole starozakonnych, z pensją 1000 złotych rocznie, otrzymał 15 maja 1836 roku. Opinia wystawiona mu przez dyrektora chrzanowskiej szkoły wydziałowej była dobra. Nałożone na niego obowiązki wykonywał pilnie. Dobrze postępował z uczniami, wykazując duże zdolności w nauczaniu ich arytmetyki¹⁸.

Anna Będziszewska urodziła się w Bochni. Uczyła się w domu. Karierę w szkolnictwie początkowym dla starozakonnych rozpoczęła w szkole na Kazimierzu, gdzie pełniła funkcję podochmistrzyni. Komitet Starozakonnych, przy wprowadzaniu w obowiązki A. Będziszewskiej – jako nowej ochmistrzyni – stwierdził, iż uważa jej stanowisko za zbędne, bowiem gmina starozakonnych posiada swoje szwaczki, u których dziewczęta pobierają nauki. Pomimo tego A. Będziszewska objęła swoje obowiązki. Nominację na ochmistrzynię w szkole chrzanowskiej, z pensją 700 złotych rocznie otrzymała 8 lutego 1838 roku. Dyrektor szkoły wydziałowej układając plan nauki w szkole dla starozakonnych dziewcząt uznał, iż powinna oprócz nauki robótek ręcznych wyręczać nauczyciela, który uczył zarówno chłopców i dziewczęta, w udzielaniu lekcji czytania. Podział obowiązków między nauczycieli wyglądał następująco: Rogoda uczył między innymi pisania po polsku i niemiecku oraz arytmetyki. Będziszewska natomiast uczyła robót ręcznych i czytania po polsku i niemiecku¹⁹.

¹⁷ L. Trzcńska, *dz. cyt.*, s. 77–78.

¹⁸ ANK, WMK XIV-90, s. 161.

¹⁹ ANK, WMK XIV -67, s. 3–25, WMK XIV-90, s. 308.

Chłopcy pobierali takie same nauki oprócz, oczywiście nauki robótek ręcznych. Plan nauki obejmował lekcje pisania i czytania po polsku, niemiecku i arytmetyki, której nauka obejmowała poznawanie liczb całkowitych, ułamków oraz liczenie. W szkole chrzanowskiej, w przeciwieństwie do szkoły początkowej dla starozakonnych w Krakowie, nie udzielano nauki religii mojżeszowej²⁰.

Tabela 4. Uczniowie szkoły początkowej dla starozakonnych w Chrzanowie w latach 1838–1845

Rok szkolny	Uczniowie	Uczennice	Razem
1837/38	100	53	153
1838/39	77	32	109
1839/40	46	46	92
1841/42	56	36	92
1844/45	73	50	123

Źródło: ANKr., WMK XIV-90 s. 251–260, WMK XIV-1, s. 499

W roku 1837/1838 naukę w szkole starozakonnych rozpoczęło 100 uczniów oraz 53 uczennice. Do egzaminu przystąpiło 50 uczniów oraz 28 uczennic. Sześciu uczniów otrzymało pochwały, a promocje czterdziestu czterech. Jeżeli chodzi o uczennice to osiem dostało pochwały, a promocje tylko czternaście²¹.

W roku 1838/1839 do szkoły starozakonnych w Chrzanowie, złożonej z dwóch wydziałów dla chłopców i dziewcząt uczęszczało 77 chłopców i 32 dziewczęta²². Uczniowie szkoły starozakonnych uczyli się dosyć dobrze, szczególnie dziewczęta, które wykazywały dobre postępy między innymi w czytaniu w języku polskim i niemieckim oraz w robótkach ręcznych²³.

W 1839/1840 roku liczba uczniów starozakonnych, podana przez dyrektora szkoły wydziałowej chrzanowskiej, który przeprowadzał kontrole tej szkoły wynosiła 92 uczniów, w tym 46 uczniów w oddziale męskim i 46 uczennic w oddziale żeńskim. W roku szkolnym 1841/1842 do szkoły tej uczęszczało 56 uczniów i 36 uczennic²⁴.

²⁰ A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy w Dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Status prawny, przeobrażenia gminy, system edukacyjny*, Kraków–Budapeszt 2008, s. 211, ANKr. WMK XIV-67, s. 299.

²¹ J. Peckowski, dz. cyt., s. 135.

²² ANKr., WMK XIV-90, s. 251–261 *Wykaz uczniów i uczennic Szkoły Początkowej Starozakonnych w Chrzanowie z 1839 roku potwierdzony przez dozór Miejscowy*, s. 358.

²³ ANKr., WMK XIV-90, s. 429.

²⁴ Tamże, s. 325.

W 1846 roku pomieszczenia szkoły starozakonnych obwodu chrzanowskiego zostały zajęte przez wojsko austriackie. Szkoła starozakonnych istniała podobnie jak szkoła początkowa dla chrześcijan do roku 1856, kiedy to połączono te szkoły ze szkołą wydziałową w jedną szkołę trywialną w Chrzanowie²⁵.

Reasumując, należy stwierdzić, że przepisy wprowadzone w 1817 roku zlikwidowały odrębne szkolnictwo żydowskie. W Chrzanowie spowodowało to, że część uczniów pochodzenia żydowskiego, między innymi ze względu na ciasnotę panującą w szkole początkowej nie mogła pobierać nauki. Pewnym rozwiązaniem było umożliwienie młodzieży żydowskiej pobierania nauk od prywatnych nauczycieli żydowskich, zwanych belframami. Stan taki trwał do połowy lat trzydziestych XIX wieku, kiedy to powołano odrębną szkołę dla dzieci żydowskich. Funkcję jej dyrektora pełnił dyrektor chrzanowskiej szkoły wydziałowej. Należy podkreślić, że nauczycielami były w niej osoby wyznania rzymskokatolickiego. Kres odrębnej szkoły dla uczniów żydowskich nastąpił w roku 1856.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Narodowe w Krakowie

WMK V-14,

WMK XIV-82, akta szkoły początkowej w Chrzanowie

WMK XIV-90, akta szkoły wydziałowej w Chrzanowie

Archiwum UJ

Syg. SI 636, składki szkolne

Muzeum w Chrzanowie

Syg. MCh – H-40, Raport o stanie szkoły początkowej Starozakonnych obojej płci w Chrzanowie 1849–1850

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Statut zarządzający Starozakonnych w Wolnem Mieście Krakowie i Jego Okręgu, Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Krakowskiej z 1817 roku, s. 10

Statut zarządzający szkoły początkowe i wydziałowe dla młodzieży wyznania Starozakonnego, Kraków 1935

²⁵ Tamże, s. 652; Muzeum w Chrzanowie, syg. MCh – H-40, *Raport o stanie szkoły początkowej Starozakonnych obojej płci w Chrzanowie 1849–1850*, akta bez paginacji.

OPRACOWANIA

- A. Z. Babiński, *Zachodnia rubież Okręgu Krakowskiego w latach 1815–1855. Studium administracyjno-społeczno-gospodarcze*, Katowice 2019 [maszynopis pracy doktorskiej]
- A. Jakimiszyn, *Żydzi krakowscy w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Status prawny, przeobrażenia gminy, system edukacyjny*, Kraków–Budapeszt, 2008
- L. Trzcńska, *Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, Kraków 1908
- A. Pająk, *Szkoły Ludowe w Wolnem, Niepodległem i Ścisłe Neutralnem Mieście Krakowie i Jego Okręgu, późniejszym Wielkiem Księstwie Krakowskiem od r. 1815. do r. 1873*, Lwów 1890
- J. Pećkowski, *Chrzanów. Miasto powiatowe w województwie Krakowskiem. Monografia z 27 ilustracjami w tekście*, Chrzanów 1934

STRESZCZENIE

Aleksander Zygmunt Babiński

SZKOLNICTWO ŻYDOWSKIE W CHRZANOWIE W LATACH 1817–1846

Likwidując w 1817 roku publiczne szkoły żydowskie, otwarto przed dziećmi żydowskimi możliwość pobierania nauk we wszystkich chrześcijańskich szkołach początkowych. Nauczycielom tych szkółek nakazano równe traktowanie wszystkich uczniów, niezależnie od wyznania.

W roku 1834 wszedł w życie *Statut urządzający szkoły początkowe i wydziałowe dla młodzieży wyznania Starozakonnego*. Przewidywał on, że fundusze na szkoły dla młodzieży żydowskiej będą pochodzić z zapisów dokonywanych przez osoby prywatne, oraz składek szkolnych wnoszonych przez starozakonnnych. Mając na uwadze zwyczaj i wierzenia starozakonnnych tworzył szkoły początkowe osobno dla chłopców i osobno dla dziewcząt.

W Chrzanowie miano utworzyć dwie szkoły: jedną dla chłopców i jedną dla dziewcząt. Zauważono przy tym potrzebę nauczania dziewcząt żydowskich zarówno rachunków, pisania i czytania w języku polskim, niemieckim, a także robótek ręcznych. W związku z tym ogólnie zalecono, aby w szkołach dla starozakonnnych zatrudniać nauczycielki. Naukę języka hebrajskiego i religii pozostawiono jednak inwencji rodziców.

Datę powołania szkoły początkowej dla Żydów chrzanowskich trzeba umiejscowić pod koniec 1835.

11 listopada 1835 r. wspólnymi siłami katolików i starozakonnnych został zakupiony budynek, w którym umieszczono obok siebie szkołę początkową dla chrześcijan i męską oraz żeńską szkołę dla starozakonnnych. Dom, należący do Salomona Urbacha, mieszczący się pod numerem 149 został zakupiony za sumę 3600 złotych. W połowie sumę tę sfinansowała chrzanowska kancelaria miejska, a drugą połowę gmina

żydowska obwodu chrzanowskiego. Kres odrębnej szkoły dla uczniów żydowskich nastąpił w roku 1856.

SŁOWA KLUCZOWE: CHRZANÓW, SZKOLNICTWO ŻYDOWSKIE, XIX WIEK, ŻYDZI, HISTORIA

SUMMARY

Aleksander Zygmunt Babiński

JEWISH EDUCATION SYSTEM IN CHRZANÓW IN THE YEARS 1817–1846

After the closure of Jewish public schools in 1817, Jewish children received the permission to study in all Christian primary schools, the teachers of which were ordered to treat all students equally, regardless of faith.

In 1834 the act called *Statut urządzający szkoły początkowe i wydziałowe dla młodzieży wyznania Starozakonnego* was passed. It anticipated that the funds for Jewish schools would come from student enrollment fees and contributions by the Jewish religious community. Keeping in mind the Jewish traditions and beliefs, the act created separate schools for girls and boys.

In Chrzanów, two schools were planned: one for boys and one for girls. It was recognized that Jewish girls should be taught how to count, read and write in Polish and German, as well as how to do handiwork. It was thus recommended that Jewish schools hire female teachers. The teaching of religion and the Hebrew language was left to the devices of the parents.

The primary school for the Jews of Chrzanów was created at the end of 1835.

On 11 November 1835, thanks to the combined effort of Catholics and Jews, a building was purchased. In it, two schools were set up: a primary school for Christians and a separate male and female school for Jews. The house, owned by Salomon Urbach, at number 149 was purchased for 3600 złotych. Half of the sum was covered by the town of Chrzanów and the other half by the Chrzanów Jewish community. The separate school for Jewish pupils would close by 1856.

KEY WORDS: CHRZANÓW, JEWISH EDUCATION SYSTEM, NINETEENTH CENTURY, JEWS, HISTORY

materiały

Stanisław Maj

Kraków

JĘZOR

KALENDARIUM MIEJSCOWOŚCI W OPARCIU O ZASOBY
POLSKICH BIBLIOTEK CYFROWYCH

Jęzor, niewielka dzielnica dzisiejszego Sosnowca, to dawna małopolska miejscowość. Należał do Małopolski – zarówno w okresie I Rzeczypospolitej, jak i później, po jej rozbiorze oraz po odzyskaniu niepodległości. Cezurę w historii Jęzora stanowi dopiero dzień 12 września 1953, kiedy to w wyniku nowego podziału administracyjnego Jęzor został odłączony od Jaworzna i przyłączony do Sosnowca. Jako były mieszkaniec Jęzora mogę zaświadczyć, że jeszcze w latach 70. XX wieku, a więc dwadzieścia lat później, istniała wśród mieszkańców Jęzora świadomość związku z Małopolską.

Sądzę, że trudno znaleźć miejscowość o mniejszym znaczeniu niż Jęzor. Pomimo to warto przyjrzeć się jego dziejom. Być może historia ta nic nie znaczy ani w dziejach świata, ani nawet najbliższej okolicy. Ma ona jednak swoją wartość. Zanurzenie się w nią pomaga zrozumieć siebie, swoją rodzinę i swój kraj. To przekonanie skłoniło mnie do opracowania kalendarium Jęzora.

Pisząc tę pracę korzystałem przede wszystkim ze źródeł dostępnych w formie cyfrowej¹. Najobfitszymi zbiorami dotyczącymi Jęzora mogą poszczycić się Śląska oraz Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa. Większość cytowanych tu źródeł pochodzi właśnie z tych dwóch bibliotek. Jedynie nieliczne – z innych. Wśród wspomnianych źródeł mniejszość stanowią dokumenty. Gros to prasa i to w dodatku często lokalna. Ma to decydujący wpływ na zawartość niniejszej pracy. W celu uporządkowania materiału posłużyłem się także innymi źródłami, co zaznaczyłem.

Kalendarium rozpoczyna się nieco wcześniej niż historia Jęzora, ale jest to konieczne, aby poznać genezę miejscowości. Kończy się, ze zrozumiałych względów, wraz z datą przyłączenia Jęzora do Sosnowca.

¹ Biblioteka Cyfrowa Małopolskiego Towarzystwa Genealogicznego – dalej BCMTG, Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego – dalej BC UW, Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa – dalej JBC, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – dalej MBC, Narodowe Archiwum Cyfrowe – dalej NAC, Pedagogiczna Biblioteka Cyfrowa – dalej PBC, Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa – dalej PKBC, Śląska Biblioteka Cyfrowa – dalej SBC, Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa – dalej ŚBC, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa – dalej WBC.

KALENDARIUM

JĘZOR W I RZECZYPOSPOLITEJ DO 1795 ROKU

1611 – powstała wieś Dąbrowa.

Ówczesny właściciel terenów położonych na południe od Białej Przemszy, biskup krakowski, był fundatorem nowej wsi zwanej, zapewne z powodu rosnących wokół lasów, Dąbrową. Rejestr poborowy z 1629 roku wymieniał w tej wsi ośmiu zagrodników na równych rolach².

1664 – nad Białą Przemszą powstał młyn dla wsi: Dąbrowa, Długoszyn oraz Porąbka; pojawił się przysiółek Jęzor.

W *Inwentarzach i lustracjach Klucza Sławkowskiego z XVII i XVIII wieku* jest wzmianka o młynie: „mleć w tym młynie powinny Wsie Dąbrowa, Długoszyn y Porąbka”³. Pierwszym młynarzem był Błażej Sośnicz vel Sośnierz. Po jego śmierci młyn prowadziła wdowa, Regina Sośnierzowa. Ta powtórnie wyszła za mąż za Macieja Jęzora, który nie tylko zajmował się gospodarstwem i młynem, ale zbudował w pobliżu karczmę. Być może to nie on budował a jedynie był jej pierwszym posiadaczem, gdyż w wymienionych wyżej *Inwentarzach...* znajduje się zdanie na temat karczmy, którą „Dwór [w Sławkowie – przyp. autora] z dawna swoim kosztem pobudował”. Młyn zgodnie z prawem należał się jednak synowi Błażeja Sośnierza i jego potomkom. Mimo to pozostawał w okresowym posiadaniu Jęzorów. Tak oto w niezamieszkałej dotychczas okolicy, w pobliżu Dąbrowy powstał jej przysiółek. Od nazwiska młynarza Macieja Jęzora przysiółek nazwano wkrótce Jęzorem. Podobnie rola, którą Maciej Jęzor uprawiał nazwana została jęzorowską⁴.

1690 – właścicielem młyna był Mateusz Jęzor alias Sośnierz⁵.

Być może wiadomość ta nie jest ścisła i połączono tu dzierżawcę z właścicielem.

1746 – młyn przejął Kazimierz Jęzor.

W dokumentach z tego okresu Kazimierz Jęzor, zapewne potomek Macieja Jęzora, wymieniany był jako młynarz bez przywileju. Oznacza to, że młyn należał dalej do rodziny Sośnierzów⁶.

² M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna do 1795 roku*, Jaworzno 2011, s. 52, SBC.

³ S. Witkowski, J. Krajniewski, *Inwentarze i lustracje Klucza Sławkowskiego z XVII i XVIII wieku*, Dąbrowa Górnicza-Sławków 2013.

⁴ M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna do...*, s. 232, SBC.

⁵ M. Kantor-Mirski, *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy. Szkice monograficzne z ilustracjami*. T. 2, Sosnowiec 1932, s. 193, SBC.

⁶ M. Leś-Runicka Maria, *Historia Jaworzna do...*, s. 232, SBC.

1751 – wieś Dąbrowa pojawiła się na mapie.



Dąbrowa. Fragment Księstwa Opolskiego z Atlasu Śląska, wydane go przez Spadkobierców Homanna, 1751 r., Archiwum Państwowe we Wrocławiu

1772 – miejscowość Jezioro pojawiła się na mapie.



Fragment mapy: Rizzi Zannoni Carte de la Pologne, 1772 r., Paris, BC UW. W pobliżu Jeziora widoczne są: rzeka i granica. Ich sąsiedztwo zadecydowało o charakterze miejscowości

Na najstarszej mapie, jaką udało mi się odszukać, zamiast Jęzora widnieje Jezioro. Mapa zapewne nie jest dokładna, gdyż miejscowość jest tu zlokalizowana na południowym brzegu Białej Przemszy, ale jednocześnie na północ od Mądrzejowa.

1783 – Jęzor został wymieniony w składzie parafii jaworznickiej⁷.

Od XVII wieku Jęzor należał do parafii w Mysłowicach. Zmieniło się to po zajęciu Śląska przez Prusy, co nastąpiło w 1740 roku – Prusacy zabronili wiernym zza Przemszy przekraczać granicę. Wreszcie Jęzor przyłączono do katolickiej parafii w Jaworznie. Obejmowała ona miejscowości: Jaworzno, Byczyna, Ciężkowice, Długoszyn, Jeleń i Szczakowa, a także małe osiedla: folwark Podłęże, karczma i młyn w Jęzorze, trzy chałupy w Maczkach oraz młyn w Dobrej. Odległość od kościoła nie przekraczała 5–6 kilometrów, co miało wówczas wielkie znaczenie dla wiernych i była mniejsza niż średnia krajowa⁸.

1787 – Młyn Jęzor został umieszczony na mapie.



Czyżby Przemsza płynęła w końcu XVIII wieku innym korytem? Fragment mapy: K. Perthees, *Mapa szczególna województwa krakowskiego i księstwa siewierskiego*, Paris, 1787 r., MBC

Mapa ta sprawia kłopoty. Być może nie jest dokładna. Młyn został tu zlokalizowany na południe od Niwek, ale jednocześnie znacznie na północ w stosunku do Białej Przemszy, nad rzeką Porębka, która wpadała do Białej Przemszy w miejscowości Podłęże.

⁷ Jak to dawniej w Mysłowicach było, „Polska Zachodnia”, R. 11: 1936, nr 135, s. 6, BC UW.

⁸ M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna do...*, s. 148, SBC.

1787 – wieś Dąbrowa liczyła 226 mieszkańców⁹.

1788–1792



Fragment Mapy Województwa Krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego 1788–1792, Archiwum Map WIG

JĘZOR POD ZABOREM AUSTRIACKIM 1795–1809

1797 – Młyn Jęzor tym razem jako Jenser Mühle został ponownie umieszczony na mapie.



Fragment mapy: Reymann, Karte eines Theils von Neu oder West Gallicien 1797 r., JBC

⁹ Ta i wszystkie dalsze dane dotyczące mieszkańców wsi Dąbrowa [w:] M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna w XIX wieku. 1795–1914*, Jaworzno 2017, s. 49, SBC.

1799 – wieś Dąbrowa liczyła 316 mieszkańców.

1801–1809

Jedną z ważniejszych zmian była organizacja samorządu wiejskiego nakazana edyktem Józefa II. Do 1800 roku ława wiejska powstała we wszystkich wsiach okręgu jaworznickiego, w tym i w Dąbrowie. Na czele ławy stał wójt. Od 1801 do 1809 roku wójtem w Dąbrowie był Marcin Guja – jego podpis widnieje na urzędowych dokumentach z tego okresu¹⁰.

1804



Jezora. Fragment mapy: A. Meyer von Heldensfeld, *Carte von West-Gallizien 1804 r.*, BCUŁ

1807 – wieś Dąbrowa liczyła 472 mieszkańców.

JĘZOR W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIM 1809–1815

Dekret władz Księstwa Warszawskiego z 23 lutego 1809 roku wprowadzał tymczasową organizację terenową. Każda wieś i miasto stawały się osobnymi gminami. Władzę na wsi sprawował wójt wyznaczony przez prefekta. Powinien umieć czytać i pisać. Mógł zarządzać kilkoma gminami wiejskimi. Wówczas miał do pomocy sołtysa w każdej wsi. Jezor należał do Departamentu Krakowskiego, powiatu krzeszowickiego i gminy jaworznickiej. Sołtysiem wsi Dąbrowa był nadal Marcin Guja. W 1812 roku zastąpił go Jan Musiał, a w kolejnej kadencji, Jan Palian¹¹.

1815 – wieś Dąbrowa liczyła 329 mieszkańców.

¹⁰ M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna do...*, s. 14–15, SBC.

¹¹ Tamże, s. 16–18, SBC.

JĘZOR W RZECZPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ 1815–1846

1816 – dokonano podziału administracyjnego Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Jęzor znalazł się w X gminie wiejskiej.

Gmina X Okręgowa. – Dnia 25 Września 1823 roku o godzinie 3ciej z południa 1) Jaworzno, Podłęże Narodowe. – 2) Kopalnie w Jaworzniu Narodowe. – 3) Byczyna, Jezioriki Narodowe. – 4) Woytowstwo Byczyna Narodowe. – 5) Jeleń Narodowe. – 6) Woytowstwo Jeleń Narodowe. – 7) Kopalnie w Jeleniu Narodowe. – 8) Dąbrowa, Jezor Narodowe. – 9) Długoszyń Narodowy. – 10) Woytowstwo Długoszyń. – 11) Szczakowa. – 12) Woytowstwo Długoszyń [możliwy błąd, prawdopodobnie Woytowstwo Szczakowa – przyp. autora]¹².

1824

Jęzor nie ma większego znaczenia nawet dla niewielkiej Rzeczypospolitej Krakowskiej.
Fragment mapy: *Liesganning, Konigreich Galizien und Lodomerien 1824 r.*, Archiwum Map WIG

**1826** – pierwsze wzmianki o szkole

Na własną szkołę Jęzor czekał długo. Początkowo, ten kto chciał się uczyć, musiał iść lub jechać do Jaworzna. W 1826 roku rejon szkolny, do którego należał Jęzor, obejmował: wieś Jaworzno z kolonią górniczą oraz Dąbrowę z przysiółkami – łącznie prawie 300 domów. W Jaworznie także nie było początkowo budynku szkoły. Z tego powodu funkcjonowała ona tu w różnych lokalach zastępczych. Dopiero w 1837 roku wybudowano szkołę obok kościoła parafialnego w Jaworznie¹³.

¹² „Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu”, 1823, nr 24, JBC.

¹³ M. Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku*, Jaworzno, 2004, s. 131, SBC.

1827 – młyn był nadal w posiadaniu Sośnierzów.

W dokumentach z tego okresu piszą o nim „młyn Sośnicza na Przemszy”¹⁴.

1830 – Jęzor znany był wyłącznie z obfitości piasku¹⁵.

1834 – młyn należał do Ignacego Sośnierza.

Jest to ostatnia wzmianka o jęzorskim młynie, który prawdopodobnie wkrótce potem przestał funkcjonować¹⁶.

1839 – dokonano nowego podziału administracyjnego Rzeczypospolitej Krakowskiej.

W okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej Jęzor należał do okręgu sądowego w Chrzanowie. Okręg ten obejmował 5 gmin zbiorowych, w tym gminę zbiorową Jaworzno. W 1839 roku przeprowadzono reorganizację polegającą na zniesieniu gmin i wprowadzeniu dystryktów z komisarzami na czele. Dystrykt Jaworzno obdarzony numerem V obejmował: Byczynę, Dąbrowę Narodową z Jęzorem, Długoszyn, Jaworzno, Jeleń, Szczakową, Ciężkowice, Góry Luszowickie i Luszowice¹⁷.

1843 – powstała szkoła w Dąbrowie.

W 1843 roku podzielono rejon szkolny i wyłączono wieś Dąbrowę wraz z przysiółkiem Jęzor. W Dąbrowie wybudowano nową szkołę. Teraz dzieci z Jęzora miały nieco bliżej¹⁸.

1846 – górnicy i robotnicy z Jęzora wzięli udział w powstaniu.

Od początku roku w Jaworznie i okolicach narastało rewolucyjne wrzenie. Zaangażowani byli pracownicy dozoru technicznego oraz robotnicy okolicznych kopalń i hut. Przygotowywano broń, którą początkowo ukrywał miejscowy proboszcz a następnie została ona złożona w kaplicy cmentarnej. Tu spotkali się w końcu lutego wszyscy spiskujący. Było pomiędzy nimi kilkunastu na wpół uzbrojonych robotników i górników z Niedzielisk, Pechnika, Jęzora i Jeziorek. Po krótkiej walce opanowano Jaworzno. Niektórzy spośród powstańców wyruszyli następnie do Krakowa w celu przyłączenia się do głównych sił¹⁹.

¹⁴ M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna do...*, s. 232, SBC.

¹⁵ G. Pusck, *Geognostische Beschreibung von Polen so wie der übrigen Nordkarpathen-Länder*, Stuttgart Tübingen, 1833, s. 162.

¹⁶ M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna do...*, s. 148, SBC.

¹⁷ *Taż*, *Historia Jaworzna w...*, s. 20, SBC.

¹⁸ *Taż*, *Historia szkolnej edukacji w ...*, s. 132, SBC.

¹⁹ *Tamże*, s. 122–123, SBC.

JĘZOR PONOWNIE W ZABORZE AUSTRIACKIM 1846–1918

1847 – uruchomiono linię kolejową z Mysłowic do Krakowa.

13 października 1847 roku oficjalnie uruchomiono linię kolejową przechodzącą w pobliżu Jęzora. Od tej chwili most kolejowy nad Przemszą stał się stałym elementem krajobrazu.



Koleje w zachodniej części Małopolski w XIX w. W 1847 r. pojawił się nowy element tożsamości Jęzora – kolej. Zob. A. Rams, 170 lat Kolei Krakowsko-Górnośląskiej w Szczakowej. *Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy, Jaworzno, 2017 r., s. 55, SBC*

1847

Pieczęć wsi Dąbrowa z 1847 r.
Postać jeźdźcy związana jest z hodowlą koni
na tym terenie [w:] M. Leś-Runicka, *Historia
Jaworzna w XIX wieku. 1795–1914,
Jaworzno, 2017 r., s. 31, SBC*



1847 – ustanowiony został przykomorek celny w Jęzorze²⁰.

29 stycznia 1847 roku Kraków wraz z okręgiem został włączony do austriackiego okręgu celnego. Linią celną stała się granica z Królestwem Pruskim i Królestwem Polskim. Ustanowiono główny urząd celny w Krakowie, pograniczny celny urząd handlowy w Chełmku oraz celne urzędy pograniczne w: Jeleniu, Jęzorze, Lgocie i Modlnicy. Do 8 lutego tego roku zakazano wywozu towarów zagranicznych z Krakowa do Galicji i Austrii²¹.

1850 – ustanowiono ekspedyturę pocztową w Szczakowej.

1 grudnia 1850 roku rozpoczęła działalność placówka pocztowa w Szczakowej obejmująca swym działaniem: Szczakowę, Ciężkowice, Długoszyn, Dąbrowę, Jaworzno, Jęzor, Jeleń i Niedzieliska. Placówka miała za zadanie codziennie o godzinie 10.00 odbierać przesyłki z pociągu z Krakowa do Mysłowic i codziennie o 15.00 – przesyłki z pociągu z Mysłowic do Krakowa. Nadto miała odbierać przesyłki wiezione z Warszawy do Austrii o godzinie 12.00 i wiezione w przeciwną stronę o 15.00²².

1850

Jęzor pojawił się na mapie Królestwa Polskiego z powodu swojego granicznego położenia albo z powodu zlokalizowania tu magazynu solnego.

1852 – prowadzono dyskusje na temat utrzymania mostu drogowego pomiędzy Jęzorem a Niwką.

Pojawienie się kolei tak bardzo usprawniło transport, że zaczęto zastanawiać się nad sensem utrzymania ruchu drogowego. Ostatecznie, dla dobra lokalnych mieszkańców, postanowiono most utrzymać.

Izba wzięwszy pod rozwagę przedmiot takowy, uchwaliła oświadczyć c.k. Radzie Administracyjnej, iż zachodzi konieczna potrzeba utrzymania nadal komunikacji w mowie będącej, a to ze względu na potrzeby i dogodność mieszkańców na samej granicy Królestwa Polskiego osiadłych, dla których komunikacja drogą żelazną nie jest dostateczna²³.

1853 – zniesiono przykomorek celny II klasy w Jęzorze²⁴.

Obwieszczeniem ministerstwa skarbu i handlu z 27 października 1853 roku zlikwidowano urząd celny w Jęzorze²⁵.

²⁰ „Warszawska Gazeta Policyjna”, 1847, nr 29, s. 1, JBC.

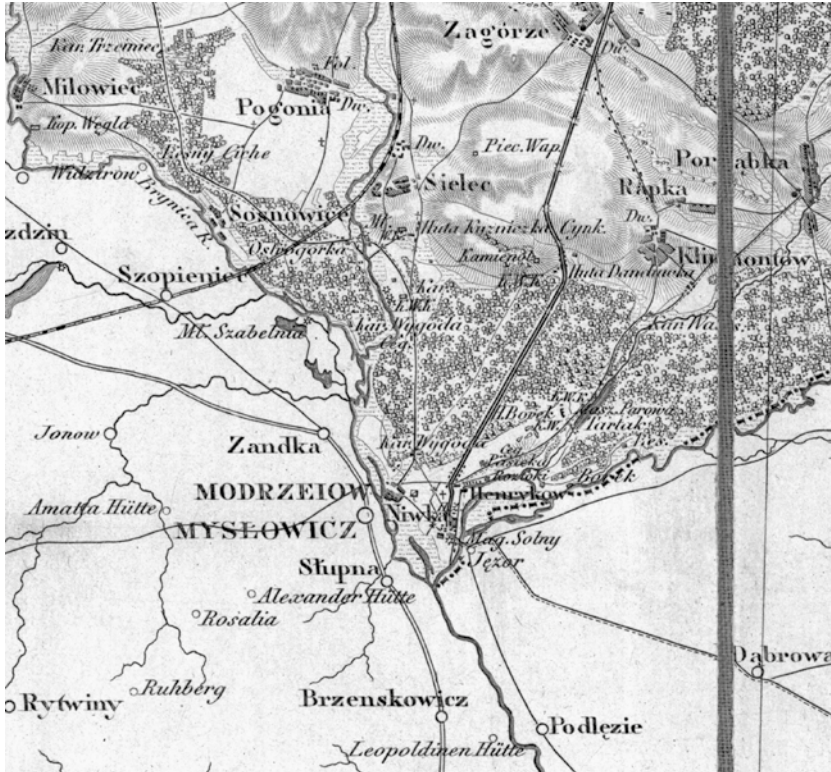
²¹ „Demokrata Polski”, T. 9: 1847, cz. 4, s. 4, JBC.

²² „Czas”, 1850, nr 279, s. 4, JBC.

²³ Tamże, 1852, nr 6, s. 2, JBC.

²⁴ „Dziennik Rządowy dla Kraju Koronnego Galicji i Lodomeryi 1853, oddz. 1, JBC.

²⁵ „Gazeta Lwowska”, 1854, nr 16, s. 1, JBC.



Magazyn solny. Fragment mapy: Topograficzna Karta Królestwa Polskiego 1850 r., WBC

1855 – Jęzor na mapie Galicji.

1859 – na mapach pojawiła się po raz kolejny nazwa Jeziora [Jęzor – przyp. red.].

1859 – w okolicach Jęzora rosły: *Viseum album* L. (jemioła pospolita) – jako pasożyt na sosnach, jodłach lub brzozech²⁶; *Salvinia natans* Hoffm. (dziurawka) – w wodach stojących lub wolno płynących²⁷; *Carex dioica* L. (turzycza) – na bagnistych i torfiastych łąkach²⁸; *Najas major* Roth. (jezierza większa [morska – przyp. red.]) – w wodach stojących²⁹; *Lindernia pyxidaria* L. (lindernia właściwa) – po brzegach rzek i stawów³⁰.

²⁶ „Rocznik Ces. Król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, T. 3: 1859, s. 379, PKBC.

²⁷ Tamże, s. 599.

²⁸ Tamże, s. 561.

²⁹ Tamże, s. 539.

³⁰ Tamże, s. 469.



Fragment mapy: C. von Kummersberg, Umgebung von Oswiecim 1855 r., RCIN



Jeziora. Fragment mapy: W. Chrzanowski, Karta dawnej Polski z przyległymi okolicami krajów sąsiednich według nowszych materiałów, 1859 r., KPBC

1864 – zamożny włościanin Marcin Sośnierz wynajął dom na koszarzy austriackiej straży pogranicznej w Jęzorze³¹.

³¹ „Chwila”, Kraków, 1864, nr 18, s. 2, JBC.

1867 – można jeszcze było zobaczyć ruiny młyna³².

1872 – utworzenie nowej jednostki administracyjnej obejmującej Jęzor.

Jaworzno z przysiółkami: Pechnikiem, Niedzieliskami, Jeziorkami i Jęzorem tworzyły jedną jednostkę administracyjną. Starostwo, urząd podatkowy i rada powiatowa tej jednostki mieściły się w Chrzanowie. Dyrekcja Obwodowa Skarbu oraz Sąd Obwodowy – w Krakowie. Sąd Powiatowy i Notariat – w Chrzanowie. Urząd Parafialny i Urząd Pocztowy – w Jaworznie. Ludność wg spisu z 1870 roku wynosiła 2760 osób. Grunty orne obejmowały 2813 morgów, łąki i ogrody – 500 morgów, pastwiska – 600 morgów, lasy 3781 morgów. Właścicielem było Towarzystwo Akcyjne Lasowe. Ostatecznie na połowie całego tego terenu rosły lasy³³.

1872 – ogłoszono wiadomość o dzierżawie propinacji w Państwie Jaworznickiem. Prawo propinacji na okres od 1 stycznia 1873 do 31 grudnia 1875 miało być dzierżawione albo sekcjami albo w całości. Jęzor znajdował się w pierwszej sekcji wraz z Jaworzniem i innymi przysiółkami Jaworzna: Pechnikiem, Niedzieliskami i Podłężem³⁴.

1875 – Jęzor na mapie geologicznej.



Fragment mapy geologicznej przedstawiającej okolice Jęzora. Warto zwrócić uwagę na liczne kopalnie węgla i cynku, wydobywanych w tym czasie z płytko leżących pokładów, przedstawione w postaci równoległych linii. Zob. Mapa geognostyczna Radomskiej, Kieleckiej i części Petrakowskiej gubernii pomiędzy rzekami Wisłą, Pilicą i Przemszą białą, Krigar Andrzej,

Litografia Ottona Flecka, Warszawa, 1875 r., JBC

³² M. Kantor-Mirski, dz. cyt.

³³ K. Orzechowski, Przewodnik statystyczno topograficzny i skorowidz obejmujący wszystkie miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, W.X. Krakowskiem i X. Bukowinie, według najświeższych skazówek urzędowych, Kraków 1872, PKBC.

³⁴ „Czas”, R. 25: 1872, nr 169, s. 4, JBC.

1877 – na granicy z Prusami w Jęzorze rozciągnięty został kordon wojskowy z powodu epidemii księgosuszu na Śląsku. Kordon tworzyli żołnierze 40. Pułku Piechoty im. Barona Rupprechta, w większości byli to Polacy³⁵.

1878 – pierwsza mapa Jęzora ukazująca charakterystyczne ukształtowanie jego terenu.

Z Jęzora prowadzi droga do Łubowca. Przy tej drodze, jeszcze na terenie Jęzora stoi kapliczka. Droga krzyżuje linię kolejową. Jedyne wiadukt kolejowy znajduje się w innym miejscu – na południe od Jęzora. Od tego punktu zaczynają się drogi: do Podłęża oraz do Łubowca. Na południowy zachód od Jęzora rozciągają się łąki. Na południowy wschód – lasy. Brak bezpośredniego połączenia z Niwką.



Fragment mapy z 1878 r.

1882 – Jęzor należał do ubocznego urzędu cłowego II klasy z Jaworzna³⁶.

1882 – opisanie Jęzora.

Tym razem opis Jęzora pojawił się w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*: „Jęzór, przysiółek Jaworzna, powiat chrzanowski, u zbiegu Białej i Czarnej Przemszy, na płn. od dr. żel. Szczakowa–Mysłowice”³⁷. To tylko jedno zdanie, ale doskonale charakteryzujące miejscowość.

1885 – wieś Dąbrowa liczyła 1082 mieszkańców.

1886 – wieś Dąbrowa liczyła 1132 mieszkańców.

1890 – wieś Dąbrowa liczyła 1098 mieszkańców.

³⁵ „Czas”, R. 30: 1877, nr 61, s. 2, JBC.

³⁶ „Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielki Księstwem Krakowskim”, 1882, s. 258, JBC.

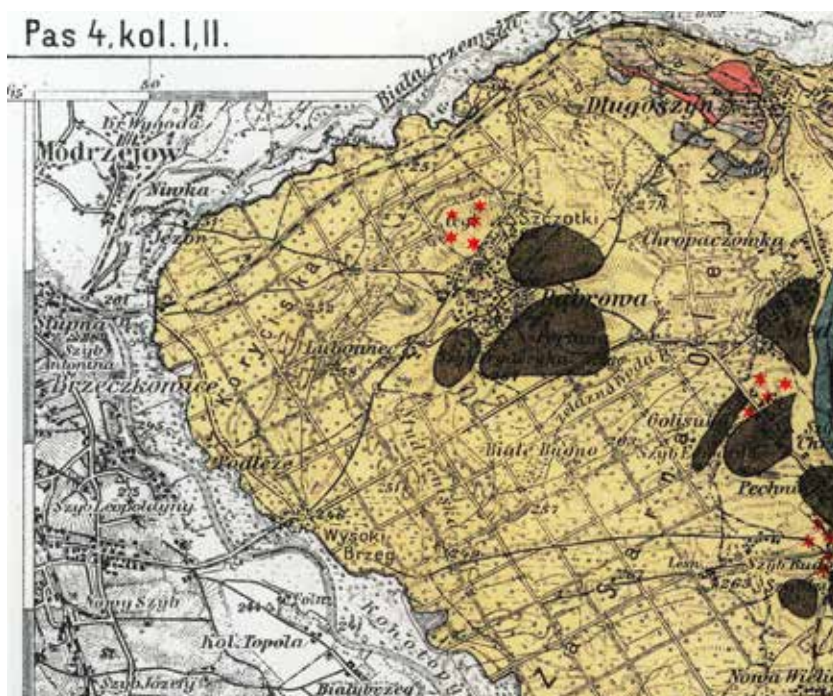
³⁷ Jęzor [w:] SGKP, T. 3, s. 592.

1893



Rzeka, granica i kolej – determinanty życia w Jęzorze. Fragment mapy: Karte des Deutschen Reiches, ok. 1893 r., David Rumsey Map Collection

1895 – Jęzor na mapie geologicznej.



Wokół Jęzora widoczne piaski dyluwialne, a nieco dalej głązy narzutowe, łupki i piaskowce. Fragment mapy: S. Zaręczny, Mapa Geologiczna Krakowskiego Okręgu, 1895, PBC

1895 – wieś Dąbrowa liczyła 1142 mieszkańców.

1897–1900 – Jęzor należał do okręgu poborowego w Jaworznie.

Okręg poboru podatku Jaworzno składał się z następujących miejscowości: Jaworzno, Pechnik, Jęzor, Wysoki Brzeg, Dąbrowa Narodowa z Podłężem, Szczakowa wieś i dworzec kolejowy, Długoszyn, Niedzieliska, Ciężkowice, Poczekana, Pieczysko, Góry Luszowieckie, Byczyna, Jeziorki, Jeleń, Bory Jeleńskie i Luszowice. Miejscowości wchodzące w skład okręgu liczyły według spisu 17197 mieszkańców³⁸.

1897 – wieś Dąbrowa liczyła 1909 mieszkańców.

1898



Koło Jęzora przechodzi jedyna w okolicy kolej dwutorowa. Fragment mapy: S. Kornman, *Inżyniera Kornmana mapa dróg bitych, żelaznych i wodnych Galicji i Bukowiny*, Freytag i Berndt, Wiedeń, 1898 r., JBC

1900 – wieś Dąbrowa liczyła 1120 mieszkańców.

1901 – w Jęzorze znajdowała się jedyna stacja wodowskazowa na Przemszy³⁹.

³⁸ „Gazeta Lwowska”, 1897, nr 223, s. 10, JBC.

³⁹ „Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z Pierwszej Sesji Ósmego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielki Księstwem Krakowskim z roku 1902/903, Sejm Krajowy, Lwów 1902–1903, alegat 2, s. 46, JBC.

1903 – wieś Dąbrowa liczyła 1277 mieszkańców.

1904 – 21 sierpnia tego roku odbył się w Jęzorze III zlot śląskiego Sokoła.

1905 – wieś Dąbrowa liczyła 1368 mieszkańców.

1905 – powstała szkoła w Jęzorze.

Dopiero w 1905 roku powstała pierwsza szkoła w samym Jęzorze. Była to początkowo szkoła jednoklasowa⁴⁰, a następnie – dwuklasowa⁴¹. W 1905 roku rozpisano konkurs na posadę nauczyciela⁴². Konkurs ponawiano w kolejnym roku⁴³. Nie wiadomo, kto został pierwszym nauczycielem w Jęzorze. W 1906 i 1907 roku nauczycielem nadetatowym jednoklasowej szkoły w Jęzorze był Klemens Zbylut⁴⁴. Czy to on był pierwszy?

1906 – wieś Dąbrowa liczyła 1403 mieszkańców.

Z Jęzora prowadzi droga do Dąbrowy. Przy tej drodze, jeszcze na terenie Jęzora stoi kapliczka. Droga krzyżuje linię kolejową. Jedyne wiadukt kolejowy znajduje się w innym miejscu – na południe od Jęzora. Do tego wiaduktu prowadzi druga droga. Za wiaduktem zaczynają się drogi: do Podłęża oraz do Łubowca. Na południowy zachód od Jęzora rozciągają się łąki. Na południowy wschód – lasy. Brak bezpośredniego połączenia z Niwką. Tuż za wiaduktem kolejowym istnieje przystanek kolejowy Jęzor.



Jęzor i przystanek kolejowy Jęzor.

*Fragment mapy: Spezialkarte
der österreichisch-ungarischen
Monarchie, 1906, JBC*

⁴⁰ Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicyi, 1905, całość, s. 388, JBC; „Gazeta Lwowska”, 1905, nr 190, s. 5, JBC.

⁴¹ M. Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji ...*, s. 185, SBC.

⁴² Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicyi, 1905, całość, s. 445, JBC; „Gazeta Lwowska”, 1905, nr 190, s. 5, JBC.

⁴³ Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicyi, 1906, całość, s. 76, JBC.

⁴⁴ *Schematyzm galicyjski*, 1906 i 1907, s. 570, BCMTG.

1907 – 18 sierpnia tego roku odbył się na Jęzorze VI zlot śląskiego Sokoła.

1907 – kierownikiem szkoły w Jęzorze został nauczyciel Rudolf Lubaczewski⁴⁵.

1908 – powstał plan połączenia kolejowego Galicji z Królestwem Polskim.

Pojawiły się plany połączenia Królestwa z Galicją poprzez projektowany most łączący starą Niwkę z Jęzorem. Poprzez most miałyby być przeprowadzona linia kolejowa dochodząca do linii Mysłowice–Szczakowa na stacji Jęzor. Wiązałoby się to z utworzeniem nowej komory celnej w Nivce. Ostatecznie połączenie takie nie powstało. Zbyt wielu stronom, poza polską, było to nie na rękę⁴⁶.

1908 – Bester „dość lichy po polsku mówi[ący]” był sołtysem gminy jęzorskiej⁴⁷.

1909 – wieś Dąbrowa liczyła 1544 mieszkańców.

1910 – wieś Dąbrowa liczyła 1598 mieszkańców.

1910 – opisanie Jęzora.

Z Galicji. [...] Tuż nad Przemszą, naprzeciw pomnika Bismarcka, co dumnie sterczy, gdzie trzy mocarstwa się schodzą, rozsiadła się kolonia, zwana Jęzor, należąca do gminy Jaworzna. Ludność tam polska, na wskroś robotnicza, licząca około tysiąca głów. Wszyscy pracują w kopalniach i fabrykach pruskich. W ich mowie i obyczajach znać już wpływ pracodawcy. Do kościoła w Jaworznie nie chodzą, bo prawie 2-milowa droga; chodzą do Mysłowic. Warunki ich są trudne, wprost opłakane, gdyż cały Jęzor jest w rękach jednego człowieka, Bestera. Robotnicy mieszkają jak gdyby w norach i materialnie są zupełnie od niego zależni⁴⁸.

1910 – 21 sierpnia tego roku odbył się na Jęzorze VIII zlot śląskiego Sokoła.

1913 – do dwuklasowej⁴⁹ szkoły w Jęzorze uczęszczała niemal setka dzieci⁵⁰.

⁴⁵ Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji, 1907, całość, s. 348, JBC.

⁴⁶ „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 265, s. 6, SBC.

⁴⁷ Tamże, nr 75, s. 3, SBC.

⁴⁸ „Górnoślązak”, R. 9: 1910, dodatek do nr 29, SBC.

⁴⁹ M. Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji ...*, s. 74, SBC.

⁵⁰ Tamże, s. 211.



Jęzor widziany z pruskiej strony. Sanierungs-Kommando an der Dreikaiser-Ecke, Sosnowice, SBC

1914 – wieś Dąbrowa liczyła 1686 mieszkańców.

1914 – zamknięcie szkoły.

Wybuch I wojny światowej przerwał naukę. Szkołę zajęli żołnierze austriaccy. Naukę podjęto ponownie po roku, 30 sierpnia 1915⁵¹.

1915 – widok mostu kolejowego nad Przemszą.



Widok mostu kolejowego nad Przemszą po 1907 r, prawdopodobnie ok. 1915 r. Landschaft an der Dreikaiserreichsecke in Oberschlesien, Steckel Max, Kattowitz, SBC

⁵¹ sp21sosnowiec.superszkolna.pl (dostęp: 2019).

1915 – wieś Dąbrowa liczyła 1728 mieszkańców.

1915 – rozgraniczenie Rzeszy Niemieckiej i Austro-Węgier na zajętych terenach Królestwa Polskiego.

Tereny nad Przemszą zostały odebrane Rosjanom już we wczesnym okresie I wojny światowej. Wkrótce dokonano na nich rozgraniczenia stref interesów niemieckich i austriackich. Linia rozgraniczenia biegła od Jęzora przez ok. 10 km w kierunku północno-wschodnim, następnie zakreślała łuk ku zachodowi otaczając zajęte przez Austro-Węgry Zagłębie Dąbrowskie z wyłączeniem Będzina, który znalazł się w strefie niemieckiej.

W tym samym roku wyznaczono też punkty, w których można było przekroczyć granicę „pieszo, konno, wozami, bicyklami lub automobilami” pomiędzy Galicją Zachodnią a Prusami i Królestwem Polskim. Jeden z tych punktów znajdował się w Jęzorze przy gościńcu do Mysłowic „na Szląsku pruskim”⁵².

1916 – wieś Dąbrowa liczyła 1753 mieszkańców.

1914–1918

Mieszkańcy Jęzora brali zapewne udział w Wielkiej Wojnie. Ilu ich było – nie wiadomo. Pewną wskazówkę mogą stanowić losy Piotra Florkiewicza z Jęzora, który zaginął w czasie tej wojny i kilka lat później został uznany za zmarłego. Florkiewicz służył w 16 pułku strzelców⁵³. Był to 16. Pułk Obrony Krajowej, który 11 kwietnia 1917 roku został przemianowany na 16. Pułk Strzelców „Kraków”. W 1914 roku 82% żołnierzy tego pułku stanowili Polacy. Być może do tej jednostki trafili także sąsiedzi Piotra Florkiewicza.

JĘZOR W II RZECZPOSPOLITEJ 1918–1939

1918 – ostatecznie zniknęła granica na Białej Przemszy.

1919

Wciąż istniała granica pomiędzy Polską a Górnym Śląskiem. Napięcie i niepewność towarzyszące powojennym zmianom znalazły swój wyraz 26 maja 1919 roku. Wyleciał wówczas w powietrze żelazny most na Przemszy. Przypuszczano, że zdarzyło się to przez nieostrożność, gdyż oba mosty w kierunku Mysłowic były wcześniej zaminowane⁵⁴.

⁵² „Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim”, 1915, cz. 8, s. 60, JBC.

⁵³ „Gazeta Lwowska”, 1925, nr 68, s. 5, JBC.

⁵⁴ „Robotnik”, R. 25: 1919, nr 577, s. 3, JBC.

1919–1922

Jęzor okazał się schronieniem dla powstańców w okresie I powstania śląskiego. Wycofali się tu z Mysłowic, po zakończonych niepowodzeniem walkach, prowadzonych od 18 do 20 sierpnia 1919 roku z siłami niemieckimi wspartymi pociągiem pancernym⁵⁵. Nie gwarantowało to całkowitego bezpieczeństwa, gdyż polski posterunek graniczny w Jęzorze był także ostrzeliwany przez artylerię niemiecką. Ogień tej artylerii zranił dowódcę posterunku oraz 5 osób cywilnych⁵⁶. Nie wiadomo, ilu mieszkańców Jęzora brało udział w powstaniach śląskich. Na 16. liście zweryfikowanych uczestników powstań śląskich odnalazłem tylko jednego – Pawła Zielosko⁵⁷.

1922

W wyniku III powstania śląskiego Komisja Międzysojusznicza przeprowadziła nowy podział Górnego Śląska i 14 lipca 1922 roku oficjalnie przekazała Polakom władzę nad jego częścią wschodnią. Następnego dnia przestała istnieć ostatnia granica w pobliżu Jęzora. W związku z przesunięciem granicy, 31 lipca 1922 roku, zlikwidowano posterunek Policji Państwowej w Jęzorze. Rewir posterunków z Jęzora i Wysokiego Brzegu przeniesiono do Dąbrowy⁵⁸.

Zanim jednak do tego doszło, w Jęzorze miała miejsce znamienita uroczystość. Dwa miesiące wcześniej, w dniu św. Floriana, mieszkańcy Jęzora pożegnali się z przeszłością „znosząc słupy graniczne”⁵⁹.



Po prawej Jęzor w latach międzywojennych, NAC

⁵⁵ „Siedem Groszy”, R. 4: 1935, nr 224, s. 3, SBC.

⁵⁶ „Ziemia Będzińska: przeszłość, teraźniejszość, kultura”, R. 3: 1970, s. 33, SBC.

⁵⁷ „Wiadomości Związkowe Związku Powstańców Śląskich”, R. 2: 1938, nr 3, s. 18, SBC.

⁵⁸ *Zmiany organizacyjne w okręgu krakowskim P.P.*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 1922, nr 34, s. 10, JBC.

⁵⁹ *Ze związku floriańskiego w Zagłębiu*, „Iskra”, R. 13: 1922, nr 100, s. 2, JBC; *Precz ze słupami granicznymi*, „Kurjer Zagłębia”, R. 16: 1922, nr 101, s. 3, JBC.

1923 – rozpoczęto budowę drogi z Jęzora do Niwki⁶⁰.

1924

Budowa nowej Polski miała w Jęzorze skromne wymiary. Rozpoczęto ją od wzniesienia przystanku kolejowego „Jęzor”. Nową stację kolejową tworzyło: kilka torów, piętrowy budynek mieszkalny, pomieszczenia dla personelu oraz dwie strażnice⁶¹.



Współczesne zdjęcie przystanku Jęzor

1925 – reorganizacja szkoły.

Wraz z rozrastaniem się Jęzora, w szkole przybywało uczniów. W 1922 roku było ich 234, a w 1925 roku – 208⁶². Było to prawdopodobnie głównym powodem reorganizacji szkoły, która od 15 stycznia 1925 roku funkcjonowała jako pięcioklasowa⁶³. Wiadomość ta nie jest pewna, gdyż w innych źródłach jest mowa o czteroklasowej szkole jeszcze w 1930 roku⁶⁴. 15 kwietnia 1925 ro-

⁶⁰ „Poseł Ewangelicki”, 1923, nr 1–50, s. 103, SBC.

⁶¹ „Górnoślązak”, R. 23: 1924, nr 216, s. 3, SBC; „Katolik Codzienny”, R. 27: 1924, nr 273, s. 5, SBC.

⁶² M. Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji ...*, s. 213, SBC.

⁶³ sp21sosnowiec.superszkolna.pl, (dostęp: 2019).

⁶⁴ M. Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji ...*, s. 98, SBC.



Fragment mapy: *Vojenský zeměpisný ústav, 1925 r., Archivum Map WIG*

ku szkoła otrzymała imię Władysława Jagiełły. Była wtedy jedną z dziewięciu szkół na terenie Jaworzna i miała numer 8⁶⁵.

1926–1927 – projekt i budowa kolei piaskowej.

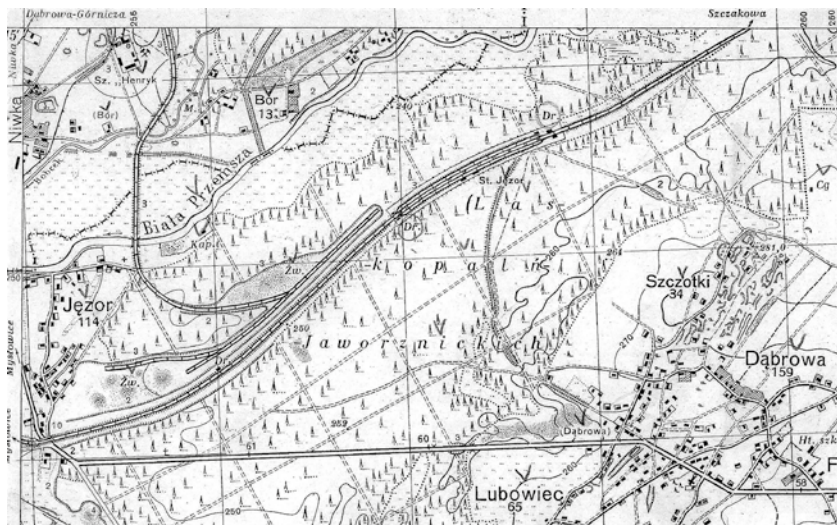
Towarzystwo „Hrabia Renard” wyczerpało własne pokłady piasku potrzebnego do wypełniania wyrobisk kopalnianych. W związku z tym zawarło ono umowę z Towarzystwem Kopalni Jaworznickich wydzierżawiając tereny piaskowe o pojemności 47 740 000 metrów sześciennych. Aby uzyskać do nich dostęp, Towarzystwo zaplanowało budowę kolei łączącej pozyskane tereny z kopalnią Renard. Główna linia miała wynosić 8,5 km. Od niej miały odchodzić dwie bocznice kolejowe, w tym jedna – przez Białą Przemszą do Jęzora. Ta bocznicza wymagała wybudowania żelbetonowego mostu ponad rzeką. W 1926 roku rozpoczęto prace wstępne obejmujące niezbędne pomiary oraz czynności prawne związane z koniecznością wykupu lub wywłaszczenia terenów nieobjętych dzierżawą a koniecznych do budowy linii kolejowej. Jeszcze w tym samym roku podjęto prace na większą skalę zapewniając, że zatrudnieni przy nich zostaną jedynie bezrobotni z Sosnowca⁶⁶.

W 1927 roku budowa kolei piaskowej była już mocno zaawansowana. Zniwelowano teren, wybudowano nasyp i położono szyny na trasie 8500 metrów. Do wykonania pozostały jeszcze dwa mosty, w tym jeden ponad Białą Przemszą. W budowie uczestniczyła firma Lubiński i Jaskólski. W kwietniu 1927 roku, w czasie układania toru doszło do wykolejenia się

⁶⁵ Tamże, s. 130, SBC

⁶⁶ *Budowa linii kolejowej*, „Polonia”, R. 3: 1926, nr 189, s. 7, SBC.

lokomotywy i kilku wagonów. Szczęśliwie nie było ofiar w ludziach⁶⁷. Koszty budowy wyniosły około 1 mln złotych. Zatrudniono przy niej 450 robotników. Pomimo przeszkód pracę ukończono jeszcze w tym samym roku⁶⁸.



Przebieg kolei piaskowej. Kolej ta rozlewa się po terenie Jęzora niczym lawa wypływająca z czynnego wulkanu. Jakże różni się ona charakterem od znajdującej się w pobliżu linii kolejowej Mysłowice–Szczakowa. Fragment Mapy Szczegółowej Polski 1933 r., Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego

1928 – istniały: stocznia i przystań na Przemyśły.

1930 – opisanie Jęzora.

[...] nową i zupełnie do warunków miejscowych przystosowaną jest osada na terenie byłego zaboru austriackiego, zwana Jęzor, którą to nazwę zdaje się przyjęła od długiego pasa ziemi wciskającego się weń od strony zaboru rosyjskiego w Nivce. Kilkanaście prowizorycznie wybudowanych na pustkowiu domów, mających służyć za schronienie i oparcie się dla przemytników, nadawało wybitną cechę typowego osadnictwa tymczasowego. Dziś ulega ono zmianie na stałe i rozrasta się, co widać w systemie trwalszej budowy i staranności w obejściu. Trójjaborowe budynki celne objęła dziwnym zrządzeniem losów jedna polska Dyrekcja celi w Mysłowicach. Na Jęzorze stoi jeszcze do dziś dnia żelazny

⁶⁷ Zerwanie się mostu, „Polska Zachodnia”, R. 2: 1927, nr 116, s. 6, SBC; Katastrofa na torze Sosnowiec–Jęzor, „Dziennik Pracy, Ekspres Zagłębia”, R. 2: 1927, nr 117, s. 3, JBC.

⁶⁸ Sprawy gospodarcze, „Górnolazak”, R. 26: 1927, nr 192, s. 3, SBC.

mostek, służący dla miejscowego ruchu granicznego, a używany i wykorzystywany sprytnie przez ludność całego Śląska podczas gromadnych wycieczek do Krakowa, szczególnie przez tych, którzy pozostając w służbie pruskiej nie chcieli swą osobą zwracać uwagi swych władz na głównych stacjach pogranicznych, na których kręciło się wiele tajnej policji, baczącej pilnie na wyjeżdżających, szczególnie podczas wielkich uroczystości narodowych w Krakowie. Naprzeciwno wznosi się wieża wolności, ongiś Bismarka, wystawiona przez rząd pruski, jako symbol niewzruszalności granic państwa pruskiego. Wszystko, jak sen znikło [...] pozostał tylko ten sam lud, który tu ongiś przed wiekami był, jako dowód, że trwalszy tu jego byt nad tych, którzy tu byli ale już „nie są”. Kończąc tych parę słów, nie można wstrzymać się od nasuwającej się uwagi: w jaki to sposób miejscowości zamarte i bez życia, rozdzielone kordonami, ożywiają się przy jednoczeniu i odwróceniu wskutek tego dotychczasowych dróg handlowych⁶⁹.

1933 – wybudowano szosę asfaltową z Krakowa do Jęzora.

Szosa już wkrótce okazała się za wąska, zwłaszcza dla większych pojazdów, takich jak autobusy Śląskiej Linii Autobusowej z Katowic do Krakowa. Najbardziej niebezpiecznym miejscem okazał się zakręt przechodzący pod jednym z prześel wiaduktu kolejowego. Było to miejsce wielu tragicznych wypadków. Już wkrótce zaczęto apelować do władz o przeprowadzenie drogi także pod drugim prześel wiaduktu i rozdzielenie dwóch kierunków ruchu.



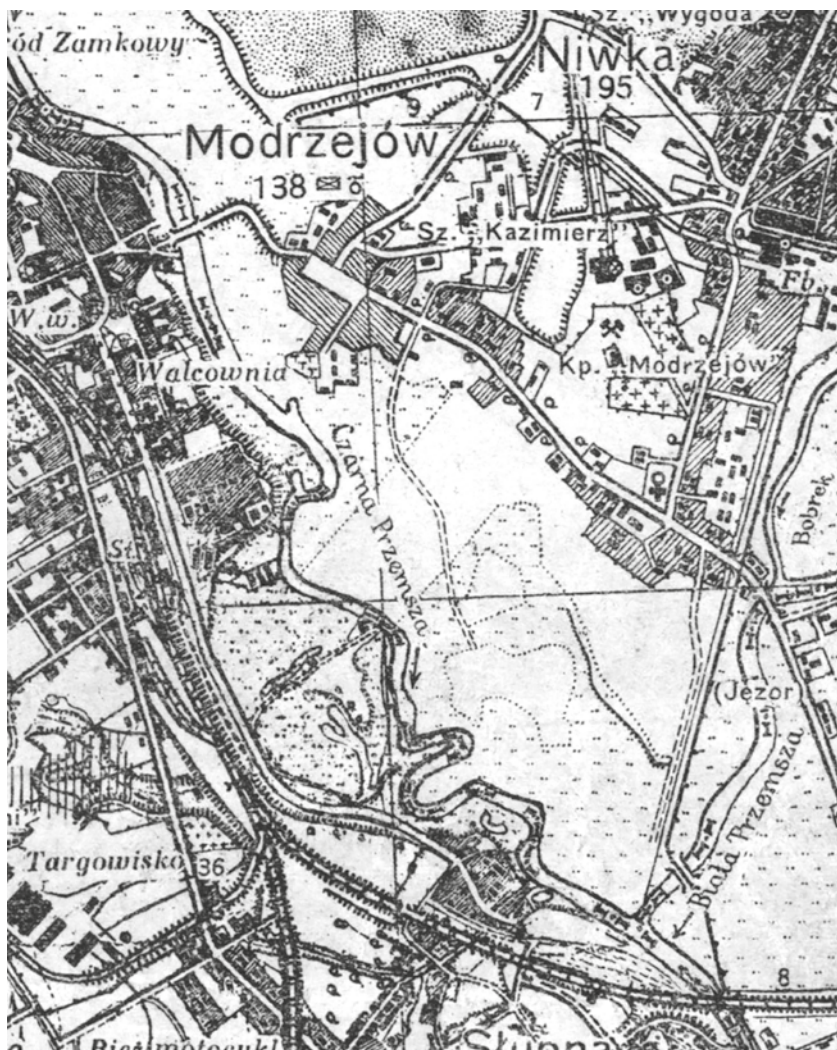
Szosa z Jaworzna do Jęzora. Fragment Mapy Terytorialnej Polski, 1933 r., Archiwum Map WIG

1934 – starania o zatarcie śladów zaborów.

Pomimo upływu kilkunastu lat od czasów, w których Jęzor był miejscowością graniczną, istniały nadal ślady dawnej przeszłości. Niektóre irytowały mieszkańców⁷⁰, choć, z dzisiejszego punktu widzenia, nie powinny. Tak odczuwano nawet samą nazwę miejscowości – przysiółek Jęzor. Ówczesnym zdaniem nazwa ta wskazywała na dawną przynależność do austriackiego zaboru.

⁶⁹ „Ziemia: dwutygodnik krajoznawczy ilustrowany”, R. 15: 1930, nr 7, s. 9, ŚBC.

⁷⁰ „Siedem Groszy”, R. 3: 1934, nr 46, s. 8, SBC.



Mosty na Białej Przemszy: drogowy i kolejowy dla kolei wąskotorowej. Most kolejowy na Czarnej Przemszy. Fragment Mapy Szczegółowej Polski, P48-S28-B Mysłowice 1933 r., Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego

Podobnie nieznośne dla mieszkańców było istnienie w Jęzorze ekspozytury Straży Porządkowej Miejskiej z Jaworzna, niezależnie od Policji Państwowej, mającej placówkę w Dąbrowie. Obie formacje porządkowe miały na terenie Jęzora podobne kompetencje. Pierwsza jednak była traktowana jako symbol rozbicia, a druga – zjednoczenia ziem polskich.

1934 – Jęzor w gminie Dąbrowa.

Gmina Dąbrowa obejmowała oprócz wsi Dąbrowa także przysiółki: Jęzor, Wysoki Brzeg i Kopalnia Szczotki. Gmina należała do powiatu chrzanowskiego i liczyła przeszło 2000 mieszkańców. Wcześniej mieszkańcy gminy pracowali w kopalniach „Szczotka” i „Przemsza”. Kopalnie te unieruchomiono w 1925 roku. Spowodowało to masowe bezrobocie na terenie gminy. Gmina nie posiadała ani większości gruntów na swoim terenie – te należały do zarządu Gwarectwa, ani pieniędzy – budżet roczny gminy nie przekraczał 1000 zł. Bezrobotni mieszkańcy utrzymywali się z wydobywania węgla z płytko położonych pokładów w tzw. biedaszybach. Mieszkali najczęściej w lepiankach krytych słomą. Policja miejscowa składająca się z trzech funkcjonariuszy nie miała zbyt wiele do roboty: „nie ma komu ukraść i byłoby bezcelowe kogo napaść”. Mieszkający głównie w Jęzorze przestępcy działali poza terenem gminy⁷¹.

W jednej z lokalnych gazet⁷² znajdujemy takie oto opisanie Jęzora:



*Tablica przy drodze do Jęzora,
„Siedem Groszy”,
R. 3: 1934, nr 46, s. 8, SBC*

Jeszcze przed kilku laty w Jęzorze stało zaledwie kilka domów. Obecnie jest ich bardzo dużo. Ziemia tam tania, bo same piaski. Domki te jednak budowało się i buduje jak, gdzie i kto chce. Na około 100 domów porozrzucanych na dość dużej przestrzeni, nie ma ani jednej bitej drogi z wyjątkiem gościńca głównego prowadzącego do Krakowa. Do domów i domków mieszkalnych prowadzą wąskie ścieżki.

W Jęzorze często bawi policja szukając tutaj przestępców, poszukiwanych również przez władze na Śląsku i w Kongresówce. W lecie Jęzor jest miejscem wycieczkowym. Na terenie jego leżą olbrzymie lasy gwarectwa Jaworznickiego, a nadto Jęzor posiada nad Białą Przemszą plażę kąpielową. Jęzor posiada również dworzec kolejowy przy głównym szlaku kolei Katowice–Kraków. Życie towarzyskie istnieje tylko w miejscowym klubie sportowym, który posiada własne boisko.

⁷¹ Bieda i nędza gości pod strzechami Dąbrowy, „Siedem Groszy”, R. 3: 1934, nr 47, s. 8, SBC i JBC.

⁷² Na dawnej granicy trzech państw, Tamże, nr 46, s. 8, SBC i JBC.

Na szczególną uwagę zasługuje wiadukt kolejowy w Jęzorze.

W tym roku Jęzor nadal nie posiadał sieci wodociągowej ani kanalizacji. Woda była czerpana z nielicznych studni oraz z przekopu, gdzie kopalnia „Renard” wydobywała piasek⁷³.

1935 – pomiędzy Katowicami a Krakowem zaczęła regularnie kursować luxtorpeda⁷⁴.

Życie Jęzora od 1848 roku toczyło się w cieniu kolei. Kolej była ważna, bo poza nią niewiele tu było rzeczy ważnych. W 1935 roku po torach przecinających Jęzor przejechał po raz pierwszy nowoczesny pociąg zwany luxtorpedą. Musiał budzić zachwyt, zwłaszcza że trasę z Mysłowic do Krakowa pokonywał w czasie nieosiągalnym jak do tej pory dla współczesnych pociągów.



Luxtorpeda w Zakopanem. Ten pociąg mógł przejeżdżać przez Jęzor, gdyż wszystkie Luxtorpedy, a było ich sześć, stacjonowały w Krakowie, a jedna z nich regularnie jeździła do Katowic, NAC

1935 – kłopoty z pocztą.

Z Jęzora donoszą nam o skandalicznych brakach przy dostarczeniu poczty dla obywateli miejscowych. Rzecz nie do wiary – ale jest faktem, że obywatele Jęzora muszą sami utrzymywać gońca, który dostarcza im poczty z Modrzejowa. Gońca tego muszą opłacać dodatkowo, poza opłaceniem znaczka pocztowego.

⁷³ „Gazeta Robotnicza”, R. 39: 1934, nr 172, s. 6, SBC.

⁷⁴ „Siedem Groszy”, R. 4: 1935, nr 294, s. 7, SBC.

Skandalem jest, że poczta w Modrzejowie znajdująca się zaledwie kilometr od Jęzora, przy istnieniu komunikacji autobusowej nie może dostarczyć listów i przesyłek pocztowych do Jęzora, do czego jest zobowiązana. Zwracamy się do Min. Pocht i Telegrafów, by zmieniło te niesłychane, wcale nie europejskie stosunki⁷⁵.

1936 – żelazny most kopalniany dla pieszych został zamknięty z powodu złego stanu technicznego.

Apelowano, aby mostu nie zamykać, ale raczej go naprawić⁷⁶.

1936 – powstał projekt utworzenia nowego miasta, w skład którego wchodziłby Jęzor⁷⁷.

Przynależność administracyjna Jęzora do gminy w Jaworznie powoli traciła swoje uzasadnienie. Związki z Jaworzniem stawały się coraz słabsze, związki z najbliższą okolicą – coraz silniejsze. W oczekiwaniu na zmiany zaczęto planować przyszłość. W latach trzydziestych XX wieku powstał projekt utworzenia z Niwki, Jęzora i Modrzejowa nowego miasta o nazwie „Przemsza”. Liczono na planowany rzeczny port handlowy, wokół którego miasto takie mogłoby się rozwijać.

1937–1938 – wyłączenie Jęzora z terenu gminy Jaworzno i starania o przyłączenie go wraz z Niwką do Mysłowic.

W 1937 roku Jęzor został ostatecznie wyłączony z terenu gminy Jaworzno i włączony do gminy Niwka. Wobec rozwiania się nadziei na utworzenie nowego, niezależnego organizmu miejskiego, obie miejscowości starały się o włączenie ich do Mysłowic. Liczono na korzyści, jakie wyniknęłyby z przyłączenia do województwa śląskiego⁷⁸.

Dyskusje na temat nowego podziału terytorialnego trwały w kolejnym roku. Interweniowano o podjęcie ostatecznej decyzji. W połączeniu z Mysłowicami widziano rozwiązanie wielu problemów gospodarczych. Liczono na nowe inwestycje oraz poprawę codziennego bytu. Przypominano, że Jęzor i Niwka „były ongiś składową częścią majątku myślowickiego, a przez to należały już do Śląska, tylko nieszczęśliwy podział Śląska przez zaborców odłączył ich od Mysłowic”. Zwracano uwagę na dowody zaniedbania miejscowości przez odległe Jaworzno. Podnoszono sprawy: braku planu przestrzennego i wynikającej stąd chaotycznej rozbudowy, braku infrastruktury jak ulice i kanalizacja, ciągłych kłopotów z oświetleniem⁷⁹.

⁷⁵ „Gazeta Robotnicza”, R. 40: 1935, nr 224, s. 6, SBC.

⁷⁶ *Fatalny most kopalniany w Mysłowicach*, „Katolik”, R. 70: 1936, nr 144, s. 2, SBC.

⁷⁷ *O miasto przyszłości nad rzeką Przemszą*, „Expres Zagłębia”, R. 11: 1936, nr 173, s. 4, JBC.

⁷⁸ „Gazeta Robotnicza”, R. 41: 1937, nr 161, s. 6, SBC; *Jęzor połączony z Niwką*, „Katolik”, R. 71: 1937, nr 138, s. 2, SBC.

⁷⁹ „Gazeta Robotnicza”, R. 5: 1938, nr 30, s. 6, SBC.

1938 – nadal obowiązywały niektóre przepisy z czasu zaborów.
W recenzji książki Bronisława Fruhlinga *Ustawy samochodowe* pisano:

[...] nasuwa się jedna smutna refleksja: że na małej połaci kraju, przy jednym rozporządzeniu administracyjnym obowiązują ciągle jeszcze dwa ustawodawstwa; nie każdy automobilista wie o tym, że jadąc niedzielną wycieczką w Beskidy i przekraczając granicę czarnego i zielonego Śląska dostaje się pod rząd innego prawa i innych zasad odpowiedzialności. Jeżeli zaś pojedzie z Katowic do Krakowa, wówczas na drobnym odcinku (Mysłowice–Modrzejów–Jęzor) będzie podlegał aż trzem ustawodawstwom!⁸⁰

1938 – wybory samorządowe.

1939 – w Jęzorze mieszkały 972 osoby wyznające religię rzymsko-katolicką⁸¹.

1939 – w Jęzorze pracowała położna Maria Lipka.

Zapewne wszyscy lub prawie wszyscy mieszkańcy Jęzora rodzili się w tym okresie przy jej pomocy. Maria Lipka uzyskała dyplom w 1926 roku. Nie znalazłem informacji, od kiedy pracowała w Jęzorze⁸².



Wiadukt kolejowy w 1939 r. Fotopolska.eu (dostęp: 2019)

⁸⁰ „Głos Prawników Śląskich”, R. 2: 1938, nr 1, s. 152, SBC.

⁸¹ *Katalog kościołów i duchowieństwa Diecezji Częstochowskiej na rok 1939*, Częstochowa, 1939, s. 43, SBC.

⁸² *Urzędowy spis: lekarzy, lekarzy-dentystów, farmaceutów... Cz. 6, Położne*, Warszawa 1939, s. 89, WBC.

JĘZOR POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ 1939–1945

1939 – Jęzor został włączony do Rzeszy Niemieckiej.

Decretem Hitlera z 8 października 1939 roku włączono do Rzeszy rozległe ziemie polskie. Jęzor znalazł się w Regierungsbezirk Kattowitz, Provinz Schlesien.



Jęzor w granicach Rzeszy. Fragment mapy: Oberschlesischer Heimatkalender, 1943 r., Polona

1940 – rozpoczęto odbudowę mostu kolejowego.



Naprawa mostu kolejowego w 1940 r. Źródło: Fotopolska.eu (dostęp: 2019)

1943 – partyzanci wykoleili niemiecki pociąg.

W czerwcu 1943 roku partyzanci rozkręcili tory w Jęzorze spodziewając się pociągu ze strony Trzebinia. Tymczasem nadjechał pociąg z Mysłowic. Z tego powodu z szyn wyskoczyła tylko lokomotywa a wagony pozostały nieuszkodzone⁸³.

1943 – niemiecka akcja represyjna „Oderberg”.

W połowie sierpnia 1943 roku na terenie kilkunastu miejscowości Niemcy aresztowali osoby podejrzewane o przynależność do lewicowych organizacji podziemnych. Aresztowano nie tylko samych podejrzanych, ale całe ich rodziny wraz z dziećmi. Rejon akcji „Oderberg” obejmował: Czeladź, Będzin, Sosnowiec, Trzebinę, Sierszę, Jęzor, Okradzionów, Wojkowice, Dąbrowę Górniczą, Chrzanów, ale także kilka innych sąsiednich miejscowości. Nie dotarłem do informacji, ilu aresztowanych pochodziło z Jęzora. Wiadomo, że łącznie było to ponad 200 rodzin. Większość mężczyzn stracono, kobiety wywieziono do obozów koncentracyjnych, a dzieci po oddzieleniu od rodziców umieszczono początkowo w policyjnym więzieniu w Mysłowicach. 13 września 1943 roku zabrano dzieci do Pogrzebienia i Rybnika. 21 września wywieziono je dalej – do Pragi czeskiej. Stąd, 3 lutego 1944 wywieziono je do obozu w Kietrzu (wówczas Katscher) koło Raciborza. Od 25 lutego 1944 roku do 4 sierpnia 1944 roku dzieci przebywały w Boguminie i ostatecznie znalazły się w obozie w Potulicach. Z kilkusetosobowej grupy dzieci dotarło tu jedynie 78. W drodze do Potulic część dzieci zmarła, niektóre uciekły, a nieliczne zwolniono. Dzieci, wśród których nie brakowało noworodków i niemowląt (jak Ewa Wszędobyl urodzona po aresztowaniu matki), były bite i głodzone. Starsze dzieci musiały pracować. Dobrze jeśli praca wykonywana była w gospodarstwach rolnych – stąd można było przynieść do obozu nieco warzyw młodszym dzieciom (temu zapewne zawdzięcza życie 3-letnia wówczas Basia Parka, którą opiekował się 9-letni brat Jurek). Gorzej jeśli była to taka praca jak przenoszenie kamieni i cegły rozbiórkowej. Powodem do znęcania się nad dziećmi były nie tylko próby ucieczki (jak w przypadku Cześka Jadały, Mariana Faska i Edka Figła, których po złapaniu niemal zakatowano), ale także niechęć dzieci do uczenia się języka niemieckiego (co dotyczyło wybranych dzieci przeznaczonych do zniemczenia i wywiezionych potem w głąb Niemiec)⁸⁴.

⁸³ *Z walk partyzanckich na Śląsku. Uzbrojenie wroga nie doszło do frontu*, „Trybuna Robotnicza” 1946, nr 306, s. 6, SBC.

⁸⁴ *Śladami dramatu sprzed lat. O potulickiej gehennie czeladzkich dzieci*, „Zeszyty Czeladzkie”, 1995, z. 2, s. 31–32, SBC; o dzieciach z Jęzora mówią relacje Haliny Skalbmierskiej, Zbigniewa Knapczyka, Janiny Boroń oraz Adolfa Kasprzyka, dostępne w formie nagrań w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej.



*Jęzor w 1943 r. Fragment mapy: Karte des Deutschen Reiches, Generalstabskarte 1943 r.,
Archiwum Map WIG*

1939–1945 – mieszkańcy Jęzora w niemieckim obozie w Oświęcimiu⁸⁵:

Zygmunt Boroń (numer więźniarski 145550), ur. 3 października 1925 roku w Jęzorze, przybył do obozu 2 września 1943 roku, przeniesiony do K.L. Ravensbruck 24 sierpnia 1944, wyzwolony 30 kwietnia 1945 roku;

Joanna Golmento (numer więźniarski 40784), ur. 26 sierpnia 1921 roku w Jęzorze, przybyła do obozu 12 kwietnia 1943, zginęła w obozie 18 lipca 1943 roku;

Franciszek Kasprzyk, ur. 6 września 1907 roku w Jęzorze, górnik, zginął w obozie 22 października 1943 z wyroku sądu doraźnego w Katowicach;

Stanisław Kasprzyk (numer więźniarski 157404), ur. 22 czerwca 1914 roku w Jęzorze, przybył do obozu 15 października 1943 roku;

Stefania Kasprzyk (numer więźniarski 54567), ur. 12 sierpnia 1908 w Jęzorze, przybyła do obozu 13 sierpnia 1943, zginęła w obozie 23 listopada 1943 roku;

Ludwik Kita, ur. 16 lipca 1905 roku w Jęzorze, górnik, zginął w obozie 22 października 1943 roku z wyroku sądu doraźnego w Katowicach;

Cecylia Knapczyk (numer więźniarski 54599), ur. 11 listopada 1912 roku w Jęzorze, przybyła do obozu 13 sierpnia 1943, zginęła w obozie 11 listopada 1943 roku;

Eugeniusz Kowalczyk (numer więźniarski 111940), ur. 27 listopada 1925 roku w Jęzorze, przybył do obozu 12 lutego 1943 roku, jako więzień policyjny, zarejestrowany jako więzień obozu 31 marca 1943, zginął w obozie 12 lipca 1943 roku;

Leokadia Mykała, ur. 29 kwietnia 1923 roku w Jęzorze, krawcowa, rozstrzelana w obozie 17 sierpnia 1942 roku;

Daniela Prusek (numer więźniarski 28063), ur. 27 kwietnia 1926 roku w Jęzorze, przybyła do obozu 7 stycznia 1943, zginęła w obozie 14 czerwca 1943 roku;

⁸⁵ Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

Prusek, Daniela*(numer więźniarski: 28063)*

urodzona: 1926-04-27, miejsce urodzenia: Jęzor



Obozowa fotografia Daniela Prusek [w:] Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Ignacy Sala (numer więźniarski EH-823), ur. 8 kwietnia 1913 roku w Jęzorze;

Józef Saturnus (numer więźniarski EH-226), ur. 5 marca 1911 roku w Jęzorze;

Józef Szewczyk (numer więźniarski 167418), ur. 25 maja 1918 roku w Jęzorze, przybył do obozu 8 grudnia 1943, przeniesiony do K.L. Mauthausen 11 lutego 1944 roku, wyzwolony 5 maja 1945 roku;

Maria Szewczyk (numer więźniarski 58426), ur. 25 listopada 1919 roku w Jęzorze, przybyła do obozu 5 września 1943, przeniesiona do K.L. Ravensbruck 24 lipca 1944, przeniesiona do K.L. Buchenwald, wyzwolona 11 kwietnia 1945 roku;

Adam Tondos, ur. w Jęzorze, zginął w obozie 6 stycznia 1945 roku z wyroku sądu doraźnego w Katowicach;

Józefa Wiecheć (numer więźniarski 28062), ur. 24 kwietnia 1925 roku w Jęzorze, przybyła do obozu 7 stycznia 1943, zginęła w obozie 24 kwietnia 1943 roku.

1944 – wykolejenie pociągu niemieckiego.

W nocy z 1 na 2 maja 1944 roku partyzanci rozkrecili tory między Mysłowicami i Jęzorem doprowadzając do wykolejenia niemieckiego pociągu z żołnierzami⁸⁶. W wyniku wykolejenia zginęło ich 19, a rannych zostało dalszych 36⁸⁷.

⁸⁶ *Armia Krajowa w walce*, „Małopolski Biuletyn Informacyjny”, R. 3: 1944, nr 22/23, s. 4, JBC.

⁸⁷ „Komunikat Wywiadu W.C. Meldunek Tygodniowy”, 1944, nr 42, s. 9, JBC.

1944 – aresztowania.

28 lipca 1944 roku został aresztowany przez Niemców mieszkaniec Jęzora Tadeusz Noworyta. Osadzono go w obozie w Mysłowicach. Nigdy stamtąd nie powrócił.



materiały

Jęzor po raz pierwszy widnieje jako Яезор. Fragment rosyjskiej mapy wojskowej: Генеральный Штаб Рабоче-Крестьянской Красной Армии, 1944, Archiwum Map WIG

JĘZOR W PRL OD 1945 DO 1953

1945 – Jęzor po raz pierwszy i ostatni został nazwany miasteczkiem⁸⁸.

1945 – w Jęzorze powstał komisariat MO⁸⁹.

⁸⁸ Ob. z miasteczka Jęzor: Prosimy zwrócić się do Związku Inwalidów „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 299, s. 4, SBC.

⁸⁹ Spis abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafu w Katowicach na 1945 roku, SBC.

Milicja zajęła na swoje potrzeby prywatny dom przy ulicy Plażowej. Właściciel starał się o jego odzyskanie przez dwa lata.

1946 – powstała Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa.

Dekretem wojewody śląsko-dąbrowskiego z 21 grudnia 1945 roku powstała Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa. Miała ona szerokie uprawnienia, a od jej decyzji nie było odwołania. Komisja sosnowiecka gospodarowała mieszkaniami i lokalami w samym Sosnowcu, ale także na terenie Bobrka, Boru, Niwki, Dańdówki, Jęzora, Piaska i Mysłowic⁹⁰. Domem przy Plażowej, o którym pisałem wyżej, także się zajęła, ale dopiero wtedy, gdy opuściła go Milicja. Właściciel mógł powrócić na parter. Na piętrze, z woli Nadzwyczajnej Komisji, zamieszkali obcy dla niego ludzie. Wyprowadzili się dopiero po kilkunastu latach. Sądzę, że w innych jęzorowskich domach mogło być podobnie.

1947 – rozpoczęto prace przy budowie magistrali piaskowej.

Rosnące potrzeby kopalń spowodowały, że podjęto budowę kolei łączącej Pustynię Błędowską z Zagłębiem Śląsko-Dąbrowskim. Jęzor miał pełnić rolę stacji zbiorczej. Tu miały dochodzić tory z Pustyni Błędowskiej koło Klucza, Pustyni Utarczynowskiej koło Olkusza i piaskowych terenów położonych w okolicach Szczakowej. Stąd piasek miał być rozprowadzany do kopalń. Plany przewidywały zakończenie głównych robót na koniec 1950 roku. Cała inwestycja miała zakończyć się w 1952 roku. Główna linia łącząca Pustynię Błędowską z Jęzorem miała liczyć 75 km. W Jęzorze oprócz stacji zbiorczej miały powstać warsztaty naprawcze⁹¹.

1947–1954

Trwały prace przy budowie kolei piaskowej. Zaangażowanych przy nich było pięć przedsiębiorstw państwowych oraz pięć brygad Służby Polsce. Prace przedłużały się. Zapewne z powodów propagandowych, 29 kwietnia 1951 roku, na długo przed zakończeniem robót:

Pękła pod naporem lokomotywy czerwona kreska wstążki zawieszanej nad torem. Ruszyliśmy w pierwszą podróż, pierwszym odcinkiem wielkiej magistrali piaskowej. Zaczęła się triumfalna jazda wzdłuż gigantycznej, największej śląskiej inwestycji.

⁹⁰ *Publiczna gospodarka lokalami i mieszkaniami*, „Gazeta Robotnicza”, R. 45: 1946, nr 293, s. 6, SBC.

⁹¹ *Pustynia Błędowska pojedzie koleją na Górny Śląsk. Piasek uratuje węgiel*, „Wieczór”, R. 3: 1948, nr 134, s. 4, MBC.

Ten „pierwszy” pociąg przebył drogę z piaskowni w Jęzorze do kopalni „Czerwona Gwardia” w Czeladzi. Ten właściwy pierwszy pociąg ruszył dopiero 22 lipca 1954 roku⁹².

1953 – Jęzor stał się dzielnicą Sosnowca.

12 września 1953 roku Jęzor, Niwka, Bór i Dańdówka zostały włączone do Sosnowca, stając się jego dzielnicami.

STRESZCZENIE

W pracy poświęconej Jęzorowi, małej miejscowości na skraju Małopolski, zebrano informacje ze źródeł dostępnych w formie cyfrowej i zestawiono je w formie kalendarium. Kalendarium objęło okres od początków Jęzora do momentu jego definitywnego odłączenia od Małopolski, tj. od 1611 do 1953 roku. Wykorzystano nie tylko źródła pisane, ale także ikonograficzne. Powstała w ten sposób struktura mogąca być punktem wyjścia do dalszych badań nad historią lokalną.

materiały

⁹² *Nowy nerw Śląska. Piaskowa droga po węgiel*, „Życie Warszawy”, R.11: 1954, nr 126, s. 3, MBC.

Stanisław Maj

Kraków

**HANDEL I PRZEMYT NA DAWNEJ GRANICY W JĘZORZE
PRZEGLĄD DONIESIEŃ PRASOWYCH I INNYCH ŹRÓDEŁ DOSTĘPNYCH
W FORMIE ELEKTRONICZNEJ**

Granice można pojmować jako miejsce styku różnych porządków politycznych, gospodarczych i społecznych. To zetknięcie zawsze wyzwała ogromną energię. Wdzięcznym miejscem do badania zachowań ludzi w związku z obecnością granicy jest dawna małopolska miejscowość Jęzor. To tu, w XIX i na początku XX wieku, stykały się granice aż trzech państw, a samo miejsce nazywano Trójkątem Trzech Cesarzy¹.

W artykule podjąłem próbę rejestracji zdarzeń związanych z granicą w oparciu o informacje dostępne w formie cyfrowej w polskich bibliotekach². Okazało się, że o granicy pisała przede wszystkim lokalna prasa, znacznie rzadziej poświęcano jej zwarte publikacje. Granica była też chętnie przedstawiana na zdjęciach i pocztówkach. W oparciu o ten materiał rozpoznałem kilka typowych zjawisk. Jak wcześniej przewidywałem, większość informacji dotyczyła handlu i przemytu oraz nielegalnego przekraczania granicy. Specjalnością Jęzora okazało się winiarstwo, którego rozwój dokumentowały przede wszystkim pocztówki.

Oprócz wymienionych rozpoznałem jeszcze jedno ciekawe zjawisko, które wystąpiło po zniknięciu granic. Nazwałem je pamięcią granicy. Wynikało ono z nieprzystosowania ludzi do nowej sytuacji i – pośrednio – świadczyło o znaczeniu granicy w ich wcześniejszym życiu.

LEGALNY HANDEL PRZYGRANICZNY

Obecność granicy sprzyjała wymianie towarowej. Mogła się ona odbywać w sposób legalny, bądź nielegalny. O tym co było legalne, a co już nie – decydowało prawo. Dawało ono możliwość rozwoju handlu przygranicznego,

¹ Nazwa wywodzi się od niemieckiego określenia „Drei-Kaiser-Ecke”, które przetłumaczono niezbyt wiernie.

² Były to: Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego – dalej BC UW, Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa – dalej JBC, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa – dalej KPBC, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – dalej MBC, Śląska Biblioteka Cyfrowa – dalej SBC, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa – dalej WBC.

choć jego skala zapewne nie wzbudzała entuzjazmu wśród ówczesnych kupców. Pierwsze wzmianki o takim handlu, na które natrafiłem, pochodzą z początków XX wieku. W 1904 roku kupcy postawili w Jęzorze kilka składów z towarami spożywczymi. Były to przede wszystkim: mięso, mąka, krupy i chleb. Oczywiście wszystko było znacznie tańsze niż po pruskiej stronie. Składy znajdowały się w pobliżu mostu dla pieszych łączącego Mysłowice z Jęzorem³. W 1906 roku z powodu przygotowywanych nowych przepisów celnych zamarł przygraniczny handel mąką pomiędzy Mysłowicami a Modrzejowem. Mieszkańcy Śląska zaczęli wówczas kupować tanią mąkę w Jęzorze przenosząc jej małe ilości przy okazji osobistych wizyt po drugiej stronie Przemszy⁴. Nowa taryfa cłowa weszła w życie 1 marca 1907 roku. W Jęzorze zaczęto kupować także inne rzeczy, jak np. mięso. Już wkrótce wzdłuż Przemszy, po austriackiej stronie, powstały prowizoryczne stragany przyjezdnych handlarzy. Ceny w Jęzorze wg gazet niemieckich nie były znacząco niskie: „n.p. 6 funtów mąki kosztuje w Jęzorze 1 mk. (dawniej 75 fen.), tutaj 1 mk. 2 fen, 6 funtów mąki rżanej tam 80 fen. (dawniej 55 fen.), tutaj 90 fen.”⁵

Handel nie należał w tym czasie i w tym miejscu do bezpiecznych: „Handlarz Bochynek z Galicyjskiej Dąbrowy udał się 1-go b.m. do Jęzora, aby skasować pieniądze za towary. Odtąd znikł bez śladu”⁶. Mimo takich wypadków wymiana towarów rozwijała się. W pobliżu granicy ze Śląskiem powstały liczne stałe kramy, w których mieszkańcy Mysłowic i okolicy mogli dokonywać codziennych zakupów. Musiały one nie wyglądać najlepiej, ponieważ w 1910 roku burmistrz Jaworzna orzekł, że nie są dobrą wizytówką miasta i nakazał je uporządkować pod karą utraty licencji na ich prowadzenie. Właścicielami kramów byli wówczas: Simche Silberberger, Salomon Silberfeld, Icek Mojżesz Koszycki, Hirsch Liebefreund, Saul Gutglass, Mojżesz Jurgenwirth i Majer Bester⁷. Był to rok, w którym zakupy mięsa w zaborze austriackim były znacznie mniejsze niż w rosyjskim. W tym okresie „mięsa po 2 kilo przeniesiono we wrześniu br. z Modrzejowa już 2800 porcji, czyli 5600 kilo”⁸. W porównaniu z poprzednimi latami handel mięsem skurczył się w Jęzorze kilkakrotnie. O ile wcześniej było to 700–800 kg dziennie, o tyle teraz już tylko 90–120 kg⁹.

³ „Głos Śląski”, R. 2: 1904, nr 192, s. 3, SBC.

⁴ Tamże, R. 4: 1906, nr 116, s. 3, SBC.

⁵ „Katolik”, R. 40: 1907, nr 104, s. 5, SBC.

⁶ „Kurier Śląski”, R. 2: 1908, nr 260, s. 3, SBC.

⁷ M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna w XIX wieku. 1795–1914*, Jaworzno 2017, s. 223–224, SBC.

⁸ „Straż nad Odrą”, R. 8: 1910, nr 119, s. 3, SBC.

⁹ „Górnoślązak”, R. 9: 1910, nr 202, s. 2, SBC ; *Wobec drożyzny mięsa*, „Nowiny Raciborskie”, R. 22: 1910, nr 105, s. 2, SBC.

Ruch przygraniczny musiał być duży, skoro w 1911 roku nastąpiła regulacja granicy rosyjsko-austriackiej w okolicach Jęzora obejmująca otwarcie nowych przejść granicznych¹⁰. W 1911 roku wielką popularnością cieszyły się zapalki. Przenoszono je w wielkich ilościach z Jęzora do Mysłowic. Władze pruskie chcąc temu zapobiec wydały zarządzenie, że jednej osobie wolno przenieść przez most dla pieszych jedynie 3 pudełka. Niestosowanie się do zarządzenia zagrożone było karą 30 marek¹¹.



Handlarze w drodze ku granicy. Fragment pocztówki

Skalę legalnego handlu obrazują dane z października 1912 roku, kiedy to przewieziono z Jęzora do Mysłowic: 1898 kg wołowiny, 114 kg cielęciny, 370 kg mąki pszennej i 360 kg chleba¹².

W 1913 roku przedmiotem handlu było nadal mięso.

„W Galicyi na pograniczu, w Jęzorze, sprzedają dobrą wołowinę funt po 50 fenygów, w Mysłowicach zaś po 80 fen.; cielęcina kosztuje w Jęzorze 65 fen. funt, w Mysłowicach do 1 marki za funt; skopowina [mięso z kastrowanych baranów – przyp. red.] w Jęzorze kosztuje 60 fen. za funt, w Mysłowicach zwykle wcale jej nie ma”¹³.

W tym roku, w ramach małego ruchu granicznego, przeniesiono z Jęzora do Mysłowic: 40 593 kg wołowiny, 9296 kg cielęciny, 12 898 kg mąki, 4473 kg chleba. Cła od tego nie płacono¹⁴.

¹⁰ „Górnoślązak”, R. 12: 1911, nr 17, s. 7, SBC.

¹¹ Tamże, nr 285, s. 4, SBC.

¹² „Kurier Śląski”, R. 6: 1912, nr 254, s. 6, SBC.

¹³ „Głos Śląski”, R. 11: 1913, nr 138, s. 5, SBC.

¹⁴ „Górnoślązak”, R. 15: 1914, nr 2, s. 5, SBC.



Kontrola bagażu podręcznych na granicy [w:] Kegel Hugo i wsp., Von der Drei-Kaiserreich-Ecke. Geschichtlich-kulturelle Episoden, Phonix-Verlag, Kattowitz, po 1910 r., s. 126, SBC

I wojna światowa spowodowała poważne zmiany. Wojska austriackie jeszcze w 1914 roku zajęły Zagłębie Dąbrowskie i w ten sposób zniknęła granica pomiędzy Rosją a Austrią na Białej Przemszy. Świadkiem tego zniknięcia granicy był legionista Piotr Górecki. W pierwszych dniach Wielkiej Wojny, jeszcze w lipcu 1914 roku, został on wezwany do siedziby Strzelca mieszczącej się na ulicy Siemiradzkiego w Krakowie. Tam Józef Piłsudski wydał mu rozkaz, aby wraz z Kazimierzem Sawickim udał się jak najspieszej w kierunku granicy z Zagłębiem Dąbrowskim i zorientował się, co dzieje się po drugiej stronie Białej Przemszy. Przewodnikiem legionistów miał być robotnik z Zagłębia o imieniu Filip. Wyruszyli 1 sierpnia. Wkrótce dotarli w okolice Jęzora:

Spotykamy wieśniaka: Co tam słyhać? Nie wiecie co po drugiej stronie? Ano, ponoć uciekły Moskale psiajuchy. Z ostrożnością przeprawiamy się przez Przemszę. Nie widać posterunków rosyjskich. Dochodzimy do lasu. Spotykamy robotników. Moskali już nie ma? Nie. Uciekli. Kozacy jedynie mogą tu jeszcze grasować. Idziemy dalej. Natykamy się na słupy graniczne, na budki posterunkowe. Żywego ducha nie ma. Śmiało już kroczymy wzdłuż granicy. Ponownie przechodzimy Przemszę, by po dokładnych oględzinach pasa nadgranicznego powrócić na terytorium Królestwa. Na przełaj przez las dochodzimy do kopalni Niemce. Robotnicy zaczepiają nas. A z kozuniami panowie się nie spotkali? Bo ich tu Niemcy szukają. Niemcy? Juści, Niemcy. W Sosnowcu pełno ich wszędzie. Zdziwiliśmy się. Więc już rozpoczęła się wojna niemiecko-rosyjska. Dochodzimy

do terytorium kolejowego. Gromadki ludzi snują się z węzłkami na plecach. Kto to? Rezerwiści rosyjscy. Wrócili ich Niemcy z drogi. W Sosnowcu dziwny nastrój: Co będzie? Co będzie? Z ust do ust leci pytanie. Zamiast strażników – ludzie cywilni, bądź straż ogniowa, z białymi opaskami na rękawach, utrzymuje porządek. Na dworcu kolejowym po raz pierwszy spotykamy się z wartą pruską. Żołnierz w pikielhaubie [skórzany niemiecki hełm zakończony charakterystycznym szpikulcem – przyp. red.] wywołuje sensację. Dzieciaków chmara i dużo publiczności przypatruje się przybyszowi. Na mieście widać ogłoszenie policmajstra w rosyjskim języku: nie wolno urządzać zbiegowisk, manifestacji etc... Mieszkańcy Sosnowca ze strachem oglądają się poza siebie. [...] Rozpoczęła się wędrówka po wszystkich miejscowościach Zagłębia, zapoczątkowana robotą wywiadowczo-agitacyjną wydała plon już w pierwszym zaczęciu wojny. Solidarnie połączyły się zagłębiowskie organizacje Strzeleckie z Drużyniackimi. Z pieśnią na ustach poszła młodzież zasilić oddziały strzelców Piłsudskiego¹⁵.

Zniknął też dawny handel lub raczej zmienił się jego charakter. Braki w zaopatrzeniu, nasilenie się przestępczości czy kryzys administracyjny będące katastrofą dla jednych, stawały się szansą dla drugih. Stan taki trwał jeszcze przez kilka lat po wojnie.

Po odzyskaniu niepodległości pisano:

Od najdawniejszych czasów Mysłowice z sąsiednimi osadami, położonymi za Przemszą, za dawnymi granicami politycznymi, tworzyły całość etnograficzną i gospodarczą. Ruch między Mysłowicami a takim Modrzejowem czy Jęzorem był zawsze ożywiony, w pierwszym rzędzie dzięki silnemu zespoleniu gospodarczemu, dzięki... „wspólnocie interesów”. Po odzyskaniu niepodległości łączność między sąsiednimi osadami a Mysłowicami wystąpiła jeszcze silniej: nie było przecież żadnych przeszkód i trudności komunikacyjnych. Osady potrzebowały miasta, miasto osad. Uboższa ludność Mysłowic, czy sąsiedniej Brzezinki, albo Słupnej zaopatrywała się w towary w składach modrzejowskich. Wszelkie targi i jarmarki w Modrzejowie były takim samym wydarzeniem dla Mysłowic co i dla mieszkańców byłej Kongresówki, czy też galicyjskiego Jęzora, Dąbrowy. Tak też zostało do dzisiaj¹⁶.

W 1922 roku rozpoczął się wzmożony wywóz bydła z województwa krakowskiego. Było ono wykupywane na masową skalę na małopolskich targach przez „szynkarzy, zdemobilizowanych wojskowych, subiektów handlowych a nawet fryzyerów”. Następnie transportowano je z pomocą lokalnych

¹⁵ P. Górecki, *Pierwszy patrol strzelecki w Zagł. Dąbrowskiem*, „Świat”, R. 33: 1938, nr 11, s. 17, MBC.

¹⁶ *Dwa światy. Mysłowice – Modrzejów*, „Polska Zachodnia”, R. 13: 1938, nr 298, s. 8, BC UW.

urzędów i pracowników kolejowych do powiatów przygranicznych, skąd przewożono je na mocy zezwoleń władz koalicyjnych na Górnym Śląsku do Prus. Oczywiście nie wszystko transportowano legalnie. Więcej bydła przechodziło granicę nielegalnie. Główny trakt przemycniczy prowadził przez takie miejscowości jak Jeleń, Chełmek, Jęzor czy Wysoki Brzeg. Skalę tego zjawiska trudno ocenić. Można posłużyć się jedynie danymi dotyczącymi oficjalnego wywozu w okresie od 12 do 29 marca tego roku. Przykładowo: do Chrzanowa dotarło 19 500 kg bydła, 198 300 kg świń i 436 kg cieląt; do Trzebini – 48 540 kg bydła; do Szczakowej – 5850 kg bydła i 19 000 kg świń; do Oświęcimia – 26 040 kg bydła, 1160 kg świń i 7660 kg cieląt¹⁷.

Upłynęło kilka lat niepodległości i handel na terenie Jęzora ucywilizował się. Oprócz niego pojawiły się też inne zajęcia. Natrafiłem na kilka przykładów. Pierwszy z nich jest bardzo dobrze udokumentowany. W „Expresie Zagłębia” z lat 1932–1938 odszukałem ponad 70 ogłoszeń przedsiębiorcy sprzedającego maszyny do szycia Singera. Pojawiały się z pewną regularnością mniej więcej co 3 tygodnie. Jedynie w 1938 roku, z którego zresztą pochodzą tylko 4 ogłoszenia, średnia częstotliwość pojawiania się ogłoszeń zmalała dwukrotnie. Oferta przedsiębiorcy była bardzo bogata: maszyny bębnowe lub czółenkowe, maszyny krawieckie, maszyny do haftu czy wreszcie maszyny szewskie do skór i łątek. Średnia cena maszyny była wyraźnie wyższa w pierwszym roku działalności, następnie ustabilizowała się na kilka lat i w końcu, w ostatnich miesiącach działalności spadła. Było to odpowiednio: 68 zł, 51 zł, 50 zł, 55 zł, 51 zł i 42 zł. W ogłoszeniach pojawiały się często hasła reklamowe: „dobrze szyjąca” lub elementy marketingu: „sprzedam tanio”, „okazyjnie”, a nawet „byłe zaraz”. Takim chwytem marketingowym mogło być także okresowe niepodawanie ceny, co zdarzało się raz na kilkanaście ogłoszeń. Rok 1938 był prawdopodobnie rokiem zamknięcia działalności¹⁸. Dziś człowiek ten, pan Cebrat, byłby zapewne właścicielem sklepu internetowego i zamiast systematycznego ogłaszania w prasie dbałby o obecność „w sieci”. Drugim przykładem nowego typu przedsiębiorcy był Izaak Salomon Bundelik, który w 1935 roku prowadził cukiernię¹⁹. Trzecim – Paweł Dulowski, który wraz ze współnikami prowadził skup starego

¹⁷ *Masowy wywóz bydła z województwa krakowskiego do Prus i Czech*, „Nowy Dziennik”, 1922, nr 94, s. 5, JBC.

¹⁸ Ogłoszenia, „Expres Zagłębia”, R. 7: 1932, nr 72, 298, 305, 326, 333; R. 8: 1933, nr 15, 29, 64, 78, 118, 125, 146, 166, 173, 208, 229, 243, 299, 306; R. 9: 1934, nr 69, 83, 95, 191, 219, 233, 261, 268, 289, 358; R. 10: 1935, nr 47, 82, 89, 96, 103, 163, 224, 238, 273, 280, 301, 354; R. 11: 1936, nr 25, 39, 81, 149, 162, 196, 244, 293, 307, 328, 349; R. 12: 1937, nr 3, 17, 75, 94, 135, 218, 225, 281, 288, 295, 308, 315, 336, 343; R. 13: 1938, nr 15, 125, 208, JBC; Ogłoszenia, „Siedem Groszy”, R. 7: 1938, nr 15, SBC.

¹⁹ „Expres Zagłębia”, R. 10: 1935, nr 163, s. 8, JBC; „Polonia”, R. 12: 1935, nr 3833, s. 10, SBC.

żelaza, metalu, szkła i szmat²⁰. Kolejnym – gospodarz Byt, właściciel dwóch domów w Dąbrowie i jednego w Jęzorze, który trudnił się wynajmem²¹. Jeszcze innym – Bornstein, który sprzedawał towary galanteryjne jeżdżąc furmanką do okolicznych miejscowości²². Interesy o większej skali prowadzili dwaj kupcy z Jęzora: Symcha Silberberg i Markus Laufbahn, którzy handlowali nieruchomościami²³. Pojawiły się całkiem nowe zawody, jak np. kierowca autobusu. Wykonywał go Feliks Jarząbek²⁴. Nie wiadomo natomiast czy funkcjonujące w Jęzorze w okresie międzywojennym piekarnie: I. Kasnera, D. Mydlarza i Brunona Sosny pojawiły się dopiero wówczas, czy istniały wcześniej²⁵.

Nie wszyscy nowi przedsiębiorcy cieszyli się jednakowym szacunkiem. Ilustruje to dobrze artykuł pt. *Barbarzyństwo językowe* zamieszczony w „Polsce Zachodniej”:

Do jakiego stopnia niektóre instytucje handlowe lekceważą sobie elementarny obowiązek korespondowania z klientelą w poprawnym języku polskim, niech świadczy następujący dokument, który jako dziwoląg językowy w dosłownym brzmieniu przytaczamy poniżej:

Jest wprost niesłychaną bezczelnością, by ów „pogromca szczurów i drapieżnych zwierząt, karakonów i pluskiew” śmiał rozsyłać podobne pisma do naszych urzędów administracyjnych. Panów takich i podobne firmy handlowe, które działając w Polsce nie uważają za stosowne zaangażować personelu władającego językiem polskim, należy tępić ze znacznie większą zaciętością, aniżeli „szczury, drapieżne zwierzęta, karakony i pluskwy”²⁶.

„Polska Zachodnia”, R. 3: 1928,
nr 226, s. 5, SBC

Jezor, d. 31 lipca 1928 r.
Do
Naczelnika urzędu okręgowy
w Scharlej Piekary
P. T.
Osmielam się moim Projekt ogólnego tepienia szczurów na Urząd okręgowy na mocy administracji policje z roku 1850/1872.80 i 1900 § 20 A. t. d. przystawić.
Tepienie zwierząt za kaznych chorob który mogą je skutki powstać i ich zapobiec.
Świadectwo z gmin i Miast posiadam za skutecność tego tepienia.
Proszę by łaskawie urząd okręgowy do przystąpienia tego tepienia tych szczuroa.
Łaskawe odpowiedz odczekuje
z głęb. szczacunkiem
(—) podpis nieczytelny.

²⁰ „Górnoślązak”, R. 22: 1923, nr 272, s. 4, SBC.

²¹ „Polak”, R. 18: 1921, nr 273, s. 3, SBC.

²² *Kosztowna drzemka*, „Katolik”, R. 71: 1937, nr 156, s. 3, SBC.

²³ „Nowiny. Czasopismo Północnej Części Województwa Śląskiego”, R. 5: 1934, nr 93, s. 3, SBC.

²⁴ *Zderzenie autobusów*, „Katolik Polski”, R. 4: 1928, nr 49, s. 3, SBC.

²⁵ *Przewodnik gospodarczy województw: kieleckiego, krakowskiego i śląskiego* 1938, s. 351, SBC.

²⁶ „Polska Zachodnia”, R. 3: 1928, nr 226, s. 5, SBC.

Wybuch II wojny światowej ponownie zmienił wszystko. Próby kontynuowania swobodnej działalności handlowej mogły zakończyć się tragicznie, ot choćby tak jak ta:

Za paskarstwo do obozu karnego. Na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Mysłowicach zasiadło trzech paskarzy i podbijaczy cen. Kazimierz Mazur lat 36 z Jęzora, nabył pokątnie większe ilości sacharyny i sprzedał ją osobom trzecim, stale pobierał on od pewnego piekarza mąkę i cukier bez kartek po cenach wielokrotnie przewyższających ceny normalne i bez uprawnienia nabył jedną nową maszynę do szycia oraz 2 kg wełny celem odsprzedaży w handlu paskarskim. 37-letni Jan Podziemski z Jęzora kupił od 39-letniego Antoniego Szarana z Modrzejowa wielką ilość maszynek do strzyżenia włosów po cenach wygórowanych i zbywał je wśród kolegów z pracy z dalszym zyskiem. Pozatem [!] handlował także pastą do zębów i talerzami. Przeprowadzona u niego, jakoteż u Szarana rewizja domowa ujawniła cały magazyn przedmiotów codziennego użytku. Wziąwszy pod uwagę niebezpieczeństwo i rozmiar ich czynów karygodnych, skazano Mazura jakoteż [!] Podziemskiego na jeden rok i sześć miesięcy obozu karnego i 1000 marek niemieckich grzywny. Zaś Szarana, który się widocznie tylko przygodnie trudnił handlem pokątnym, skazano łagodniej na pięć miesięcy obozu karnego i 300 marek grzywny. Znalezione towary zostały skonfiskowane²⁷.

Można domyślać się, jaki był dalszy los tych przedsiębiorczych ludzi.

LOKALNA SPECJALNOŚĆ – WINIARSTWO

Obok mniejszych i większych przedsięwzięć handlowych, przez co najmniej kilkanaście lat, rozwijało się w Jęzorze winiarstwo. Wino było tu lepsze i tańsze niż po stronie pruskiej²⁸. Pierwsza i najdłużej działająca winiarnia należała do Michaela Bestera²⁹. Można ją odszukać na pocztówkach pochodzących jeszcze z XIX wieku.

Winiarnia była tak popularna, że wymieniano ją wśród głównych atrakcji turystycznych „Trójkąta”. Za nią powstawały kolejne: Ch.J. Silbigera, zlokalizowana niemal tuż przy znanej nam kładce dla pieszych oraz Silberfeida,

²⁷ „Dziennik Ogłoszeń dla Ludności Polskiej”, 1944, nr 66, SBC.

²⁸ W winiarniach podawano m.in. słodkie węgierskie tokaje, ale także piwo kocimskie.

²⁹ Większość wiadomości dotyczących winiarni pochodzi ze źródeł ikonograficznych. Pierwsza pisemna wzmianka na jaką natrafiłem dotyczy spotkania siemianowickiego „Sokoła” w winiarni Bestera (Bessera), które odbyło się w 1899 roku – zob. W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937, s. 57, KPBC.



Winiarnia Bestera w latach 1895–1902. Fragment pocztówki znajdującej się w zbiorach Muzeum Miejskiego „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej

o bliżej nieokreślonym położeniu³⁰. Te winiarnie są widoczne na pocztówkach z lat 1910–1915.

Początkowo gośćmi winiarni byli ludzie wybierający się ze Śląska do Jęzorka w celach handlowych, bądź ludzie szukający tu schronienia przed czujnym okiem pruskiej policji. Później, od 1907 roku, dołączyli liczni wycieczkowicze, którzy odwiedzali nowo wybudowaną po drugiej stronie rzeki Wieżę Bismarcka i pobyt w winiarni w Jęzorze traktowali jako niezbędną część wycieczki. Wraz z wybuchem I wojny światowej pojawili się jeszcze inni goście. Byli to zwykli mieszkańcy Mysłowic, których wojenny zakaz sprzedaży alkoholu na terenie Mysłowic skłonił do wypraw do Jęzorka. Nigdy nie wracali stamtąd trzeźwi³¹.

Po odzyskaniu niepodległości jęzorkowskie winiarnie utraciły rację bytu³².

NIELEGALNE PRZEKRACZANIE GRANICY I PRZEMYSŁ

Żadna sprawa, jak można sądzić po ilości artykułów prasowych, nie budziła tylu emocji, ile nielegalne przekraczanie granicy i przemysł. Może działo się tak dlatego, że granice pomiędzy zaborami oddzielały nie tylko inne gospodarki, ale także inne kultury. Zdawali sobie z tego sprawę ówczesni mieszkańcy pogranicza.

³⁰ Nie znaleziono żadnych innych wiadomości o winiarni Silberfeida poza jej widokiem na zaledwie jednej pocztówce. Przedstawia on budynek zlokalizowany mniej więcej w tym miejscu co winiarnia Bestera.

³¹ „Głos Śląski”, R.12: 1914, nr 107, s. 6, SBC.

³² W domu Bestera M. Laufbahn otwarł sklep towarów tekstylnych i spożywczych – zob. „Goniec Śląski”, R. 4:1924, nr 180, s. 5, SBC.

Krążyły żarty np. takie jak ten:

W Jęzorze w Galicyi zeszli się trzej żandarmi: austriacki, pruski i rosyjski i przechwalali się jaki który z nich dzielny. Prusak powiada: Każdą kradzież albo zbrodnię wykryję do czternastu dni. Austryak się przechwala: Ja każdą zbrodnię i kradzież z pewnością w jednym tygodniu wykryję. A ja – powiada Moskal – wiem co najmniej trzy dni naprzód, gdzie kogo ograbią i okradną³³.

Sprawa była jednak tak czy owak poważna, niezależnie od tego czy dotyczyła ucieczki poszukiwanego przez zaborcze władze człowieka, czy przemytu zakazanej literatury, czy wreszcie zwykłej kontrabandy.

Najstarsza wzmianka dotycząca realiów przekraczania granicy rosyjsko-austriackiej, jaką znalazłem, pochodzi z 20 stycznia 1864 roku:

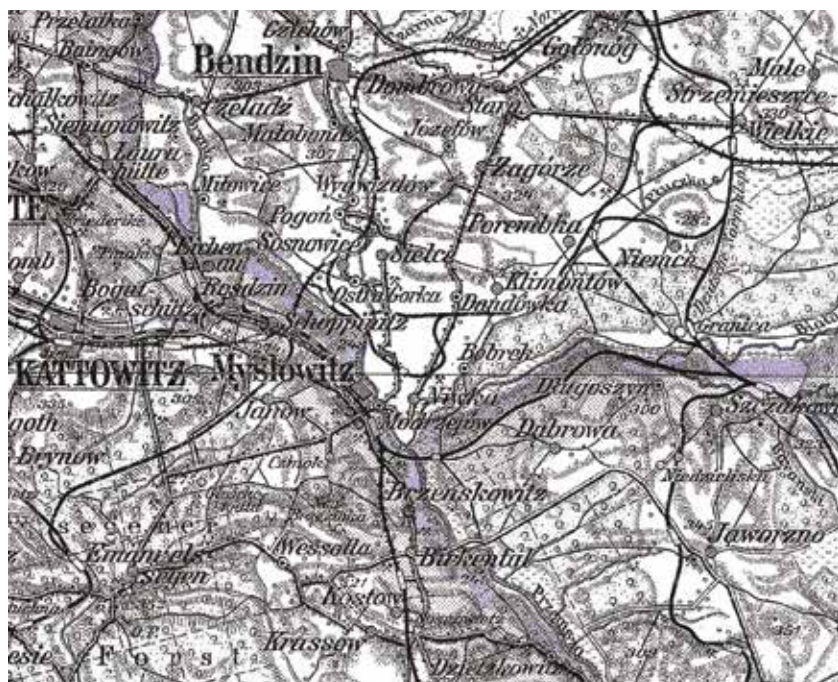
Korespondencja Chwili. Następujące zdarzenia, zaszłe na granicy austriacko-rosyjskiej, świadczą najlepiej o zaprowadzeniu stanu „prawnego” przez władze moskiewskie. Na terytorium austriackim nad samą granicą i rzeką Przemszą mieszka zamożny włościanin imieniem Marcin Sośnierz, który jest właścicielem domu na koszary c.k. austriackiej straży pogranicznej w Jęzorze wynajętego. Z niewiadomych przyczyn, a najprawdopodobniej w nadziei sutego okupu, czatowali moskale we wsi Niwce, o kilkaset kroków od granicy odległej, na Sośnierza, a nie mogąc tegoż ująć, postanowili zdradą dostać go w swoje sprawiedliwe ręce. Zaproсили go zatem do sąsiada na chrzciny. A gdy sam Sośnierz nie poszedł, tylko w zastępstwie żonę posłał, postanowili tak długo żonę trzymać i od niej posłańców do męża z prośbami przyjścia na ucztę posyłać, dopóki go nie zwabią. I w samej rzeczy Sośnierz zniecierpliwiony długim pobytom żony za granicą, udał się nareszcie, żeby ją sprowadzić napowrót do domu, gdy pozostający w ukryciu moskale rzucili się na niego, związali go i na przygotowaną podwodę wsadziwszy, nie wiedząc gdzie uwięźli. Ludzie na austriackiej granicy stojący przypatrywali się temu zamachowi i słyszeli płacz i lament Sośnierza przy operacji wiązania i pastwienia się nad nim.

Drugi wypadek jest następujący:

Pociąg osobowy ze Szczakowy do Maczek bywa konwojowany przez c.k. austriacką straż pograniczną. Otóż d. 17 t. m. co tylko pociąg osobowy stanął w Maczkach, rosyjski oficer żandarmerii, zaprosiwszy c.k. austriackiego nadstrażnika w służbie i przy broni będącego do restauracji, kazał się temuż porozpinać i zrewidował go aż do koszuli w przytomności i przy śmiechu obecnych gości. Te dwa zdarzenia są dostatecznym dowodem, jak moskale szanują prawa międzynarodowe³⁴.

³³ „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 255, s. 3, SBC.

³⁴ „Chwila”, 1864, nr 18, s. 2, JBC.



Do 1914 r. w pobliżu Jęzora istniały trzy granice. Fragment mapy: Ubersichtskarte von Mitteleuropa, Krakau, 1914

Nie lepiej było później. 19 lipca 1896 roku strażnik rosyjski zastrzelił poddanego austriackiego Jana Jarczyka, który wstawiał się za innym poddanym austriackim ściganym z powodu przekroczenia granicy³⁵.

W 1906 roku rosyjscy strażnicy graniczni zastrzelili trzech przemysłników. Ich ciała leżały po galicyjskiej stronie, a więc strażnicy musieli w pościgu przekroczyć granicę³⁶. W tym samym roku zapewne ci sami strażnicy zauważyli „wielką bandę przemysłników”, którzy chcieli przedostać się do Królestwa Polskiego. Nie udało się ich zatrzymać, ale towary dostały się w kozackie ręce³⁷.

Jęzora stanowił zaplecze dla przemysłników. Był więc z natury rzeczy także miejscem składu przemysłnych towarów: „kontrabandy i alkoholów”³⁸. Przemysł była linią niewidzialnego frontu.

³⁵ O wypadku na granicy, „Gazeta Lwowska”, 1896, nr 169, s. 3, JBC.

³⁶ „Głos Śląski”, R. 4: 1906, nr 130, s. 3, SBC.

³⁷ „Nowiny Raciborskie”, R. 18: 1906, nr 118, s. 3, SBC.

³⁸ J. Wiśniewski, *Diecezja Częstochowska, Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafii Olsztyn, Marjówka Opocz.*, s. 262, SBC.

Spotkanie straży granicznej z przemytnikami nie zawsze kończyło się źle dla tych ostatnich. W 1909 roku:

Zielonka austriacki, Stępnik, ujął opodal Jęzora dwóch przemytników i transportował ich na cło do Wysokiego Brzegu. W drodze przemytnicy napadli na Zielonkę, zbili go do nieprzytomności, strzelbę zdruzgotali i zbiegli. Dopiero następnego dnia znaleziono Stępnika i odstawiono do szpitala w Krakowie³⁹.

Częściej jednak w bezpośrednim spotkaniu wygrywali strażnicy.

W 1912 rosyjska straż graniczna ujęła w pobliżu Jęzora przemytnika przechodzącego przez Białą Przemszę. Przenosił ze sobą 5 pęcherzy napełnionych spirytusem⁴⁰.

Nie zawsze jednak przemyt miał taki sam charakter. W 1912 roku schwytano na granicy robotnika Lorka z Jęzora, który chciał przemycić 50 paczek zapalek. Ten zapewne jednorazowy przemytnik nie mógł zapłacić nałożonej na niego kary i został zatrzymany w areszcie⁴¹. Można przypuszczać, że do przemytu skłoniła go przede wszystkim bieda, a nie chęć szybkiego zarobku.



Ujęcie przemytnika. Fragment pocztówki:
Rölle Max, Dreikaiserreichsecke bei Myslowitz
O.S. Abgefaster Schmuggler, 1912 (?),
Myslowitz

W 1914 roku na granicy w Jęzorze ujęto dwóch szwarcowników przemycających sacharynę do Austrii. Przemytnicy próbowali udusić dozorcę celnego, który ich zatrzymał. Dopiero żandarm, który nadbiegł, za pomocą białej broni opanował sytuację⁴². W tym samym roku strażnik graniczny zatrzymał mężczyznę i 4 kobiety przenoszące nielegalnie przez granicę zakupioną w Galicji gorzałkę. Wszyscy stanęli przed sądem w Mysłowicach, który wymierzył kary: po 210 mk za „poszkodowanie cła” i po 1 miesiącu więzienia za zbiorowe przemytnictwo⁴³.

³⁹ „Górnoślązak”, R. 8: 1909, nr 119, s. 3, SBC.

⁴⁰ Tamże, R. 13: 1912, nr 133, s. 5, SBC.

⁴¹ Tamże, nr 152, s. 6, SBC.

⁴² „Dziennik Robotniczy”, R. 24: 1914, nr 83, s. 5, SBC.

⁴³ „Górnoślązak”, R. 16: 1915, nr 132, s. 3, SBC.

W 1915 roku Jadwiga Gibas przenosiła wódkę w pęcherzach wieprzowych z Jęzora do Mysłowic. Tam sprzedawała ją robotnikom. Została aresztowana⁴⁴. W tym samym roku pewien górnik i jego żona usiłowali przemycić przez granicę kilka butelek gorzałki zakupionych w Jęzorze. Zostali zatrzymani i postawieni przed sądem „za poszkodowanie cła i przemysłnictwo zbiorowe”⁴⁵.

W 1916 roku żandarm Radecker zatrzymał kobietę o nazwisku Krajczy, pochodzącą z Jęzora, która usiłowała przemycić przez granicę 1,5 funta tytoniu. Tytoń był zaszyty w spódnicy. Nałożono na nią 30 marek grzywny oraz 6 marek odszkodowania cłowego⁴⁶.

W 1917 roku zatrzymano dwie kobiety z Jęzora, które usiłowały przemycić sporą ilość nici i obuwie⁴⁷. W tym samym roku zatrzymano Stefanię Kulę z Jęzora, która próbowała przemycić przez granicę 26 funtów mięsa. Mięso skonfiskowano⁴⁸.

Po odzyskaniu niepodległości w pobliżu Jęzora pozostała już tylko jedna granica. Miała utrzymać się jeszcze przez cztery lata. Przemysł kwitł nadal. Pewien żołnierz straży granicznej pisał w tym okresie:

Ludzie, którzy trudnią się takim zakazanym przewozem towarów, czyli przemysłnicy, nie są to przygodni przestępcy, lecz starzy wyrafinowani zawodowi szmuglerzy, którzy od lat całych zamieszkują w okolicznych wioskach i od ojca na syna uprawiają swój nieczyny zawód. To też żołnierz w Baonie celnym ma bardzo trudną i odpowiedzialną służbę. Dniem i nocą stoi na warcie, a przemysłnicy nie cofają się przed żadnym środkiem aby swój towar przenieść, za co otrzymują sutą nagrodę. Przekupstwem, pieniędzmi, wódką, groźbą, a nawet i kulą starają się wywalczyć sobie drogę na drugą stronę. Ale żołnierz nasz nie da się zwyciężyć: z taką samą odwagą z jaką odpierał ataki bolszewickie, odrzuca pokusy przemysłników a kuli się nie boi. Na przestrzeni całej granicy są rozmieszczone kompanje, a żołnierze mieszkają bądź to po wsiach skoszarowani, bądź to w dawniejszych kordonach⁴⁹.

W 1918 roku, na granicy przy przejściu do Jęzora zatrzymano 14 kobiet, które przemyciły skórę i nici. Towar miał wartość około 60 000 marek. Przemysłniczki aresztowano⁵⁰. W tym samym roku zatrzymano Temerę Bester, szwaczkę z Dąbrowy galicyjskiej, która usiłowała nielegalnie przenieść przez granicę z Mysłowic do Jęzora większą ilość złotych pieniędzy. Pod bluzą

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ „Głos Śląski”, R. 13: 1915, nr 71, s. 6, SBC.

⁴⁶ „Górnośląszak”, R. 15: 1916, nr 200, s. 4, SBC.

⁴⁷ Tamże, R. 16: 1917, nr 3, s. 5, SBC; „Głos Śląski”, R. 15: 1917, nr 3, s. 5, SBC.

⁴⁸ „Górnośląszak”, R. 16: 1917, nr 114, s. 6, SBC.

⁴⁹ List żołnierski z odcinka 15 baonu celnego, „Żołnierz Polski: pismo poświęcone czynowi i doli żołnierza polskiego”, R. 4: 1922, s. 8–9, WBC.

⁵⁰ „Górnośląszak”, R. 17: 1918, nr 204, s. 4, SBC.



W latach 1918–1922 w pobliżu Jęzora znajdowała się już tylko jedna granica. Fragment mapy: *Karte der neuen Grenzen in Oberschlesien 1921*, Archiwum Map Wojskowego Instytutu Geograficznego, 1919–1939

mytników, którzy zamierzali przenieść na Górny Śląsk 3 pudy [tj. ponad 49 kilogramów – przyp. autora] koron austriackich w srebrze. Skonfiskowane srebro przekazano do Kasy Krajowej Polskiej⁵³. W 1920 roku ci sami strażnicy graniczni zatrzymali znaną nam już Temerę Bester, mieszkankę Jęzora, w czasie próby przemytu 8900 marek w złocie, 410 dolarów w złocie, 6 sztuk monet srebrnych i 683 dolary w banknotach. Skonfiskowane pieniądze zostały przekazane do krajowej kasy pożyczkowej w Sosnowcu⁵⁴. Przemyt w tym okresie nie dotyczył tylko pieniędzy. W tym samym roku obiektem przemytu stały się jaja. Przemycano je z Polski na Górny Śląsk. I w tym przemycie brali udział mieszkańcy Jęzora, głównie kobiety. Skala przemytu była tak duża, że po polskiej stronie nie można było ich kupić. Najpierw podrożały znacznie – do 85 fen., a wkrótce – do 1 m 10 fen. Nawet wówczas sprzedawano je jedynie z litości⁵⁵. Przemycanie żywności bardzo niepokoiło zwykłych ludzi. „Kurier Zagłębia” pisał:

ukrywała 2000 franków i 5190 guldenów holenderskich o wartości 16 496 marek. Strażnik graniczny oświadczył przed sądem, że brat i siostra oskarżonej znani są mu jako przemytnicy. Sąd nie uwierzył pokretnym tłumaczeniom Temery Bester i skazał ją na 4 miesiące więzienia i 32 992 marek grzywny⁵¹. Przemyt złotych i srebrnych monet z Polski do Niemiec dawał, według oceny ówczesnych gazet, około 100% zysku⁵². Prawdopodobnie tak samo uważał sąd wymierzając grzywnę dwukrotnie większą niż przemycana kwota.

W 1919 roku 7 szwadron straży pogranicznej zatrzymał w Jęzorze 3 żydowskich prze-

⁵¹ Tamże, nr 192, s. 4, SBC; *Przemytniczka złota*, „Goniec Krakowski”, 1918, nr 56, s. 3, JBC.

⁵² *Przemycanie srebra i złota do Niemiec*, „Iskra”, R. 10: 1919, nr 229, s. 3, SBC.

⁵³ *Złoto i srebro do Niemiec! Zatrzymano na Jęzorze 3 pudy srebra*, Tamże, nr 276, s. 2, JBC.

⁵⁴ *Konfiskata złota*, Tamże, R. 11: 1920, nr 34, s. 2–3, JBC.

⁵⁵ *Przemytnictwo rozwija się*, Tamże, R. 10: 1919, nr 229, s. 3, JBC.

Na Jęzorze są składy artykułów żywnościowych, do których mieszkańcy Sosnowca i okolic przynoszą towary. Tu za 1 kosz jajek dostają 500 mk. i więcej. Niektórzy dostawcy mają świadectwa handlowe z prawem odsprzedaży artykułów żywnościowych po domach. Tym policja niź zrobić nie może. Towary zgromadzone w ww. składach są nocą przenoszone na drugą stronę granicy. Zyski z tego procederu są wysokie. Pewnej nocy wyniesiono z Jęzora 100 kóp jaj. Na tym jednym przemyśle pewien handlarz jęzorski zarobił 30 000 mk. Przemysł jest wprawdzie zdominowany przez miejscowych, ale zdarzają się również przemysłnicy z Niwki, Dańdówki czy Klimontowa. Istnieje przekonanie, że w tym miejscu przemysłnikom krzywda stać się nie może. Czy to dlatego, że komendant jęzorskiej policji bywa widziany w barze wraz ze znanymi przemysłnikami? Istnieje wprawdzie ustawa o wysiedlaniu ludzi zajmujących się przemysłnictwem, ale jest ona bardzo rzadko stosowana.

W tym samym numerze gazety znalazł się także komentarz dotyczący tej sprawy:

Od paru dni przemysłnictwo artykułów żywnościowych przybrało znów ogromne rozmiary, szczególnie da się to zauważyć na odcinku granicznym między Jęzorem a Wysokim Brzegiem na terenie Małopolski. Osoby godne zaufania opowiadały mi, że w zeszłym tygodniu w jedną tylko noc wyniesiono z Jęzora za granicę przeszło 100 kóp jaj. Na tym interesie pewien żyd jęzorski zarobił około 30 000 mk. Przez Jęzor przemycają nie tylko tamtejsi przemysłnicy, ale również z Niwki, Dańdówki, Klimontowa, a nawet i z Zagórza. – Mówią, że tam przejście jest zupełnie pewne i towaru nie „odbijają”. [...] Na Jęzorze są składy artykułów żywnościowych, które przynoszą z Sosnowca kobiety i dzieci, a przemysłnicy za przyniesienie tylko na Jęzor płacą od jednego kosza jaj 500 mk. i więcej. Są między dostawcami i tacy, którzy mają świadectwa handlowe, i ci w biały dzień przynoszą produkty żywnościowe z Sosnowca lub z Zagórza, by je w nocy wynieść za rzekę. Naturalnie takim osobom policja z Niwki czy też z Modrzejowa nic zrobić nie może, bo w razie zatrzymania, okazują się patentem na prawo odsprzedaży artykułów żywnościowych po domach. Co prawda mogłaby temu zaradzić policja w Jęzorze, gdyby w niej byli ludzie uczciwi i nie mieli znajomości wśród „grubych ryb” ze „sfery” przemysłniczej. Takimi znajomościami może się poszczycić komendant post. pol. w Jęzorze, którego można widzieć z przemysłnikami w restauracjach, załatwiającego przy kieliszku jakieś podejrzone sprawy. To samo da się powiedzieć o niektórych żołnierzach, którzy sami ułatwiają przejście przemysłnikom. Opowiadano mi, że w zeszłym tygodniu targ w Mysłowicach był zawałony artykułami żywnościowymi przez „naszych” przemysłników, skąd kupcy tamtejsi zakupiony towar wywożą do Niemiec. I dokąd tak będzie? Kiedy wreszcie nasze władze zaczną wieszać tych, co kraj cały doprowadzają do ruiny ekonomicznej i ogładzają ludność? Czy nie ma sposobu na zdrajców Ojczyzny, którzy wrogowi naszemu, jakimi są Niemcy

dopomagają do obudowy kraju a nasz doprowadzają do upadku? [...] Będziemy więc tak długo ogładzani z żywności, póki w więzieniach brak będzie miejsc dla przemytników i sądy zwalniać ich będą za kaucjami a sprawy takie będą się wlokły po kilkanaście miesięcy, by tymczasem dać możność przemytnikom zarobienia gotówki na kaucję, obrońcę i na ewentualne opłacenie kary, jaka z wyroku mu przypadnie, żeby darmo nie siedzieć w więzieniu i nie tracić „drogiego” czasu⁵⁶.

Ten niezwykle emocjonalny artykuł daje pewne pojęcie o samym przemyśle w tym okresie. Nie można jednak zweryfikować zawartych w nim oskarżeń. Zastanawia to, że żaden przemytnik palcem pokazany nie został. Zrobiono to jednak w stosunku do strażników. Zastanawia także położenie nacisku na bezpośrednio odczuwalny dla przeciętnego człowieka przemyt żywności, a pominięcie przemytu złota i srebra, o którym była mowa wyżej. Opinia o strażnikach granicznych nie była jednoznaczna. O tym, że wielu ceniło ich obecność świadczy choćby wydarzenie z 1920 roku. Przed świętami Bożego Narodzenia zorganizował się komitet złożony z miejscowych obywateli oraz urzędników kopalni „Jerzy”, aby zebrać pieniądze na wieczrę wigilijną dla nich. Prezesem komitetu został prefekt ksiądz Widerski. Wynik zbiórki przerósł oczekiwania. Wigilia straży granicznej kosztowała 1815,90 marek. Pozostałe pieniądze przekazano na różne cele: na ochronkę w Nivce (500 marek), na plebiscyt na Górnym Śląsku (885,50 marek i 106,50 koron) i na ogłoszenie sprawozdania w prasie (100 marek)⁵⁷.

Nie wiadomo z czyjej inicjatywy i w jakich okolicznościach doszło do głośnego procesu tejże straży granicznej. W 1921 roku dowódca 7 szwadronu Mierzejewski i jego podwładni stanęli przed sądem z powodu oskarżenia o korupcję. Żołnierzom zarzucano, że na przełomie 1919 i 1920 roku za łapówki przepuszczali przemytników z towarami, a nawet ze złotem i srebrem. Co więcej, żołnierze za pośrednictwem przemytników mieli sprowadzać z zagranicy różne produkty jak np. mąkę, skóry, papierosy, sardynki i wino rzekomo na użytek oddziału. Dowódcy zarzucano także, że przywłaszczył sobie 3288 mk niemieckich z sumy 5788 mk odebranych przemytnikowi Maksowi Schiffowi oraz to, że od dezertarów Mądrzaka i Walnika kupił dwa konie stanowiące własność skarbową. Starszemu wachmistrzowi Janowi Langowi zarzucano, że zastrzeliwszy przemytnika Jana Przybyłę w styczniu 1920 roku, przywłaszczył sobie 33 kg tytoniu z 75 kg jemu skonfiskowanych, a także, że pobił po zatrzymaniu przemytników: Rubicza, Tarnowiecką i Dudzika. Plutonowemu Tomaszowi Makowskiemu i starszemu żołnierzowi Józefowi Kozibąkowi zarzucano, że utrzymywali towarzyskie stosunki z przemytnikami, wydawali im nielegalnie przepustki, przeprowadzali

⁵⁶ *Stosunki graniczne*, „Kurjer Zagłębia”, R. 15: 1921, nr 218, s. 2–3, JBC.

⁵⁷ „Iskra”, R. 11: 1920, nr 54, s. 3, JBC.

przez granicę za 50 koron „od głowy” i przyjmowali prezenty. Szeregowym Antoniemu Kazimierzczakowi i Władysławowi Kotowi zarzucano, że przewozili przemytników przez Przemśkę do Niemiec w zamian za prezenty. Plutonowym Augustowi Nawrotowi i Aleksandrowi Jaworskiemu zarzucano, że w okolicach Podłęża wspólnie przeprowadzili partię 35 robotników i wzięli za to 450 marek. Nawrotowi dodatkowo – że wobec parafian oczekujących biskupa w Krzepicach dopuścił się bluźnierstwa oraz że zdezerterował i ukrywał się pod przybranym nazwiskiem. Szeregowym Michałowi Burdoniowi i Edwardowi Orłowskiemu zarzucano, że kolbami karabinów pobili przemytniczkę Tarnowiecką. Ci ostatni odpowiadali z wolnej stopy. Ostatecznie skazano podporucznika Mierzejewskiego za nieprzestrzeganie przepisów służbowych, niemeldowanie o wykroczeniach i tolerowanie ich. Wachmistrza Langa skazano za pobicie przemytników na 10 dni aresztu. Nawrot za wszystkie swoje przestępstwa został skazany na rok ciężkiego więzienia. Pozostałych uniewinniono. Prokurator wniósł po procesie zastrzeżenia co do podporucznika Mierzejewskiego, plutonowego Makowskiego i starszego żołnierza Kozibąka⁵⁸.

Przemysł poprzez Przemśkę na odcinku pomiędzy Jęzorem a Wysokim Brzegiem jeszcze się wzmógł. W 1920 roku zatrzymano na stacji w Katowicach Besserową z Jęzora, która przemyciła 240 000 marek. Czasopismo „Katolik” utrzymywało, że nie był to odosobniony przypadek przemytu pieniędzy⁵⁹. W tym samym roku „Iskra” pisała:

Przemytniczki srebra. Nocy wczorajszej wywiadowca, śledczy policji st. Sosnowiec schwytał na odcinku granicznym Jęzor 5 przemytniczek srebra. Przy jednej z nich znaleziono 3111 mk. srebrem, przy drugiej 300 mk., przy 3-iej – 1 tys. mk., przy czwartej 500 i przy ostatniej 570 marek srebrem⁶⁰.

W 1921 roku policja niwiecka przyłapała na granicy Eljasza Morzesa Bandalika z Jęzora. Próbował on przemycić na Górny Śląsk 300 tys. mk pol. bez zezwolenia władz skarbowych⁶¹. W 1921 roku żona kupca Bestera z Jęzora wybrała się na Górny Śląsk i zakupiła, za kilka milionów marek niemieckich, polskie, amerykańskie, kanadyjskie, holenderskie i angielskie pieniądze mając zamiar wywieźć je za granicę. Na rozprawie odbywającej się przy drzwiach zamkniętych wymierzono jej karę pieniężną w wysokości 50 tysięcy marek⁶². Jęzor zaczął być znany jako eldorado przemytników. Pisano:

⁵⁸ *Co się działo na granicy*, „Iskra”, R. 12: 1921, nr 131, s. 3–4, JBC.

⁵⁹ „Katolik”, R. 53: 1920, nr 27, s. 6, SBC.

⁶⁰ *Przemytniczki srebra*, „Iskra”, R. 11: 1920, nr 296, s. 3, SBC.

⁶¹ *Przemytnictwo pieniędzy*, Tamże, R. 12: 1921, nr 84, s. 3, JBC.

⁶² „Kurier Śląski”, R.14 (wł.16): 1922, nr 87, s. 7, SBC.

Za mostem kolejowym na torze Mysłowice – Szczakowa ciągnie się niewielka wioska graniczna Jęzor. Wioska ta od dawna jest już ulubionym miejscem pielgrzymek różnych „agentów granicznych do spraw przemykania walut, żywności i tzw. „szczupaków”. Operują tu dziś przeważnie „giełdciarze” i „walutowcy”, zajmujący się przemytem, do czego niestety, dopomaga czasami i nasza ludność pogranicza, nie rozumiejąca znaczenia zbrodniczych dla kraju machinacji. Podobno do Jęzora już kilkakrotnie zajeżdżały rozmaite komisje aż z Krakowa, celem ukrócenia tego zła. Skutku jednakże te wizyty komisji nie mają żadnego. Czy nie należałoby wobec tego wysiedlić z Jęzora tych mieszkańców, o których czynach władza i społeczeństwo dobrze są poinformowane i czy nie byłoby wskazaniem na odcinek ten zwrócić specjalną uwagę?⁶³

Przez granicę przemycano nie tylko towary. W 1906 roku Jęzor stał się miejscem przerzutu literatury socjalistycznej. Honorowymi przemytnikami byli bojownicy PPS z Niwki: Teofil Musiał, Józef Pępek, Karol Kindler, Stanisław Zielonka i nieznanany z imienia Nowara. Z nich – Stanisław Zielonka został zabity w czasie przekraczania granicy. A oto jak to wyglądało:

Trzeba było przechodzić przez wodę i nieraz w jesieni czy w zimie całkowicie przemoczonym leżeć w jakiejś bruzdzie po parę godzin, czekając na przejście patrolu. Było to zadanie niezwykle ciężkie i wymagające dużej siły, zdrowia oraz wielkiej roztropności i odwagi⁶⁴.

Poprzez Jęzor przerzucano z Galicji do Królestwa wielkie transporty broszur i książek takich jak: „Latarnia”, „Przedświt”, *Ojciec Szymon, Czy teraz niema pańszczyzny*, a ponadto broń i naboje. Organizatorem tego szczególnego przemytu był Jakub „Kuba” Dębski. Wszystko funkcjonowało bez zarzutu do momentu, kiedy sam organizator został aresztowany, w wyniku donosu, a następnie skazany na osiedlenie się na Syberii⁶⁵.

Prawdopodobnie również z PPS jest związane kolejne wydarzenie z tego samego roku. Oto relacja prasowa, której obszerne fragmenty przymuszony jestem zamieścić:

Morderstwo za kordonem. Kraków 30 czerwca. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw 19-letniemu Walentemu Ziachowi, stanu wolnego, synowi Jana i Julianny, wyrobnikowi, zamieszkałemu w Jęzorze, obwinionemu o zbrodnię spełnionego i usiłowanego morderstwa w Niwce, w Królestwie Polskim, na osobach strażników rosyjskich.

⁶³ *Eldorado przemytników*, „Kurjer Zagłębia”, R. 15: 1921, nr 170, s. 3, JBC.

⁶⁴ S. A. Radek, *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894–1905–1914*, Sosnowiec 1929, s. 101, SBC.

⁶⁵ Tamże, s. 101–102, SBC.

Winę podsądnego uzasadnia akt oskarżenia w sposób następujący: W dniu 9 lutego roku 1906 przedsięwzięły organa władz rosyjskich w domu poddanego austriackiego Jana Ziacha w Nivce, powiatu będzińskiego, guberni piotrkowskiej, rewizję za kontrabandę, którą wykonywał syn Jana Ziacha w Nivce, obwiniony Walenty Ziach, przez przemycanie do Rosji z zagranicy zakazanych w Rosji pism i przechowywanie rewolweru. Na rewizję udał się starszy strażnik Piotr Pokrowski, strażnicy Łukasz Klewczyc, Fryderyk Gust, Piotr Saporys (Sośnierz), Gabyel Kulik wachmistrz żandarmeryi i Nikifor Byczenko, podoficer żandarmeryi rosyjskiej.



Jakub Dębski „Kuba” w ubraniu więziennym. [w:] S.A. Radek, Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem 1894–1905–1914, Sosnowiec 1929, s. 102, SBC

W domu Ziachów zgromadzona była cała jego rodzina z wyjątkiem obwinionego Walentego Ziacha. Skoro pomienieni urzędnicy przybyli do domu Ziachów w zamiarze przyaresztowania Walentego Ziacha, jako podejrzanego o wzmiankowaną kontrabandę, zarządziły organy władzy, aby do mieszkania Ziachów wpuszczano każdego wchodzącego, nie wypuszczano zaś z mieszkania nikogo. W tym celu stanął pod oknem mieszkania wychodzącym na podwórze Piotr Sośnierz, zaś Gust Fryderyk pozostał na podwórzu, wreszcie Łukasz Klewczyc stanął przy drzwiach wchodowych do mieszkania Ziachów. Strażnik Pokrowski z oboma żandarmami udał się do drugiej izby mieszkania Ziachów i prowadził tam rewizję.

Klewczyc wychodząc z pokoju na dwór, spotkał w sieni obwinionego Walentego Ziacha i przy pomocy Fryderyka Gusto wpełnęli go do mieszkania i natychmiast dali znać strażnikowi Pokrowskiemu o przechwyceniu. Zaledwie Pokrowski stanął na progu między pierwszą a drugą izbą, Walenty Ziach szybkim ruchem dobywszy z kieszeni rewolwer, dał najpierw strzał do Pokrowskiego i położył go natychmiast trupem; zaraz potem oddał dalsze strzały, skierowane do strażników Fryderyka Gusto i Łukasza Klewczycy, których ciężko uszkodził na ciele. Walenty Ziach wyrwał się potem Klewczycowi i zbiegł.

Oględziny lekarskie zwłok Piotra Pokrowskiego przedsięwzięto zaraz następnego dnia przez lekarza Augusta Kosińskiego, wykazały, że kula w swoim pochodzie uszkodziła centralny system mózgowy i spowodowała, nie wyszedłszy na zewnątrz, śmierć na miejscu. Ranę tę skwalifikował lekarz jako bezwarunkowo

śmiertelną. Oględziny lekarskie Łukasza Klewczycza wykazały pod prawym okiem bliznę wielkości 20 kopiejek i taką bliznę pod lewym uchem po zagojonej ranie. Rany te są otworami wejścia i wyjścia pocisku z broni palnej i należą do uszkodzeń ciężkich. Badanie lekarskie strażnika Fryderyka Gusta wykazało z prawej strony podbródka na szczęcie bliznę 6 cm długą. Rana pierwsza stanowiła otwór od wejścia pocisku z broni palnej, zaś blizna druga jest śladem z przecięcia wykonanego celem wydobywania kuli. Ranę tę kwalifikuje lekarz jako uszkodzenie ciężkie.

Uwzględniając fakty, zeznane przez poszkodowanych strażników, że obwiniony strzelał do nich i do Pokrowskiego wprost i jak świadczą opisane wyżej ich rany, celował w ich głowy z odległości bardzo małej z broni palnej, a w szczególności z rewolweru systemu Brauninga, porzuconego w tej izbie przez obwinionego, wynika niewątpliwie, że zamiarem obwinionego było strażników tych pozbawić życia. W istocie Piotr Pokrowski wyzionął ducha zaraz na miejscu. Strażnicy Gust i Klewczyc odnieśli uszkodzenie ciężkie i zawdzięczają uratowanie życia jedynie przypadkowi. Fakt, że obwiniony nosił przy sobie nabity rewolwer, dowodzi, że był on w każdej chwili przygotowany na użycie go, a śledztwo nie wykazało, by zachodziła po stronie obwinionego jakkolwiek potrzeba obrony. Przeciwnie, śledztwo wykazało, że w domu jego, względnie jego ojca przeprowadzały organy władz rosyjskich w czasie 6-ciu tygodni od opisanego zajścia, trzykrotnie rewizje za kontrabandą i bronią palną, posiadaną przez obwinionego.

Dowodzi to, że obwiniony nosił broń palną właśnie tylko na wypadek zetknięcia się z tymi organami, a gdy takie zetknięcie nastąpiło, bez powodu użył tej broni w nieprzyjaznym zamiarze pozbawienia swych wrogów życia.

Obwiniony tłumaczy się wprawdzie, że użył tej broni niejako w obronie własnej i w celu wydobywania się z rąk tych organów, skoro go w jego mieszkaniu uzbrojeni otoczyli i groziło mu aresztowanie. Twierdzi, że żandarm uderzył go w twarz i groził mu zabiciem, w czym popierają go jego najbliżsi krewni. Okoliczności tej prócz najbliższej rodziny obwinionego, nikt z obecnych przy zajściu nie potwierdził. Gdyby atoli nawet było prawdą, że rzeczone organy władzy przychwyciwszy obwinionego, starały się go powstrzymać i zagroziły użyciem broni w razie usiłowanej ucieczki, to wtem ani żadnego gwałtu po stronie organów tych dopatrzyć się nie można, ani uznać, że obwiniony znajdował się w stanie koniecznej obrony⁶⁶.

Jako ciekawostkę zamieszczam informację o niemal 40 lat późniejszą, gdy PPS ponownie wykorzystała Jęzor jako miejsce przerzutu podziemnych

⁶⁶ *Morderstwo za kordonem*, „Słowo Polskie”, 1906, nr 288, s. 5, JBC.

wydawnictw. Tym razem trzeba było dostarczyć „bibułę” drukowaną w Warszawie do włączonego do Rzeszy Niemieckiej Śląska. Siatka podziemnej organizacji była tak dobrze zorganizowana, że od 1939 do 1944 nie było żadnej „wyspy” w pionie kolportażu na tym terenie. Tak przynajmniej twierdził w 1946 roku towarzysz Roman Stachoń⁶⁷.

Oczywiście przemycano nie tylko literaturę socjalistyczną. Na Śląsk trafiały z Galicji tak bardzo tu potrzebne polskie książki. Jednym z tych szczególnych przemytników był Jan Przybyła, redaktor „Kocyndra”, który po latach, w 1922 roku wspominał:

[...] mam z tego miejsca ciekawe osobiste wspomnienia z przed 15 laty. Tu właśnie przemyciałem na Śląsk polskie „zakazane” książki, a pomagał mi w tym dzisiejszy polski minister poczt p. Hubert Linde, który wówczas był naczelnikiem poczty w Szczakowie, a jako dzielny prezes tamtejszego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, pamiętał i o śląskich duchowych potrzebach. Pewnego razu omałośmy nie wpadli w łapy pruskich „Zielonków”; uratowała nas tylko nagła, głośna rozmowa po niemiecku między sobą, a każdy z nas dźwigał wtedy na sobie pod peleryną duchowe „Tarcze”, polskie patriotyczne książki do modlitwy. Dzielnym towarzyszem naszym w tej „akcji” był ówczesny akademik krakowski, a dzisiejszy inspektor szkolny na Chełmszczyźnie prof. Zygmunt Podgórski, który przez wakacje mieszkał u rodziców w Szczakowie i troszczył się o Śląsk, za co przesiedział w kozie pruskiej wraz z ś.p. prof. Stanisławem Witkowskim, których aresztowano na pewnym zebraniu w Zabrze. Wypuszczono ich po podpisaniu deklaracji, iż „już nigdy do Niemiec nie przyjdą”. Naturalnie do Niemiec nie mieli po co jechać, ale na polskim Śląsku byli jeszcze nieraz. Stąd niedaleko, bo na dworcu myśłowickim miałem w roku 1905 czy 1906 zabawne zdarzenie. Jadąc z Krakowa na wakacje do domu na Śląsk, wiozłem ze sobą pełną walizkę książek swoich i zakupionych dla znajomych. Kiedym otworzył kuferek na komorze celnej w Myśłowicach, spostrzegłem z przerażeniem, iż na wierzchu leżą „Dzieje Narodu Polskiego” Wł. Grabińskiego (Smoleńskiego), które krótko przedtem prokurator gliwicki był skonfiskował na podstawie opinii słynnego komisarza do spraw polskich Madlera, który uznał tę książkę za „staatsgefährlich”.

O tom wpadł – myślę sobie – już po książce i kto wie, czy mnie jeszcze nie przymkną?

Aliści gorliwy celnik nie uważał na górną warstwę, tylko wsunął łapę na sam dół walizy i wyciągnął stamtąd dwa grube tomy „Ojciec nasz” Cieszkowskiego, wydanego, jak wiadomo, w Poznaniu.

– Was ist das? – pyta tryumfująco.

⁶⁷ R. Stachoń, *PPS w podziemnej pracy na Śląsku*, „Gazeta Robotnicza”, R. 45: 1946, nr 33/34, s. 5, SBC.

– Niech pan przeczyta – odpowiadam po polsku.

– Dla kogo pan to wiezie?

– Dla siebie.

Ogląda skrupulatnie książki, udaje, że umie czytać po polsku i patrzy na mnie podejrzliwie. W końcu zwraca się do starszego kolegi, który znał język polski.

– Co znaczy ten tytuł?

– Vaterunser – odpowiada starszy.

– Verdammt, ohne grosses Vaterunser! – ist sicher ein polnischer Schwindel dabei! – zawyrokował młody. – Niech mu pan wytłumaczy – zwracam się do starszego – że dzieło wydane jest w Poznaniu, że chyba tam niemożliwym byłby szwindel.

Stary mu to objaśnia, ale sam nie dowierza, wertuje kartki, czyta różne ustępy, oczywiście sensu pojąć nie może.

– Ee, także se pan wybrał lekturę, przeczytałby pan sobie „eine lustigen Roman, oder so was! – radził mi po „ojcowsku”.

– Zbyteczne – odpowiadam ze śmiechem, którego powstrzymać nie mogłem – bo „so was” zastąpi mi choćby zbyt ciekawy pruski celnik, który sobie rady dać nie może z polską książką.

Puścili mnie całego, „Grabiański” zanurzył się dyskretnie w głąb walizy, a „Cieszkowski” pobłażliwie uśmiechnął i z politowaniem spojrzał na tych, w których języku pisał swoje „Prolegomena”⁶⁸.

Przez granicę uciekali także ludzie ścigani przez carski rząd jako nieprawomyślni. W wspomnianym dziele Jana Wiśniewskiego znajduje się wzmianka o zastrzeleniu kleryka chcącego przedostać się na austriacką stronę⁶⁹. Takie zdarzenia były bardzo częste. W 1910 roku znaleziono w Przemszy zwłoki młodego, wysokiego, silnie zbudowanego mężczyzny. Podejrzewano, że chciał przedostać się przez rzekę do Galicji i został zastrzelony przez Kozaka, a następnie pozostawiony w wodzie jak to „niejednokrotnie miało miejsce”⁷⁰. Podobny los spotkał w 1912 roku innego człowieka, który – sądząc po wyglądzie i ubraniu – na przemytnika nie wyglądał. Tego roku austriacki strażnik graniczny natrafił o kilka kroków od granicy na zwłoki młodego mężczyzny. Podejrzewano, że człowiek ten przechodząc granicę natknąć musiał się na żołnierza rosyjskiego, który zamiast go aresztować i odstawić na komorę, uderzył go kolbą karabinu w tył głowy i po przeszukaniu kieszeni przeniósł go następnie na terytorium austriackie, by uniknąć w ten sposób dochodzenia i innych kłopotów⁷¹.

⁶⁸ J. Przybyła, *Dreikaiserecke*, „Ilustrowany Tydzień Śląsko-Dąbrowski”, R. 1: 1922, nr 4, s. 10–11, SBC.

⁶⁹ J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 262, SBC.

⁷⁰ „Górnoślązak”, R. 9: 1910, nr 45, s. 4, SBC.

⁷¹ „Gazeta Robotnicza”, R. 22: 1912, nr 65, s. 4, SBC.

PAMIĘĆ GRANICY

Po odzyskaniu niepodległości, a zwłaszcza po III powstaniu śląskim, granice – przebiegające dotychczas wzdłuż Przemszy – znacznie się przesunęły. Na miejscu pozostali jednak ludzie trudniący się przemysłem. Nie było łatwo przystosować się do nowych warunków i zmienić sposób życia. Zawodowi przemysłowcy zaczęli działać na nowym pograniczu. Nie natrafiłem na źródło, które określałoby jaki procent przemysłowców na nowej granicy stanowili mieszkańcy Jęzora. Pewne wyobrażenie o tym, jak to wyglądało, dają ogólne statystyki, a także indywidualne przykłady. Zaczniemy od statystyk. Śląski Okręgowy Inspektorat Straży Granicznej w Katowicach podał dane dotyczące przemysłownictwa w jego obszarze działania. W październiku 1929 roku zatrzymano 132 osoby za nielegalne przekroczenie granicy oraz ujęto 157 osób przemycających towary o łącznej wartości ok. 42 000 zł. W 15 przypadkach skonfiskowano towary porzucone na granicy⁷². Daje to mniej więcej 10 zatrzymań dziennie. Czy jednak było możliwe zatrzymanie wszystkich?

A teraz przykłady:

W 1928 roku wydział karno-skarbowy sądu w Katowicach skazał szajkę przemysłowców na 400 tysięcy złotych grzywny. Byli to: Leon Gibas, Oton Tomecki, Jan Korzyca i Piotr Gąsiorczyk z Mysłowic oraz Jan Czuban i Jan Chowaniec z Jęzora. Zostali oni ujęci przez policję w gospodzie w Przegędzy, gdzie odpoczywali po przejściu granicy z Niemcami. Przemycany towar odnalazł się w pobliskim lesie przysypany śniegiem. W sześciu paczkach znaleziono 64 kg tytoniu, 46 kg lekarstw i 6 kg sacharyny. Kara 66 500 złotych dla każdego okazała się nieściągalna i ostatecznie zamieniono ją na więzienie przeliczając 1 dzień za 200 zł⁷³.

Zdarzały się także bardziej dramatyczne historie, jak ta z 1929 roku:

Onegdaj o 4-tej rano patrol graniczny składający się z 2-ch funkcjonariuszy straży granicznej na odcinku pomiędzy Maciejkowicami natknęła się na 8-miu przemysłowców wracających z towarem z Niemiec do Polski. Gdy na wezwanie strażników przemysłowcy nie zatrzymali się, wtenczas funkcjonariusze straży granicznej oddali w kierunku uciekających przemysłowców kilka strzałów z karabinu, wskutek czego jeden z przemysłowców, a mianowicie Drabik Piotr z Jęzora został ranny w prawe udo. Ponieważ rana przedstawiała się niebezpiecznie, udzielono rannemu na miejscu pierwszej pomocy a następnie odstawiono go do szpitala w Szarleju, gdzie po upływie 4-ch godzin zmarł. Oprócz rannego przemysłowca zdołano przytrzymać współników jego a mianowicie Malcherczyka i Moksę – obaj z Czeladzi, którym posiadany towar pochodzenia niemieckiego a mianowicie rodzyнки i cygary odebrano⁷⁴.

⁷² „Polska Zachodnia”, R. 4: 1929, nr 320, s. 7, SBC.

⁷³ Skazanie szajki przemysłowców na 400000 zł. grzywny, „Katolik Polski”, R. 4: 1928, nr 95, s. 4, SBC.

⁷⁴ „Gazeta Robotnicza”, R. 34: 1929, nr 237, s. 5, SBC.



Uciekinier w potrzasku. Fragment pocztówki

W tym samym roku straż graniczna zatrzymała w Nakle Śląskim pięcioro przemytników, w tym trzy kobiety zamieszkałe w Jęzorze: Elżbietę Bogacką, Michalinę Beztroską i Jadwigę Gibak. Szajka przemyciła z Niemiec do Polski 15 000 papierosów. Towar skonfiskowano⁷⁵. Ponownie w tym samym roku aresztowano na odległej granicy dwóch przemytników, w tym Edwarda Chromego z Jęzora. To zatrzymanie nie przebiegało spokojnie. Za uciekającymi strzelano. Po ich ujęciu znaleziono przy nich dużą ilość wyrobów tytoniowych. Towar jak zawsze skonfiskowano⁷⁶.

W 1930 roku straż graniczna ujęła w Jęzorze Antoniego Sowę, przy którym znaleziono 40 kg rodzynek pochodzących z przemytu z Niemiec. Towar skonfiskowano⁷⁷.

Przypadek z 1934 roku był ciekawszy. Przemytem zajmował się maszynista parowozu Walenty Giera. Przemyczał sacharynę i kamienie do zapalniczek. Przemycany towar odkupywał od niego, między innymi, Niciarz Kalman z Jęzora. Wszyscy zamieszani w ten przemyt zostali ujęci i skazani. Wśród nich: Walenty Giera – na 14 000 zł grzywny z zamianą na 93 dni aresztu i 30 dni więzienia i Niciarz Kalman na 312,50 zł grzywny z zamianą na 16 dni aresztu i 4 tygodnie więzienia⁷⁸.

⁷⁵ „Polska Zachodnia”, R. 4: 1929, nr 265, s. 6, SBC.

⁷⁶ Tamże, nr 334, s. 3, SBC.

⁷⁷ „Polska Zachodnia”, R. 5: 1930, nr 63, s. 6, SBC.

⁷⁸ *Echa afery przemytniczej kolejarza Giery z Mysłowic*, „Katolik Polski”, R. 10: 1934, nr 168, s. 6, SBC.

W 1935 roku Śląska Straż Graniczna zatrzymała po dłuższej obserwacji mieszkańca Jęzora, Stanisława Florkiewicza trudniącego się od dłuższego czasu przemytem. Nie działał on sam. Miał współnika w osobie znanego nam już Antoniego Sowy. W skrytce, którą obaj urządzili w lesie obok placu sportowego w Mysłowicach znaleziono: kilkaset zapalniczek, karty do gry, wodę kolońską i wiele innych towarów⁷⁹.

Jeszcze w 1936 roku zdarzyły się trzy przypadki ujęcia przemysłników rodem z Jęzora. Za pierwszym razem był to Wincenty Sprawka wraz z dwoma współnikami. Przemycali oni 71 zapalniczek, 500 kamieni zapalniczkowych, kilkanaście talii kart, kilka tuzinów nakryć stołowych, 10 kg Maggi, 5 kg sardynek oraz tytoń⁸⁰. Za drugim – Tomasz Krzyżowski, który przeprowadził przez granicę kupca Benjamina Sztarkmana z Warszawy przemycającego walutę⁸¹. Za trzecim – w pobliżu granicy w Brzezinach Śląskich strażnik graniczny ujął po dłuższym pościgu Jana Furmańskiego przemycającego 132 zapalniczki, większą ilość kamieni do zapalniczek, 6 maszynek do strzyżenia włosów, paczkę brzytw i większą partię spinek⁸².

Także ci, którzy kiedyś, w czasach zaborów, prowadzili składy przemycanych towarów często nie potrafili rozpocząć nowego życia. Można było się o tym przekonać choćby w 1932 roku, kiedy okazało się, że złodzieje 5000 litrów spirytusu z magazynów Polspritu w Mysłowicach sprzedawali kradziony spirytus m.in. paserom w Jęzorze⁸³. Podobnie – w 1936 znaleziono w Jęzorze w komórce Silberberga zaplombowaną 200-litrową beczkę pochodzącą z gorzelni z Będzina, skąd zginęło 10 000 litrów spirytusu⁸⁴.

Nie tylko przemysłnicy mieli problemy z przystosowaniem się do nowej rzeczywistości. Oto wiele lat po zniknięciu granicy na Białej Przemyś, w 1921 roku, na moście pomiędzy Niwką a Jęzorem stanął strażnik graniczny i nikogo nie przepuszczał. Obserwatorzy powątpiewali czy jest prawdziwy⁸⁵.

⁷⁹ *Ujęcie przemysłników*, „Siedem Groszy”, R. 4: 1935, nr 235, s. 2, SBC.

⁸⁰ *Pechowy dzień przemysłników na granicy śląskiej*, Tamże, R. 5: 1936, nr 167, s. 3, SBC.

⁸¹ *Schwytanie przemysłników walut na pograniczu Śląskiem*, „Kurier Wieczorny”, 1936, nr 19, s. 2, SBC.

⁸² *Ujęcie przemysłnika*, „Siedem Groszy”, R. 5: 1936, nr 156, s. 2, SBC.

⁸³ „Polska Zachodnia”, R. 7: 1932, nr 61, s. 6, SBC.

⁸⁴ *Afera spirytusowa w Będzinie przed sądem*, „Siedem Groszy”, R. 4: 1935, nr 318, s. 3, SBC.

⁸⁵ *Nowa granica? „Przebudzenie”*, R. 2: 1921, nr 13, s. 3, SBC.

STRESZCZENIE

Celem pracy była rejestracja zdarzeń związanych z granicą w dawnej małopolskiej miejscowości, Jęzorze, położonej tuż obok Trójkąta Trzech Cesarzy. Ze względu na stykanie się w tym miejscu, w XIX i na początku XX wieku, aż trzech granic należało oczekiwać większej ilości informacji. Wykorzystano źródła dostępne w formie elektronicznej w polskich bibliotekach cyfrowych. Większość zebranego materiału stanowiły doniesienia prasowe oraz bogaty zbiór pocztówek, który posłużył głównie do ilustracji zdarzeń. Uzyskane informacje uporządkowano w podrozdziałach poświęconych: handlowi przygranicznemu, winiarstwu, przemytowi i nielegalnemu przekraczaniu granicy oraz temu co działo się po likwidacji granic, ale nadal miało związek z granicą.

SŁOWA KLUCZOWE: JĘZOR, GRANICA, HANDEL PRZYGRANICZNY, PRZEMYT, NIELEGALNE PRZEKRACZANIE GRANICY, WINIARSTWO, TRÓJKĄT TRZECZ CESARZY, XIX WIEK

SUMMARY

Stanisław Maj

TRADE AND SMUGGLING AT THE OLD BORDER IN THE AREA OF JĘZOR.
AN OVERVIEW OF PRESS RELEASES AND OTHER AVAILABLE
ELECTRONIC SOURCES

The aim of this paper was to register occurrences at the historical border near Jęzor, a village located in Małopolska, near the Three Emperors' Corner. Due to the fact that in the 19th and early 20th century this location was a meeting point of three borders, it was expected to have more information available. Most of the collected materials were press releases and a rich collection of postcards, which were used mainly to illustrate the events. The acquired information was then segregated into chapters on: border trade, winemaking, smuggling and illegal border crossing, as well as events that occurred after the dissolution of borders, but still relating to the immediate area.

KEY WORDS: JĘZOR, BORDER, BORDER TRADE, SMUGGLING, ILLEGAL BORDER CROSSING, WINEMAKING, THREE EMPERORS' CORNER, 19TH CENTURY

Piotr Kapusta

Muzeum Nowej Huty. Oddział Muzeum Krakowa

**ANNA KOZIOŁ – LOKALNA ARTYSTKA, MALARKA I POETKA
Z PODKRAKOWSKICH PIEKAR**

materiały

Lokalne historie małych miejscowości nie zawsze można i wystarczy badać w archiwach czy bibliotekach. Wiele ważnych dla lokalnych społeczności opowieści i zwyczajów nie pozostawia swojego śladu w dokumentach archiwalnych i niekoniecznie są one przedmiotem zainteresowania zawodowych historyków czy etnologów. W takich sytuacjach pomocni mogą być mieszkańcy danej wsi, których wspomnienia pozwalają przetrwać istotnym świadectwom budującym tożsamość swojego sołectwa. Niekiedy nie tylko przekazują je oni kolejnym pokoleniom, ale sami niegdyś zbierali od starszych ludzi i zapisywali informacje o przeszłości swojej miejscowości. Taką



Spotkanie z Anną Kozioł 16 maja 2020

Fot. Zofia Pyła

osobą jest Anna Kozioł (ur. 1934) – lokalna artystka z Piekar od lat utrwalająca ich dzieje za pomocą malowanych przez siebie obrazów, napisanych wierszy, czy fotografii dokumentujących przemiany Piekar lub miejsca i obiekty niezachowane do naszych czasów. Działalność Anny Kozioł trwa już od kilkudziesięciu lat, a tekst ten ma być wyrazem podziękowania za pracę, jaką wykonywała przez ten czas; pracę, z której będą mogli korzystać w przyszłości historycy czy etnolodzy badający okolice Krakowa.

Aby zapoznać się z dorobkiem twórczym Anny Kozioł, odwiedziłem ją w jej domu. Pierwsza wizyta miała miejsce w sobotę 16 maja 2020 roku¹ i odbyła się z inicjatywy sołtys Piekar Zofii Pyli. Kiedy przekroczyłem próg mieszkania, na jego ścianach zobaczyłem mnóstwo obrazów i wiedziałem już, że mam do czynienia z lokalną patriotką, gdyż wiele z nich przedstawiało widok z Piekar na znajdujący się po drugiej stronie Wisły klasztor benedyktynów w Tyńcu. Nasze spotkanie trwało około 3 godzin, a w jego trakcie udało mi się przeprowadzić i nagrać krótki wywiad, w którym opowiedziała pasjonującą historię swojego życia. Przygotowała dla mnie także stos kartek zawierających zapiski wierszy, treści dawnych lokalnych piosenek czy informacje na temat nazw poszczególnych części Piekar zebrane od jej mieszkańców. Na stole znajdowały się również liczne zdjęcia wykonane w Piekarach w ciągu wielu lat. Materiał był tak obszerny, że konieczne były kolejne wizyty w domu Pani Anny. W takich okolicznościach zrodziła się myśl, aby napisać niniejszy tekst.

PODSTAWOWE INFORMACJE HISTORYCZNE O PIEKARACH DO CZASÓW II RZECZYPOSPOLITEJ

Na początek przybliżmy nieco miejscowość, z której pochodzi i w której od początku życia mieszka Anna Kozioł, poznając wybrane fakty z historii wsi aż do czasów narodzin bohaterki mojego artykułu. Pozwoli to nieco lepiej zrozumieć, z jakiej społeczności się wywodzi.

Piekary są sołectwem na terenie gminy Liszki w powiecie krakowskim, które ma powierzchnię 465 ha i liczy 1635 mieszkańców², a podlega parafii św. Mikołaja w Liszkach. Leży na lewym brzegu Wisły, skąd rozpościera się piękny widok na klasztor benedyktynów w Tyńcu; właśnie z Piekar wykonuje się często zdjęcia tego obiektu, które potem trafiają do albumów, przewodników turystycznych czy podręczników historii.

Osadnictwo pradziejowe tej okolicy sięga starszego paleolitu – 120 tys. lat, co wykazały badania archeologiczne³. Na terenach tych znajdują się jaskinie: Na Gołąbcu, Nad Galoską, W Okrążaku, a okolica wiele razy była badana

¹ <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos-a-1440470272947983/2630336310628034/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020).

² <https://www.piekary.org/solectwo> (dostęp: 1.11.2020).

³ M. Wyżga, *Piekary. Dawniej i dziś*, Piekary 2013, s. 37.

przez znanych archeologów takich jak np.: (w nawiasach podaję lata badań): Gotfryd Ossowski (1879–1880), Stefan Krukowski (1923, 1927, 1936), Rudolf Jamka i Gabriel Leńczyk (1932), Ludwik Sawicki (1954–1956), Władysław Morawski (1967–1984 z przerwami)⁴. W Piekarach znaleziono ślady kultury łużyckiej, celtyckiej i przeworskiej, odnaleziono narzędzia krzemienne wytworzone przez człowieka neandertalskiego, średniowieczne groty strzał i beltów, kawałki miecza, ostrogi, sprzążki⁵.

Prawdopodobnie Piekary były początkowo częścią wsi Tyniec, gdyż znamy dokument legata papieskiego do Polski i Węgier Idziego, który o 1105 roku pisał, że benedyktynom zatwierdzono: „wieś Tyniec z przewozem przez rzekę i karczma oraz drugą karczmę z przeciwnej strony rzeki” oraz „ze wszystkimi służebnikami [...] tak piekarzami”⁶. Może to świadczyć o tym, że tynieccy piekarze, którzy zamieszkiwali obecne Piekary, zachowali określenie swego zawodu, kiedy przestali być służebnikami, a stali się rolnikami i że stało się ono nazwą samodzielnej wsi. A ta, jako „Pekare”, wymieniona jest w dokumencie z czasów Leszka Czarnego z 1286 roku⁷, który potwierdził opactwu tynieckiemu dawne przywileje i wolności oraz nadał nowe. Choć część historyków uważa, że dokument ów został podrobiony, to jednak ocenia się, że opisane w nich realia są prawdziwe⁸.

Skąd wzięła się współczesna nazwa „Piekary”? Najbardziej prawdopodobną teorią tłumaczącą powstanie tej nazwy jest fakt, że wspomniane wyżej słowo „Pekare”, pochodzi od ważnego zajęcia jej mieszkańców przed wiekami. W średniowieczu Piekary były osadą służebną, podobnie jak inne miejscowości w okolicach Krakowa, co nie jest szczególnym zaskoczeniem – Kraków bowiem już w I poł. XI wieku pełnił funkcję miejsca rezydencji naszych władców, a dziś byśmy powiedzieli stolicy Polski. Mieszkańcy Piekar zajmowali się wyrabianiem i wypiekaniem chleba czy ciast, a także dostarczali je naszym rządzącym, choć możliwe, że wyroby te trafiały również na drugą stronę Wisły do Tyńca. Zapewne to jest powód skąd wzięła się nazwa „Piekary”, mimo że wcześniej używano formy „Piekarze”. Zajęcie to popularne było w czasach rozbicia dzielnicowego, a ludność służebna zanikła w XIV wieku – stuleciu w którym ponownie zjednoczono Królestwo Polskie⁹.

Można się spotkać również z innym poglądem. Zakłada on, że nazwa wsi może pochodzić od jaskiń czy też pieczar, których w tych okolicach nie brakuje. Osadnictwo na tych terenach sięga czasów prehistorycznych, nawet

⁴ J. Zinkow, *Wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi. Wśród podkrakowskich dolinek. Przewodnik monograficzny*, Kraków 2010, s. 531.

⁵ M. Wyżga, dz. cyt., s. 37.

⁶ J. Zinkow, dz. cyt., s. 535.

⁷ M. Wyżga, dz. cyt., s. 37.

⁸ J. Zinkow, dz. cyt., s. 536.

⁹ M. Wyżga, dz. cyt., s. 38.

ok. 120 tys. lat, co wykazały badania archeologiczne, o czym była już mowa. Terytorium dzisiejszych Piekar oraz innych miejscowości w tych okolicach było bardzo korzystne dla naszych odległych przodków, a jego atutami były bliskość rzeki, lasy, możliwość schronienia w jaskiniach, a w czasach znacznie późniejszych, kiedy ludzie nauczyli się uprawiać rolę, dobre gleby. Słowo 'pieczara' w *Słowniku języka polskiego*¹⁰ jest definiowane jako „jama powstała w skale na skutek ruchów górotwórczych lub działania wody, wiatru itp.”¹¹ Jan Urban podaje jednak, że termin ten pojawił się w Polsce dopiero w II połowie XVI wieku i jest uważany za rutenizm¹², a jego wtórne pojawienie się w języku można wiązać z rozszerzeniem terytorialnym Polski na wschód w XV wieku i – w konsekwencji – wielokulturowości jej mieszkańców¹³.

Przez wieki Piekary były własnością benedyktynów tynieckich i stan ten trwał do roku 1785¹⁴. Na terenie tej wsi znajdował się bastion, który najprawdopodobniej wznosił książę Konrad Mazowiecki. 25 czerwca 1367 roku Kazimierz Wielki nadał Piekarom prawo niemieckie. Wedle lokalnej tradycji latem 1683 roku przez wieś przechodzić miały wojska króla Jana III Sobieskiego udające się w kierunku Wiednia. W latach 1771–1772, w czasach konfederacji barskiej wojska rosyjskie Aleksandra Suworowa zajęły Piekary i stąd szturmowały Tyniec¹⁵. Dwie dekady później, w 1793 roku, w Piekarach pojawił się Tadeusz Kościuszko w celu spotkania z Józefem Wodzickim. W tym czasie trwały przygotowania do powstania, które ostatecznie wybuchło w marcu 1794 roku.

W 1786 roku Piekary stały się własnością państwa, co było możliwe na mocy konwencji polsko-austriackiej¹⁶. Przypomnijmy, że tereny po drugiej stronie Wisły, w tym Tyniec, znalazły się po I rozbiorze Polski z 1772 roku w austriackiej Galicji. Niedługo później został utworzony klucz piekarski, w skład którego oprócz Piekar wchodziły jeszcze Ściejowice, Liszki, Kaszów, Nowa Wieś (późniejsza Nowa Wieś Szlachecka), Śmierdząca (późniejszy Kryspinów) oraz część Przegini (obecna Przeginia Duchowna)¹⁷.

W 1790 roku Piekary, Liszki, Kaszów, Śmierdząca i Nową Wieś zakupił na licytacji kasztelan biecki Franciszek Żeleński, który swoją siedzibą uczynił tę pierwszą miejscowość¹⁸. W 1801 roku majątek przejął jego syn Kryspin

¹⁰ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewskiego, Warszawa, 1958–.

¹¹ <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/pieczara;5471448.html> (dostęp: 1.11.2020).

¹² Zapożyczenie z jednego z języków wschodniosłowiańskich.

¹³ J. Urban, *Terminy „jaskinia”, „pieczara” oraz „grota” jako dziedzictwo kulturowe*, „Prądnik. Prace i Materiały Muzeum im. prof. Władysława Szafera”, T. 22: 2012, s. 125.

¹⁴ J. Zinkow, dz. cyt., s. 536.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

Żeleński¹⁹, a w 1830 roku nowym właścicielem został Wit Żeleński²⁰, który w 1857 roku przekazał Piekary swojemu siostrzeńcowi Alfredowi Milieskiemu. Z inicjatywy tego ostatniego we wsi w latach 1857–1865 wzniesiono istniejący do dzisiaj pałac zaprojektowany przez Filipa Pokutyńskiego²¹.

Milieski był dobrym gospodarzem. Potrafił inwestować, dobrze prowadził interesy. Zajmował się przetwórstwem uprawianych przez siebie ziemniaków oraz zboża. Produkował m.in. spirytus. W 1874 roku był jednym z założycieli Związku Zaliczkowego, który działał do 1879 roku pomagając okolicznym mieszkańcom, a swoją siedzibę miał na plebani w Liskach. Związek Zaliczkowy został zastąpiony przez Związek Kredytowy przy Radzie Powiatowej Krakowskiej²².

W 1876 roku Milieski został wybrany posłem do sejmu galicyjskiego w okręgu gmin wiejskich Kraków–Liszki–Mogiła–Skawina. Jako poseł w 1880 roku przygotowywał banderę chłopów krakowskich, którzy witali odwiedzającego Galicję cesarza Franciszka Józefa I. Z tego samego roku pochodzi figura Matki Boskiej niedaleko pałacu, którą ufundowała matka Alfreda – Maria. Figura ta jest bohaterką jednego z wierszy Anny Kozioł o czym jeszcze będzie mowa.

W 1882 roku Milieski objął funkcję prezesa powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie²³. Przez wiele lat był radnym Krakowa. Z życia publicznego wycofał się w 1896 roku, 12 lat później zmarł i został pochowany w grobowcu rodzinnym w Rychwałdzie, którego był właścicielem. Po śmierci Alfreda Piekary zostały przejęte przez jego syna Witolda.

W 1934 roku, roku narodzin Anny Kozioł, majątek w Piekarach stał się własnością Włodzimierza i Heleny Braunów²⁴ i był w posiadaniu tej rodziny do 1945 roku, kiedy został upaństwowiony²⁵.

WSPOMNIENIE DZIECIŃSTWA I II WOJNY ŚWIATOWEJ

Anna Kozioł urodziła się 22 sierpnia 1934 roku. W zbiorach rodzinnych zachowała się fotografia jej ojca Jana (1908–1987), żołnierza 20. Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej, wykonana 28 czerwca 1930 roku na strzelnicy na Woli Justowskiej. Matka Aniela (1911–1992) pochodziła z Liszek i tam też spoczęła po śmierci. Na pytanie, co pamięta z dzieciństwa, Anna Kozioł

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ B. Cirył, *Dzieje „najpiękniejszej willi w Polsce”. XIX-wieczny pałacyk Alfreda Milieskiego był perłą wśród galicyjskich posiadłości*, „Nasza Historia”, 2015, nr 5 (maj), s. 24.

²² A. Kowalik, *Liszki. Szkice z dziejów*, Liszki 2014, s. 213.

²³ B. Cirył, dz. cyt., s. 26.

²⁴ M. Wyżga, dz. cyt., s. 47.

²⁵ J. Zinkow, dz. cyt., s. 537.

odpowiedziała „Samą będę pamiętam, nic więcej”²⁶. W jej drewnianym domu mieszkały dwie rodziny, w sumie jedenaście osób. Miała dwie siostry: Józefę (1932–2014) i Irenę (1936–2020). W wieku 70 lat, 7 sierpnia 2004 roku napisała wiersz *Rodzinny dom* o następującej treści:

Śnię i wspominam moją chatę i pochylony dach słomiany
koło tej chaty jabłoń zgarbioną, nad nią lecące bociany.
A w tej chatę małe okienko, na tle niebieskiej ściany.
A na tej ścianie był zawieszony świecik przez Ojca rzeźbiony.
Małe świeczko lampy naftowej co rozjaśniało mi świat
i to klepisko z gliny lepkie, gdzie bosa stopa odbiła ślad.
Ja nie zapomnę mej drogiej chatki i kolorowych malw.
Tęskno mi za tym i jest mi żal.
Moje wspomnienia zawsze są ze mną, choć upływa z biegiem lat.
Wszystko przemija, nic nie trwa wiecznie, zmienia się świat.
Moje wspomnienia z ubogiej chaty, są mi wciąż drogą jako klejnoty.
Wciąż mi się marzą i śnią. Są takie piękne, bo to rodzinny mój dom.

W momencie wybuchu II wojny światowej Anna Kozioł miała 5 lat. Wrzesień 1939 pamięta jako czas wielkiego strachu, chaosu, ruchu i paniki wśród mieszkańców. Wielu ludzi, którzy mieli konie i wozy, uciekało. W jej pamięci szczególnie utkwiła pacyfikacja wsi dokonana 4 lipca 1943 roku. Dzień ten wypadł w niedzielę. Około godziny 4.00 Niemcy nadjechali do Piekar²⁷. Okupanci zagonili mieszkańców na pastwisko w pobliżu obecnej remizy OSP, obsadzając ten teren załogami z karabinami maszynowymi, co uniemożliwiało ucieczkę. Niewielu ludziom udało się uniknąć wypędzenia na wspomniane pastwisko.

W pobliskiej stodole należącej do rodziny Raputów Niemcy urządzili salę przesłuchań. Wymuszali zeznania, że Piekary miały działać na szkodę III Rzeszy np. poprzez ukrywanie Żydów. Niektórzy Niemcy przeszukiwali także mieszkania miejscowych²⁸.

Relacje osób pamiętających tamto wydarzenie mówiły, że sołtys Piekar Józef Ludwikowski stanął w obronie lokalnej społeczności. Doskonale znał niemiecki, w przeszłości służył w armii jeszcze w czasach istnienia Austro-Węgier. Co ciekawe, wsparcia mieli udzielić także miejscowi Niemcy. Pomóc starali się również zarządca majątku dworskiego Barski (zwany Dziadkiem) oraz Pawłuk

²⁶ Rozmowa z Anną Kozioł przeprowadzona 16.05.2020 przez Piotra Kapustę, nagranie w posiadaniu autora.

²⁷ A. Kowalik, *Niemiecka akcja pacyfikacyjna w Piekarach* [w:] *Pacyfikacja Piekar. 4 lipca 1943*, broszurka wydawana w 2013 roku przez Stowarzyszenie na rzecz Ziemi Lisieckiej przy współpracy ze Stowarzyszeniem „Przyjazne Piekary”.

²⁸ Tamże.

z Przegorzała, który gościł wówczas we dworze²⁹. W relacjach świadków³⁰ mowa była o strachu, upale i jękach ludzi bitych tamtego strasznego dnia.

Anna Kozioł wspominała ten dzień:

Nie zapomnę tego, miałam nową sukienkę na odpust do Tyńca. Mama nas budzi taka wystraszona i mówi, żeby wszyscy się zbierali i ubierali. Wszystkich na pastwisko zabrali. Później w ciągu dnia wołałam pić. Malutkie dzieci były w szkole z matkami. A my wszyscy leżeliśmy. Nie wolno się było nawet podnieść, a ja głowę podniosłam i pamiętam jak mnie Niemiec uderzył kijem w głowę. Dlatego mówię, że jestem kombatantem. A w pałacu w Piekarach był Niemiec. Przesłuchiowano ludzi w stodole u Raputy i bili tam tych ludzi. Jakby ktoś próbował uciekać to go łapali i wtedy bardziej bili, każdemu na plecach swastykę rysowali i aresztowali. Była taka rodzina żydowska to ich zabrali do Libana³¹. Pod wieczór wszyscy byli tacy zszokowani, zmęczeni i ten Niemiec był w Przegorzałach u jakiegoś przyjaciela i jak tu przyjechał to za głowę się chwycił widząc co tu w Piekarach się dzieje, bo wcześniej nie wiedział. On poręczył za całą wieś, że tu nie było żadnej partyzantki i dopiero wtedy nas wypuszczono, ale ludzie jakieś pieniądze dawali, jakąś daninę składali. A jak się przyszło, to tak domy były splądrowane. Patrole niemieckie chodziły, które szukały czy ktoś nie ma czegoś wartościowego, ale wieś Piekary to była biedna przecież³².

Piekary miały zdecydowanie więcej szczęścia niż Kaszów i Liszki, w których również doszło do pacyfikacji odpowiednio 1 lipca 1943 roku i 4 lipca 1943 roku. W tych dwóch miejscowościach rozstrzelano 56 osób³³. Akcje pacyfikacyjne były odwetem okupanta za napad przez oddział Gwardii Ludowej im. Ludwika Waryńskiego na mleczarnię w Rybnej dokonany 30 czerwca 1943 roku.

²⁹ Tamże.

³⁰ Udało mi się dotrzeć do starszych mieszkańców Piekar i nagrać ich relacje na temat pacyfikacji wsi 4 lipca 1943 roku. Moimi świadkami były Zofia Galos (18 lutego 2017) i Józefa Ochmańska (1 maja 2017), a obydwie spotkania doszły do skutku dzięki pomocy Anny Janas-Karaś ze Stowarzyszenia „Przyjazne Piekary”. Zob. <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1767056710289336/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020), zob. <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1809620829366257/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020).

³¹ Mowa o kamieniolomie Liban w Krakowie.

³² Rozmowa z Anną Kozioł, dz. cyt.

³³ Pomnik nagrobny w Kaszowie wymienia 26 osób, a w Liskach 30 osób. Liczby te jednak mogą się różnić. Dla przykładu kronika obecnej Szkoły Podstawowej nr 1 im. św. Józefa w Kaszowie pt. *Historia Szkoły Ludowej w Kaszowie* obejmującej okres od 1871 do roku szkolnego 1964/1965 zawiera wpis: „W dniu 1 VII 1943 odbyła się w Kaszowie pacyfikacja. Podczas pacyfikacji rozstrzelano 25 osób miejscowych i 2 przybyłe i na miejscu stracenia pochowano”.

Okoliczności zakończenia okupacji w Piekarach zapadły w pamięci nieśpęła jedenastoletniej wówczas Annie. Ponad 75 lat po tych wydarzeniach opowiadała o nich:

Siedzieliśmy wtedy w tej jamie w jaskini w skale. Uciekaliśmy, bo u sąsiada kula strzeliła, krowy pozabijało, dach zniszczyło. Koło figurki³⁴ stał czołg rosyjski. Niemcy go wypatrzyli i strzelali z Tyńca. Tam do tej jamy, bo ludzie wyglądali, też strzelali z Tyńca do tej jamy. Pamiętam jak uciekaliśmy, a kule świstały³⁵.

EDUKACJA I POCZĄTKI PRACY ZAWODOWEJ
ORAZ ZAINTERESOWANIE RYSUNKIEM I MALARSTWEM
– ANNA KOZIOŁ JAKO MALARKA

Anna Kozioł ukończyła siedem klas szkoły, a początek jej nauki przypada na czasy okupacji. Z tamtych lat szczególnie zapamiętała bardzo lubianą przez siebie nauczycielkę Jadwigę Ryszkowską. Od dziecka była zainteresowana malowaniem, którego „nauczyła się sama od siebie” i które „samo przyszło”³⁶. Nigdy nie ukończyła żadnej szkoły plastycznej, zawsze malując czysto amatorsko. Mówi o sobie, że miała bardzo dobrą pamięć i dobrą orientację w mapach, co miało się potem przydać w dorosłości. Swoje życie zawodowe związała z wykopaliskami archeologicznymi, pracując dla Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademii Nauk³⁷. Była czynna zawodowo do 1987 roku. Zajmowała się rekonstruowaniem całości naczyń na podstawie ich znalezionych fragmentów oraz rysowaniem wydobytych przedmiotów czy nawet szkieletów ludzkich. W swoich zbiorach prywatnych posiada zdjęcia z wyjazdów na badania do takich miejscowości jak Kornatka (1964), Samborzec koło Sandomierza (1965), Niedźwiedź (1968) koło Słomnik, Bronowice w Krakowie (1969) czy Guciów koło Zamościa (1972)³⁸. Zdarzały się jej również wyjazdy zagraniczne np. do Bułgarii z pracownikami Uniwersytetu Jagiellońskiego³⁹.

Ciekawe były okoliczności, w których kilkunastoletnia Anna trafiła do świata nauki, choć nie ukończyła żadnych studiów. W klasztorze

³⁴ Wspomniana już figurka Matki Boskiej, ufundowana w 1880 roku przez Marię Milieską.

³⁵ Rozmowa z Anną Kozioł, dz. cyt.

³⁶ Tamże.

³⁷ W 1972 roku otrzymała pamiątkowy medal „Pro patria et scientia. 100-lecie Akademii w Krakowie” z okazji 100. rocznicy powołania Akademii Umiejętności w Krakowie.

³⁸ Daty na podstawie zapisków na odwrocie zdjęć znajdujących się w zbiorach prywatnych Anny Kozioł.

³⁹ Rozmowa z Anną Kozioł, dz. cyt.

benedyktynów w Tyńcu pod kierunkiem wspomnianego na początku artykułu Gabriela Leńczyka (1885–1977) prowadzone były wówczas badania wykopaliskowe, przy których zatrudniony był ojciec Anny, Jan. Do jego domu przychodził student Ochmański, który odbywał praktyki w Tyńcu i przeglądał rysunki Anny. To on poznał się na jej talencie i przekazał Leńczykowi, będącemu od 1947 roku kustoszem Muzeum Archeologicznego w Krakowie⁴⁰, informację że „Kozioł ma córkę, która ładnie rysuje”⁴¹. Naukowiec podzielił tę opinię, a że brakowało mu osoby do wykonywania rysunków, to młoda Anna znalazła zatrudnienie. Musiała jednak ukończyć jeszcze specjalny, półtoraroczny kurs rysunku technicznego, po którym uzyskała tytuł technika dokumentalisty. Sama jednak po latach przyznała, że rysunek techniczny nie był dla niej szczególnie przydatny podczas pracy, dodając, że była zwolniona z egzaminu po wyżej wspomnianym kursie z powodu swojej obowiązkowości w jego trakcie⁴².

Poza rysowaniem w ramach obowiązków służbowych, Anna Kozioł lubiła również amatorsko malować. Wśród jej ulubionych motywów znajdują się: widok Tyńca od strony Piekar, kwiaty polne (maki, a szczególnie słoneczniki, które malowała także na wydmuszkach lub zniczach czy nawet tykwie – roślinie, jaką można wykorzystywać do celów dekoracyjnych⁴³), ptaki (jaskółki, bociany), a zwłaszcza widoki wsi w różnych porach roku – stare, wiejskie chaty czy ich mieszkańcy. Właśnie takie widoki Anna Kozioł chce ocalić od zapomnienia, a inspiracją do powstawania obrazów jest tęsknota za dawnymi latami czy wspomnienia z dzieciństwa. Stara się je przedstawiać realistycznie, dbając o szczegóły. Wśród jej ulubionych artystów pojawiają się Józef Chełmoński, Leon Wyczółkowski czy Vincent Van Gogh⁴⁴. Po wizycie na wystawie malarstwa Jerzego Dudy-Gracza, wzorując się na nim, zaczęła oprawiać swoje dzieła w ramy okienne⁴⁵. W 1970 roku dwa jej obrazy olejne (*Pejzaż* i *Wiejska dziewczyna*) znalazły się nawet w Pałacu pod Baranami przy Rynku Głównym w Krakowie, na wystawie malarstwa z okazji X-lecia Klubu Plastyków Amatorów działającego z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, Krakowskiego Domu Kultury i „Gazety Krakowskiej”⁴⁶.

⁴⁰ <http://ma.krakow.pl/muzeum/historia-muzeum-2/janina-kulaga-10/> (dostęp 1.11.2020).

⁴¹ M. Wołek, *Krajobrazy zatrzymane pędzlem i piórem*, „Lokalności. Kwartalnik Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa”, 2011, nr 4, s. 16.

⁴² Rozmowa z Anną Kozioł, dz. cyt.

⁴³ M. Wołek, dz. cyt., s. 17.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ A. Dobrowolski, *U progu drugiego dziesięciolecia*, ulotka z programem wystawy malarstwa z okazji X-lecia Klubu Plastyków Amatorów, czerwiec 1970, własność Anny Kozioł.

Anna Koziół współpracowała również z Fundacją „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Krakowie, która nadawała jej obrazom atest wyrobu rękodzieła ludowego i artystycznego. Zachowały się dokumenty potwierdzające ten fakt dla obrazka serii *Chaty*⁴⁷, obrazka serii *Kwiaty – bukiety*⁴⁸. Atest taki otrzymywały również haftowane serwetki Anny Koziół⁴⁹.

Swoje dzieła wielokrotnie wystawiała na różnych akcjach, licytacjach charytatywnych, aby wspomóc tym samym potrzebujących, w szczególności chore dzieci⁵⁰.

PRZEMYŚLENIA I WSPOMNIENIA PRZELANE NA PAPIER

– ANNA KOZIÓŁ JAKO POETKA

Wielką pasją Anny Koziół jest poezja. Posiada wiele rękopisów swoich wierszy, część jest datowana. Porusza w nich tematy częściowo podobne do tych przedstawianych na obrazach: historia Piekar i okolic (wiersze: *Cmentarz*, *Pozdrowienie*, *Gdzie moja wioska*, *Figureńka* z 2003 roku, *Świątynia*, *Prymicie* z 29 kwietnia 2004 roku, *Powitanie arcybiskupa w Jeziorzanach*⁵¹ z września 2008), wieś (wiersze: *Pożegnanie*, *Krajobraz mojej wioski* z 20 lipca 2003, *Piękno w polu* z 19 listopada 2003 roku, *Kłosa*, *Strach*, *Strach zapomniany*, *Babie lato*, *Brzezina*, *W lesie*, *Zdeptany*, *Mniszki – dmuchawce*, *Sierota* z 6 marca 2004 roku⁵² *Słownik* z 11 sierpnia 2004 roku, *Kaczeniec*, *Maki*, *Róża*, *Łąka*, *Słonecznik*, *Bez*, *Makowe pole*, *Wiosna*, *W lesie*, *Jabłuszko*), wspomnienia dzieciństwa i swojej rodziny (wiersze: *Mamo* z 26 maja 2003 roku, *Mojej mamie*, *Rodzinny dom* z 7 sierpnia 2004 roku, *Obca* z 2011 roku), religia (wiersze: *Grudniowe noce*, *Droga*, *Świecone ziele*), niespełnione marzenia i smutek (wiersze: *Marzenia i Marzenia II*, *Samotność*, *Bezsenna Noc*, *Zaduma*, *Czas minął*, *Cicho*, *Moje myśli*, *Mijają lata*, *Skrzypeczki*, *Do celu*, *Szron*, *Korale*, *Wróblek*, *Wspomnienia*, *Jesień*, *Bieda z nędzą*) oraz wiersze: *Kraina (O Polsce)*, *Owsiakowi* z 2003 roku⁵³.

⁴⁷ Atest nr 10227/03 wydany Annie Koziół na serwetkę haftowaną przez Krajową Komisję Artystyczną i Etnograficzną Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Krakowie dnia 9 września 2003, własność Anny Koziół.

⁴⁸ Atest nr 10226/03 wydany Annie Koziół na serwetkę haftowaną przez Krajową Komisję Artystyczną i Etnograficzną Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Krakowie dnia 9 września 2003, własność Anny Koziół.

⁴⁹ Atest nr 1230/95 wydany Annie Koziół na serwetkę haftowaną przez Krajową Komisję Artystyczną i Etnograficzną Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Krakowie dnia 1 lutego 1995, własność Anny Koziół.

⁵⁰ Rozmowa z Anną Koziół, dz. cyt.

⁵¹ Jeziorzany to inna miejscowość w gminie Liszki, w powiecie krakowskim.

⁵² Na rękopisie widnieje tylko data „06.03”. Poniżej znajduje się wiersz *Słownik* datowany na 11 sierpnia 2004.

⁵³ Zestawienie przygotowane na podstawie materiałów z archiwum prywatnego Anny Koziół.

Podczas naszych spotkań Anna Koziół udostępniła mi ponad 50 swoich wierszy. Wśród nich znajdują się utwory bardzo optymistyczne, ale przeważają jednak te o pesymistycznym charakterze. Niektóre komentują bieżące wydarzenia w gminie Liszki, inne wywołują różne wspomnienia. Część z nich było publikowanych na łamach lokalnego pisma „Ziemia Lisiecka” czy we wspomnianej pracy *Piekary. Dawniej i dziś*⁵⁴. Wiersze Anny Koziół mogą być ciekawym źródłem do badań historycznych na temat Piekar. Oto wybrane z nich:

CMENTARZ CHOLERYCZNY

Wśród zasług Anny Koziół dla miejscowości Piekary można wymienić także opiekę nad cmentarzem, na którym spoczywa dwanaście ofiar zarazy z 1871 roku. Znajdują się na nim dwa krzyże. Na jednym z tych krzyży zachowała się tabliczka ze słabo widocznym napisem „1871. 12 ofiar cholery”. W przeszłości okolica ta, zwana przez miejscowych Babim Dołem⁵⁵, była pastwiskiem dla krów. Przez lata miejscem tym opiekował się pan Józef Kowalik (zm. 2016), który mieszkał w Kielcach, ale kilka razy w roku przyjeżdżał do Piekar w odwiedziny do swojej matki Kunegundy Kowalik oraz do siostry Marii Bator⁵⁶. Drugim opiekunem tegoż cmentarza była właśnie Anna Koziół, która 21 czerwca 2013 roku otrzymała Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej⁵⁷. Tak wspominała okoliczności otrzymania medalu: „Wtedy w Liszkach była uroczystość, wręczenie było. Wielu ludzi dostawało odznaczenia za różne zasługi. Byłam zaskoczona i przy okazji powiedziałam wiersz w ramach podziękowania. Nauczycielki obecne na uroczystości pytały kto mnie to napisał [...] Tym cmentarzem [miejscem pochówku ofiar zarazy z 1871 roku – wyjaśnienie Piotr Kapusta] się opiekowałam. Byłam zaskoczona jak ten medal dostałam”⁵⁸.

Cmentarz ten został opisany w jednym z wierszy Anny Koziół, gdyż jest on dla niej miejscem szczególnym. Zwraca uwagę jak miejsce to zmieniało się przez lata.

⁵⁴ M. Wyżga, dz. cyt.

⁵⁵ Nazwa wzięła się podobno stąd, że dawniej kobiety chodziły tam po glinę.

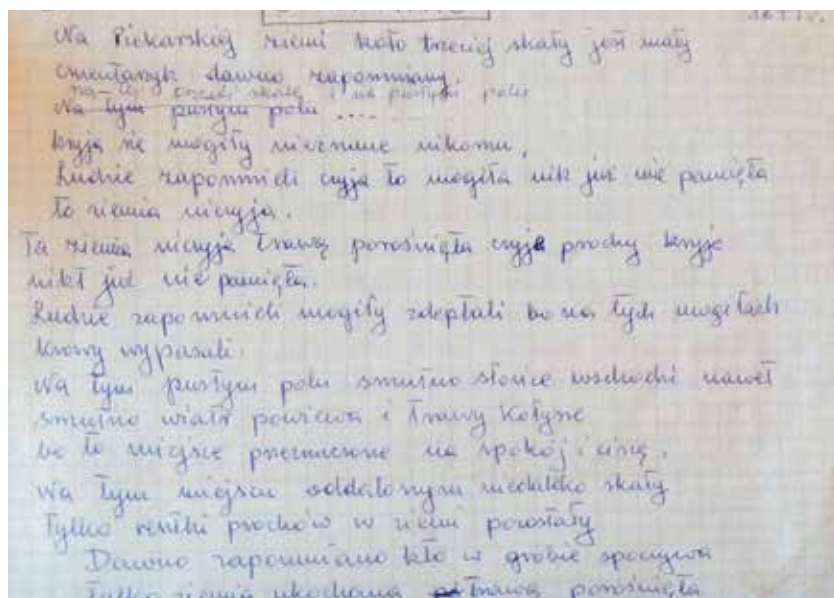
⁵⁶ Informacje od sołtys wsi Zofii Pyli, które zostały wykorzystane przeze mnie w realizowanym od lipca do września 2020 r. projekcie „Zabytki regionu w obiektywie wolontariuszy” organizowanym przez Fundację Hereditas, który koordynowałem w gminach Czernichów i Liszki w powiecie krakowskim.

⁵⁷ W zbiorach prywatnych Anny Koziół znajduje się legitymacja nr 10047 Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa poświadczająca przyznanie jej Złotego Medalu. Na legitymacji znajduje się podpis ówczesnego Przewodniczącego Rady Władysława Bartoszewskiego (1922–2015).

⁵⁸ Rozmowa z Anną Koziół, dz. cyt.

Na Piekarskiej ziemi koło trzeciej skały
Jest mały cmentarzyk dawno zapomniany.
Na tej trzeciej skale i na pustym polu
Kryją się mogiły nieznane nikomu.
Ludzie zapomnieli czyja to mogiła,
nikt już nie pamięta, to ziemia niczyja.
Ta ziemia niczyja trawą porośnięta
czyje prochy kryje nikt już nie pamięta
ludzie zapomnieli, mogiły zdeptali
bo na tych mogiłach krowy wypasali.
Na tym pustym polu smutno słońce wschodzi
nawet smuto wiatr powiewa i trawy kołysze,
bo to miejsce przeznaczone na spokój i ciszę.
Na tym miejscu oddalonym niedaleko skały
tylko resztki prochów w ziemi pozostały.
Dawno zapomniano kto w grobie spoczywa
tylko ziemia ukochana trawą porośnięta
ona zawsze wierna o wszystkich pamięta.
Ja pamięć przywrócę kto w mogile leży,
choć zmarli dawno, uczcić ich należy.
Spoczywają tu biedacy, taka biednych dola,
oni zmarli bardzo dawno zmoęła ich cholera.
Tu dwanaście mogił co pokryła ziemia
tylko nad tym polem skowronek zaśpiewa
szanujcie mogiły chociaż są niczyje
ta ziemia zmęczona, w niej też serce bije.
Pośród traw i chwastów, gdzie pachnące zioła
mogiły zdeptane, opuszczone pola.
Nikt już nie pamięta, wszystko zdeptane
bo to było dawno, to nieszanowane.
Utuliła ziemia mogiły zdeptane,
są już opuszczone, dawno zapomniane
Smutno słońce zaszło nad polem nad skałą
tylko czarne kruki nad nimi krakają.
Cichutko wiatr wieje, zapach ziół roznosi
ten polny cmentarzyk o szacunek prosi
smutno nad tym polem wicher dziś powiewa
opuszczone pole, skowronek nie śpiewa.
Mało już na polu ziół co woń roznoszą
tylko na mogile chwasty się panoszą⁵⁹.

⁵⁹ Rękopis Anny Kozioł.



WIERSZ ŚWIĄTYNIA

Na przełomie XX i XXI wieku w Piekarach zaszła duża zmiana mająca wpływ także na postrzeganie miejscowości przez osoby z zewnątrz. W 1998 roku ruszyła budowa Centrum Edukacyjnego „Radosna Nowina 2000”. Inwestycję prowadziło Zgromadzenie Księża Misjonarzy Wincentego a Paulo, w szczególności ks. Bronisław Sieńczak, wspierany przez Józefinę Gebert ze Szwajcarii. Od kwietnia do grudnia 2000 roku wzniesiono kościół Narodzenia Pańskiego, a pierwszą mszę świętą odprawił w nim podczas pasterki ks. kardynał Franciszek Macharski⁶⁰. W 2002 roku zaczęło działać Publiczne Liceum Ogólnokształcące.

Anna Kozioł odnotowała ten historyczny dla Piekarów fakt tworząc wiersz *Świątynia*, opowiadający o piekarskim kościele Narodzenia Pańskiego. Okoliczności jego powstania opisała w słowach:

Naprzeciwko Tyńca w Piekarach na górze
zbudowano kościół w roku dwa tysiące.
Nasza piękna okolica tak się spodobała
bo w Piekarach co nad Wisłą świątynia powstała.
Wybrali to miejsce, piękną okolicę,

⁶⁰ <http://www.fund.pl/index.php/o-fundacji/kosciol-pw-narodzenia-panskiego> (dostęp: 1.11.2020).

gdzie dawnymi czasy mieszkali dziedzice.
był wspaniały ogród z pięknymi kwiatami,
dziedzice panowie tam się przechadzali.
Na tym miejscu gdzie stoi świątynia
rosła kolorowa czerwona leszczyna.
Przeminęły lata, minęły miesiące
zbudowano kościół, zwie się „Dwa Tysiące”.
Przeminęło lato, a nadeszła zima,
powstała świątynia „Radosna Nowina”.
Kościółek skromniutki wystrój ma drewniany,
jest taki przytulny i taki kochany.
Główny ołtarz z kamienia ciosany
do tego kościoła wspaniale dobrany.
Ołtarz na niebiesko jest pomalowany,
kolorowymi gwiazdkami jest cały usłany.
To mi przypomina chałupy drewniane,
Też miały niebiesko ściany pobielane.
A w głównym ołtarzu jest Rodzina Święta,
gdzie Matuchna trzyma Jezusa na rękach
On jest nagusieńki pieluszką odziany,
ale jest szczęśliwy bo na rękach mamy
Wystrój w tym kościółku skromny i przytulny,
każdy tu przychodzi i jest z tego dumny.
Przychodzą tu goście z całej okolicy,
bywają też goście nawet z zagranicy.
Cieszymy się wszyscy z pięknego kościoła
zapraszamy wszystkich zewsząd dookoła.
Bo przecież Polacy szeroki gest mają
i zawsze do siebie gości zapraszają.
Bo wioska Piekary piękna okolica,
niedaleko Kraków – prastara okolica.
Zbudowano kościół skąd widok wspaniały za trzema skałami,
widać pasmo górskie z naszymi Tatrami.
Nasz kościółek stoi na włościach dziedziczki,
ona była fundatorką przy drodze kapliczki.
Ta nasza Matuchna wielce zasmucona,
kościół nie widzi, tyłem odwrócona.
Dziedziczka Milieska też nie przewidywała,
że na swoich włościach kościół będzie miała.
Piękne położenie, piękna okolica
to była siedziba Pana i Dziedzica.
Zawsze tak bywało na tej naszej ziemi,
że ksiądz i pan dziedzic przyjaciółmi byli.
Kościół zbudowano w ogrodzie, we dworze,
taka była wola Twoja mój Panie, mój Boże⁶¹.

⁶¹ Archiwum prywatne Anny Kozioł.



*Figura Matki Boskiej z 1880 roku w Piekarach opisywana w jednym z wierszy Anny Kozioł,
Fot. Piotr Kapusta, 23 maja 2020*

WERSZ FIGUREŃKA

Przy drodze głównej w Piekarach znajduje się figura Matki Boskiej. Została wykonana w 1880 roku dzięki fundacji Marii Milieskiej – matki właścicielki majątku w Piekarach. Figura usytuowana jest niedaleko wspomnianego wyżej pałacu Milieskich zaprojektowanego przez Filipa Pokutyńskiego. Wryta inskrypcja to słowa „Pod Twą Obronę Uciekamy się”.

Dzięki renowacji artysty Wojciecha Florczyka jej stan techniczny został poprawiony. Praca została wykonana dzięki składkom mieszkańców z 2002 roku⁶².

W 2014 roku następujące osoby – mieszkańcy Piekar: Elżbieta i Bonifacy Zasadowie, Zofia Guzik, Ewa Klich, Anna i Albin Sobólowie, Wanda Nostkiewicz, Halina Kozioł, Janina Olejko oraz OSP Piekary i Stowarzyszenie Przyjazne Piekary przekazali datki na farbę i wymalowanie figurki. Wszystko odbyło się z inicjatywy Janiny Olejko. Malowaniem zajął się Wiesław Dorynek⁶³.

Niestety w marcu 2019 roku figura została poważnie uszkodzona w skutek nawałnicy. Pamiętam tamten poranek, kiedy jechałem do pracy i widziałem ją leżącą obok cokołu na którym wcześniej stała... Na szczęście sołectwo Piekary szybko podjęło interwencję, a historyczna figura trafiła do renowacji. Wróciła na swoje miejsce 11 grudnia 2019 roku⁶⁴.

Tego dnia o godz. 13.00 ks. Władysław Szymoniak, proboszcz parafii św. Mikołaja w Liszkach oraz ks. Dariusz Błaszczyk CM, Dyrektor Zarządu Fundacji im. ks. Siemaszki poświęcili odnowioną przez Starostwo Powiatowe kapliczkę. Na uroczystości tej, jak podaje oficjalny profil Gminy Liszki na portalu społecznościowym facebook, poza mieszkańcami Piekar i strażakami z miejscowej OSP obecni byli: starosta krakowski Wojciech Pałka, wicestarosta Arkadiusz Wrzoszczyk, członek zarządu powiatu krakowskiego Agnieszka Pyła, radna powiatu krakowskiego Janina Grela, wójt gminy Liszki Paweł Miś, zastępca przewodniczącego Rady Gminy Liszki Marcin Mazur oraz sołtys wsi Piekary Zofia Pyła⁶⁵.

Opisywana figura Matki Boskiej stała się bohaterką jednego z wierszy Anny Kozioł napisanego w 2003 roku. Oto jego treść:

W Piekarach nad Wisłą naprzeciwko Tyńca stoi figurka. Panienska Najświętsza
stoi zadumana przy samiutkiej drodze na włościach dziedziczki, na ziemi
we dworze.

Dziedziczka Milieska właścicielką była i piękną figurę we wsi postawiła.
Wszystko przeminęło, figura została i stoi przy drodze, jak kamienna skała.
Panno Przenajświętsza stoisz w blasku słońca i wpatrzona w klasztor,
prościutko do Tyńca.

Stoisz nieugięta jak kamienna skała sto dwadzieścia trzy lata już tu przetrwała.
Nie zmożły cię wichry i nie zmożły kule, dalej stoisz przy tej drodze
i spoglądasz czule.

⁶² <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1456715484656795/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020).

⁶³ Informacja uzyskana od Anny Janas-Karaś ze Stowarzyszenia „Przyjazne Piekary”.

⁶⁴ <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/2491440991184234/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020).

⁶⁵ https://www.facebook.com/gminaliszkiurząd/posts/2736639359716002?__tn__=-R (dostęp: 9.11.2020).

Stoisz przy drodze Matko kochana, taka samotna i zadumana.
Oczy spuszczone, wpatrzone w dal, to co minęło pewnie Ci żal.
Dawno Materńko Tobie śpiewano, śpiewem radosnym cześć Ci składano.
Wiatr niósł daleko echo twych pieśni co Ci w ofierze ludzie przynieśli.
Śpiewano Tobie w wieczór majowy, gdy Cię mijali, skłaniali głowy.
I znakiem krzyża Cię pozdrawiali, dla Ciebie Matko szacunek mieli.
Dzisiaj Materńko smutna Twa mina, bo obojętnie każdy Cię mija.
Czasem staruszka, chłopina ze wsi jeszcze kapelusz w górę uniesie.
I znakiem krzyża cześć Ci oddaje, bo ona pamięta dawne zwyczaje.
Ludzie chodzą obojętni w jedną, w drugą stronę, a Twoje oczęta
wciąż są zasmucone.
Stoisz Ty przy drodze, nie wadzisz nikomu, strzeżesz naszej wioski
od nieszczęść i gromu.
Tyle lat Matuchno strzegłaś naszej wioski, by ją omijały kłopoty i troski.
Kiedy maj zawita, świat posmutniał srodze, już Ci nie śpiewają Matuchno przy drodze.
Najświętsza Matuchno strzeż mego domu, aby się nie stało nic złego nikomu.
A my Cię wielbimy co dzień i w niedzielę i we wszystkie święta, okazji jest wiele.
Przechodniu, gdy przechodzisz drogą popatrz w moją stronę, westchnij po
cichutku „Pod Twoją obronę”⁶⁶.

PRZEZ WIEŚ Z APARATEM FOTOGRAFICZNYM POD RĘKĄ

– ANNA KOZIOŁ JAKO FOTOGRAF DOKUMENTUJĄCY PRZEMIANY W PIEKARACH

Historię Piekar i przemiany w nich zachodzące Anna Kozioł dokumentowała nie tylko za pomocą obrazów i rysunków oraz wierszy, ale także wykonując fotografie swojej wsi na przełomie XX i XXI wieku. Dzięki nim naocznie można przekonać się, jak zmieniała się miejscowość, a nawet zobaczyć obiekty, które już nie istnieją. Wśród nich znajduje się np. chałupa z 1886 roku należąca do Mieczysława



⁶⁶ Archiwum prywatne Anny Kozioł.

Zarzeczniaka (zmarł 20 kwietnia 2000 roku) uwieczniona na fotografiach wykonanych 5 grudnia 1999 roku, 3 września 2000 roku i wiosną 2002 roku, która niedługo później zniknęła z piekarskiego krajobrazu. Inne zdjęcia przedstawiają m.in. (w nawiasach podaję znane daty ich wykonania) wspomniany wcześniej cmentarz choleryczny z ofiarami zarazy z 1871 roku (1997 i 2002), widok na II skałę (1998, 2003), widok na III skałę (1998), wysepkę na starym wiślisku (1998), dom na dachu, którego siedzą bociany (1998), dom „Krupnionki” (1999), ruiny browaru (1999), studnię przy jednym z domów (2000), wierzby płaczące o różnych porach roku (1999, 2000, 2006), tzw. Babie Doły (2000), jaskinię na III skale (2000), remizę miejscowej OSP (2000), dożynki w Piekarach (wrzesień 2003).

„PIOSENKI DZIADOWSKIE”

– ANNA KOZIOŁ JAKO MIŁOŚNICZKA LOKALNYCH PRZYSPIEWK

Od dzieciństwa Anna Kozioł interesowała się także muzyką, a matka Aniela czy ciotka Magdalena Korcel uczyły ją dawnych piosenek, które nazywano „dziadowskimi”. Na pytanie, skąd wzięła się taka nazwa, Anna Kozioł odpowiedziała: „Nie wiem, bo były o takich dziadach biednych. Chyba dlatego. I ta melodia taka dziadowska”⁶⁷. Do dziś pamięta ich treść i melodie, potrafi je zaśpiewać. Ich tematyka dotyczyła rzeczywiście ludzi, którzy doznali w życiu ciężkich doświadczeń, np. sierot. Anna zapisywała słowa przekazywane przez rodzinę, sąsiadów czy innych mieszkańców Piekar. Wśród tytułów piosenek znajdujących się w notatniku Pani Anny można wymienić np. *Mogilankę*, *Syrenę*, *Tam za górami*, *Przy starym zamku na starej wieży*⁶⁸.

Jak wyglądały takie pieśni zobaczmy na przykładzie *Mogilanki*, której słowa brzmią:

Tam przy cmentarzy, przy mogilance,
klęczy dziewczyna i tak rzewnie płacze.
Nagle nadchodzi piękny młodzieniec,
komuż, ach komuż ten piękny wieniec?
Czy Ci też ojciec zszedł z tego świata?
Czy Ci na wojnie zabili brata?
Ani mi ojciec nie zszedł ze świata,
ani mi na wojnie nie zabili brata.

Tylko mój luby spoczywa w tym grobie,
więc ja mu ten grób wieniec przyozdobię
Przecież na świecie tyle jest młodzieży,
więc że i mnie się kochać należy⁶⁹.

⁶⁷ Rozmowa z Anną Kozioł, dz. cyt.

⁶⁸ Zestawienie na podstawie rękopisów Anny Kozioł.

⁶⁹ Rękopis Anny Kozioł.

PODSUMOWANIE

Bohaterka tego tekstu jest osobą skromną i raczej nieśmiałą, cenioną w okolicy. Jak sama o sobie mówi, cechuje ją duża wrażliwość i uczuciowość. Mieszkańcy Piekary nazywają ją „Haneczką”. Przez wiele lat swojego życia wykonywała fenomenalną pracę dokumentującą przemiany podkrakowskiej wsi Piekary i najbliższych okolic. Jej pasje do malowania, pisania wierszy, zapisywania starych piosenek czy informacji od ludzi są wspaniałym źródłem dla przyszłych badaczy i bez wątpienia warto korzystać z dorobku, który przez lata wytworzyła. Tekst ten zasygnalizował jedynie, jakiego typu materiały posiada Anna Kozioł i do jakich badań mogą być one przydatne, a wśród jej pasji są jeszcze np. haftowanie, rzeźbienie wydmuszek czy ozdabianie świątecznych bombek. Być może takich osób jest więcej, ale po prostu o nich nie wiemy. Być może gdybyśmy mieli wiedzę na ich temat i zapoznawali się z ich twórczością, wiedzielibyśmy więcej o przeszłości swoich Małych Ojczyzn. Starajmy się zatem docierać do artystów, także amatorów podobnych do Anny Kozioł, którzy w swoich dziełach przybliżają lokalne dzieje i doceniajmy to co robią. Takich informacji nie uzyskamy w żadnych archiwach ani książkach.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Materiały z archiwum prywatnego Anny Kozioł (wydrukowane słowa wierszy jej autorstwa)
- Rękopisy Anny Kozioł zawierające słowa jej wierszy i spisane przez nią „piosenki dziadowskie”
- Zdjęcia wykonane przez Annę Kozioł
- Zdjęcia, na których jest Anna Kozioł, wykonane przez inne osoby
- Rozmowa z Anną Kozioł przeprowadzona przez Piotra Kapustę dnia 16.05.2020, nagranie w posiadaniu autora
- A. Dobrowolski, *U progu drugiego dziesięciolecia*, Ulotka z programem wystawy malarstwa z okazji X-lecia Klubu Plastyków Amatorów, czerwiec 1970, własność Anny Kozioł
- Atest nr 1230/95 wydany Annie Kozioł na serwetkę haftowaną przez Krajową Komisję Artystyczną i Etnograficzną Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Krakowie dnia 1 lutego 1995, własność Anny Kozioł
- Atest nr 10226/03 wydany Annie Kozioł na serwetkę haftowaną przez Krajową Komisję Artystyczną i Etnograficzną Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Krakowie dnia 9 września 2003, własność Anny Kozioł
- Atest nr 10227/03 wydany Annie Kozioł na serwetkę haftowaną przez Krajową Komisję Artystyczną i Etnograficzną Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Krakowie dnia 9 września 2003, własność Anny Kozioł

Legitymacja nr 10047 Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa poświadczająca przyznanie Złotego Medalu, własność Anny Koziół

Historia Szkoły Ludowej w Kaszowie obejmująca okres od 1871 do roku szkolnego 1964/65

OPRACOWANIA I ARTYKUŁY

B. Cirył, *Dzieje „najpiękniejszej willi w Polsce”. XIX-wieczny pałacyk Alfreda Milieskiego był perłą wśród galicyjskich posiadłości*, „Nasza Historia”, 2015, nr 5 (maj), s. 24–26

A. Kowalik, *Liszki. Szkice z dziejów*, Liszki 2014

A. Kowalik, *Niemiecka akcja pacyfikacyjna w Piekarach* [w:] *Pacyfikacja Piekar. 4 lipca 1943*, broszurka wydawana w 2013 roku przez Stowarzyszenie na rzecz Ziemi Lisieckiej przy współpracy ze Stowarzyszeniem „Przyjazne Piekary”

J. Urban, *Terminy „jaskinia”, „pieczara” oraz „grota” jako dziedzictwo kulturowe*, „Prądnik. Prace i Materiały Muzeum im. prof. Władysława Szafera”, T. 22: 2012

M. Wołek, *Krajobrazy zatrzymane pędzlem i piórem*, „Lokalności. Kwartalnik Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa”, 2011, nr 4, s. 16–18

M. Wyżga, *Piekary. Dawniej i dziś*, Piekary 2013

J. Zinkow, *Wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi. Wśród podkrakowskich dolinek. Przewodnik monograficzny*, Kraków 2010

FANPAGE „HISTORIE PODKRAKOWSKIE – GMINY CZERNICHÓW I LISZKI” NA PROFILU SPOŁECZNOŚCIOWYM „FACEBOOK”:

<https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/2630336310628034/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020)

<https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1767056710289336/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020)

<https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1809620829366257/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020)

<https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1456715484656795/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020)

<https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/2491440991184234/?type=3&theater> (dostęp: 1.11.2020)

INNE STRONY INTERNETOWE:

<https://www.piekary.org/solectwo> (dostęp: 1.11.2020)

<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/pieczara;5471448.html> (dostęp: 1.11.2020)

<http://ma.krakow.pl/muzeum/historia-muzeum-2/janina-kulaga-10/> (dostęp: 1.11.2020)

<http://www.fund.pl/index.php/o-fundacji/kosciol-pw-narodzenia-panskiego> (dostęp: 1 listopada 2020)

https://www.facebook.com/gminaliszkiurząd/posts/2736639359716002?__tn__=-R (dostęp: 9.11.2020)

Izabela Jarczyk

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec

MUZEUM – NADWIŚLAŃSKI PARK ETNOGRAFICZNY W WYGIEŁZOWIE I ZAMEK LIPOWIEC – DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA, WYSTAWIENNICZA, EDUKACYJNA

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec jest samorządową jednostką kultury województwa małopolskiego, położoną w zachodniej części Małopolski, w powiecie chrzanowskim, w gminie Babice, na terenie wsi Wygiełzów. Realizuje swoje zadania i cele poprzez prowadzenie działalności kulturalnej, wystawienniczej i edukacyjnej. Celem niniejszego artykułu jest zatem przedstawienie, przybliżenie a zarazem promocja najważniejszych aspektów funkcjonowania Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec.

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec¹ jako samodzielna instytucja kultury zostało utworzone 1 stycznia 2007 roku. Początki skansenu są jednak bardziej odległe i sięgają aż do roku 1965. Wówczas z inicjatywy dr Hanny Pieńkowskiej – Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie, narodził się projekt utworzenia sieci parków etnograficznych województwa krakowskiego². Projekt ten przewidywał m.in. organizację siedmiu skansenów regionalnych – w tym w Wygiełzowie. Pomysł utworzenia skansenu akurat w Wygiełzowie, ściśle związany był z prowadzonymi pracami konserwacyjnymi ruin zamku Lipowiec. Celem tych prac było zabezpieczenie zamku w formie trwałej ruiny, przystosowanie go do celów turystycznych, umożliwiających jego bezpieczne zwiedzanie³. Program kompleksowej ochrony konserwatorskiej XIII-wiecznego Zamku Lipowiec objąć miał również tradycyjne budownictwo drewniane wsi i małych miasteczek zamieszkiwanych przez Krakowiaków Zachodnich. W związku z powyższym, zaistniały możliwości

¹ W związku z długą nazwą (Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec), w tekście stosowane są wymiennie nazwy skróto-we odnoszące się do instytucji, m.in. Skansen, Muzeum, Muzeum NPE, MNPE itp.

² H. Haduch, *Przewodnik po Nadwiślańskim Parku Etnograficznym w Wygiełzowie*, Wygiełzów 2013, s. 4.

³ A. Latko-Serafińska, *Pół wieku naszej historii [w:] Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec. Półwiecze 1968–2018*, red. J. Marcinek, Kraków 2018, s. 9.

i warunki sprzyjające utworzeniu w sąsiedztwie zamku, regionalnego skansenu⁴. W roku 1968, wraz z bliskim zakończeniem prac konserwacyjnych na Zamku Lipowiec, rozpoczęto budowę muzeum na wolnym powietrzu w Wygietłowie. Realizację budowy skansenu powierzono Zespołowi Dokumentacji Zabytków w województwie krakowskim. Zespół ten opracował plan merytoryczny tworzonego skansenu, czyli jego: zasięg kulturowy, koncepcje przestrzenne i programowe, a przede wszystkim określił rodzaj i typ obiektów proponowanych i przeniesionych na teren Wygietłowa⁵.

Z dniem 7 kwietnia 1970 roku, park etnograficzny znajdujący się na terenie dzisiejszej wsi Wygietłów wraz z Zamkiem Lipowiec został powołany jako oddział przy Muzeum w Chrzanowie pod pierwszą nazwą Ruiny Zamku Lipowiec – Park Etnograficzny. W tym okresie prowadzono nieustannie intensywne prace nad pozyskaniem i przenoszeniem na teren skansenu nowych obiektów odpowiadających przyjętym założeniom.

15 października 1973 roku nastąpiło oficjalne otwarcie skansenu do zwiedzania jako oddziału Muzeum w Chrzanowie. Były w nim wówczas trzy obiekty: dom podmiejski z Chrzanowa z 1804 roku, spichlerz z Kościelca z 1798 roku, oraz studnia z Aleksandrowic z drugiej połowy XIX w⁶. W latach następnych pozyskiwano kolejne zabytki architektury drewnianej: chałupy, stodoły, spichlerze, obiekty przemysłowe, obiekty małej architektury.

Obecnie Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny zajmuje 5 ha powierzchni, na której znajduje się 27 zabytkowych obiektów budownictwa drewnianego, przedstawiających krajobraz wsi nadwiślańskiej. Obiekty architektury drewnianej znajdujące się na terenie muzeum pochodzą z okresu od XVII do końca XIX wieku, rozmieszczone są w wyznaczonych sektorach: małomiasteczkowym i wiejskim. Do zespołu małomiasteczkowego należą obiekty umieszczone w zachodniej części parku, tj.: dom małomiasteczkowy z Alwerni (1825 r.) dom małomiasteczkowy z Chrzanowa (1804 r.), spichlerz dworski z Kościelca (1789 r.), karczma z Minogi (II poł. XIX wieku). Większą część Parku Etnograficznego zajmują zabudowania chłopskie skupione w sektorze wiejskim. Wśród nich warto wymienić między innymi, takie obiekty jak: chałupa sołtysia z Przegini Duchownej (1862 r.), chałupa z Podolsza (1862 r.), chałupa z Preciszowa (1837 r.) tworząca zagrodę ze stodołą ośmioboczną z Kaszowa (poł. XIX w) i chlewikiem z Kaszowa (II poł. XIX w.), chałupa biedniacka z Płazy (koniec XIX w.), chałupa półkurna z Rozkochowa (1813 r.), zagroda w typieokołu ze Staniątek (1855 r.), młyn

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ M. Kornecki, M. Majka, *Jak powstał Skansen w Lipowcu. Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietłowie w latach 1968–1975*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1995, s. 102.

⁶ J. Motyka, *Jak budowałem skansen w Wygietłowie w latach 1975–2012* [w:] *Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietłowie...*, s. 53.

wodny z Sadka (II poł. XIX w.)⁷. Integralną częścią sektora wiejskiego jest szlachecki dwór z Drogini (1730 r.), oraz kościół drewniany rzymsko-katolicki z Ryczowa (1623 r.) wraz z dzwonnica alarmową z Nowej Góry (1778 r.).

Na terenie Muzeum NPE znajdują się również obiekty małej architektury, które dopełniają obrazu nadwiślańskiej wsi: kapliczki, krzyże przydrożne, pasieka uli, studnie⁸.

Muzeum w Wygiełzowie przedstawia tradycyjną kulturę ludową wsi i małych miasteczek zamieszkałych przez grupę etnograficzną Krakowiaków Zachodnich, tj. mieszkańców obszaru rozciągającego się na zachód od Krakowa, po obu stronach Wisły, aż do rzeki Przemszy stanowiącej granicę Małopolski ze Śląskiem⁹. Skansen w Wygiełzowie prezentuje obraz XIX-wiecznej wsi wraz z jej uwarunkowaniami naturalnymi, przyrodniczymi, stosunkami społeczno-gospodarczymi, łącząc w całość wszystkie elementy ekspozycji: architekturę, sposób zagospodarowania wnętrza, oraz otoczenie zabytków budownictwa drewnianego¹⁰.

Powyżej skansenu, w odległości 500 metrów na wapiennym wzniesieniu o wysokości 362 m n.p.m., będącym częścią pasma, tzw. Grzbietu Tenczyńskiego¹¹, stoją w formie trwałej ruiny zamku Lipowiec. Zamek wzniesiony został pod koniec XIII wieku i stanowi przykład średniowiecznego budownictwa obronnego. Dwupiętrowy, główny korpus zamkowy zbudowany jest z kamienia i cegły, zgrupowany jest wokół pięciobocznego dziedzińca, otoczony murami z umocnieniami. Zamek tzw. właściwy od południa, zachodu i północy, otoczony jest chodnikiem straży, oraz niskim murem z otworami strzelniczymi. Na dziedzińcu, dokładnie w południowo-wschodnim narożniku, znajduje się cylindryczna wieża, która jest jednym z najstarszych zachowanych elementów zabudowy¹². Na wieży zamkowej znajduje się taras widokowy, z którego rozpościera się krajobraz na: dolinę Wisły, okolice Zatora i Oświęcimia¹³. Wewnątrz zamku Lipowiec znajduje się kilkadziesiąt pomieszczeń rozmieszczonych na 3 kondygnacjach oraz niewielka ekspozycja historyczna¹⁴. Na przestrzeni wieków zamek zmieniał swoje funkcje i przeznaczenie. Pełnił rolę okresowej rezydencji biskupów

⁷ H. Haduch, dz. cyt., s. 13–44.

⁸ A. Latko-Serafińska, dz. cyt., s. 15.

⁹ A. Oczkowska, *Muzeum Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec* [w:] *Ślad tradycji w skansenach małopolskich*, red. B. Błazewicz, Nowy Sącz 2012, s. 35.

¹⁰ A. Latko-Serafińska, dz. cyt., s. 15.

¹¹ A. Latko-Serafińska, *Przewodnik po Zamku Lipowiec*, Wygiełzów 2014, s. 6.

¹² B. Sanocka, *Zamek w Lipowcu*, [www: https://dnidziedzictwa.pl/zamek-w-lipowcu/](https://dnidziedzictwa.pl/zamek-w-lipowcu/) (dostęp: 13.01.2020)

¹³ A. Latko-Serafińska, *Przewodnik po Zamku Lipowiec...*, s. 26.

¹⁴ Tamże, s. 26.

krakowskich, później stał się warownią, tj. więzieniem dla duchownych, skazanych za naruszenie prawa kanonicznego, by w końcu, po odbudowie, stać się miejscem rekolekcji i domem dla księży. Obecnie Zamek Lipowiec pełni rolę obiektu zabytkowego, zabezpieczonego w formie trwałej ruiny, przystosowanego do celów turystycznych.

Zamek Lipowiec otoczony jest rezerwatem przyrody „Lipowiec”, którego powierzchnia obejmuje 11,39 ha. Rezerwat w przeważającej części zajmują drzewostany, zdominowane przez buka zwyczajnego, którego wiek sięga 150 lat. Teren rezerwatu to również bogata szata roślinna oraz miejsce występowania 31 gatunków ptaków¹⁵.

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec to dobrze funkcjonujące połączenie trzech atrakcji turystycznych: XIII-wiecznego zamku Lipowiec, skansenu budownictwa ludowego i rezerwatu buczyny karpackiej¹⁶.

MNPE w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec jest jednostką kultury, nienastawioną na osiągnięcie zysku. Misją muzeum jest ochrona dziedzictwa wsi Małopolski Zachodniej o charakterze materialnym i niematerialnym, realizowaną poprzez: systematyczne gromadzenie zbiorów, konserwowanie, opracowanie i udostępnianie zbiorów z dziedziny etnografii, rzemiosła artystycznego, sztuki, architektury, budownictwa ludowego i dworskiego, a także działalność edukacyjną i kulturalną w zakresie wymienionych dyscyplin¹⁷.

Muzeum swoje cele wykonuje w szczególności przez: gromadzenie zabytków i materiałów dokumentacyjnych, katalogowanie i naukowe opracowywanie zgromadzonych zbiorów, publikowanie wyników badań i opracowań naukowych, a także katalogów, przewodników wystaw oraz wydawnictw popularno-naukowych. Zapewnia właściwe warunki zwiedzania oraz korzystania ze zbiorów i zgromadzonych informacji, udostępnia zbiory do celów naukowych i edukacyjnych, organizuje wystawy stałe i czasowe oraz prowadzi działalność edukacyjną i popularyzatorską w zakresie działalności Muzeum¹⁸.

W poniższej części artykułu przedstawione i opisane zostaną wybrane działania polegające przede wszystkim na: upowszechnianiu wiadomości dotyczących gromadzonych zbiorów, informowaniu o tradycji ludowej i dziedzictwie historyczno-kulturowym regionu, oraz kształtowaniu wrażliwości poznawczej.

¹⁵ Tamże, s. 23.

¹⁶ H. Haduch, *Muzeum w Chrzanowie. Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie*, Chrzanów 2002, s. 2.

¹⁷ Statut Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec, <https://bip.malopolska.pl/mnpewwizlipowiec,m,4520,statut.html> (dostęp: 3.09.2020)

¹⁸ Tamże.

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie prowadzi bogatą działalność ekspozycyjną. Do największych osiągnięć należy opracowanie scenariuszy wystaw stałych, które można zobaczyć w większości obiektów kubaturowych. Wystawy te przedstawiają i ukazują różnorodne aspekty życia na wsi nadwiślańskiej.

Przykładowo w chałupie z Przeciszowa, zaaranżowano wystawę stałą pokazującą klasę wiejską oraz warsztat wikliniarski. W chałupie z Podolsza, w izbie kuchennej wyeksponowano kącik toaletowy oraz sprzęty do prania i maglowania. W tym samym obiekcie, w izbie reprezentacyjnej, ukazano wystrój towarzyszący obrzędowości dorocznej – Wielkanocy. Z kolei w chałupie z Rozkochowa w jednej izb za pomocą sadu zawieszonego u powały oraz świątecznego stołu z replikami wigilijnych potraw przedstawiono celebrację świąt Bożego Narodzenia. Warto wspomnieć o chałupie sołtysa z Przegini Duchownej, która poprzez swoje oryginalne i bogato wyposażone wnętrze obrazuje życie zamożnego chłopa na wsi. Dla przeciwieństwa, a zarazem w celu uwypuklenia istniejących różnic w stosunkach społecznych na wsi w XIX wieku, na terenie Muzeum ulokowano chałupę biedniacką z Płazy. Chałupa z glinianym klepiskiem, posiada tylko sień i niewielką izbę, w której znajduje się jedynie ubogi zestaw sprzętów i naczyń¹⁹.

Ekspozycje w chałupach przedstawiające obraz codziennego życia na wsi, gospodarowanie, ciężką pracę, a także czas świętowania, uzupełniają obiekty przemysłu ludowego: kuźnia, olejarnia, młyn. Olejarnia z Dąbrowy Szlacheckiej, dzięki intensywnej pracy muzealników, została wyposażona w oryginalne sprzęty niezbędne do wyrobu oleju: stępy nożne do miażdżenia siemienia lnianego, palenisko do podgrzewania mączki, prasę taranową do tłoczenia oleju²⁰. Kuźnia z Liszek posiada natomiast wyposażenie odwzorujące szczegółowo pracę kowala, m.in: na środku kuźni znajduje się kowadło i młot do kucia żelaza oraz kamienne palenisko²¹.

Na terenie muzeum znajdują się też zabudowania sakralne i dworskie, prezentujące zróżnicowaną strukturę klasową wsi. Dominującym zabudowaniem jest tutaj drewniany kościół z Ryczowa, pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Całe wyposażenie kościoła pochodzi z okresu od XVII do XIX wieku i zawiera wiele wartościowych zabytków.

Na terenie skansenu, w celu wzbogacenia ekspozycji budownictwa wiejskiego, oraz ukazania cennego zabytku architektury rezydencjonalnej, usytuowano dwór z Drogini z 1730 roku. Wnętrze dworu zostało odpowiednio przystosowane do potrzeb działalności wystawienniczej. W części parterowej, muzealnej znajduje się stała wystawa „Mieszkanie zamożnej rodziny ziemiańskiej na przestrzeni stu lat, od połowy XIX wieku do 1945 roku”.

¹⁹ H. Haduch, *Przewodnik po Nadwiślańskim...*, s. 16, 21–22, 25–27, 30–31.

²⁰ Tamże, s.19.

²¹ Tamże.

Wszystkie wystawy stałe, a jest ich 21, udostępniane są przez cały rok kalendarzowy, również w okresie zimowym, w wyznaczonych godzinach otwarcia skansenu.

Działalność ekspozycyjna MNPE w Wygiełzowie, to także organizacja wystaw czasowych. Rocznie w Muzeum eksponowanych jest 10 wystaw, przewidzianych w określonym przedziale czasowym i w konkretnych obiektach na terenie parku etnograficznego, tj.: dwór z Drogini, spichlerz z Kościelca, spichlerz z Bobrka.

W 2020 roku, w Muzeum jako jednostce popierającej i upowszechniającej działalność artystyczną, prezentowane są prace formalnych i nieformalnych grup artystycznych: prace artystów z grupy Artyści Malujący Ustami i Nogami (dwór z Drogini, 09–11.2020 r.), kopie miniatur z manuskryptów średniowiecznych przedstawiające prace gospodarskie wykonane przez grupę pasjonatów z całej Polski (dwór z Drogini, 09–11.2020 r.). W Muzeum prezentowane są też obiekty pochodzące z prywatnych zbiorów, jak i wystawy z innych instytucji kultury: zbiory z prywatnej kolekcji Pani Ewy i Jagody Liszki, ukazujące lalki w strojach regionalnych pochodzące z poszczególnych rejonów świata oraz lalki, jakimi bawią się dzieci w różnych krajach (dwór z Drogini, 05–09.2020 r.), wystawa 77 wycinanek tworzonych w formie tradycyjnej i inspirowanej powstałych w ramach projektu realizowanego przez Muzeum Częstochowskie (dwór z Drogini, 07–09.2020 r.).

Ponadto w Muzeum, za pomocą wystaw, przedstawiane są tradycyjne obrzędy i zwyczaje ludowe, życie codzienne, oraz krajobraz kulturowo-sakralny małopolskiej wsi. Przykładem może być wystawa tematycznie skupiona wokół piernika, dawnej tradycji wypieku, drewnianych form piernikarskich (dwór z Drogini, 11–12.2020 r.) czy wystawa fotografii figur, krzyży i kapliczek przydrożnych z gminy Alwernia ukazująca przykłady małej architektury jako zabytków pełniących funkcję obiektów kultu religijnego (spichlerz z Kościelca, 07–11.2020 r.).

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie od kilkunastu lat prowadzi działania promujące dziedzictwo kulturowe mieszkańców Małopolski Zachodniej. Na terenie skansenu, w okresie od maja do września, zazwyczaj w niedzielę, odbywają się liczne wydarzenia plenerowe o tematyce etnograficznej: przeglądy zespołów obrzędowych, konkursy potraw regionalnych, festiwale, odpusty, kiermasze rękodzieła²². Podczas tych wydarzeń, Muzeum daje uczestnikom i zwiedzającym możliwość poznania, a także czynnego uczestniczenia w różnorodnych formach kultury. W trakcie imprez plenerowych odbywają się: występy regionalnych zespołów śpiewaczych i tanecznych, warsztaty edukacyjne nawiązujące do tradycyjnego rzemiosła, pokazy umiejętności przedstawicieli ginących zawodów, wspólne śpiewanie, gry i zabawy taneczne. W różnorodnej ofercie kulturalnej Muzeum znajdują

²² A. Oczkowska, dz. cyt., s. 35–36.

się także imprezy dotyczące historii dworskich, eksponujące zbiory Muzeum, oraz festiwalowe prezentacje muzyczne.

Cykl wydarzeń kulturalnych organizowanych przez Muzeum – przedstawia się następująco:

Wieczorem we dworze zdarzyć się może – to wydarzenie organizowane w ramach ogólnopolskiej Nocy Muzeów. W trakcie majowego wieczoru, uczestnicy mogą wziąć udział w licznych atrakcjach, a także poznać interesujące, czasem intrygujące historie dotyczące eksponatów z kolekcji muzeum.

Czas i miejsce: majowy, piątkowy wieczór, dwór z Drogini na terenie skansenu.

Przegląd Zespołów Obrzędowych „Po krakowsku” – coroczny, konkursowy przegląd twórczości zespołów obrzędowych, śpiewaczych i kół gospodyń wiejskich z terenów zamieszkiwanych przez Krakowiaków Zachodnich. Przegląd prezentuje tradycję ludowego śpiewu i muzyki z zachowaniem gwary i tradycyjnego stroju. Celem przeglądu jest pielęgnowanie i promowanie kultury ludowej Krakowiaków Zachodnich²³.

Prezentacjom scenicznym towarzyszy kiermasz tradycyjnego rękodzieła, warsztaty edukacyjne.

Czas i miejsce: II poł. maja, teren Muzeum NPE w Wygielzowie.

Konkurs potraw regionalnych „Przy chłopskim stole” – konkurs podczas którego koła gospodyń wiejskich prezentują swoje umiejętności kulinarne i znajomość tradycyjnej kuchni. W trakcie konkursu widzowie mają możliwość zasmakowania lokalnych specjałów oferowanych przez gospodynie. Wydarzeniu towarzyszy kiermasz rękodzieła oraz występ sceniczny zespołu folklorystycznego.

Czas i miejsce: początek czerwca, teren Muzeum NPE w Wygielzowie.

Festiwal „Etnomania” – wydarzenie plenerowe, popularyzujące tradycyjne rękodzieło i rzemiosło, współczesny eko- i folkdizjan. W ramach wydarzenia odbywają się m.in: całodzienne targi i warsztaty rzemiosła, pokaz ETNOMody, koncerty zespołów folkowych.

Czas i miejsce: II poł. lipca, teren Muzeum NPE w Wygielzowie.

Szanty na Wiśle – to wydarzenie plenerowe promujące zespoły szantowe, wykonujące piosenki towarzyszące ludziom pracującym na morzach i rzekach. W tym dniu odbywają się: warsztaty dla dzieci, animacje oraz kiermasze produktów tematycznie związanych z wodą i wakacjami.

Czas i miejsce: II poł. lipca, teren Muzeum NPE w Wygielzowie.

²³ Regulamin Przeglądu Zespołów Obrzędowych „Po krakowsku”, <http://mnpe.pl/wydarzenia-2020/> (dostęp: 3.09.2020)

Powiatowe Święto Miodu „Miodobranie pod Lipowcem” – to cykliczne święto pszczelarzy, przedstawiające Koła Pszczelarskie skupione w Powiatowej Radzie Bartniczej i pszczelarzy z regionu Małopolski Zachodniej. W ramach wydarzenia można posłuchać opowieści o życiu pszczół, poznać tajniki pszczelarstwa, degustować i zakupić produkty pszczele.

Czas i miejsce: początek sierpnia, Muzeum NPE w Wygielzowie.

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej – koncerty festiwalowe będące ważnym wydarzeniem muzycznym w regionie Małopolski Zachodniej. Prezentacje Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej odbywają się na terenie skansenu: we dworze z Drogini, w kościele z Ryczowa oraz w amfiteatrze.

Czas i miejsce: sierpień–wrzesień, teren Muzeum NPE w Wygielzowie.

Odpust „Pod Czerwoną Jarzębiną” – doroczny odpust kończący cykl imprez plenerowych. Na odpuscie lokalni twórcy eksponują swoje wyroby rzemieślnicze i kulinarne. W tym dniu odbywają się pokazy tradycyjnych zajęć wiejskich i rzemioł, warsztaty edukacyjno-kulturowe, wspólna zabawa i tańce przy wtórze koncertów muzyki ludowej i folkowej.

Czas i miejsce: wrzesień, teren Muzeum NPE w Wygielzowie.

Forum Regionalne „Między Małopolską a Górnym Śląskiem” – spotkania muzealników, etnografów, regionalistów i wszystkich zainteresowanych zachowaniem i pielęgnowaniem tożsamości lokalnej. Celem spotkań odbywających się w bibliotece w Chrzanowie i w Muzeum w Wygielzowie jest popularyzacja wiedzy dotyczącej historii i kultury Małopolski i Górnego Śląska.

Czas i miejsce: listopad, MBP w Chrzanowie, Muzeum NPE w Wygielzowie²⁴.

W Muzeum w Wygielzowie prowadzona jest również działalność edukacyjna, która jest wręcz zadaniem priorytetowym. Jest realizowana w formie lekcji muzealnych i warsztatów, charakteryzujących się różnorodnością w zakresie tematyki oraz dostosowaniem do różnych grup wiekowych (dzieci przedszkolne, młodzież, dorośli, seniorzy czy całe rodziny) i ich wymagań. Dodatkowo wybrane formy działalności edukacyjnej przystosowane są dla osób z niepełnosprawnością: ruchu, intelektualną, wzroku i słuchu²⁵.

²⁴ *Informator 2020 Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygielzowie i Zamek Lipowiec*, Wygielzów 2020.

²⁵ W przypadku uczestników z niepełnosprawnością słuchu, wymagane jest zgłoszenie chęci skorzystania z tłumaczenia na PJM na dwa tygodnie przed planowaną wizytą. Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie i za pośrednictwem e-mail do Działu Edukacji Muzealnej w Muzeum NPE Wygielzowie.

Większość z poniżej wymienionych lekcji jest prowadzona całorocznie w wybranych obiektach zabytkowych na terenie parku etnograficznego. Jednakże część z nich, ze względu na swoją specyfikę, realizowana jest w określonych porach roku. Poniżej wymienione lekcje muzealne, przeznaczone są dla grup zorganizowanych (jednorazowo w zajęciach może wziąć udział do 25 osób). Terminy oraz rodzaj lekcji powinny być wcześniej uzgodnione telefonicznie z Działem Edukacji Muzealnej²⁶.

Jak to ze lnem było – zajęcia przedstawiające informacje na temat lnu i jego wykorzystania w gospodarstwie domowym. W czasie tej lekcji odbywa się pokaz tkania na warsztacie tkackim, a uczestnicy wykonują zakładki do książek na drewnianych krosienkach.

Zajęcia przeznaczone są dla dzieci w wieku szkolnym, prowadzone są od kwietnia do października.

Tabliczka i obsadka, czyli w szkole naszych dziadków – lekcja prezentująca zwyczaje szkolne z przełomu XIX/XX wieku. Podczas zajęć, uczestnicy zasiadają w szkolnych ławkach, biorą udział w warsztatach pisania na tabliczkach rysikiem oraz w nauce pisania piórem i atramentem.

Lekcja jest przeznaczona dla dzieci w wieku szkolnym, prowadzona od kwietnia do września.

Kijanką i na tarze, czyli jak prały nasze prababcie – zajęcia ukazujące dawne sprzęty służące do prania i prasowania. W części praktycznej lekcji, przewidziane jest użytkowanie maglownicy i żelazka na duszę i węgiel, a także własnoręczne wykonywanie mydełek.

Zajęcia są dostosowane dla dzieci w wieku szkolnym, trwają od kwietnia do września.

Pszczele opowieści – to lekcja muzealna, na której uczestnicy zapoznają się z życiem pszczoł i ich znaczeniem w przyrodzie, przyuczają się zasad opieki nad tymi owadami oraz uzyskują informację dotyczącą powstawania miodu. W czasie warsztatów uczestnicy mogą tworzyć świece z wosku pszczelego.

Lekcja przeznaczona dla grup przedszkolnych, prowadzona jest od maja do września.

W wojtusiowej izbie – zajęcia przedstawiające życie codzienne XIX-wiecznej wsi. Uczestnicy poznają dawne sprzęty służące do wyrobu produktów spożywczych, a także mają możliwość bezpośredniego kontaktu z dawnymi zabawkami.

Zajęcia dla dzieci przedszkolnych od 3 do 6 lat, prowadzone od maja do września.

²⁶ Dane kontaktowe dostępne na stronie internetowej muzeum: www.mnpe.pl

Patrzcie ile rąk potrzeba, aby mieć kawałek chleba – od ziarna do chleba – lekcja, na której dzieci uczą się rozpoznawać zboża, uzyskują informacje na temat zwyczajów związanych z wypiekiem chleba. Ponadto mają możliwość spróbowania swoich sił w młóceniu cepami i mieleniu w żarnach. Podczas zajęć przewidziana jest degustacja chleba upieczonego na zakwasie.

Zajęcia adresowane do dzieci w wieku szkolnym, realizowane od kwietnia do października.

Pisanki, kraszanki, jajka malowane – zajęcia przybliżające zwyczaje, symbolikę i obrzędy związane z okresem Wielkanocy. W części warsztatowej uczestnicy wykonują własnoręcznie kartki świąteczne oraz przyozdabiają pisanki kolorowym woskiem.

Zajęcia skierowane do dzieci w wieku szkolnym, trwające w okresie od marca do kwietnia.

Kolorowe palmy – lekcja informująca o symbolice palm wielkanocnych, połączona z warsztatami wykonywania kwiatków z bibuły i tworzenia tradycyjnych palm wielkanocnych.

Lekcja skierowana do dzieci w wieku szkolnym, prowadzona od marca do kwietnia.

Nalejcie wosku na wodę, ujrzycie swoją przygodę. Zwyczaje katarzynkowe i andrzejkowe – w trakcie zajęć uczestnicy zgłębiają dawne zwyczaje i wróżby związane z andrzejkami i katarzynkami. Opowieściom towarzyszy wspólna zabawa i wróżenie przyszłości.

Zajęcia adresowane do dzieci w wieku szkolnym, prowadzone w listopadzie.

W oczekiwaniu na pierwszą gwiazdkę. Zwyczaje świąt Bożego Narodzenia – to lekcja muzealna pełna magii i tradycji, podczas której prezentowane są dawne zwyczaje, wierzenia związane z okresem Bożego Narodzenia. Lekcja połączona z warsztatami wypieku pierników i tworzenia ozdób świątecznych z naturalnych materiałów.

Zajęcia dla dzieci w wieku szkolnym, prowadzone w grudniu.

Czerwone korale – lekcja przybliżająca wiadomości na temat tradycyjnej krakowskiej biżuterii i jej symboliki. W części warsztatowej przewidziano malowanie paciorków i komponowanie koralików, będących doskonałą pamiątką i efektowną ozdobą.

Zajęcia skierowane do grup przedszkolnych i szkół podstawowych, młodzieży i seniorów. Dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchu i niepełnosprawnością słuchu. Zajęcia prowadzone przez cały rok.

Nie święci garnki lepią – lekcja zapoznająca z tradycyjnym i lokalnym rzemiosłem, jakim jest garncarstwo. W części praktycznej, uczestnicy mogą spróbować swoich sił w lepieniu i toczeniu na kole garncarskim.

Zajęcia przystosowane dla dzieci przedszkolnych i szkolnych, dostosowane do potrzeb dzieci z niepełnosprawnością wzroku, niepełnosprawnością intelektualną oraz niepełnosprawnością słuchu. Odbývają się przez cały rok.

Na szkle malowane – zajęcia przedstawiające tradycję i wykonywanie obrazów malowanych na podłożu szklanym. Program lekcji zawiera także praktyczną naukę malowania na szkle pod kierunkiem wykwalifikowanego instruktora.

Zajęcia skierowane do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, młodzieży oraz seniorów, dostosowane do potrzeb dzieci z niepełnosprawnością ruchu, niepełnosprawnością intelektualną oraz niepełnosprawnością słuchu. Zajęcia prowadzone całorocznie.

Elemele-dudki..., czyli zapomniane zabawy i zabawki pradziadków – podczas lekcji, uczestnicy uzyskują informacje dotyczące życia dziecka na wsi, poznają dawne zabawy i zabawki. Na zajęciach warsztatowych dzieci wykonują własnoręcznie zabawki.

Lekcje dla dzieci przedszkolnych i szkolnych prowadzone przez cały rok.

Budujemy po krakowsku – jak dawniej budowano domy – lekcja przedstawiająca zwyczaje i wierzenia dotyczące budowania domów. W części warsztatowej przewidziano możliwość samodzielnego złożenia wiejskiej chałupy i stodoły z przygotowanych modeli.

Zajęcia warsztatowe adresowane do dzieci w wieku szkolnym, prowadzone przez cały rok.

Jak to z papierem bywało – warsztaty czerpania papieru – warsztaty prezentujące sztukę wytwarzania papieru oraz przekazujące informację na temat powstania papieru. Podczas lekcji można samodzielnie wykonać kartkę papieru czerpanego z zasuszonymi kwiatami oraz nauczyć się pisania gęsim piórem.

Zajęcia skierowane są do dzieci w wieku szkolnym, prowadzone są przez cały rok.

Pawie pióra u czapeczek, krasne wstążki u dziewczeczek – strój krakowski od podszewki – lekcja prezentująca strój ludowy krakowski oraz jego znaczenie w kulturze. Zajęcia zakończone warsztatami malowania farbami bawełnianych toreb, ozdobionych gotowymi wzorami haftów z gorsetów krakowskich.

Lekcja przeznaczona dla uczestników w wieku szkolnym, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnością wzroku. Zajęcia trwają przez cały rok²⁷.

²⁷ Informator 2020 Muzeum...

Wszystkie lekcje opracowane przez muzeum mają na celu zaznajomienie uczestników z historią i dziedzictwem kulturowym Krakowiaków Zachodnich. Podczas lekcji uczestniczący mogą poznać m.in.: tradycyjne rzemiosło, obrzędy, sztukę ludową, dawne życie codzienne. Zajęcia prowadzone są w przystępny i atrakcyjny sposób. W ramach nich prowadzone są wykłady, pokazy, prezentacje multimedialne, wprowadzające uczestników w tematykę zajęć. Ważną częścią tych lekcji są zajęcia warsztatowe, zachęcające uczestników do aktywności twórczej, ale i bezpośredniego doświadczania dawnego życia na wsi. Zajęcia te są też doskonałą okazją do bliższego kontaktu z eksponatami ze zbiorów Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny.

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec skupia się w swoich zadaniach na ochronie i upowszechnianiu lokalnego dziedzictwa kulturowego o charakterze materialnym i niematerialnym. Muzeum swoje działania realizuje poprzez organizację plenerowych wydarzeń kulturalnych, które oferują poznanie oraz czynne uczestniczenie w różnorodnych formach kultury ludowej. Muzeum w Wygiełzowie prowadzi również bogatą działalność ekspozycyjną, 21 wystaw stałych prezentowanych jest w większości zabytkowych obiektów drewnianych, a także przygotowuje corocznie 10 wystaw czasowych. Wystawy obrazują tradycję Krakowiaków Zachodnich, nierzadko też ukazują współczesne inspiracje kulturą ludową, przede wszystkim jednak kształtują i wspierają działalność artystyczną. Obecnie Muzeum, z dużym powodzeniem, kontynuuje prowadzenie działalności edukacyjnej. Realizowana jest ona poprzez różnorodne tematycznie lekcje muzealne, które zapewniają zdobycie wiedzy dotyczącej historii i dziedzictwa kulturowego Krakowiaków Zachodnich oraz dają możliwość bezpośredniego kontaktu z eksponatami ze zbiorów Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie.

BIBLIOGRAFIA

- P. Bujakiewicz, *Muzea skansenowskie a współczesny odbiorca, na przykładzie działalności Nadwiślańskiego Parku Etnograficznego w Wygiełzowie*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, Nr 11: 2009, s. 79–84
- H. Haduch, *Muzeum w Chrzanowie. Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie*, Chrzanów 2002
- H. Haduch, *Przewodnik po Nadwiślańskim Parku Etnograficznym w Wygiełzowie*, Wygiełzów 2013
- Informator 2020 Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec*, Wygiełzów 2020
- E. Jeleń, *40 lat Muzeum w Chrzanowie*, Chrzanów 2000
- M. Kornecki, M. Majka, *Jak powstał Skansen w Lipowcu. Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie w latach 1968–1975*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, T. 2: 1995, s. 99–142

- J. Motyka, *Jak budowałem skansen w Wygietzowie w latach 1975–2012* [w:] *Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec. Półwiecze 1968–2018*, red. J. Marcinek, Kraków 2018, s. 45–55
- A. Latko-Serafińska, *Pół wieku naszej historii* [w:] *Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec. Półwiecze 1968–2018*, red. J. Marcinek, Kraków 2018, s. 9–16
- A. Latko-Serafińska, M. Grabski, *Przewodnik po Zamku Lipowiec*, Wygietzów 2014
- A. Oczkowska, *Muzeum Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec*, [w:] *Ślad tradycji w skansenach małopolskich*, red. B. Błazewicz, Nowy Sącz 2012, s. 35–41

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

B. Sanocka, *Zamek w Lipowcu*, [www: https://dnidziedzictwa.pl/zamek-w-lipowcu/](https://dnidziedzictwa.pl/zamek-w-lipowcu/) (dostęp: 13.01.2020)

Strona internetowa Muzeum: www.mnpe.pl (dostęp: 4.09.2020)

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono działalność Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec. To sprawnie działające połączenie trzech atrakcji turystycznych: XIII-wiecznego zamku Lipowiec, skansenu budownictwa ludowego i rezerwatu buczyny karpackiej.

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec swoje zadania ukierunkowuje na ochronę, upowszechnianie i promowanie lokalnego dziedzictwa kulturowego o charakterze materialnym i niematerialnym.

SŁOWA KLUCZOWE: MUZEUM – NADWIŚLAŃSKI PARK ETNOGRAFICZNY W WYGIETZOWIE, ZAMEK LIPOWIEC, DZIEDZICTWO KULTUROWE KRAKOWIAKÓW ZACHODNICH, ZABYTKOWE OBIEKTY DREWNIANE, WYSTAWY STAŁE I CZASOWE, PLENEROWE WYDARZENIE KULTURALNE, LEKCJE MUZEALNE, WARSZTATY.

SUMMARY

Izabela Jarczyk

MUSEUM – NADWIŚLAŃSKI ETHNOGRAPHIC PARK IN WYGIETZÓW AND LIPOWIEC CASTLE – CULTURAL, EDUCATIONAL AND ARTISTIC ACTIVITIES

The article aims to present the Museum's activities. The Museum – Nadwiślański Ethnographic Park and Lipowiec Castle is an efficient combination of three tourist attractions: a 13th century Castle Lipowiec, an open-air ethnographic museum and a Carpathian beech preserve.

Museum – Nadwiślański Ethnographic Park and Lipowiec Castle directs its efforts towards the protection, propagation and promoting of the local material and non-material cultural heritage.

KEY WORDS: MUSEUM – NADWIŚLAŃSKI ETHNOGRAPHIC PARK AND LIPOWIEC CASTLE, CASTLE LIPOWIEC, WEST CRACOVIAN CULTURAL HERITAGE, WOODEN MONUMENTS, TEMPORARY AND PERMANENT EXHIBITIONS, OPEN-AIR CULTURAL EVENTS, MUSEUM LESSONS, WORKSHOPS.

Edward Chudziński

Kraków

KARTOTEKA PISARZY LUDOWYCH POLSKI POŁUDNIOWEJ
REKONESANS – DOKUMENTACJA – KONTYNUACJA

W kulturze, której rezerwuarem była i jest nadal wieś, zaś o jej żywotności i potencjale twórczym decydowali przez całe stulecia chłopci, na osobne potraktowanie zasługuje zjawisko określane zazwyczaj mianem pisarstwa ludowego. Dowodem na jego istnienie są liczne publikacje, zarówno dawniejsze, jak i współczesne, prezentujące zbiorowo bądź indywidualnie dorobek piszących twórców ludowych¹. Trzeba przy tym pamiętać, że tak w przeszłości, jak i obecnie owe publikacje obejmują zaledwie część – raczej niewielką – utworów, które wyszły spod pióra ludzi niewykształconych, uformowanych duchowo w kręgu tradycyjnej kultury ludowej, związanych pochodzeniem, pracą i miejscem zamieszkania z macierzystym środowiskiem społecznym.

Mimo że pisarstwo ludowe nie jest w naszej kulturze piśmienniczej zjawiskiem nowym, gdyż jego pierwsi reprezentanci pojawiają się już w pierwszej połowie XIX wieku, do dziś nie został jednoznacznie rozstrzygnięty problem kryteriów pozwalających przyporządkować do tej kategorii konkretne utwory i ich autorów. Pytanie: kto jest pisarzem ludowym? – na poziomie pogłębionej refleksji krytycznej pojawiło się za sprawą Karola Ludwika Konińskiego, który udzielając na nie odpowiedzi zastosował takie kryteria, jak pochodzenie społeczne, wykształcenie, typ egzystencji oraz rodzaj wykonywanej pracy, zalecając jednakowoż, aby posługiwać się nimi „zbiorowo i fakultatywnie”. Dla autora głośnej w latach międzywojennych pracy *Pisarze ludowi* na to miano zasługiwał „nasz prosty człowiek z ludu, który samoukiem będąc, kontaktu ścisłego z życiem ludowym nie utracił, wziął się do pisania”². Autor pionierskiej pracy na ich temat deklaratorycznie socjologiczne podejście do zjawiska, wyróżniające się tym, że „wiele osób pracujących fizycznie i nieposiadających wyższego wykształcenia zaczęło pisać utwory

¹ Zob. m.in. K.L. Koniński, *Pisarze ludowi. Wybór pism i studjum o literaturze ludowej*, T. 1–2, Lwów 1938; S. Pigoń, *Wybór pisarzy ludowych*, Cz. 1–2, Wrocław 1947–1948; J. Szczawiej, *Antologia poezji ludowej 1830–1980*, Warszawa 1985; tomy zbiorowe (m.in. *Wieś Tworząca*) i indywidualne ukazujące się w ramach Lubelskiej Biblioteki Ludowej, Biblioteki Stowarzyszenia Twórców Ludowych oraz tzw. zgrzebnej serii LSW.

² K.L. Koniński, dz. cyt., T. 1, s. 6.

literackie". Toteż – dowodził dalej – „dopóki będzie istnieć w społeczeństwie ta warstwa społeczna, która jest >>ludem<<, czyli ludźmi fizycznie pracującymi, nie biorącymi udziału w oficjalnej i regularnej oświacie szkolnej na stopniu wyższym i średnim, tak długo to słowo >>ludowy<< będzie miało ów niedwuznaczny sens”³.

Odmienne stanowisko zajął nie mniej zasłużony badacz pisarstwa ludowego Stanisław Pigoń. Sam będąc chłopem z pochodzenia, autor *Zarysu nowszej literatury ludowej* zaliczył do niej tylko to, „co powstaje na wsi dzisiejszej, mając za autorów włóścian pracujących na roli, związanych z nią społeczną działalnością”. W innej zaś rozprawie sformułował następującą definicję:

Ludową w sensie nowoczesnym nazywamy tę literaturę, co powstaje przez lud, jest wytworem jego własnego wysiłku twórczego. Lud może, choć nie musi, być jej przedmiotem, musi natomiast być podmiotem: nie użytkownikiem, lecz budowniczym. [...] Pisarze ludowi zatem [...] to są pisarze-chłopi, pochodzący ze wsi i na wsi bytujący, związani bezpośrednio pracą codzienną z ziemią-żywicielką⁴.

Poglądy Konińskiego mieszczą się w szerokich ujęciach pisarstwa ludowego, obejmujących utrwaloną w piśmie nieprofesjonalną twórczość każdego autora legitymującego się plebejskim lub wiejskim pochodzeniem, brakiem ponadnormatywnego wykształcenia oraz żyjącego z pracy fizycznej. Nie jest przy tym ważne, w jakim środowisku społeczno-kulturowym pisarz ludowy bytuje na co dzień. Może nim być zarówno wieś, jak i miasto. Natomiast stanowisko Pigońa zaciążyło na tych koncepcjach, które pisarzy ludowych wiążą ściśle ze wsią, czy wręcz z chłopstwem jako warstwą społeczną i jej społeczno-kulturalnymi aspiracjami, z chłopskim etosem, światopoglądem i systemem wartości.

Współcześnie nie zawsze jedno czy drugie stanowisko, zwłaszcza w praktyce wydawniczej, jest wyraźnie artykułowane i przestrzegane. Raczej mamy do czynienia ze swoistym eklektyzmem, skądinąd usprawiedliwionym, gdyż rzadko się zdarza, aby konkretne biografie autorów i ich utwory udało się dopasować do arbitralnie czy wręcz dogmatycznie zastosowanych kryteriów w czystej postaci. Owe kryteria bowiem muszą uwzględniać zmiany historyczno-kulturowe i cywilizacyjne, powinny być zatem stosowane – jak to postulował Koniński – ewolucyjnie i łącznie. Na przykład kryterium samouctwa sprawdza się wobec pisarzy XIX-wiecznych, natomiast autorzy debiutujący w pierwszych dekadach XX wieku legitymują się na ogół ukończeniem

³ Tamże, T. 2, s. 449–450

⁴ S. Pigoń, *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Kraków 1946, s. 14; tenże, *Główne problemy literatury ludowej* [w:] J. Kapuściński, *Cierniste ścieżki literatury ludowej*, Kraków–Warszawa 1946, s. 104, 107.

czteroklasowej szkoły ludowej w Galicji (w innych zaborach wyglądało to inaczej). Pisarze urodzeni w II Rzeczypospolitej podlegali obowiązkowi szkolnemu, podobnie było w PRL-u, więc mieli wykształcenie podstawowe, a w III RP – przed ostatnią reformą – musieli ukończyć gimnazjum.

Pojawił się więc problem, do jakiej granicy można podnosić cenzus wykształcenia pisarzy ludowych, jeśli wyróżniający ich spośród innych autorów epitet ma jeszcze cokolwiek znaczyć. Negatywne reakcje na pierwsze wydanie *Antologii współczesnej poezji ludowej* (1967), w której Jan Szczawiej pomieścił utwory autorów posiadających wykształcenie wyższe, a nawet tytuł naukowy doktora, wydają się wskazywać, że przynajmniej w kręgach znawców i badaczy „nowszej literatury ludowej” nie ma przyzwolenia na dowolną rozciągłość i interpretację tego lub innych kryteriów. W przeciwnym bowiem razie stają się one bezużyteczne.

Można oczywiście zapytać, czy kryteria sformułowane onegdaj przez Konińskiego i Pigonia mają w ogóle zastosowanie w naszych czasach, skoro w II połowie XX wieku i na początku XXI nastąpiły daleko idące zmiany w zakresie wykształcenia, typu i stylu życia oraz więzi z macierzystym środowiskiem, co dotyczy także współczesnych pisarzy ludowych. Wieś, w której Stanisław Pigoń upatrywał naturalne podglebie dla rozwoju pisarstwa ludowego, jawi się nam dzisiaj w trzech aspektach: środowiskowym, obejmującym wszystkich jej mieszkańców, niezależnie od ich wykształcenia, zawodu, rodzaju wykonywanej pracy, wzorców kulturowych itp.; klasowym (warstwowym), odzwierciedlającym aspiracje i dążenia emancypacyjne chłopów i zawodowym, w którym na plan pierwszy wysuwa się rolnik – producent żywności. Przemiany cywilizacyjne i procesy modernizacyjne sprawiły, że wieś nie jest już monolitem społeczno-kulturowym, więc współczesne pisarstwo ludowe, o ile w ogóle przetrwa w znanej nam dotychczas formule, może okazać się interesującym świadectwem: socjologicznym i literackim owych przemian. Ale czas pokaże czy tak się stanie.

Nie wydaje się jednak właściwym, aby każdy, kto zapragnie spróbować swych sił w literaturze, a nie ma do tego profesjonalnego przygotowania, uchodził za pisarza ludowego. Toteż, jeśli to określenie ma być nadal przydatne w rozpoznawaniu, opisie i ocenie współczesnej twórczości literackiej, niezbędne wydaje się utrzymanie takich kryteriów, jak pochodzenie społeczne (ludowe w rozumieniu Konińskiego), wykształcenie (z wyłączeniem studiów wyższych), rodzaj więzi z macierzystym środowiskiem społecznym (nieprzerwane) i stopień samowiedzy artystycznej (ograniczone kompetencje literackie). Kryteria owe należy stosować łącznie, gdyż użyte oddzielnie, w oderwaniu od siebie, nie tylko niczego w postrzeganiu literatury nie wyjaśnią, ale jeszcze jej obraz skomplikują i zaciemnią.

Tyle tytułem wprowadzenia w temat. W 1963 roku, kiedy udało się zorganizować pierwszy obóz naukowy polonistów – studentów ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, pisarstwo ludowe było zjawiskiem

żywym, znanym nie tylko specjalistom. Liberalizacja polityki kulturalnej po Październiku 1956 roku sprawiła, że także twórcy ludowi zaczęli przejawiać znacznie większą aktywność, zarówno literacką, jak i organizatorską. Rezultatem tej mobilizacji było powstanie Międzywojewódzkiego Klubu Pisarzy Ludowych, który na swoim I Zejeździe w Krakowie w 1965 roku zadeklarował gotowość przekształcenia się w Stowarzyszenie Pisarzy Ludowych. Do powstania organizacji pod taką nazwą nie doszło, jednakże kilka lat później, w 1968 roku powstało – działające do dziś – Stowarzyszenie Twórców Ludowych, do którego należą także pisarze ludowi, będący w nim jednakże w mniejszości.

Celem pierwszego obozu Koła Naukowego Polonistów WSP, podobnie jak wszystkich następnych, organizowanych przeze mnie do 1980 roku, było zarejestrowanie zamieszkałych aktualnie bądź w przeszłości na określonym terenie (np. Podhale, Ziemia Sądecka, Żywiecczyzna itp.) pisarzy ludowych i w miarę możliwości dokumentacja ich dorobku twórczego. Ten drugi z założonych celów udawało się osiągnąć zazwyczaj tylko częściowo, gdyż ograniczał nas czas trwania obozu (nominalnie dwa tygodnie, realnie 10 dni „roboczych”) oraz brak w tamtych latach sprzętu rejestrującego, nie licząc magnetofonu szpulowego, który mieliśmy do dyspozycji i urządzeń kopiujących, dzisiaj powszechnie dostępnych. Tymczasem większość dorobku interesujących nas autorów pozostawała w rękopisach, niewielka część i w nielicznych tylko przypadkach w maszynopisach, więc trzeba było udostępnione materiały przepisywać na miejscu lub pozyskiwać w czasowy depozyt. Na tę drugą ewentualność twórcy godzili się niechętnie, mając złe doświadczenia w tym względzie (wypożyczone teksty nie zawsze wracały w terminie, bądź w ogóle nie wracały).

Nasz rekonesans zaczęliśmy od regionu, który ma bogatą, własną tradycję literacką, na którą składa się zarówno literatura regionalna (Antoni Zachemski, Feliks Gwiżdż, Andrzej Galica, Augustyn Suski), pisarstwo ludowe (Hanka Nowobielska, Wanda Kościelniak-Czubernatowa, Adam Pach, Stanisław Gąsienica-Byrcyn, Andrzej Florek-Skupień), jak i folklor literacki żyjący w przekazie ustnym lub zapisanym (Sabała) – czyli Skalne Podhale. Zakwaterowanie w namiotach dwuosobowych i całkiem przyzwoite warunki do egzystencji zapewniła nam baza wczasów wędrownych Zrzeszenia Studentów Polskich, zlokalizowana w Bukowinie Tatrzańskiej, nad Porońcem, w pobliżu już wtedy nieczynnej skoczni narciarskiej. Był rok 1963, pogoda na przełomie lipca i sierpnia zróżnicowana, pewnego dnia spadł w Tatrach śnieg i nad ranem w namiotach widać było wydychane przez nas powietrze. Nie wszyscy uczestnicy dojechali na pierwszy obóz, więc ruszyliśmy „w teren” w dziesiątkę, w zespołach dwuosobowych. Głównym dostępnym środkiem komunikacji był PKS, za przejazdy uczestnicy otrzymywali zwrot kosztów na podstawie okazanych biletów. Wracaliśmy pod wieczór utrudzeni, nierzadko pokonując pieszo spore odległości. Po kolacji,

przysługanej we własnym zakresie za otrzymywaną dietę, która musiała wystarczyć także na śniadanie i ewentualnie skromny obiad w miejscowym barze „Na klinie”, spotykaliśmy się na roboczej naradzie. W jej trakcie składano sprawozdania z wykonanej pracy oraz ustalano zadania na dzień następny. Przydziału czynności i zadań dokonywał opiekun naukowy, czyli piszący te słowa.

We wspomnieniach z pierwszego obozu zachowały się pewne zdarzenia, które stały się udziałem podówczas młodego asystenta w Katedrze Historii Literatury Polskiej, a dziś emerytowanego profesora zwyczajnego i byłego rektora WSP – Bolesława Farona. Onże odwiedził nas nad Porońcem wraz z żoną, a jako że dysponował własnym środkiem lokomocji (motocykl „java” 175), udał się do znanego naówczas rzeźbiarza ludowego Józefa Janosa mieszkającego w Dębnie, żeby zorientować się, czy oprócz świątków artysta także pisze wiersze. Chcąc zjednać sobie jego przychyłność mgr Faron musiał narąbać sporo drew, ale w nagrodę dostał *Wiersz o Witosie*, napisany stolarskim ówkiem na papierze pakunkowym, który przechowujemy w naszych zbiorach jak relikwię. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że ludowy artysta uczcił pamięć chłopskiego przywódcy, tymczasem w tym prostym, acz pięknym wierszu autor, co „świętych wypuszcza z rąk”, zmierzył się z samym Witem Stwoszem!

Następnego dnia przejechaliśmy na tymże motorze (ja w roli pasażera z magnetofonem na plecach) Białkę Tatrzańską wzdłuż i wszecz, poszukując Hanki Nowobielskiej, której rozprawę naukową poświęcił prof. Stanisław Sierotwiński i dopiero co ją opublikował w „Roczniku Naukowo-Dydaktycznym WSP”. Niestety, w Białce o Nowobielskiej nikt nie słyszał, więc też nikt nie potrafił nam wskazać jej adresu zamieszkania. Kiedy zrezygnowani mieliśmy już wracać do Bukowiny, przypomniałem sobie, że Hanka Nowobielska to pseudonim literacki Jarosławy Fiutowskiej, a jej dom w centrum wsi, nad rzeką Białką wskazał nam pierwszy napotkany tubylec.

Za rok spotkaliśmy się w tym samym miejscu i w tym samym celu, choć już w innym składzie. Obydwa obozy na Podhalu były naszym poligonem doświadczalnym. To na nich nauczyliśmy się metodyki pracy w terenie: zdobywania informacji, nawiązywania kontaktów z różnymi lokalnymi instytucjami (urzędy gminne i powiatowe, szkoły, domy kultury, muzea regionalne) i osobami (działacze kultury, regionaliści, miłośnicy danej ziemi czy miejscowości), wreszcie zdobywania zaufania samych twórców (a w przypadku nieżyjących – ich rodzin), bez którego nie mielibyśmy dostępu do ich twórczości. Zdobyte doświadczenia wykorzystaliśmy na następnych obozach, choć nie bezpośrednio, gdyż ich uczestnicy się zmieniali. Na ogół byli to studenci, a ściślej rzecz ujmując – studentki (na polonistycę w zdecydowanej przewadze) po III lub IV roku pięcioletnich stacjonarnych studiów magisterskich, członkowie Sekcji Literatury Ludowej i Regionalnej KNP, przemianowanej w 1976 roku na Sekcję Kultury Literackiej. Korzystając z okazji chciałbym im

wszystkim podziękować po latach za udział w wakacyjnych obozach oraz w pracach Sekcji, a zwłaszcza za osobisty wkład w to dzieło, które nazywa się Kartoteka Pisarzy Ludowych.

Podczas obozów na Podhalu powstał załączek Kartoteki Pisarzy Ludowych tego regionu. Założyliśmy kilkadziesiąt teczek osobowych autorów mieszczących się w tej kategorii twórców, w tym wielu dotąd nie tylko nam nieznanym. A tych znanych i popularnych, jak Hanka Nowobielska, Adam Pach, Andrzej Florek Skupień czy Józef Pitorak udało się zarejestrować na taśmie magnetofonowej (kilka godzin nagrań), recytujących bądź czytających swoje utwory. Pozyskaliśmy także wśród nich przyjaciół, przede wszystkim Józka Pitoraka, ówczesnego kierownika Domu Ludowego w Bukowinie Tatrzańskiej, autora wierszowanych satyr oraz sztuk scenicznych granych do dziś przez miejscowy zespół amatorski. To jego członkowie w strojach góralskich przyjechali na koniach nas pożegnać o wschodzie słońca w dniu zakończenia drugiego obozu.

Organizacja obozów na Podhalu, której podjąłem się w dość przypadkowych okolicznościach jako asystent-stażysta, nie tyle odmieniła moje życie, co wpłynęła w zasadniczy sposób na zmianę moich zainteresowań naukowych. Na studiach pasjonowałem się literaturą współczesną, pracę magisterską pisałem o *Bramach raju* Jerzego Andrzejewskiego (ich adaptację sceniczną przygotowałem dla Teatru STU), zaś moją bliższą ojczyzną jest Ziemia Chełmińska na Pomorzu. Do Krakowa przyjechałem studiować polonistykę, do Zakopanego jeździłem na wczasy studenckie. Jak widać z Podhalą i pisarstwem ludowym nic mnie wcześniej nie łączyło. Po obozach w Bukowinie na serio zainteresowałem się tym, co było ich tematem badawczym, a Podhale dzięki Pitorakowi stało mi się bardzo bliskie. Jako autor prac naukowych zadebiutowałem w 1967 roku w „Ruchu Literackim” artykułem *Niektóre problemy współczesnego pisarstwa ludowego*, zaaprobowanym do druku przez samego prof. Stanisława Pigonia. Do tej problematyki wracałem jeszcze parokrotnie, by ostatecznie zająć się literaturą chłopską jako zagadnieniem znacznie szerszym, a w niewielkim stopniu rozpoznanym i opracowanym. A stąd już było blisko do regionalizmu, którym zajmuję się do dziś⁵.

Kartoteka pisarzy ludowych rozrastała się z każdym kolejnym obozem Koła Naukowego Polonistów WSP. W 1965 roku naszą bazą wypadową stała się Szczawnica. Tutaj znanymi lokalnej społeczności pisarzami ludowymi byli Michał Słowik (ps. Dzwon) i Józef Zachwieja. Po rekonesansie lista osób piszących znacznie się rozszerzyła. Rok później zdecydowaliśmy się na

⁵ E. Chudziński, *Niektóre problemy współczesnego pisarstwa ludowego*, „Ruch Literacki” 1967, nr 6; tenże, *Pisarstwo ludowe, czyli jak chłopci wchodzili do literatury* [w:] tegoż, *Regionalizm, kultura, media. Studia i szkice*, Bochnia–Kraków 2008; tenże, *W kręgu kultury i literatury chłopskiej 1918–1939*, Warszawa 1985; tenże, *Regionalizm. Idea, ludzie, instytucje*, Warszawa 2013.

eksperyment: rozjechaliśmy się w zespołach dwu-trzyosobowych po różnych miejscowościach, dość odległych od siebie, z zadaniem zarejestrowania osób piszących, lecz prawie nikomu nieznanych. Ja wybrałem się w pojedynkę do Edwarda Patli (ps. okupacyjny Szczerbera), mieszkającego podówczas w Kamionce Wielkiej koło Nowego Sącza. Spędziłem tam przeszło tydzień na czytaniu 60 utworów scenicznych, napisanych z myślą o ich wystawieniu w teatrze amatorskim. Część materiałów autor pozwolił mi zabrać do Krakowa. Rezultatem pracy nad nimi był artykuł *Twórczość Edwarda Patli na tle dramatu i teatru ludowego*⁶, opublikowany w Roczniku Naukowo-Dydaktycznym WSP.

W 1968 roku wybraliśmy się na Spisz, a po rocznej przerwie do Tarnobrzega (1970), gdzie największym odkryciem stał się *Testament dla mojej rodziny* (opublikowałem go w „Regionach”⁷) Wojciecha Wiącka, bo sam autor był i jest na tym terenie postacią znaną. Dotarliśmy też do Stanisława Harli, mieszkającego w pobliżu Mielca, którego bogata twórczość poetycka stała się po latach tematem pracy magisterskiej. W 1971 roku na naszą bazę wybraliśmy Miłówkę na Żywiecczyźnie, a uwagę skoncentrowaliśmy na Grupie Literackiej Gronie, której osobową dokumentację przekazał nam jej założyciel Zdzisław Maria Okuljar. W 1972 roku członkowie Sekcji Literatury Ludowej i Regionalnej wzięli udział w interdyscyplinarnym obozie studenckim zorganizowanym w Nowej Słupi na Kielecczyźnie. Skorzystali z okazji, by dotrzeć do Wojciecha i Rozalii Grzegorzaków oraz Katarzyny Zaborowskiej – słynnej Kaśki spod Łysicy, która sama nie zapisywała swoich wierszy. W następnym roku zawitaliśmy do Łańcuta, gdzie sukcesy literackie na skalę ogólnopolską odnosił Roman Turek, a w okolicy natykaliśmy się na ślady twórczości i działalności Jana Raka, który w XIX wieku torował pisarzom ludowym drogę do sławy. Do Nowego Sącza dotarliśmy dwukrotnie (1974, 1979), by skupić się na tutejszym bogatym życiu literackim (działalność Klubu Literackiego) oraz twórczości miejscowych regionalistów (Władysława Lubasiowa, Eugeniusz Pawłowski, Mieczysław Cholewa, Tadeusz Giewont-Szczecina). Za drugim razem celem głównym były badania ankietowe recepcji pisarzy ludowych na Ziemi Sądeckiej. Ostatni obóz odbył się w Białce Tatrzańskiej w drugiej połowie sierpnia 1980 roku, kiedy zaczął się karnawał „Solidarności”. Pracowaliśmy w atmosferze niepewności, ale założony program udało się zrealizować. Zaktualizowano ankiety i uzupełniono dokumentację twórczości czołowych twórców regionu (Kościelniak-Czubernatowa, Waligóra, Nowobielska, Pach, Florek-Skupień, Pitorak, Gąsienica-Byrcyn). Dzięki życzliwości Hanki Nowobielskiej i Stanisława

⁶ Tegoż, *Twórczość Edwarda Patli na tle dramatu i teatru ludowego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, Z. 36: „Prace Historycznoliterackie”, 5, 1971, s. 251–271.

⁷ E. Chudziński, *Wojciech Wiącek i jego testament*, „Regiony” 1988, nr 1–4.

Gąsienicy-Byrcyna przeprowadzono z nimi sesje nagraniowe, trwające kilka godzin. Odczuwaną dolegliwością były trudności aprowizacyjne.

Przypomnienie lokalizacji wszystkich obozów i czasu ich realizacji w porządku chronologicznym pokazuje, jak powiększał się zasięg terytorialny prowadzonego przez nas rekonesansu, obejmując znaczną część Polski południowej: od Kielecczyny po Podtatrze i od Żywiecczyny po Rzeszowszczyznę. Toteż kiedy w 1975 roku zgłosiliśmy do ogólnopolskiego projektu badawczego pod nazwą Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i perspektywy temat: Pisarze ludowi Polski Południowej, został on przyjęty, a na jego realizację otrzymaliśmy niewielkie środki. Pozwoliły one na uporządkowanie i usystematyzowanie materiałów zebranych na obozach naukowych, założenie nowej Kartoteki A, do której weszły wyselekcjonowane materiały z roboczej kartoteki oraz na nowo opracowana szczegółowa ankieta pisarzy, z rozdzieleniem ich na ludowych i regionalnych. Ankieta powstała w oparciu o uniwersalny projekt przygotowany z myślą o pisarzach w ogóle przez dr hab. Krzysztofa Dmitruka w Pracowni Współczesnej Kultury Literackiej Instytutu Badań Literackich, będącej koordynatorem prac badawczych w ramach problemu węzłowego 11.1 z zakresu współczesnego życia literackiego. Nasz temat: Pisarze ludowi Polski Południowej mieścił się w tym zakresie, a ja jako jego kierownik naukowy miałem obowiązek składania rocznych sprawozdań przez pięć lat (1976–1980).

Bardzo istotnym uzupełnieniem Kartoteki Pisarzy Ludowych stały się prace magisterskie na ich temat, które zaczęły powstawać w wyniku rekonesansu prowadzonego na obozach naukowych. Jako pierwszy doczekał się próby monografii jeszcze za życia Andrzej Skupień-Florek z przysiółka Stołowe koło Poronina, później przyszła kolej na Michała Słowika ze Szczawnicy, Adama Pacha i Stanisława Gąsienicę-Byrcyna z Zakopanego, Wandę Kościelniak-Czubernatową z Raby Wyżnej, Piotra Krzykalskiego z Nowego Sącza, Henryka Biłkę z Andrychowa, Stanisława Klimka z Wietrznic koło Łącka, Stanisława Harłę z okolic Mielca i wielu innych autorów, także regionalistów, jak Antoni Zachemski, Feliks Gwiżdż, Aniela Gut-Stapińska czy Zygmunt Lubertowicz. Należy w tym miejscu podkreślić, że owe prace miały w większości przypadków charakter dokumentacyjny, zaś dołączone do nich aneksy, zawierające utwory niepublikowane i inne trudno dostępne materiały, stanowiły nierzadko ich główny walor. Od drugiej połowy lat 70. na moich seminariach powstało wiele prac magisterskich z zakresu współczesnej kultury literackiej w wymiarze regionalnym lub lokalnym, poświęconych prasie miejscowej, grupom literackim (m.in. Gronie, Klub Literacki w Zakopanem), konkursom i nagrodom (m.in. w Nowej Sarzynie) oraz życiu literackiemu w poszczególnych miejscowościach i okresach. Stanowią one ważny kontekst dla zrozumienia przemian zachodzących w samej literaturze, w postawach oraz wyborach ideowych i artystycznych jej twórców oraz w zachowaniach i preferencjach odbiorców.

UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2
tel. 012 662 61 44, fax 012 637 44 59

A K T

przekazania przez

Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego

im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

KARTOTEKI PISARZY LUDOWYCH

POLSKI POŁUDNIOWEJ

materiały

[jej powstanie zainicjował **dr Edward Chudziński**, opiekun naukowy obozów Sekcji Literatury Ludowej Koła Naukowego Polonistów, organizowanych przez niego w latach 1963 -1980 na terenie Podhala, Sądeckizny, Żywiecczyny, Kielecczyny i Podkarpacia, a zarazem kierownik tematu badawczego o tej samej nazwie, w ramach którego zebrane podczas obozów naukowych materiały zostały usystematyzowane i wstępnie opracowane]

PODHALAŃSKIEJ PAŃSTWOWEJ UCZELNI ZAWODOWEJ

W NOWYM TARGU

reprezentowanej przez **dr hab. Annę Mlekodaj, prof. PPUZ**, która nad przekazanymi materiałami przejmie osobisty nadzór oraz podejmie dalsze prace nad ich opracowaniem i udostępnieniem. Dr Edward Chudziński deklaruje w tym zakresie pomoc, jeśli takowa będzie potrzebna, natomiast Dyrekcja IFP UP oczekuje, że w miejscu zdeponowania i udostępniania przekazanych zbiorów znajdzie się informacja o ich pochodzeniu oraz gromadzeniu.

Do aktu dołączony został aneks, zawierający skrótowy wykaz przekazanych materiałów.

Opiekun naukowy Kartoteki

Przedstawiciel PPUZ

Dr Edward Chudziński Dr hab. Anna Mlekodaj, prof. PPUZ

Dyrektor IFP UP

Dr hab. Ewa Młynarczyk, prof. UP

Kraków, 15 lipca 2020 r.

DYREKTOR
Instytutu Filologii Polskiej
dr hab. Ewa Młynarczyk, prof. UP

Materiały do Kartoteki Pisarzy Ludowych Polski Południowej były zbierane głównie podczas obozów Koła Naukowego Polonistów WSP, organizowanych przeze mnie w latach 1963–1980. Później były one tylko uzupełniane. Najbardziej cenne ich wzbogacenie stanowią aneksy do prac magisterskich, które powstawały aż do mojego przejścia na emeryturę. Tematy z zakresu pisarstwa ludowego, regionalizmu i regionalnej kultury literackiej

proponowałem przede wszystkim słuchaczom studiów niestacjonarnych, mających – ze względu na miejsce pracy i zamieszkania – możliwość ich podjęcia i realizacji.

Gromadzone i przechowywane przez wiele lat w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego (dawniej WSP i AP) w Krakowie materiały do Kartoteki Pisarzy Ludowych zostały – z mojej inicjatywy i za zgodą władz IFP – w 2020 roku przekazane Podhalańskiej Państwowej Uczelni Zawodowej w Nowym Targu na ręce dr hab. Anny Mlekodaj, profesora tejże uczelni. Zarówno PPUZ, ze względu na jej usytuowanie w tak ważnym dla dziedzictwa kulturowego regionie, jak i osoba Pani Profesor, Jej wiedza, kompetencje i zaangażowanie w projekty badawcze blisko powiązane z Kartoteką wydają się być gwarancją, że znalazła się ona we właściwym miejscu i otoczeniu.

Leokadia Rudek,
Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku

Agnieszka Witek
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

MOWA PRZYDROŻNYCH ŚWIĄTKÓW KAPLICZKI I FIGURY PRZYDROŻNE GMINY DĘBNO

MAŁA ARCHITEKTURA SAKRALNA DĘBIŃSKIEJ GMINY

Kapliczki i świątki przydrożne są stałym elementem polskiego krajobrazu, nie inaczej jest w gminie Dębno (pow. brzeski). Wśród malowniczych krajobrazów Pogórza Wiśnicko-Rożnowskiego spośród porannych mgieł wyłaniają się krzyże i figury położone przy drogach, na rozdrożach i nieopodal domostw. Ci milczący świadkowie historii do przekazania mają wiele, jednak potrzebują uważnego i zaciekawionego odbiorcy, który zechce wysłuchać ich opowieści. A te gawędy nierozzerwalnie związane są z wydarzeniami z przeszłości. Okraszone ludową magią zachęcają, do tego, by przenieść się w przeszłość i poznać ich historię.

Krzyże i figury przybierają różne formy i kształty, zrobione są z różnych materiałów. Początków badań małej architektury sakralnej można upatrywać już w działaniach Oskara Kolberga w XIX wieku. Jednakże bardziej odpowiednie będzie wskazanie początku zainteresowania tematem kapliczek i krzyży na początkowe lata XX wieku, kiedy to pojawiły się pierwsze książkowe opracowania tematu autorstwa, między innymi Bronisława Piłsudskiego i Michała Bernsteina¹. Szersza inwentaryzacja została zainicjowana wśród odbiorców pisma krajoznawczego „Ziemia” w 1913 roku, przez ludoznawców, krajoznawców i historyków. Czytelnicy indywidualni, badacze, koła krajoznawcze a nawet młodzież i studenci przyłączyli się do akcji, zbierając informacje o istniejących jeszcze świątkach przydrożnych², ich formie i lokalizacji.

Pierwsze próby usystematyzowania typologii małej architektury sakralnej co prawda miały miejsce już na początku XX wieku, jednak dogłębna analiza

¹ U. Janicka-Krzywda, *Fundacje kapliczek i krzyży przydrożnych na polskim Podkarpaciu. Geneza i typologia*, „Nasza Przeszłość”, T. 89: 1998, s. 401.

² Tamże, s. 403.

tematu została podjęta przez Tadeusza Seweryna w książce *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*³. Ten etnograf i badacz polskiej sztuki ludowej wśród kapliczek wyróżnił: kaplice umieszczone na drzewach, na słupach oraz wzniesione bezpośrednio na ziemi. Figury przydrożne badacz przypisał do osobnej kategorii. Interesowały go również krzyże, nazywane „bożymi mękami”. Podzielił je ze względu na formę oraz intencję, w jakiej wzniesli je niegdyś fundatorzy. Wyróżnił zatem: krzyże cmentarne, krzyże wzniesione dla wspomnienia duszy niewinnie zabitego, krzyże pokutne oraz krzyże dziękczynne⁴. Ustalenia Tadeusza Seweryna odnoszące się do rodzajów kapliczek, krzyży oraz omawiające ich historię stały się podstawą, fundamentem w dziedzinie badań nad małą architekturą sakralną i w każdym kolejnym opracowaniu widać silne wpływy zaczerpnięte z tej ważnej publikacji oraz odniesienia do wniosków jej autora. Także i dzisiaj są inspiracją do badań, a zachowane kapliczki budzą zainteresowanie regionalistów i lokalnych miłośników historii.

Tego rodzaju opracowania dotyczące walorów artystycznych kapliczek i teorii związanej ze sztuką ludową niosą niezwykle ważną wartość informacyjną. Uwzględniając ten aspekt, w artykule chcieliśmy jednak przedstawić również kilka najciekawszych ustnych przekazów dotyczących wybranych form małej architektury sakralnej podzielanych przez pokolenia. Dzięki ludzkiej pamięci dotrwały do naszych czasów związane z nimi legendy oraz podania, niejednokrotnie odnoszące się do rzeczywistych wydarzeń. Należy żałować, że pomimo technologicznych możliwości nie zostały nadal spisane. Przyczyn tego stanu należy upatrywać z jednej strony w braku dokumentów i źródeł omawiających historię poszczególnych form i konkretnych obiektów zlokalizowanych nieraz z dala od najbardziej uczęszczanych szlaków, z drugiej – dotychczasowym brakiem zainteresowania ze strony lokalnych społeczności, co się ostatnio zmienia. Kierując się tą przesłanką, zdecydowaliśmy się przeprowadzić badania mieszczące się nurcie „oral history” z wykorzystaniem techniki badawczej, jaką jest wywiad bezpośredni. W ich ramach przeprowadzono rozmowy z mieszkańcami gminy Dębno, zakładając że w pamięci rozmówców utrwaliły się pomiędzy legendami i podaniami informacje o fundatorach, motywach budowy lub twórcy. Lokalna legenda, dzięki swojej formie przekazu, atmosferze tajemniczości, wykorzystaniu symboli i wartości ożywiających u słuchacza emocje, ma szansę głębiej zapisać się w ludzkiej pamięci. Zapis relacji bezpośrednich ma na celu utrwalanie informacji o przyczynach i tradycji stawiania krzyży i kapliczek przydrożnych, jakie udało się wyodrębnić z rozmów.

³ T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958.

⁴ Tamże, s. 10.

PRZYCZYNY BUDOWY KAPLICZEK

Czym właściwie są te przydrożne obiekty *sacrum* ludowego i jaką pełniły funkcję przez stulecia? Badacze wymieniają różne przyczyny budowy i fundacji kapliczek oraz krzyży. Początków ich budowy upatrują zarówno w chrześcijaństwie, jak i na jego pograniczach, dopuszczając również zapożyczenia pogańskie⁵. Jak wskazują etnografowie, zwyczaj ich wznoszenia pojawił się wraz z początkami chrześcijaństwa i procesem zastępowania pogańskich miejsc świętych symbolami, jakie niosła ze sobą nowa religia⁶. Jednak, mimo tak długiej tradycji wznoszenia tych obiektów, najczęściej spotykane są dopiero XX-wieczne zapisy mówiące o ich istnieniu. Jest to efektem nasilonych w tym czasie prac nad zachowaniem tego fragmentu dziedzictwa kulturowego⁷. Relacje te są zbiorem trudnym do przeanalizowania statystycznego, gdyż często figura lub kapliczka jest artefaktem kulturowym, na temat którego brak jest jakichkolwiek informacji ze źródeł pisanych, brakuje dokumentów, w tym wiadomości o ich pochodzeniu lub osobach, które sfinansowały budowę. Na podobną trudność natrafiła akcja badawcza biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza w 1975 roku⁸. Niemniej, etnografowie od dziesiątek lat podejmują próby zbadania i usystematyzowania powodów, jakie pchnęły fundatorów do takiego sposobu wyznania wiary.

Na podstawie dostępnej literatury motywy realizacji fundacji kapliczek, można podzielić na następujące podgrupy:

a) Zbliżenie się do zbawienia:

W znaczeniu bezpośrednim, fundator budując kapliczkę liczył na zbliżenie swej duszy do zbawienia poprzez złożenie ofiary materialnej. Jednakże nie można zapomnieć, że krzyż i kapliczka stanowiły sposób na oznakowanie miejsca świętego. Pogańskie figury, miejsca magiczne były w świadomej akcji kościelnej wypierane przez symbol krzyża, a zbliżenie lokalnej społeczności do chrześcijańskich symboli stanowiło remedium na znaczne oddalenie od świątyni parafialnej. Kapliczka stanowiła miniaturę kościoła⁹, była jego przedłużeniem w świeckim terenie.

Fizyczna bliskość tych miejsc uświęconych była istotna w wierzeniach prostych ludzi, zapewniała im bliższą łączność z niebem. Podobnie rzecz

⁵ Tamże, s. 13.

⁶ Tamże, s. 404.

⁷ U. Janicka-Krzywdą, dz. cyt., s. 402.

⁸ *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne na terenie diecezji tarnowskiej. Tekst*, red. J. Rzepa, Tarnów 1983, s. XVII.

⁹ J. Henrik, M. Ostrowski, P. Nowak, *Kapliczki i przydrożne krzyże elementem krajobrazu kulturowego. Studium przypadku gminy Miechów*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, Nr 21: 2013, s. 116.

się miała z figurami świętych, których obecność w pobliżu ludzkich siedzib miała zapewnić ochronę przed klęskami i zagrożeniami całych społeczności i każdego wiernego z osobna. Zarówno w czasie modlitwy, jak i podczas wykonywania codziennych obowiązków, rzeźba świętego pełniła rolę towarzysza ludzkiej doli, powiernika zmartwień. Figury świętych miały przypominać o drodze do świętości, jaką prowadzi poprzez uczciwą codzienną pracę człowieka. W okresach trudnych dla chrześcijaństwa w Polsce były wykorzystywane przez kościół do popularyzacji wiedzy o świętych wśród prostego ludu w średniowieczu¹⁰ lub walki z dogasającą reformacją¹¹.

Nieodmiennie motywem stanowiącym stały element towarzyszący fundacji była pobożność fundatora lub fundatorów, ich pragnienie „utrwalenia duchowych przemyśleń”¹² dla kolejnych pokoleń. Jest to też pewien przejaw egoizmu kierującego fundatorem, który chciał pozostawić po sobie niezatarty ślad na wieki. Wśród wymienianych przez specjalistów są również kapliczki drogowskazy fundowane przy pątniczych szlakach, wskazujące drogę do celu pielgrzymki.

b) Zaznaczenie granic światów:

Granica życia i śmierci od zawsze fascynowała ludzi, skłaniając od zarażania ludzkości do dbania o odpowiednią formę pochówku i zapewnienie bliskim zmarłym „odpowiednich” warunków do życia po śmierci. Świadczą o tym już pierwsze paleolityczne miejsca pochówków, które tworzone były ze starannością, a ich zawartość niejednokrotnie stanowiły przedmioty symboliczne i cenne dla reszty społeczności. Wierzenia o istnieniu innych wymiarów i światów, do których wędrują dusze umarłych, istnieją w mitologiach wszystkich kultur. W przypadku polskich podań i wierzeń kapliczki i krzyże stanowiły punkty graniczne lub drogowskazy dla mieszkańców obu światów. Badacze wskazują, że były one „latarniami zmarłych”¹³, wskazującymi zbłąkanym duszom drogę do zaznania spokoju wiecznego, a dla żywych pomocą w rozświetlaniu nocnego mroku, w którym mogły czaić się pokutujące dusze. Wiara w pozagrobowe wędrówki dusz była bardzo powszechna¹⁴. Jako granice światów w ludzkich wierzeniach oddzielały świat żywych od świata umarłych skutecznie broniąc tym drugim dostępu do miejsca z którego odeszli¹⁵. Kapliczki są również postrzegane w badaniach etnografów jako symboliczne miejsca graniczne, gdzie dokonywało się przekraczanie światów w sensie metaforycznym. To przy kapliczce

¹⁰ Tamże, s. 123.

¹¹ Tamże, s. 116.

¹² Tamże, s. 121.

¹³ U. Janicka-Krzywda, dz. cyt., s. 408.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ A. Ruchałowski, *Latarnie umarłych*, „Kraków”, 2005, nr 11, s. 26–27.

następowało pożegnanie z rodzinną wsią w drodze ku dorosłości i samodzielności. Kapliczki i krzyże były niejako strażnikami parafialnego kręgu religijnego. W obrębie wsi-parafii istniał krąg bezpiecznej sadyby, a przekroczenie tego kręgu miało symboliczne znaczenie i wymagało szczególnego obrzędu (modlitwy, przeżegnania się przy krzyżu, kapliczce)¹⁶.

c) Antidotum na zło:

W przypadku, gdy dokonano złego uczynku na drugim człowieku, gdy ręce oprawcy splamiła krew ofiary, zgodnie z chrześcijańskim systemem wartości należało odkupić grzech. Stąd wznoszenie krzyży pokutnych. Były one fundowane przez samego zbrodniarza lub jego rodzinę w miejscu przestępstwa¹⁷. Jednocześnie pojawiały się kapliczki jako wyrazy wdzięczności za uzdrowienie bliskich, ich powrót z wojennej zawieruchy, zakończenie pomoru lub kataklizmu naturalnego. Wszystkie te motywy mogły mieć charakter błagalny, wotywny. Budowa cmentarzy wojennych, pomników z elementami religijnymi bądź krzyży w miejscach martyrologii, konfliktów zbrojnych to również przykład starań ludzkich o zażegnanie złego, które się wydarzyło¹⁸.

Wierząc, że istnieją miejsca, gdzie można „spotkać złego”, gdzie nastąpiła nagła śmierć człowieka i na rozstajnych drogach będących symbolem skrzyżowania światów fundowano świątki dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa wobec zakusów złego. Takim zabezpieczeniem przed siłami nieczystymi lub nieszczęściem są fundowane na terenie posesji gospodarza małe kapliczki najczęściej we wnętrzu domu¹⁹.

Wśród motywów, jakimi kierowali się nasi przodkowie fundując kapliczki i krzyże przydrożne, wymienić należy również, cokolwiek przyziemną, chęć zapisania pamięci o sobie i swym dokonaniu. Stąd nazwiska fundatorów pojawiają się na postumentach kapliczek i figur. Na prywatne sfinansowanie budowy mogli sobie pozwolić tylko zamożniejsi mieszkańcy wsi. Ufundowana przez nich kapliczka stawała się nośnikiem informacji o inicjatorach budowy, wykonawcy lub przyczynie, jaka pchnęła ich do działania (zarazy, wyrządzone zło). Kapliczki i krzyże pozostają często anonimowe, co wynika z charakteru i specyfiki architektury drobnej, dlatego informacje dotyczące motywu fundacji są tak istotne. A te mogą zostać utrwalone dzięki zapisowi relacji świadków.

¹⁶ U. Janicka-Krzywda, dz. cyt., s. 413.

¹⁷ Tamże, dz. cyt., s. 404.

¹⁸ J. Henrik, M. Ostrowski, P. Nowak, dz. cyt., s. 117.

¹⁹ U. Janicka-Krzywda, dz. cyt., s. 410.

SIŁA LUDZKICH WSPOMNIEŃ

T. Seweryn w publikacji z 1958 roku, podkreślał konieczność rozmów ze starszymi mieszkańcami, które mogły stanowić źródło informacji o prawdziwej lub legendarnej historii kapliczek. Konstatacja ta jest aktualna także dzisiaj. Najstarsi mieszkańcy są nieodmiennie, bez względu na okres historyczny, strażnikami wiedzy niezapisanej. Badanie kapliczek, krzyży i figur często zmienia się w detektywistyczną niemal pracę, polegającą na skrupulatnym zbieraniu i analizowaniu strzępków informacji, selekcjonowaniu istotnych od narosłych na tradycyjnych podaniach, aż po próbę syntezy dającą wgląd w niezapisane dzieje.

O sile, z jaką takie fragmenty niezapisanej historii potrafią trwać tuż obok kolejnych pokoleń, niech świadczy przykład zaczerpnięty z historii wsi i parafii Maszkienice w gminie Dębno. Zgodnie z podawanym ustnie przekazem, zapisanym w konspekcie fundacyjnym parafii Maszkienice przez ks. Andrzeja Zalaśińskiego, miejsce budowy obecnego kościoła nie jest przypadkowe i powstało na miejscu mogiły napoleończyków powracających spod Moskwy i zmarłych w tej miejscowości. Zgodnie z zarejestrowanym przez niego podaniem:

Historia kościoła w Maszkienicach sięga 1814 roku, wtenczas gospodarz Stanisław Kubala postawił z desek kapliczkę na mogile zmarłych z wycieńczenia i zimna kilku rozbitków z armii Napoleona Bonapartego, wracających z wyprawy na Moskwę²⁰.

Interesujące, że zaledwie sto lat od opisywanych wydarzeń, na początku XX wieku historyk polskiej gospodarki i badacz społeczeństwa, pochodzący z tej wsi – profesor Franciszek Bujak analizował rozwój społeczny i gospodarczy Maszkienic, publikując wnioski z badań w dwóch monografiach. Wydane w 1901 oraz 1914 roku są szczegółowym studium tej miejscowości, ale niestety autor opisując starania o budowę kościoła i formułując uwagi o religijności mieszkańców, nie wspomniał o przywołanym podaniu²¹. Jak się wydaje, informacja ta utrwaliła się jednak w pamięci mieszkańców. O niedobitkach armii Napoleona pochowanych pod kaplicą, obecnym przedścionkiem kościoła parafialnego, wspominają wciąż mieszkańcy Maszkienic interesujący się dziejami swojej wsi. Dodać należy również, że nieistniejąca dziś kapliczka oznaczająca lokalne miejsce *sacrum* oddziaływała na tyle silnie

²⁰ Archiwum parafii Maszkienice, A. Zalaśiński – *Konspekt fundacyjny parafii Maszkienice*, 1925 r.

²¹ F. Bujak, *Maszkienice. Wieś powiatu brzeskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*, Kraków 1901; tenże, *Maszkienice. Wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od r. 1900 do r. 1911*, Kraków 1914.

na społeczność, że stała się osią centralną życia religijnego mieszkańców. Jej lokalizacja wyznaczyła obszar uświęcony, w którym postanowiono zorganizować kaplicę do gromadzenia się na modlitwy w 1910 roku²², a później w latach 1914–1916 kościół. Przykład ten obrazuje wcześniej wspomniany potencjał legend i podań. Pomimo że drewniana kapliczka zniknęła z wiejskiego krajobrazu, pamięć o niej i wydarzeniach, których była symbolem, przetrwała w ludzkiej pamięci dzięki historiom przekazywanym pomiędzy pokoleniami.

Podobnie, lokalny przekaz powtarzany przez kolejne pokolenia mieszkańców innej miejscowości – Dębna dotyczy przyczyn fundowania figury świętej Kingi tuż nad potokiem Niedźwiedź, obok mostu. Figura wzniesiona przez Andrzeja Tarło, kasztelana krakowskiego, miała oznaczyć miejsce cmentarza cholerycznego²³. Informację taką można i dzisiaj usłyszeć od osób zamieszkujących tę okolicę. Jest to najprawdopodobniej najstarsza kamienna figura św. Kingi w Polsce²⁴. Podstawę stanowi wysoki trójstopniowy cokół, na którym ustawiony jest posąg przedstawiający wizerunek kobiety w stroju klaryski trzymającej w złożonych rękach krzyż. W roku 1968 została ona wpisana do rejestru zabytków ruchomych. Dość ograniczona renowacja miała miejsce w 1977 roku, kiedy to zabiegom poddano kamienny cokół, uzupełniono braki w kamieniarce, oczyszczono oraz wzmocniono całą konstrukcję. W 2012 roku w ramach programu „Małe projekty” gmina uzyskała dofinansowanie na odnowienie tego jednego z najważniejszych zabytków w gminie Dębno.

Z figurą świętej Kingi, która od 1725 roku²⁵ spogląda na aleje położone wokół zamku w Dębnie, łączą się również inne podania i przekazy. Jedna z takich legend wiąże postać żony Bolesława Wstydliwego i powstanie kapliczki jej poświęconej z napadem zorganizowanym na przyszłą Świętą przez tatarskich jeńców:

Dawno temu, bo w XIII wieku, na dębińskim zamku włodarzył Świętosław. Wtedy też na ziemię polskie napadali Tatarzy, idąc od wschodu, dotarli aż do Małopolski. Jednak ówczesnie panujący i jego wojsko odparli tatarski atak i wtrącili jeńców do lochu. Wśród pojmanych znalazł się człowiek imieniem Dżucze, który nie tylko był pomysłowy, ale cieszył się autorytetem i posłuchem u pozostałych więźniów. Pośród nich znajdował się również rzemieślnik Begdu, który w Mandżurii trudnił się ślusarskim fachem. Uwolnienie się jeńców stało się więc jedynie kwestią czasu.

²² W. Legutko, *Stulecie rozpoczęcia budowy kościoła parafialnego w Maszkienicach 1914–1916*, Cz. 1, <https://parafiamaszkienice.pl/> (dostęp: 12.11.2020).

²³ *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne...*, s. 709.

²⁴ Święta Kinga jak nowa, (pg), *„Życie Gminy Dębno”*, 2012, nr 6, s. 11.

²⁵ L. Luchter-Krupińska, *Legendy o Dębnie*, Tarnów, 1999, s. 7–8.

Zdarzenie zbiegło się w czasie z przyjazdem księżnej Kingi do niedalekich Pienin, do Krościenka, skąd w późniejszą drogę wyruszyła do Dębna. Wściekli więźniowie, którzy w tym czasie się uwolnili, otoczyli księżną i nietrudno domyślić się, co mogłoby się stać, gdyby do akcji nie wkroczyli dzielni dębnianie. Poczuli oni nawoływać, pochwycili co mieli pod ręką, by bronić żony Bolesława. Odparli oni atak, a w dowód wdzięczności księżna ufundowała drewniany kościółek, na którego miejscu dzisiaj stoi kamienna figura św. Kingi²⁶.

WARSTWA LEGEND I WIERZEŃ LUDOWYCH

Według T. Seweryna, nigdzie tak silnie jak w Polsce warstwa legend, podań i zwyczajów nie towarzyszyła kapliczkom²⁷. W dobie cyfryzacji, racjonalizowania wszelkich obserwowanych wydarzeń i zjawisk, człowiek ceni wiedzę popartą racjonalnymi wyjaśnieniami, odrzucając ludowe przekazy, wierzenia, tradycje. Pomimo tego faktu, kapliczki będące historycznymi relikdami stanowią oś czasu wiążącą okres fundacyjny ze współczesnością. Mijając je w swoich codziennych wędrówkach, zwykle nie poświęcamy im wiele uwagi, ale kalendarz świąt chrześcijańskich skłania nas do zatrzymania się i zadumania nad przyczyną istnienia tego obiektu. Podczas krajoznawczych podróży lub lokalnych wieczorów wspomnień racjonalność spychamy na dalszy plan, dając się uwieść historiom o czarownicach na rozstajnych drogach skutecznie przepędzonym przez postawienie krzyża, o duszach zbłąkanych, które dopiero po ufundowaniu i uroczystym poświęceniu kapliczki zaznały spokoju, o pomorach i zarazach szalejących we wsi do czasu, aż społeczność w zbiorowym trudzie wystawiła figurę. Wiele takich legend podaje się współcześnie.

Ciekawym przykładem opowieści odnoszącej się nie do tak odległych w czasie wydarzeń jest historia związana z nadrzewną kapliczką szafkową z obrazem Matki Boskiej powieszoną na przydrożnym dębie nieopodal stacji kolejowej w Biadolinach Szlacheckich. Relacje wydarzeń, jakie udało nam się ustalić, różnią się szczegółami.

Helena Ciuruś w 2004 roku tak wspominała bezmyślną brawurę pijanego żołnierza niemieckiego, przekazaną jej przez innych mieszkańców Biadolin:

W czasie podróży pociągiem na trasie Kraków–Tarnów pijany żołnierz hitlerowski wycelował w zawieszoną na drzewie kapliczkę Matki Bożej w Biadolinach. W kapliczce tylko stłukła się szyba, ale boska ręka sprawiedliwości szybko dosięgła wojaka, bo w przeciągu kilkunastu minut stracił obie nogi wypadając z jadącego pociągu²⁸.

²⁶ M. Olejnik, *Podania i legendy regionu tarnowskiego*, Tarnów 2019, s. 159.

²⁷ T. Seweryn, dz. cyt., s. 8.

²⁸ Wywiad z Heleną Ciurusem, spisany w 2004 r. Archiwum autorki.

Odminną relację nieznaną z imienia i nazwiska mieszkanki Biadolin przytacza Władysław Kurtyka:

Podczas II wojny światowej, kiedy dwaj żołnierze niemieccy patrolowali tory w rejonie Biadolin, doszło do pewnego incydentu. Otóż jeden z nich oddał strzały z karabinu, uszkadzając ów obraz malowany na szkłe. Po kilku dniach okazało się, że ten sam żołnierz zginął w Biadolinach pod kołami pociągu towarowego²⁹.

Podobną informację można znaleźć również w zapiskach proboszczów zarejestrowanych w czasie akcji zbierania danych o kapliczkach na terenie diecezji tarnowskiej w latach 1975–1978³⁰. Wiara w bożą sprawiedliwość, wyraźnie rysująca się w tych relacjach, utwierdziła mieszkańców o sile świętości miejsca oznaczanego kapliczką. Przekonanie o wielkiej mocy świątków, niemalże mocy sprawczej kapliczek i przeświadczenie, że nie można ich przenosić w inną lokalizację, są wciąż obecne także w wierzeniach mieszkańców innych miejscowości. We wspomnianych już Maszkienicach w 1970 roku podczas przeniesienia figury NMP Niepokalanie Poczętej z pasa drogowego na nieodległy, prywatny i bezpieczniejszy teren, wszyscy zgromadzeni płakali. Jeszcze współcześnie wspomnienie tamtych wydarzeń budzi w relacjonujących silne wzruszenie³¹.

Inną figurą zasługującą na uwagę, a znajdującą się na terenie gminy Dębno jest figura Matki Boskiej Różańcowej z Lourdes. Nie jest to co prawda przydrożna kapliczka, a pomnik nagrobny Stanisława Chodackiego, ale również wsłuchując się w niemą opowieść, jaką ze sobą niesie, można usłyszeć ciekawą historię. Stanisław zmarł 15 stycznia 1896 roku, na popularną u schyłku XIX wieku gruźlicę. Sprzeczne są informacje odnośnie do jego wieku – na pomniku napisane jest, iż przeżył lat 53, natomiast w Księdze Zgonów w miejscowym USC widnieje, iż zmarły miał lat 50. Rozbieżność ta wynikać może z faktu, że kilka tygodni po śmierci męża (23 lutego) jego żona Katarzyna pochowała półrocznego synka, Józefa. Być może to jej roztargnienie spowodowane ogromnym bólem jest odpowiedzialne za błędy, a być może to po prostu błąd urzędnika.

Dwa rodzaje kamienia stanowiły podstawę budowy tejże figury – były to mianowicie wapień i piaskowiec. Pomnik wznosi się na ośmiobocznym cokole, który przeradza się w postument tego samego kształtu. Na nim znajduje się główny trzon, który zdobią płycizny mające formę wydłużonych prostokątów górą i dołem zdobionych czterolistnych kwiatów. Pomnik ustawiony jest na niskiej, prostokątnej płycie. We frontowej części umiejscowiona została tabliczka, która przyjmuje formę herbowej tarczy z napisem:

²⁹ W. Kurtyka, *Biadolino – stacja kolei galicyjskiej*, Tarnów 2017, s. 315.

³⁰ *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne...*, s. 705.

³¹ Wywiad z Marią Węgrzyn, spisany w 2019 r. Archiwum autorki.



D.O.M.
Śp.
Stanisław Chodacki
Przeżył lat 53 + 15/I 1896
Prosi o Zdrowaś
Maryo
Fundatorka Żona.

Wyżej znajduje się płaskorzeźba otwartej korony. Całość wieńczy figura Matki Boskiej o układzie charakterystycznym dla figury Matki Boskiej z Lourdes, gdzie głowa postaci jest przechylona i lekko uniesiona, a ręce są złożone na piersiach. Jak głosi napis na tablicy inskrypcyjnej, fundatorką figury była żona zmarłego – Katarzyna z domu Koczwar³².

W 2010 roku figura została odnowiona z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Zamku w Dębnie. Zachowana została forma architektoniczno-rzeźbiarska w stylu gotycyzującym. Renowacja obejmowała usunięcie zabrudzeń, mchu, zielenic, wzmocnienie struktury kamienia, sklejenie pęknięć.

ZNANI I NIEZNANI ARCHITEKCI PRZYDROŻNYCH KAPLICZEK

Na uwagę zasługują również projektanci oraz budowniczcy kapliczek i krzyży. Jeśli wzniesienie tych obiektów zlecane było profesjonalnym rzeźbiarzom i kamieniarzom, często noszą na sobie znaki sugerujące ich autorstwo. W przypadku obecnych terenów gminy Dębno kamienne rzeźby, figury oraz nagrobki wykonywali przede wszystkim Wojciech Samek i Franciszek Adamek, obaj mieszkańcy Bochni. Wojciech Samek (1861–1921) był synem górnika kopalni soli w Bochni, uczęszczał do krakowskiej Szkoły Przemysłowej i terminował u ojca Stanisława Wyspiańskiego – Franciszka. Praktykę zawodową zdobywał również w wiedeńskim zakładzie „Eckhard i Konecki”. Własną działalność rozpoczął w 1885 roku, a po jego śmierci tradycję kontynuował jego siostrzeniec jeszcze przez kilkanaście lat³³. Za jeden z przykładów jego działalności na terenie gminy Dębno posłużyć może przydrożny kamienny krzyż umiejscowiony na wysokim cokole. Do dzisiejszego dnia stoi on przy drodze, która wiedzie przez Dębno, obok kościoła. Zbudowany został z wapienia pińczowskiego i piaskowca karpaciego, wykuty ręcznie. Stojąc przodem do figury, na froncie dostrzec można tabliczkę inskrypcyjną, na której widnieje napis:

³² J. Januś, *Pomnik nagrobny Stanisława Chodackiego*, „Życie Gminy Dębno”, 2010, nr 6, s. 14.

³³ R. Reinfuss, *Wpływ rzemieślniczej produkcji dewocyjnej na ludową rzeźbę w kamieniu*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, T. 33: 1979, z. 2, s. 67–76.

Któryś cierpiał za nas rany
JEZU CHRYSTE
zmiłuj się nad nami
Fundacya Szymona i Waleryi KOCZWARÓW
1913 r.



Natomiast na prawej bocznej ścianie umieszczono sygnaturę wykonawczą: „W. Samek w Bochni 1913 r.” Nisza zwieńczona łukiem skrywa w sobie figurę Matki Boskiej Bolesnej, natomiast w bocznych i tylnej ścianie w płycinach umieszczone są postaci świętych: Szymona, Katarzyny i Walerii. Całość wieńczy kamienny krzyż, na którym widnieje wizerunek, umęczonego i ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa.

Darczyńcami krzyża byli Szymon i Waleria Koczwara, którzy w roku 1913 złożyli zamówienie u Wojciecha Samka, niestety nieznane są powody, dla których zdecydowali się oni na fundację figury. Można jedynie przypuszczać, śledząc losy Szymona, że intencją mogła być prośba o błogosławieństwo, ochronę przed nieszczęściami. Warto bowiem przytoczyć, że dwie poprzednie żony fundatora zmarły, osierocając tym swoje dzieci, które zresztą w późniejszych latach dokonały żywota wskutek różnych chorób i epidemii. Waleria co prawda przeżyła swojego męża, jednak ich małżeństwo nie było usłane różami. W 1900 roku na szkarlatynę zmarło ich czworo dzieci. Te wydarzenia z pewnością odcisnęły piętno na Szymonie i Walerii³⁴. Chociaż o prawdziwych motywach już nigdy się nie dowiemy, jednak otoczenie figur świętych Szymona i Walerii wizerunkiem Matki Boskiej Bolesnej i Chrystusa Ukrzyżowanego oraz napisem: „Któryś za nas cierpiał rany...”, świadczyć może o ogromnym cierpieniu, których małżeństwo przez całe swe życie doświadczyło. Być może więc fundacja miała znaczenie terapeutyczne – ukojenie bólu lub błagalne – z prośbą o błogosławieństwo w dalszym życiu.

Mniej znany współcześnie Franciszek Adamek (1887–1967) był mistrzem kamieniarskim, twórcą ołtarzy, nagrobków, kapliczek. W Dębnie wykonał figurę NMP Niepokalanie Poczętej przy kościele oraz pomnik Niepodległości odsłonięty w 1938 roku dla uczczenia dwudziestej rocznicy odzyskania polskiej państwowości³⁵.

Mimo pojawiających się sporadycznie nazwisk twórców, ogromna liczba krzyży, figur pozostaje nieprzypisana żadnemu artyście. Za sprawą tych bezimiennych dzieł ożywają średniowieczne ideały anonimowych twórców, którzy swoją skromność poświęcali Bogu.

KONIECZNOŚĆ BADAŃ

Geneza kapliczek związana jest z różnymi wydarzeniami. Stawiane były w podzięce za uzdrowienie, ocalenie, budowano je przy rozdrożach, by swą mocą przegoniły złe siły, które – wierzone – czaiły się przy rozwidleniach dróg i myliły podróżnym drogę. W taki też sposób oznaczano również

³⁴ J. Januś, *100-letni krzyż przydrożny w Dębnie*, „Życie Gminy Dębno”, 2013, nr 2, s. 15

³⁵ *Wojciech Samek*, <http://bochnia.eu/kalendarz/7-lipca/> (dostęp: 28.01.2020).

miejsca objawień. Opowieści krążące wokół niektórych kapliczek stały się impulsem do ich zebrania, zapisania i ocalenia przed zapomnieniem.

Szeroko zakrojona inwentaryzacja poczyniona na terenie diecezji tarnowskiej w latach 70. XX wieku była pierwszą i niestety jedyną taką akcją szczegółowo badającą przydrożne świątki. Jak pokazuje literatura poświęcona tym zabytkom w regionie brzeskim, a także wywiady prowadzone z mieszkańcami gminy Dębno, istnieje konieczność przeprowadzenia skrupulatnych badań dotyczących małej architektury sakralnej. Drugim nagłym kierunkiem badawczym jest odkrycie początków istniejących na tym obszarze kapliczek, krzyży i figur przydrożnych. Ostatnie kompleksowe badanie, przeprowadzone w 1975 roku³⁶ zakrojone na szeroką skalę diecezji tarnowskiej, ujawniło braki źródeł pisanych, co z upływającym czasem staje się często niepokonalną barierą w próbie ustalenia dziejów danego obiektu.

Po wielu latach dzielących nas od budowy kapliczki czy figury ich fizyczna forma jest nośnikiem dla wielu informacji. Walory artystyczne pozwalają ocenić m.in. epokę, możliwości finansowe i często pochodzenie społeczne fundatora lub budowniczego. Kapliczki i figury niosą ze sobą opowieść o wierze i potrzebach duchowych naszych przodków.

Pomimo upływu ponad 60 lat i licznych prób badawczych podejmowanych z inicjatyw kościelnych³⁷ jak i świeckich³⁸ w wielu przypadkach nadal brakuje informacji na temat przydrożnych kapliczek, krzyży i figur. Pomimo ich „rozmaitości i urody formy” harmonizującej z otaczającą przyrodą³⁹, co według T. Seweryna wyróżnia polskie kapliczki i krzyże, nadal nie przywiązujemy do ich historii wielkiej wagi.

BIBLIOGRAFIA

- F. Bujak, *Maszkenice. Wieś powiatu brzeskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*, Kraków, 1901
- F. Bujak, *Maszkenice. Wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od r. 1900 do r. 1911*, Kraków 1914
- J. Henrik, M. Ostrowski, P. Nowak, *Kapliczki i przydrożne krzyże elementem krajobrazu kulturowego. Studium przypadku gminy Miechów*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, Nr 21: 2013, s. 115–126.
- U. Janicka-Krzywda, *Fundacje kapliczek i krzyży przydrożnych na polskim Podkarpaciu. Geneza i typologia*, „Nasza Przyszłość”, T. 89: 1998, s. 401, http://naszaprzeszlosc.pl/files/tom089_11.pdf (dostęp: 25.01.2020)

³⁶ Akcja badawcza bp. Tarnowskiego Jerzego Ablewicza, której efektem było opublikowanie monografii: *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne...*

³⁷ J. Rzepa, dz. cyt.

³⁸ T. Seweryn, dz. cyt.

³⁹ Tamże, s. 7.

- J. Januś, *Pomnik nagrobny Stanisława Chodackiego*, „Życie Gminy Dębno”, 2010, nr 6, s. 14
- J. Januś, *100-letni krzyż przydrożny w Dębnie*, „Życie Gminy Dębno”, 2013, nr 2, s. 15
- Kapliczki, figury i krzyże przydrożne na terenie diecezji tarnowskiej. Tekst*, red. J. Rzepa, Tarnów, 1983
- W. Kurtyka, *Biadoliny – stacja kolei galicyjskiej*, Tarnów 2017
- W. Legutko, *Maszkienice: z przeszłości do współczesności 1336–2018*, Maszkienice [2019].
- W. Legutko, *Stulecie rozpoczęcia budowy kościoła parafialnego w Maszkienicach 1914–1916*, Cz. 1, <https://parafiamaszkienice.pl/> (dostęp: 12.11.2020)
- L. Luchter-Krupińska, *Legendy o Dębnie*, Tarnów, 1999
- M. Olejnik, *Podania i legendy regionu tarnowskiego*, Tarnów 2019
- R. Reinfuss, *Wpływ rzemieślniczej produkcji dewocyjnej na ludową rzeźbę w kamieniu*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, T. 33: 1979, z. 2, s. 67–76
- A. Ruchałowski, *Latarnie umarłych*, „Kraków”, 2005, nr 11, s. 26–27
- J. Sacha, *Legenda o kamieniach*, ok. 2000 [Archiwum Gminnej Biblioteki Publicznej w Porąbce Uszewskiej].
- T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958
- Święta Kinga jak nowa*, (pg), „Życie Gminy Dębno”, 2012, nr 6, s. 11
- Wojciech Samek, <http://bochnia.eu/kalendarz/7-lipca/> (dostęp: 28.01.2020)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- Wywiady prowadzone z mieszkańcami gminy Dębno w latach 2004, 2019–2020 (archiwum autorek).
- Archiwum parafii Maszkienice, A. Zalański – *Konspekt fundacyjny parafii Maszkienice*, 1925 r.

Andrzej Soboń

Kraków

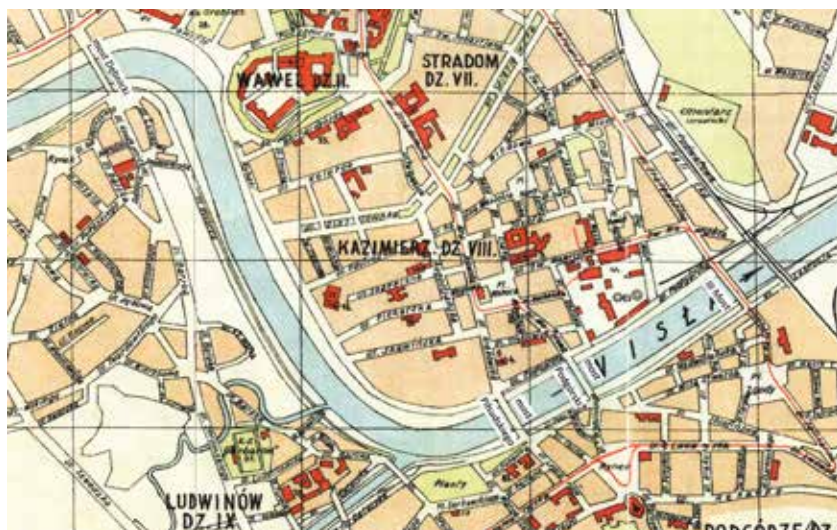
CZTERY MOSTY

ILUSTROWANA HISTORIA KRAKOWSKICH MOSTÓW PRZEZ WISŁĘ

WSTĘP

W artykule przedstawiono historię czterech pierwszych stałych krakowskich mostów drogowych przez Wisłę. Są to:

- I – powstały w 1850 roku most Franciszka Józefa, zwany Podgórskim,
- II – zbudowany w 1888 roku most Dębnicki,
- III – zbudowany w 1913 roku most Kraka, zwany Trzecim Mostem,
- IV – ukończony w 1933 roku most Piłsudskiego.



Usytuowanie czterech krakowskich mostów;

Źródło: Polona

Spośród tych mostów jedynie ostatni (nazywany często Czwartym Mostem) istnieje w postaci zaprojektowanej pierwotnie. Konstrukcja Trzeciego Mostu została całkowicie zmieniona na początku lat 70. XX wieku,

kiedy powstał nowy most oparty na starych podporach. Most Dębnicki został odbudowany po wojennych zniszczeniach jako całkiem odmienna konstrukcja, wsparta na nowych podporach. Most Podgórski zlikwidowano po wybudowaniu mostu Piłsudskiego, a na jego przyczółkach oparto przeznaczoną dla pieszych kładkę Ojca Bernatka.

Zanim powstał pierwszy most stały, brzegi Wisły łączył most pływający, zwany Wielickim, przycumowany na osi dzisiejszej ulicy Staromostowej po stronie podgórskiej. Most istniał na pewno od XVII wieku – wzmiankowane jest jego spalenie w czasie potopu szwedzkiego.

Podstawowe informacje o mostach wzięto z artykułu J. Purchli¹ i książki B. Chwaścińskiego².

MOST PODGÓRSKI

Pierwszym stałym mostem w Krakowie był most Karola, nazwany tak na cześć arcyksięcia Karola Habsburga, brata cesarskiego, który jako pierwszy przez most przejechał. Usytuowany był u wylotu Gazowej. Most powstał w 1802 roku, projektował go Karl Höffern, późniejszy wieloletni inżynier okręgowy w Bochni. Konstrukcja była drewniana, łukowa, o rozpiętości dębowych przęseł 4x28 m, oparta na kamiennych przyczółkach z ciosów i dębowych filarach z podwójnych jarzm. Niestety w 1813 roku zniszczyła go powódź.

Kolejny stały most w Krakowie to most wybudowany w 1850 roku, który przetrwał aż do roku 1926. Most projektował Tomasz Kutschera, inżynier Galicyjskiej Dyrekcji Budownictwa. Most był pięcioprzęsłowy, z drewna modrzewiowego, łukowy na kamiennych, murowanych filarach i kamiennych przyczółkach. Światła przęseł były równe 26,8 m. Każde przęsło składało się z siedmiu łuków, każdy utworzony przez pięć giętych belek 26x26 cm. Strzałka łuku wynosiła około 1/10 (sądząc z zachowanych zdjęć). Konstrukcję tego rodzaju nazywano wówczas systemem Emy'ego³. Poszczególne łuki powleczone były żywicą i pokryte blachą ołowianą. Skrajne łuki były obite zewnątrz deskami modrzewiowymi.

Szerokość mostu wynosiła 6,8 m, długość między przyczółkami 145,2 m, spód konstrukcji wznosił się 6,9 m ponad niską wodę Wisły.

Most nazwano urzędowo mostem Franciszka Józefa, a krakowianie zawsze nazywali go mostem Podgórskim. Kutschera po zakończeniu budowy pracował nadal w Galicyjskiej Dyrekcji Budownictwa we Lwowie w stopniu starszego inżyniera.

¹ J. Purchla, *Krakowskie mosty wiślane i ich znaczenie dla rozwoju przestrzennego miasta w XIX i XX wieku*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 1981, s. 27–40.

² B. Chwaściński, *Mosty na Wiśle i ich budowniczy*, Warszawa 1997.

³ A.R. Emy był autorem książki *Traité de l'art de la charpenterie* [Traktat o sztuce stolarskiej], Paryż 1837.



Most Podgórski na pocztówkach ok. 1910 r.;
Zbiory własne autora

Most służył długo, rozebrano go dopiero w 1925 roku. O stanie tego mostu przed rozbiórką pisał Aleksander Suwada:

Stary most Podgórski, zbudowany na kamiennych filarach, z drewnianą konstrukcją jezdní, która przetrwała długie lata wytrzymując ruch pomiędzy miastem a Podgórzem, chyli się obecnie do upadku. Filary zupełnie podmyte stoją na samych pilotach, konstrukcja zaś drewniana wygina się coraz bardziej i stan jej staje się groźnym. Budowa nowego mostu jest nagląca choćby z tego

powodu, że filary stare zwężają koryto Wisły ogromnie, wstrzymując wody przy powodziach i są bardzo wielką przeszkodą dla żeglugi”⁴.

Rozbiórką kierował Józef Francos⁵. On też wybudował prowizoryczny most na podporach rozebranych prześel. Michał Czapski pisze: „Niejako numerem popisowym Francosa był prowizoryczny most objazdowy przez Wisłę, łączący Kraków z Podgórzem, oparty na starych filarach rozebranego drewnianego mostu łukowego”⁶.

Most miał pięć prześel o rozpiętości 28,5 m, wysokość kraty wynosiła 5,20 m, jej przedziały miały po 4,45 m. Most miał jezdnię dolną szerokości 4,8+2x1,0 m, stężony był u góry i u dołu układem kratowym i dodatkowo zastrzałami poprzecznymi. Zbudowano go w przeciągu 69 dni na przełomie 1925 i 1926 roku. Węzły pokryto blachą ocynkowaną, pasy deskami i papą.

Za przejazd mostem gmina wprowadziła opłaty celem finansowania budowy nowego mostu, nazwanego później mostem Piłsudskiego. W tej postaci most istniał do 1936 roku (most Piłsudskiego ukończono w 1933 roku), a pozostałe po nim filary rozebrano w latach 50. XX wieku.

Przyczółki mostu Podgórskiego pozostawały niewykorzystane aż do 2010 roku, kiedy to wzniesiono kładkę pieszo-rowerową, usytuowaną w osi mostu Podgórskiego. Kładkę nazwano imieniem ojca o. Laetusa Bernatka, zakonnika, który na przełomie XIX i XX wieku doprowadził do wybudowania budynków szpitala Bonifratrów w Krakowie.

Konstrukcję kładki stanowi łuk spięty ściągiem, utwierdzony w masywnych fundamentach żelbetowych. Stalowy łuk nośny tworzą dwie rury: zewnętrzna $\Phi 2020 \times 17,5$ mm i wewnętrzna $\Phi 1620 \times 17,5$ mm połączone stalowymi przekładkami dystansowymi. Przestrzeń między rurami wypełniona jest betonem samozagęszczalnym klasy C30/37. Ściąg stanowią 4 kable $19 \times 15,7$. Strzałka łuku wynosi 17,8 m, a jego rozpiętość teoretyczna ~ 150,5 m.

Pomosty kładki to stalowe płyty ortotropowe, zakrzywione w płaszczyźnie pionowej i poziomej, oparte na rurowych poprzecznicach podwieszonych do łuku nośnego za pomocą wieszaków ze stalowych ocynkowanych lin $\phi 36$ mm. Pomosty i poprzecznice stężone są w płaszczyźnie poziomej skratowaniem z rur $\Phi 216 \times 12$ mm i $\Phi 216 \times 20$ mm⁷.

⁴ A. Suwada, *Nowy most na Wiśle w Krakowie*, „Czasopismo Techniczne” 1925, nr 13, s. 222.

⁵ Józef Francos był twórcą systemu kratownic drewnianych stosowanych w mostach i więźbach dachowych o większych rozpiętościach. Największym z jego mostów był czasowy most przez Wisłę na podporach rozebranego mostu Podgórskiego. W 1947 r. podnosił we Wrocławiu zniszczony wiszący most Grunwaldzki.

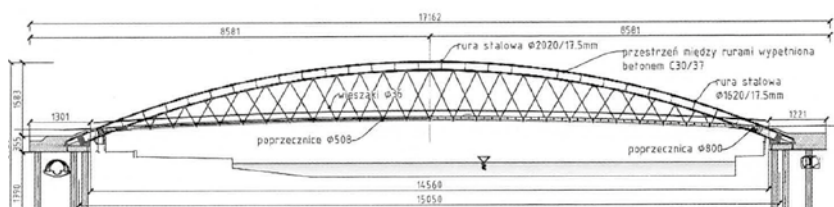
⁶ M. Czapski, *Mosty drewniane*. Warszawa 2001, s. 121.

⁷ M. Pańtak, R. Sieńko, Ł. Bednarski, T. Howacki, *Analiza i badania dynamiczne łukowej kładki o. Bernatka przez Wisłę w Krakowie* [w:] *Mosty łukowe – dzieła kultury. Projektowanie, budowa, utrzymanie*, Politechnika Wrocławska, Wrocław 2015.



Przyczółek mostu Podgórskiego od strony Kazimierza;

Fot. A. Soboń



Schemat konstrukcji kładki

Źródło: M. Pańtak, R. Sieńko, Ł. Bednarski, T. Howacki, Analiza i badania dynamiczne łukowej kładki o. Bernatka przez Wisłę w Krakowie [w:] Mosty łukowe – dzieła kultury. Projektowanie, budowa, utrzymanie, Politechnika Wrocławska, Wrocław 2015



Oparcie konstrukcji kładki na przyczółku mostu Podgórskiego;

Fot. A. Soboń

Projekt kładki pieszo-rowerowej Kazimierz–Podgórze wyłoniono w konkursie SARP w czerwcu 2006 roku. Pierwszą nagrodę otrzymała praca Autorskiej Pracowni Projektowo-Plastycznej Andrzeja Gettera. Autorami koncepcji konkursowej i projektu budowlanego byli: Andrzej Getter, Tadeusz Wojciechowski, Michał Dąbek i Barbara Getter.



Widok kładki od zachodu;

Fot. A. Soboń



Wejście na kładkę od strony Kazimierza;

Fot. A. Soboń

Kontrowersje wzbudza to, że zrealizowany obiekt różni się od zwycięskiego projektu przedstawionego w konkursie.

Ewa Zamorska-Przyłuska analizuje problem:

Na planszy konkursowej widzimy, że forma kładki miała być zbudowana w oparciu o dwa przeciwstawnie biegnące łuki: wklęsły (pomosty) i wypukły (element nośny, czyli „rura”). Tymczasem po uwzględnieniu „warunków technicznych odprowadzenia wód opadowych”, uzyskanych z Wydziału Ochrony Środowiska UMK, „bezwzględnie ustalono konieczność odprowadzenia wód opadowych do sieci ogólnospławnej biegnącej przy przyczółkach” – co wiąże się z ochroną wód Wisły przed solą, którą może być posypywana zimą powierzchnia pomostu. „To spowodowało konieczność zastąpienia łuku wklęsłego pomostów łukiem wypukłym, aby umożliwić spływ wody w kierunku podpór”. A zatem forma kładki całkowicie się przeobraziła, gdyż w projekcie konkursowym nie uwzględniono sposobu odprowadzania wody z powierzchni pomostów [...]. Średnica stalowej rury w projekcie konkursowym miała wynosić 1,22 m; rura, którą otrzymaliśmy, ma średnicę 2,02 m, czyli zwiększyła się ona o 80 cm. [...]



*Porównanie projektu konkursowego
i realizacji kładki;
Fotografie z cytowanego artykułu*

Chciałabym podsumować to porównanie tylko tak: projekt kładki został wyłoniony w konkursie SARP jako najlepszy. To, co zostało zrealizowane, być może nie jest już lepsze od projektów, które brały udział w konkurencji. W jakiej sytuacji stawia to wszystkich uczestników tych zawodów? Dlaczego koncepcja konkursowa, która, co oczywiste, jest „kreowana na podstawie wyobraźni, intuicji oraz doświadczenia projektowego”, weryfikowana jest dopiero na etapie projektu wykonawczego? Czy w sytuacji, gdy okazuje się, że projekt nie może zostać zrealizowany w postaci wyłonionej przez sąd konkursowy, jego realizacja nie powinna zostać zaniechana?⁸

Wydaje się, że wszystko to wynika z tego, że konkursy organizowane są i oceniane przez architektów i często prezentowana wizja nie jest możliwa do realizacji ze względów (na przykład) konstrukcyjnych (to jest przypadek mostu Kotlarskiego).

⁸ E. Zamorska-Przyłuska, *Co się stało z naszą kładką?* Podgórze.pl, 2010, 9 XII, Pobrano z: <http://podgorze.pl/co-sie-stalo-z-nasza-kladka/> (dostęp: 5.11.2020).

MOST DĘBNICKI

W 1887 roku wybudowano tzw. most wojskowy pomiędzy wylotem ul. Bernardyńskiej a obecną ul. Zamkową na Dębnikach. Był to most drewniany, na podporach w rozstawie 8 m, z pomostem położonym nisko (2 do 3 m) nad wodą. Utrudniało to żeglugę i bywały wypadki rozbicia się barek i łodzi o filary, często uszkadzały go powodzie. W 1891 roku wojsko rozebrało ten most.

W tym czasie istniał już wybudowany w 1888 roku most zwany Dębnickim, na trasie tzw. kolei obwodowej zwanej także cyrkumwalacyjną. Kolej ta przebiegała na wale fortecznym, tam gdzie dziś Aleja Trzech Wieszców. Były to właściwie dwa mosty: jednotorowy kolejowy o szerokości 4,2 m i drogowy o szerokości 8,5 m, z jezdnią szerokości 6 m i chodnikami po obu stronach. Mosty były trójprzęsłowe, oparte na wspólnych podporach, rozpiętość 3x45 m. Dźwigary były kratowe o wysokości 5,35 m, swobodnie podparte, o pasach równoległych. Projekt mostu wykonano w Dyrekcji Kolei Północnej w Wiedniu, zbudowała go firma austriacka.

Po likwidacji kolei w 1911 roku most przeznaczono wyłącznie dla ruchu drogowego, a w miejscu toru utworzono chodnik dla pieszych.

Należy podkreślić, że most Dębnicki był mostem kolejowo-drogowym. Jak pisze Bolesław Chwaściński⁹ o koncesję na linię kolejową cyrkumwalacyjną starała się Kolej Północna Cesarza Ferdynanda. Ponieważ linia ta miała przekroczyć Wisłę, Julian Dunajewski, ówczesny minister finansów Austro-Węgier postawił kolei Północnej jako warunek otrzymania koncesji, wybudowanie na Wiśle mostu kolejowo-drogowego. Zatem pojawiające się w niektórych publikacjach informacje, że „most przekształcono w drogowy”, lub że „zaczął służyć pieszym i ruchowi drogowemu”, nie są całkiem ścisłe.

Wszystkie mosty krakowskie zostały wysadzone 18 stycznia 1945 roku przez wycofujące się wojska niemieckie.

W moście Dębnickim zniszczony był filar od strony Dębnik i dwa przęsła zalegały w nurcie i na brzegu od strony Dębnik.

Most z jezdnią szerokości 6 m nie odpowiadał warunkom współczesnego ruchu, zwłaszcza że znajdował się na przedłużeniu szerokiej, dwupasmowej Alei Trzech Wieszców. Postanowiono więc go nie odbudowywać, lecz w 1948 roku ogłoszono ogólnokrajowy konkurs na projekt nowego mostu. Na konkurs wpłynęło 18 prac spełniających warunki, wśród nich projekty mostów betonowych sprężonych, mostów z betonu zbrojonego i mostów stalowych.

Pierwszej nagrody nie przyznano, dwie równorzędne II przyznano projektantom mostów sprężonych, dwie równorzędne III projektantom mostów stalowych. Obie II nagrody przypadły zespołowi w składzie profesorowie (konstruktorzy) Wacław Olszak i Bronisław Kopyciński oraz architekci

⁹ B. Chwaściński, dz. cyt.



*Most Dębnicki na starych pocztówkach;
Zbiory własne autora*

A. Magiera, S. Żychoń i W. Minich. Nagrody III przyznano zespołowi Władysława Borusiewicza¹⁰, Stanisława Serafina¹¹ i architekta Zbigniewa Wzorka oraz zespołowi studentów Wydziału Inżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej. Do realizacji wybrano projekt mostu stalowego, gdyż beton sprężony uznano za materiał „którym w Polsce w budownictwie mostowym jeszcze się nie posługiwano i, choć posiadający wiele zalet, niemożliwy do zastosowania, bez uprzedniego wypróbowania na mniej ważnych obiektach”¹².

Projekt mostu stalowego zespołu Borusiewicz–Serafin–Wzorek przewidywał wykorzystanie ocalałej podpory lewobrzeżnej i dźwigary pełnościenne o zwiększonej wysokości nad podporami. Sąd konkursowy, w związku z przewidywaną budową stopnia wodnego w Krakowie, zalecił przejście koryta rzeki jednym przęsłem, co wymagało zmiany rozpiętości przęseł i – co za tym idzie – rezygnacji z wykorzystania podpory lewobrzeżnej.

¹⁰ Władysław Borusiewicz (1909–1999), przedwojenny porucznik saperów, ukończył Szkołę Podchorążych Inżynierii w Warszawie w 1935 r. i kurs politechniczny w Oflagu 2C w Woldenbergu, późniejszy profesor Politechniki Krakowskiej.

¹¹ Stanisław Serafin (1901–1991) walczył w obronie Warszawy w 1920 r. ukończył Politechnikę Lwowską w 1927 r., w latach 1928–1934 budował zapórę wodną na Sole w Porąbce, a w latach 1936–1939 był dyrektorem budownictwa miejskiego we Lwowie. Od 1952 r. pracował w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie.

¹² Z. Wasiutyński, *Mosty*. Cz. 1, Warszawa 1967.



Fot. A. Sobon

Projekt techniczny, uzgodniony z Radą Artystyczną miasta Krakowa, opracował Władysław Karśnicki¹³.

Nowy most jest trójprzęsłowy, o rozpiętości 36+85+36 m. Sześć belek głównych to belki ciągłe, wewnętrzne są blachownicami, zewnętrzne, ze względów estetycznych, są skrzynkowe. Jezdnia jest 12-metrowa, obustronne chodniki mają po 3,5 m.

Wysokość konstrukcyjna w połowie przęsła środkowego wynosi 1,88 m, a nad podporą 2,94 m. Tak małą wysokość przęsła uzyskano odciążając przęsło środkowe za pomocą balastu zabetonowanego w skrzynkowych przęsłach skrajnych. Ponadto przęsło jest położone stosunkowo nisko nad poziomem zwierciadła Wisły. Wszystko po to, aby nie zasłaniać widoku na Wawel. Jak podkreślał jeden z projektantów, S. Serafin „poręcz obecnego mostu znajduje się na poziomie pasa dolnego dawnego mostu kratowego”. Sprawia to szereg problemów w czasie wystąpienia wysokiej wody powodziowej, tak że niejednokrotnie most musiał być obciążany, aby zapobiec jego przesunięciu przez wysoką wodę.

TRZECI MOST

W sierpniu 1908 roku rozpoczęto budowę nowego mostu przez Wisłę, usytuowanego u wylotu ulicy Starowiślnej. Był to most trzyprzęsłowy, ze stali zlewnej, kratowy, wspornikowy z górnym pasem łamanym kształtu wiszącego, z zawieszonym przęsłem pośrodku. Rozpiętość wynosiła 39,5+68,0+39,5 m. Projektantem mostu był wiedeński radca budowlany Edward Zitter. Rozstaw dźwigarów wynosił 9,0 m, ich wysokość na filarach 10,3 m, na środku 2,4 m. Szerokość jezdni z torami tramwajowymi 8,3 m, chodniki 2x2,5 m.

Przyczółek podgórski posadowiony został na żelbetowej skrzyni, a filary na żelbetowych kesonach. Budowę podpór prowadziła firma J. Sosnowski i A. Zachariewicz, największe wówczas przedsiębiorstwo inżynieryjne na ziemiach polskich. Kierownikiem robót i projektantem kesonów był Walerian Marzec¹⁴.

¹³ Władysław Karśnicki (1909–1990) ukończył Politechnikę Warszawską w 1937 r. i pracował do 1947 r. w Towarzystwie Przemysłu Metalowego K. Rudzki i Ska. Walczył w powstaniu warszawskim, po wojnie pracował w Biurze Projektów „Mostostal” w Zabrzu.

¹⁴ Walerian Marzec (1875–1951) absolwent politechniki w Akwizgranie, budowniczy podpór mostu w Warszawie na Wiśle pod Cytadłą i na Białdzie, odnodze Wołgi w jej delcie.

Wykonaniem i montażem konstrukcji stalowej przęsła kierował Józef Chudoba z krakowskiej firmy Ludwika Zieleniewskiego. Nadzór ze strony Namiestnictwa miał Adolf Schneider, inżynier z Departamentu Technicznego tego urzędu.

W lutym 1911 roku cała konstrukcja znajdowała się na rusztowaniu, przeszło ze wspornikiem od strony Krakowa było znitowane, pozostała część skrecona montażowymi śrubami. W nocy 20 lutego ruszający łód zniszczył rusztowania i część konstrukcji skrecona śrubami runęła do wody.

Po kilku miesiącach ponownie ustawiono konstrukcję stalową na rusztowaniach i w czerwcu 1912 roku przeprowadzono próby obciążenia. Po ukończeniu dojazdów most otwarto 20 stycznia 1913 roku. Równocześnie otwarto nową linię tramwajową łączącą wylot mostu z Salwatorem, a 20 lutego 1917 roku przez most przejechał pierwszy tramwaj łączący centrum Krakowa z rynkiem niedawno połączonych z miastem Podgórze.

Dla nowego mostu proponowano nazwę most Krakusa, która się jednak nie przyjęła i most pozostał dla krakowian Trzecim Mostem.



*Trzeci Most na starych pocztówkach
Zbiory własne autora*

18 stycznia 1945 roku wycofujące się wojska niemieckie wysadziły Trzeci Most, tak jak pozostałe mosty krakowskie. Całe przęsło środkowe runęło do wody, ale części wsporników długości po 10 m i skrajne przęsła ocalały.

Do odbudowy mostów miejskich w Krakowie zarząd miasta powołał w 1945 roku Komitet Odbudowy Mostów na Wiśle z wiceprezydentem Eugeniuszem

Torem na czele. Komitetowi temu podlegało Kierownictwo Odbudowy Mostów, którego szefem był Stanisław Serafin. Jego zastępcą był Władysław Borusiewicz.

Do odbudowy stałej mostu przystąpiono w czerwcu 1947 roku. 410 ton dawnej konstrukcji (z 1028 ton całego mostu) zostało usunięte z powodu zniszczenia. Brakujące elementy zostały wykonane przez Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski Fitzner-Gamper, montaż wykonał Oddział Robót Inżynierskich SPB. Próbne obciążenie wykonano 12 grudnia 1947 roku, a 14 grudnia oddano most do użytku.

Most odbudowano bez dekoracyjnych okładzin o motywach architektonicznych ze zwieńczeniami, w których pierwotnie umieszczono orły habsburskie, w międzywojniu zastąpione orłami polskimi.

Gdy w 1971 roku zastąpiono ten most nową konstrukcją, podniosły się głosy, że na skutek „tej chyba nie do końca przemyślanej decyzji [...] pozbył się Kraków jedynego, jak dotychczas, interesującego architektonicznie mostu” – pisał Jacek Purchla¹⁵.

Faktycznie, warto zauważyć, że most dużo stracił pozbawiony tych dekoracji.



*Trzeci Most po odbudowie;
Fotograf nieznan; Zbiory własne autora*

¹⁵ J. Purchla, dz. cyt., s. 36.



*Trzeci Most po odbudowie
Fotograf nieznan. Zbiory własne autora*

W 1971 roku Trzeci Most, podobnie jak wiele mostów sprzed I wojny światowej, został zastąpiony przez nową konstrukcję. Miał zbyt wąską jezdnię i za małą nośność. Nowy most został zaprojektowany przez Józefa Szulca¹⁶ z Biura Projektów „Mostostal”.

Nowe przesło było powłokowe, oparte zostało na istniejących podporach, rozpiętość była więc taka sama: 39,5+68,0+39,5 m. Przesło powłokowe, niestosowane dotychczas na świecie, jest odmianą przesła skrzynkowego, w którym pionowe i poziome płaskie elementy łączone pod kątem prostym, zastąpiono elementami krzywymi, wyoblonymi, przechodzącymi płynnie jeden w drugi.

Nowy most ma szerokość 19,0 m, w tym jezdni z torowiskiem tramwajowym 13,0 m i dwa chodniki po 3,0 m. Konstrukcję nośną stanowi powłoka z blach stalowej grubości 8 do 12 mm, wzmocniona podłużnymi żebrami i kratownicami oraz usztywniona poprzecznymi wręgami.

¹⁶ Józef Sulc (1912–1988) był absolwentem Politechniki Lwowskiej z 1938 r. Po wojnie brał udział w odbudowie wielu mostów przez Wisłę, w tym mostu Poniatowskiego i mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Projektował m.in. most Królowej Jadwigi w Poznaniu i most Nowohucki. Był twórcą konstrukcji powłokowych, które znalazły zastosowanie jako konstrukcje nośne dla przenośników taśmowych, mosty dla instalacji, mosty drogowe, mosty przeładunkowe.

*Fot. A. Soboń**Fot. A. Soboń*

W ramach przebudowy wzniesiono, obok starego mostu, most powłokowy na drewnianych podporach, następnie przeniesiono ruch na ten most, dalej rozebrano stary most i przesunięto most powłokowy z drewnianych jarzm na stare, kamienne podpory. Most w położeniu prowizorycznym oddano do ruchu w lipcu 1970 roku, a w położeniu docelowym w marcu 1971 roku.

Starą konstrukcję mostu planowano wykorzystać w innym miejscu, lecz w końcu do tego nie doszło. Otwarcie mostu zbiegło się z 50. rocznicą wybuchu powstania śląskiego, nazwano go więc Mostem Powstańców Śląskich. Nadal jednak wśród krakowian funkcjonuje nazwa Trzeci Most.

Po dwuletniej eksploatacji, przy przeglądzie instalacji komunalnych wewnętrznych mostu, zauważono poważne uszkodzenia krzyżulców wewnętrznych kratownicach. W opinii ekspertów przyczyną było nieuwzględnienie w obliczeniach zmęczenia materiału wywołanego obciążeniem taboru tramwajowym, na co pozwalały ówczesne przepisy projektowania. Po wykonaniu wzmocnień konstrukcji kratownic, most jest użytkowany bez problemów do dzisiaj.

MOST PIŁSUDSKIEGO

Z powodu złego stanu mostu Podgórskiego ograniczono na nim ruch kołowy do wozów o ciężarze do 3 ton. Stało się to w 1913 roku, ale już w 1912 Namiestnictwo utworzyło specjalne biuro, w którym pod kierunkiem Adolfa Schneidera opracowano projekt nowego mostu przez Wisłę, usytuowanego u wylotu ulicy Krakowskiej. W 1913 roku wykonano fundamenty pod jego przyczółki.

Do planów tych powrócono po Wielkiej Wojnie, dopiero w 1925 roku. Rozebrano wtedy most Podgórski i na jego podporach zbudowano tymczasowy, kratowy, most drewniany systemu Francosa. W 1926 roku powołano komitet budowy i rozpoczęto budowę od wykonania fundamentów pod filary.

Projekt mostu opracowano w biurze konstrukcyjnym Wydziału Mostów Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie. Głównym projektantem był Leon Pszenicki, absolwent Instytutu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu. Kierował zespołem młodych inżynierów, absolwentów Politechniki Warszawskiej w składzie: Aleksander Witkowski, Tadeusz Zagner i Michał Zalewski. Nad całością czuwał Andrzej Pszenicki, profesor budowy mostów na Politechnice Warszawskiej, stały konsultant Ministerstwa.

Jak pisze Bolesław Chwaściński: „Andrzej Pszenicki¹⁷ był wówczas niekwestionowanym, największym w Polsce autorytetem w dziedzinie mostów stalowych, o doświadczeniu unikalnym, gdyż obejmującym zarówno ich projektowanie jak budowę i eksploatację.

¹⁷ Andrzej Pszenicki (1869–1941) był absolwentem Instytutu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu, w latach 1898–1919 pracował w dziale mostowym zarządu tego miasta, dochodząc do stanowiska naczelnego inżyniera. W Petersburgu było około 200 mostów, najróżniejszego rodzaju i wielkości. Projektował sam lub we współpracy z prof. Bielelubskim i Aleksandrem Pstrokońskim, wielkie mosty na Wołdze, w Saratowie, Swiażsku i Symbirsku, a także wiele innych. W 1908 r. wygrał międzynarodowy konkurs na projekt mostu przez Newą w Petersburgu i w latach 1909–1914 był naczelnym inżynierem budowy tego mostu, nazwanego Pałacowym. Był profesorem budowy mostów w Petersburgu w Instytucie Inżynierów Komunikacji, Instytucie Inżynierów Cywilnych i Instytucie Politechnicznym. Po powrocie do Polski także projektował duże mosty stalowe. Leon Pszenicki (1889–1950) był jego bratanikiem, zob. B. Chwaściński, dz. cyt.

Most jest trzyprzęsłowy, z jezdnią dolną, ma rozpiętość 37,21+72,00+37,21 m. Przęsło środkowe stanowi kratowy łuk dwuprzegubowy ze ściągami i dwoma wspornikami po 9 m. Na wspornikach tych opierają się belki kratowe o pasach równoległych po 28,21 m każda, z drugiej strony oparte na przyczółkach. Rozstaw dźwigarów głównych wynosi 11,50 m, jezdnia ma szerokość 10 m, chodniki o szerokości 3 m umieszczone są na zewnątrz dźwigarów.

Wykonanie i montaż konstrukcji stalowej przęsła wykonała krakowska firma Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski Fitzner-Gamper. Była to firma powstała z połączenia firmy Ludwik Zieleniewski z sosnowiecką firmą Fitzner-Gamper.

Most został uroczystie otwarty 19 stycznia 1933 roku i nazwany imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Natomiast potocznie funkcjonował w świadomości mieszkańców jako Czwarty Most.



Przez most, Most im. Józefa Piłsudskiego
zbiornik. Most im. J. Piłsudskiego



Przez most, Most im. Józefa Piłsudskiego
zbiornik. Most im. J. Piłsudskiego

*Czwarty Most na starych pocztówkach;
Zbiory własne autora*

Wojska niemieckie wysadziły most 18 stycznia 1945 roku. Wybuch uszkodził konstrukcję przęsła środkowego, przy filarze położonym od strony Podgórze. Zniszczeniu uległy pasy łuków i stężenia wiatrowe w tym obszarze. Jezdnia mostu, odcięta od wieszaków, spadła do wody, załamując się w połowie przęsła.

Odbudowę rozpoczęto w lutym 1945 roku. Projekt opracował i roboty prowadził z ramienia firmy zjednoczonych Fabryk Zieleniewskiego i Fitzner-Gampera – Henryk Budziło¹⁸. Wobec braku dźwigów i innych urządzeń wywiezionych przez Niemców, odbudowa zakończyła się dopiero w październiku 1946 roku.

¹⁸ Henryk Budziło (1907–1972) ukończył Politechnikę Lwowską w 1935 r. W latach 1937–1945 pracował w Zjednoczonych Fabrykach Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski Fitzner-Gamper oraz w firmie Budowlę Przemysłowe. Potem był wykładowcą budownictwa stalowego na wydziałach inżynierskich AGH, a następnie na Politechnice Krakowskiej.

*Fot. A. Soboń**Fot. A. Soboń*

Czwarty Most był pierwszym całkowicie odbudowanym po wojnie mostem krakowskim, a obecnie pozostał jedynym przedwojennym mostem zachowanym w pierwotnej postaci.



Fot. A. Soboń

LITERATURA

B. Chwaściński, *Mosty na Wiśle i ich budowniczkowie*, Warszawa 1997

M. Czapski, *Mosty drewniane*, Warszawa 2001

D. Lulewicz, *Dwa miasta, dwa brzegi. O kolei i mostach w Podgórzu [w:] Dwa miasta, dwa brzegi. W 100. rocznicę połączenia Podgórza i Krakowa (1915–2015)*, red. E. Firlet, Kraków 2015

M. Pańtak, R. Sieńko, Ł. Bednarski, T. Howacki, *Analiza i badania dynamiczne łukowej kładki o. Bernatka przez Wisłę w Krakowie [w:] Mosty łukowe – dzieła kultury. Projektowanie, budowa, utrzymanie*, Politechnika Wrocławska, Wrocław 2015

J. Podczerwiński, K. Piwowarczyk, *Most im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie*, „Inżynieria i Budownictwo” 1990, nr 2

J. Purchla, *Krakowskie mosty wiślane i ich znaczenie dla rozwoju przestrzennego miasta w XIX i XX wieku*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 1981, s. 27–40

M. Rożek, *Mosty Krakowa*, Kraków 2002

M. Tobiasz, *Dziejowe przemiany sieci wodnej i zagospodarowania przestrzennego Krakowa*. Wrocław 1977

Z. Wasiutyński, *Mosty*. Cz. 1, Warszawa 1967

Piotr Maroszek

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

MAŁA ARMIA JANOSIKA – CHARYZMATYCZNY ZESPÓŁ Z WIELKĄ GÓRALSKĄ DUSZĄ

Muzyka podhalańska wyróżnia się spośród muzyki z innych regionów Polski. O jej wyjątkowości stanowi to, że nosi ona w sobie wpływy folkloru węgierskiego, słowackiego, morawskiego i rumuńskiego, ma też indywidualne cechy, które wpłynęły na jej wyjątkowość. Kazimierz Dobrowolski zwrócił uwagę na ciekawe zjawisko przemieszania się na terenach Podhala ludności pasterskiej i rolniczej, z którą związane było najstarsze nawarstwienie osadnicze w Karpatach. Osadnicy przemieszczali się dolinami Wisły, Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki i Sanu. O specyfice i odrębności kulturowej Podhala stanowi przemieszanie się różnych elementów kulturowych, a zarazem przyswojenie ich sobie; strój i gwara góralska noszą w sobie elementy języka polskiego, tureckiego, węgierskiego i słowackiego.

Raba Wyżna, o której tu będzie mowa, nie należy do właściwego Podhala; to okolica malowniczego przełomu między geologicznie młodymi a starymi górami. Z wierchowych polan dostrzeżemy tu dolinę Dunajca i wyniosłą ścianę Tatr. Ostatni gorczański garb od zachodu, Rabska Góra, przygarnia osiedla Raby Wyżnej. Okoliczne wioski – Sieniawa, Rokiciny, Spytkowice, Skawa – to rejon obyczajowych tarć, wzajemnych przenikań i zapożyczeń. Wychodzą tu naprzeciw siebie Zagórzanie, Kliszczacy, Orawianie, Babiogórcy, wreszcie Podhalanie. To położenie, jak pokazuje historia, sprzyja ruchom kulturotwórczym. Miejscowi budarze, snycerze, stolarze, kowale, hafciarki, obraznicy, rzeźbiarze – umiejętnie wiązali piękno z pożytkiem, czerpiąc natchnienie tak z obyczajów, jak i z piękna przyrody¹. Tym, w czym w sposób szczególny wyraża się góralska dusza, jest muzyka. Jest ona integralną częścią kultury góralskiej; wypływa z niej i ją ubogaca.

Podstawową cechą muzyki podhalańskiej jest to, że w całości opiera się na tzw. „nutach”. Czym jest owa „nuta góralska”? W fachowych opracowaniach możemy przeczytać, że określamy ją jako „struktury harmoniczno-kierunkowe pozbawione homogenicznych schematów rytmicznych i motywicznych

¹ T. Staich, *W kinie Czubernatowej* [w:] W. Czubernatowa, *Kino*, Warszawa 1979, s. 71–72.

melodii”². Bardziej jednak czujemy, niż tylko rozumiemy, czym jest ta charakterystyczna nuta, którą wychwytuje ucho czule na ludowe melodie. Jest ona bazą, na której opiera się muzyka wykonywana przez bodajże największą i najbardziej rozpoznawalną kapelę góralską jaką jest Mała Armia Janosika.

Czy kiedy w lutym 2015 roku skrzypek Damian Pałasz utworzył w Rabie Wyżnej sekcję nauki gry na skrzypcach i basach góralskich można się było spodziewać, że w ciągu paru lat projekt ten zaangażuje grubo ponad setkę dzieci i młodzieży? Trzon kapeli stanowią głównie uczniowie szkół – od przedszkola do szkoły średniej – którzy krok po kroku rozwijają umiejętności gry na skrzypcach, akordeonie czy basach góralskich. Muzyka Małej Armii bazuje na kulturze góralskiej, ale jednocześnie potrafi wyjść poza utarte schematy; inspiracje czerpie chociażby z brzmień bałkańskich. Jeśli chodzi o przypasowanie zespołu do gatunku muzycznego, to z pewnością swoją twórczością wykracza on poza granice muzyki ludowej otwierając się na szerokie horyzonty tzw. world music (muzyki świata).

Urzekające jest to, że Mała Armia Janosika, licząca obecnie około 140 osób, jest zespołem jednoczącym kilka pokoleń – najmłodsze „jego” dziecko liczy zaledwie cztery lata, najstarszy muzykant dobiega siedemdziesiątki. Gromadzi on młodych muzyków z różnych regionów – do Raby Wyżnej na próby zjeżdżają z miejscowości Podhala czy Orawy odległych nieraz o kilkadziesiąt kilometrów. O tym, jak inspirujące potrafi być tradycyjne wspólne muzykowanie świadczą słowa młodej członkini zespołu: „Na początku nie chciałam w ogóle grać na skrzypcach – przyznaje szczerze Maria Chrobak – moja siostra zaczęła tutaj chodzić. Spodobało jej się i pokazała mi w domu, jak się gra [...]. Zapisalam się tutaj. Przyszłam na parę pierwszych lekcji [...]. Szybko załapałam i bardzo mi się spodobało granie po góralsku, bo to taka moja rodzinna kultura”.

Nic dziwnego, że owa twórcza i przyjazna atmosfera przyciąga znanych artystów, takich jak Cezary Żak. Nagrał z zespołem parę teledysków. W jednym z klipów widzimy na tle malowniczej kapliczki zamodlonego górala trzymającego w ręku stary, wysłużony modlitewnik. Zbliża się do niego ksiądz (w tej roli Cezary Żak), który przykłęka przed figurą Maryi. Zapytuje chłopca:

„– O co się modlisz dobry człowieku?

– Modłę się o miłość”.

Odpowiedź górala to jednocześnie tytuł teledysku. Jakże to proste i wymowne świadectwo wiary w ponadczasowe wartości! Cieszy to, że

² K. Paluch, *Nowa Muzyka Góralska na tle tradycyjnej muzyki Podhala na przykładzie nagrań płytowych „Góralsko siła” i „Pieśni chwały” zespołu Trebunie Tutki*, Kraków 2010, s. 12. Praca magisterska, Uniwersytet Jagielloński. Wydział Historyczny, Pobrano z: https://etnosystem.pl/dokumenty/podhale/katarzyna_paluch_mgr.pdf (dostęp: luty 2020).

treści te spotykają się z niesłabnącym zainteresowaniem; klip obejrzano ponad milion razy. Z okazji Świątowych Dni Młodzieży w 2016 roku muzycy zrealizowali wideoklip ku czci św. Jana Pawła II pt. *Siła jest w jedności* oraz wystąpili podczas tegoż ogólnoswiatowego spotkania młodych chrześcijan w Krakowie.

Artystom-góralom bliskie są wartości patriotyczne. Teledysk *Białe róże* to współczesna aranżacja znanej pieśni wojskowej. Utwór udanie łączy stonowany śpiew solowy przy akompaniamencie fortepianu ze śpiewem wielogłosowym z towarzyszeniem bogatego instrumentarium. Warto wspomnieć, że harmonika góralska rozwija się właśnie w śpiewie wielogłosowym i w muzyce granej przez kapelę smyczkową towarzyszącą wokalistom. Pieśni góralskie wykonywane wielogłosowo prowadzone są głównie równoległymi tercjami, kapela góralska gra z kolei akordowo i funkcyjnie. Muzyka góralska zawiera w sobie barwną różnorodność: występuje w formie śpiewu solowego (czasem z akompaniamentem), wielogłosowego oraz w formie czysto instrumentalnej. Teledysk *Białe Róże* jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych utworów Małej Armii Janosika. Wskutek jego popularności zespół został zaproszony na koncert pt. *Koncert dla Niepodległej*, który odbył się 10 listopada 2018 roku na zapelnionym przez publiczność Stadionie Narodowym w Warszawie. Koncert miał charakter patriotyczny, będąc hołdem i oddaniem czci ludziom, którzy dla naszej wolności nie zawahali się ponieść największej ofiary – swojego życia. Wydarzenie to zebrało przed telewizorami ponad 4 mln Polaków. Mała Armia Janosika zaprezentowała wiązanke legionową, grając i śpiewając w akompaniamencie orkiestry symfonicznej oraz wykonując patriotyczne utwory wraz z artystami polskiej estrady.

Mała Armia Janosika w okresie bożonarodzeniowym oraz noworocznym, cyklicznie wyrusza w zimową trasę koncertując na terenie całej Polski. Na swoim koncie ma już zagranych ponad 50 koncertów o charakterze ludowym, świątecznym oraz patriotycznym³.

³ Informacje o zespole i jego działalności zaczerpnięte zostały z jego oficjalnej strony <http://www.malaarmiajanosika.pl/> (dostęp: marzec 2020).

Charles Brun

REGIONALIZM FRANCUSKI¹

Wiele jest jeszcze do napisania o historii ruchu regionalistycznego we Francji. [...] Dlatego też znajdują czytelnicy na tym miejscu rodzaj szkicu, którego zwięzłość tłumaczy charakter niniejszego wydawnictwa. Chciałbym jednak, aby, choć ogólnie, zarysy podane były jak najdokładniejsze.

I

Geneza francuskiego ruchu regionalistycznego. Wyraz „regionalizm”, który zresztą jest tylko kompromisem pośród różnych terminologicznych tendencji, pochodzi od niedawna. Rozpowszechnia się dopiero około roku 1892 i, według twierdzenia Charles Maurrasa, stworzył go w 1874 roku poeta pochodzenia szlacheckiego, rodem z Prowansji, Leon de Berluc-Pérussis. Pojęcie jednak decentralizacji, które regionaliści sprecyzowali i popularyzują, datuje się od czasów dawniejszych.[...]

Za Drugiego Cesarstwa, w roku 1865, różne frakcje opozycyjne przyjęły projekt, znany pod nazwą „Programu Nancy”, który streszczał się w słynnej formule: „sprawy gminy należą do gminy, sprawy prowincji do prowincji, sprawy zaś państwa do państwa”. Należy zaznaczyć, że od tego czasu sprawa decentralizacji miała zawsze we Francji wybitnych obrońców. [...]

Z drugiej zaś strony, poza światem politycznym i prawodawczym artyści i poeci, zaniepokojeni stopniowym zanikiem malowniczności i oryginalności prowincji, starali się ją podtrzymać. Zrozumiano konieczność ochrony pomników i obyczajów. Rozpoczęło się interesujące odrodzenie językowe (najbardziej znane jest odrodzenie „langue d’oc”, dzieło grupy Félibrige i najsławniejszego jej przedstawiciela Frédéric Mistrala).[...]

Z chwilą utworzenia Związku Regionalnego Bretońskiego w roku 1898 (Union Régionaliste Bretonne) oraz Federacji Regionalistycznej Francuskiej (Fédération Régionaliste Française) w 1900 roku, rozpoczyna się okres współczesny ruchu, który nas w tej chwili interesuje. Zasługą Federacji Regionalistycznej Francuskiej, której 30-lecie święciliśmy

¹ Pierwodruk: *Ruch regionalistyczny w Europie*, książka zbiorowa pod red. A. Patkowskiego, T. 1, Warszawa 1934, s. 268–286. W przedrukowanym tekście poczyniono skróty redakcyjne, które zaznaczono nawiasami kwadratowymi [E. Ch.].

niedawno uroczyście, jest zadzierzgnięcie węzłów pomiędzy różnymi stowarzyszeniami prowincjonalnymi, pochodzącymi od krótkotrwałej Ligue Nationale de Décentralisation (1895); ta właśnie Liga spowodowała lub współdziałała w utworzeniu licznych stowarzyszeń na całym terytorium Francji i najwydatniej przyczyniła się do rozpowszechnienia idei regionalizmu.[...]

Mówiąc o walce z centralizmem, winniśmy zaznaczyć, że nie można sobie wyobrazić jakiegokolwiek bądź kraju rządzonego bez pewnej centralizacji. Należy przyznać, że system centralistyczny oddał Francji wybitne usługi, stworzył państwową jedność narodową, w czym Francja góruje nad Europą, zanarchizowaną w tym względzie. W obecnej chwili centralizm francuski, jak powszechnie utrzymują, jest przesadny, a ta przesada naraża nas na poważne niebezpieczeństwa.

Na tym miejscu winniem streścić oskarżenie, tak często stawiane przesadnemu centralizmowi.

W dziedzinie polityki i administracji niewłaściwa centralizacja jest narzędziem despotyzmu; ułatwia ona rewolucje i zamachy stanu; stanowi niebezpieczeństwo dla obrony narodowej; źle broni interesów kraju; nie przyzwyczajają obywatela do sprawowania funkcji publicznych, a nawet częstokroć zniechęca do nich; rozwija biurokracizm, pomnaża ilość papierów i komplikuje formalności administracyjne.

Pod względem moralnym i społecznym dąży do zrobienia z obywateli tłum petentów, „narodu, zaprzedanego swemu rządowi”, jak mówi Proudhon; przyczynia się do osłabienia lub zaniku inicjatywy indywidualnej i zbiorowej; sprzyja olbrzymiemu rozwojowi stolicy i wielkich miast oraz ucieczce ze wsi do miast.

Pod względem intelektualnym nadaje nauczaniu szablon jednolitości, czyni je w dużej mierze oderwanym od życia, pozbawia oryginalności literaturę, sztukę i modę, powoduje odpływ z prowincji do Paryża ludzi o najwybitniejszych umysłach.

Pod względem ekonomicznym nie potrafi pogodzić interesów często wręcz sprzecznych różnych dzielnic kraju; pozbawia niezbędnych środków komunikacyjnych (wielkie linie kolejowe, porty, kanały itd.), gromadzi kapitały, które mogłyby być użyte racjonalniej w przedsiębiorstwach poszczególnych dzielnic; podsuwa tandetę, marną imitację wyrobów paryskich, zamiast wyrobów warsztatów regionalnych.

Tyle szkód wyrządzanych przez nadmierną centralizację wystarczy, aby usprawiedliwić powszechną prawie sympatię, jaką się dzisiaj cieszy regionalizm. Zjawisko to tłumaczy również fakt, że przychodzili do nas, ze wszystkich stron i różnymi drogami, poeci i artyści, przerażeni widokiem Francji zmierzającej do jednostajności; miłośnicy barwnej i bogatej przeszłości, geografowie oburzeni śmiesznością i brakiem logiki podziału na departamenty; ludzie interesu krępowani przez biurokrację, kierownicy urzędów

państwowych, pragnący usprawnienia maszyny administracyjnej, wreszcie ekonomiści i producenci dążący do zapewnienia dobrobytu krajowi.

II

O różnych odmianach regionalizmu. Regionalizm jest jeden. Z powyższego wynika, że istnieją różne odmiany regionalizmu. Weźmy np. program Federacji Regionalistycznej Francuskiej, program bardzo ograniczony, gdyż chodzi o stworzenie porozumienia pomiędzy grupami mającymi różne cele. Składa się on z trzech części.

Z punktu widzenia administracyjnego: podział Francji na dzielnice jednego rodzaju racjonalnie ugrupowane; tworzenie i rozwój ośrodków regionalnych zdolnych do walki z centralizmem paryskim; podział spraw publicznych pomiędzy gminę, prowincję i państwo.

Z punktu widzenia ekonomicznego: swoboda inicjatywy lokalnej, popieranie działalności korporacji zawodowych regionalnych (regionalne syndykaty inicjatywy, składy wolnościowe, związki izb handlowych, rolniczych lub przemysłowych, targi, wystawy itd.).

Z punktu widzenia intelektualnego: decentralizacja literacka i artystyczna; zastosowanie różnych form nauczania do potrzeb regionalnych i lokalnych; ochrona pomników i miejscowości; ankiety na tematy etnograficzne; zachowanie zwyczajów regionalnych (uroczystości, stroje, tańce, pieśni itd.).

Należy jednak pamiętać, że kiedyśmy nakreślali sobie dokładny plan działania, mieliśmy jedynie na względzie zagadnienie właściwego zastosowania kompetencji. Ten, kto kolekcjonuje stare piosenki, nie zna naszego prawa konstytucyjnego. Prawo i stare piosenki? Znaczy to, że wszystko może się pomieścić w ramach regionalizmu? Nigdy, a nawet wręcz przeciwnie. Regionalizm można zastosować do wszystkich rodzajów działalności społecznej. Zagadnienia z zakresu sztuki, literatury, nauczania, sprawy polityczne, ekonomiczne i społeczne dla regionalizmu nabierają znaczenia osobliwego ze względu na ich różnorodność i wielostronność. Różnym warunkom odpowiadają różne potrzeby, różnym zaś potrzebom różne rozwiązania. Francja w swej doskonałej jedności przedstawia niezaprzeczenie mozaikę ras, klimatu, gleby, kultury i temperamentów ludzkich; regionalizm usiłuje to wszystko poznać i wzbudzić poszanowanie dla różnorodności regionalnych.

Łatwo przeto zrozumieć, dlaczego wszyscy regionaliści zgłaszają zgodny protest przeciwko nadmiernej centralizacji, przeciwko ujednastajnianiu wszystkiego i wszędzie (jednastajność nie stanowi o jedności; jest ona tylko jej pospolitym falsyfikatem), przeciw systemowi, który sprowadza odmienność do szablonu. Jeśli istnieje metoda, dająca się zastosować do najróżnorodniejszych przedmiotów, wynikałoby z tego, że musi być kilka rodzajów

materiały

z archiwum myśli
regionalistycznej

regionalizmu. Błąd polega na tym, że zarówno publiczność, jak i sami regionaliści uznają tylko jeden regionalizm, odrzucając lub nie uznając wszystkiego, co nim nie jest. Właściwie nie jest może źle, że każdy stworzył sobie koncepcję regionalizmu podług własnego upodobania: przysparza to nam propagatorów o tyle gorliwych, o ile działalność ich jest ściśle ograniczona. Jeden chce uratować od zagłady stare przybrania głowy lub dawne meblarstwo; inny propaguje porozumienie pomiędzy departamentami w celu współdziałania; inny wreszcie dąży do przywrócenia miejsca honorowego gwarze ludowej.

Należy jednak pamiętać, że istnieje tylko jedna idea regionalizmu.

III

Podstawa filozoficzna regionalizmu. Nie zawahałbym się nazwać regionalizmu filozofią. Co znaczy, filozoficznie rzecz biorąc, owa „wielostronność” wysunięta na czoło? Jest to realistyczne ujmowanie rzeczywistości. Takiej metody niepodobna stosować bezkarnie. Niepodobna wejść bezkarnie w kontakt z różnorodnością, tj. z realizmem rzeczywistości. Realista, który poznał różnorodność, uświadomił sobie, jaki jest jej zakres wpływu na niego, na środowisko, co z tej różnorodności przechowała tradycja, staje się deterministą. Determinizm ten może zbyt daleko zaprowadzić. [...] Większość naszych współczesnych, jeszcze przed kilku laty, trzymała się z dala od regionalizmu, widząc w nim a priori teorię stagnacji, anachronizm, zaprzeczenie postępu. Otóż filozofia regionalistyczna posługuje się w zasadzie tradycją jako przejawem naszej egzystencji; o tyle jednak, o ile ta tradycja pozostaje w zgodzie z rzeczywistością. Regionalizm zastrzega sobie wolną rękę wyboru z przeszłości, w odrzucaniu tego co martwe, i kształtuje na nowo rzeczywistość, podobnie jak ją przekształcali przodkowie, zgodnie z ustalonymi prawami natury.

Le Play, którego przecież można nazwać rewolucjonistą, wyrażał się bardzo trafnie o tradycjach „dobrych” i „dobroczynnych”. Dopatrzył się przeto kilku jej rodzajów. Ktoś mógłby twierdzić poważnie, że regionalizm zmusza do wiary w zabobony, w znachorów, gatunek kultury oczywiście niezadowolający? Regionalizm jednak nie jest czymś martwym; bierze z przeszłości to wszystko co jest logiczne i żywe, w myśl zasady Bacon’a, że ten rozkazywać może naturze, kto umie jej przede wszystkim słuchać. Czy można zaprzeczyć, że tradycja sprzeciwia się postępowi nawet wtedy, gdy jej towarzyszy selekcja oraz inteligentna interpretacja? Czy zdrowe komentowanie tradycji nie stanowi warunku istotnego postępu? W związku z odrodzeniem teatru bretońskiego, Gaston Paris powiedział: „Tylko nawiązując do tradycji i przeszłości można zbudować i rozwijać przyszłość”. Również i R. Poincaré, podczas inauguracji Muzeum Lotaryńskiego, oświadczył: „Nie zbuduje się nic mocnego i trwałego na pogardzie tradycji: szaleństwem

jest zerwać więź, łączącą przyszłość z przeszłością". – Istotnie, jak budować, jeśli się zlekceważy tyle nagromadzonego wysiłku ludzkiego i nauki? A czy ten, kto ulega pokusie nowości, nie ryzykuje wyprowadzenia form zgoła przestarzałych i potępionych przez doświadczenie? Lekceważąc z rozmysłem przeszłość, lekceważy się przekonujący argumenty, dla których ludzie dawniejsi owe formy odrzucili.

Regionalista nie czuje się odosobniony w szeregu pokoleń; nie sądzi on, że każde pokolenie musi zaczynać od początku, narażać się na te same niebezpieczeństwo wobec pracy dokonanej przez pokolenia poprzednie. Doświadczenia przodków są dlań drogowskazem, a przewycięża je, gdy tego zajdzie potrzeba.

Należy zauważyć, że możliwość wyboru w dorobku tradycji, w zakresie przekonań, poglądów politycznych, zapatrywań na życie, doskonale tłumaczy zastęp regionalistów spośród ludzi różnych wyznań i wszystkich obozów.

Podobnie jak metoda regionalistyczna, dająca się zastosować do różnych przedmiotów, stworzyła, jak się zdaje, różne regionalizmy, tak też filozofia regionalistyczna, pozwalająca na swobodę interpretacji, dopuszcza możliwość widzenia różnej treści, zawartej w tych samych słowach. Jeden sądzi, że tylko monarchia może stworzyć ustrój decentralistyczny, inny że regionalizm jest tworem republikańskim i demokratycznym, inny znów, że Alzacja, Flandria, kraj Basków, Bretania, winny zachować swe tradycje religijne, inny wreszcie, że regionalista z tych prowincji powinien zerwać z przeszłością.

IV

Zdobycze regionalizmu i jego przeciwnicy. Obserwując rzeczy pod kątem wyżej wymienionym jest oczywiste, że regionaliści dążyć winni nie do zdobyczy łatwych i szybkich, a tym samym zdradliwych, lecz raczej do pracy gruntowej, rozłożonej na dłuższą metę. Ruch, którego szybki postęp mógłby wydawać się piorunującym, ponosił zwykle klęskę i szedł w zapomnienie tak szybko, jak szybkie było jego powodzenie pierwotne. Ludzie powiedzieli: to była „gorączka”. Regionalizm musi wychować ludzi na terenie, który od wieków był przyzwyczajony do władzy centralnej. Przede wszystkim zaś przekształcić winien duszę społeczeństwa francuskiego, *dis-sociée et décérébrée* według Maurice’a Barrés.

Regionalizm jest nowoczesnym wychowaniem. „Jeśli decentralizacja – powiedział jeden z naszych mistrzów, Charles de Tourtoulon – w drodze prawnej, na mocy dekretów (a zwykle w tej formie chce się ją widzieć) zostałaby dziś zaprowadzona, nie upłynęłoby wiele czasu, a podniosłaby się wielka wrzawa ze wszystkich stron Francji: zwróćcie nam opiekę państwa!”

Dajcie nam podział regionalny; jeśli nie ma ludzi na prowincji, jeśli brak stowarzyszeń regionalnych, regionalnej organizacji pracy, to niechaj

departament będzie powiększony! I to będzie miało swe dodatnie strony, zapewni dużo większą oszczędność. Od naszych władz publicznych żądamy, ażeby dały nam pewną ilość przepisów, które by pozwoliły przyszłym regionom ustalić się oraz istnieć i żyć w pełnym znaczeniu tego słowa.

W tej dziedzinie mamy do zanotowania trzy zdobycze.

Plastyka potworzyła komitety regionalne sztuki stosowanej, aby wprowadzić do naszego przemysłu zasadę prowincjonalnej tradycji artystycznej. Minister Clémentel zastosował jeden z artykułów prawa, zezwalający izbom handlowym na grupowanie się według cech wspólnych terenu i w ten sposób utworzył odpowiadające potrzebom regiony gospodarcze. Wreszcie dekrety ministra Sarraut z 1926 roku dopełnione najnowszą ustawą (z 9 stycznia 1930) przyznały okręgom (regionom) gospodarczym prawo tworzenia związków dla administracji spraw międzyokręgowych. W rezultacie, wobec braku jednostek regionalnych stałych, nowe przepisy pozwalają na tworzenie okręgów regionalnych, odpowiadających potrzebom istotnym.

Jednakże poza prawami i dekretemi, należy zaznaczyć szybkie postępy tzw. „regionalizmu samorządowego”. Wystarczy czytać katalogi naszych wydawców, wyniki przyznawania nagród imienia Goncourtów, aby dojść do wniosku, że literatura regionalna jest dzisiaj bogatsza i wspanialsza, niż kiedykolwiek.[...]

Podjęto przy nauczaniu interesujące starania, aby w związku z nauką historii, przy pomocy ilustracji dać uczniowi możliwość poznania własnej okolicy oraz odczucia jej ducha. Ankiety z zakresu etnografii muzeów regionalnych pojawiają się coraz liczniej; wielkim powodzeniem cieszą się uroczystości tradycyjne, liczne wreszcie przedsięwzięcia regionalne są dziełem nieświadomych regionalistów. Wśród nich figurują przeważnie: artyści, literaci, politycy, socjologowie, turyści i inni. Lecz za to inni, jak rolnicy, przemysłowcy, rzemieślnicy, kooperatyści, działają w myśl zasad regionalizmu, ale tylko ubocznie. Pragną oni przede wszystkim żyć. Wybierają najodpowiedniejszy grunt po temu oraz najprostsze środki. I jak gdyby dla wykazania wartości naszej doktryny, nadają swej działalności kierunek regionalistyczny: zamknęli ją w ramach jednego ośrodka regionalnego, stworzonego przez siebie samych. Zacytuję tutaj tylko jeden przykład: niedawno zostały utworzone w każdym ośrodku gospodarczym izby rolnicze. Otóż wszystkie te izby połączyły się, aby utworzyć zgodne z warunkami rolnicze okręgi regionalne.

Nie twierdzę jednakże, że regionalizm nie posiada przeciwników, i to nawet wśród pozornych zwolenników. Mamy przeciwko sobie tajną koalicję wszystkich tych, którzy wyobrażają sobie, że wszystko idzie dobrze, ponieważ oni są nasyceni. Sądzę, że liczni parlamentarzyści, urzędnicy administracyjni, nie odnoszą się przychylnie do reform zasadniczych, które przekazując sprawy regionalne – regionowi, pozbawią ich w dużym stopniu władzy i wpływów. Jednakże są inni, których opozycją kierują głębsze

i szlachetniejsze pobudki. Pomijam teoretyków indywidualizmu anarchicznego, którzy uważają za zbawienne zatarcie wszelkich odrębności rasowych: z tymi wszelka dyskusja byłaby zbyt bezcelna. Nie ukrywamy, że duch jakobiński żyje jeszcze ciągle we Francji i to wśród ludzi, co wydaje się paradoksem, którzy należą do reakcjonistów". Nacjoniści zgadzają się pod tym względem z radykałami. I jedni i drudzy pomni starej formułki rewolucyjnej: „Francja jedyna i niepodzielna”, obawiają się postępów regionalizmu; regionalizmu, w którym dopatrują się niebezpieczeństwa dla jedności francuskiej.

V

O kilku zasadniczych różnicach. Tym ostatnim można by odpowiedzieć że, przede wszystkim, jak to już zaznaczyłem, nie należy mieszać dwóch różnych pojęć: jedności i jednostajności; następnie, jeśli podział Francji na jednostki administracyjne, według ich zdania, nie jest szkodliwy dla jedności Francji, dlaczegożby podział na regiony, wobec istnienia kolei, samochodu, samolotu, telegrafu i telefonu, dla których nie ma przestrzeni, mógłby stanowić jakieś specjalne niebezpieczeństwo? Zdają oni sobie dokładnie sprawę, i zaprzeczyć nie mogą, że w okolicach, mających wybitnie rozwiniętą stolicę i wyposażoną we wszystkie organy administracyjne, rozbudziłby się pęd i zapal dla regionalizmu. Tego się właśnie obawiają. Odpowiadamy: jedność narodowa, dobrodziejstwo centralizacji, zbudowane są na zbyt mocnych i trwałych podstawach, aby mogły być zagrożone; siła żywotna każdego regionu, współzawodnictwo, jakie by się przede wszystkim wytworzyło, zwiększa jedynie wartość każdego ugrupowania społecznego, wszystko zaś spotęguje walory Francji. Tłumaczymy nieporozumienie, gdy się przeciwstawia regionalizm patriotyzmowi. Dwóch ministrów podczas uroczystości ku czci Mistrala, Andre François-Poncet, w roku 1929, Lautier zaś w 1930, użyło bardzo szczęśliwych zwrotów w swych przemówieniach: „między prawdziwym regionalizmem a prawdziwym patriotyzmem – powiedział ten ostatni – nie ma rozdźwięku. Wręcz przeciwnie, im więcej całokształt zawiera składników siły i kolorytu, tym bardziej jest on trwały. Ojczyzna nie jest oschlą i zimną jednością, lecz harmonijną różnorodnością”.

Wydaje nam się, że regionaliści zamiast poprzestawać na samoobronie, mieliby prawo atakować. Jest rzeczą słuszną dopatrywać się osłabienia patriotyzmu, skoro zanika uczucie przywiązania do miejsca rodzinnego i jego odrębności, na co uskarżają się nasi przeciwnicy. Naród prosty z trudem wzniesie się do poczucia abstrakcyjnego patriotyzmu, jeśli się usunie czynniki konkretne. *L'esprit de clocher*, powiedział pięknie Henri Lavedan, *est l'école primaire du patriotisme*.

Wszystko to jest prawdą. Kilka wypadków, które niedawno miały miejsce (mam na myśli niedomagania alzackie), nieco zresztą przesadzonych, jeśli nie

materiały

z archiwum myśli
regionalistycznej

w słowach, to w domysłach, nadto ujawnienie nowego terminu: „autonomii”, skomplikowało całą sprawę.

Wyraz regionalizm, jak powiedzieliśmy na wstępie, jest tylko kompromisem między różnymi tendencjami. Wszyscy regionaliści mają właściwą sobie podejrzliwość wobec nadmiaru centralizacji, widzą wielostronność zjawisk, pragną dobrze zorganizowanego życia w kraju: tu kończy się ich porozumienie. Powiedzieć, że pragnie się pozostawić danej dzielnicy jej własne sprawy niewiele znaczy, jeśli się nie określi, jakie to sprawy należą do niej będą. Sprowadzić rolę państwa do rzeczy istotnych jest wzmocnieniem i ulgą w rządzeniu; należy tylko ustalić, jak daleko sięgać mają konieczne ograniczenia funkcji ogólnopaństwowych. Francuska Federacja Regionalistyczna w grudniu 1928 roku przewidywała trojaki w tym zakresie możliwości: decentralizacja, regionalizm właściwy, federalizm.

Decentralizacja nie jest dekoncentracją, przez którą władze centralne przekazują, według swego uznania i dla swej wygody, pewną ilość czynności agendum lokalnym. Przeciwnie, „decentralizacja, jak mówi Paul Deschanel, polega na przejmowaniu czynności urzędników przez obywateli i stanowi rządzenie krajem przez ten sam kraj. Władza centralna zostaje zwolniona od obowiązków, które są jej obce. Z rozszerzenia praw środowisk drugorzędnych, reprezentowanych przez wybrańców (rady miejskie, zebrania zawodowe), nie wynika konieczność zmian terytorialnych. Każda działalność czy to natury ekonomicznej czy też intelektualnej, mająca miejsce poza obrębem Paryża, ulega decentralizacji”.

Właściwy regionalizm domaga się nowego podziału obszarów administracyjnych. Stawia on zagadnienie reformy, która na miejsce departamentów wprowadza regiony, zgrupowane około stolicy, wyposażonej w odpowiednie organa, z których najważniejszym jest rada regionalna, mająca za zadanie prowadzenie spraw swego środowiska. Jasnym jest, że pod względem intelektualnym i ekonomicznym życie danej dzielnicy będzie znacznie spotęgowane; reforma ta jednak wyklucza wszelkie względy natury politycznej.

Federalizm dotyczy zagadnienia ustroju państwa. Śmielszy od regionalizmu, dąży on przede wszystkim, drogą decentralizacji, do odjęcia zcentralizowanemu państwu, w myśl zasady Proudhon’a, tego wszystkiego, co może być odjęte, aby dana prowincja w pełni korzystać mogła ze swych przywilejów (większość federalistów francuskich zgadza się, aby pozostawić państwu, niezależnie od ogólnego prawa kontroli, obronę narodową i sprawy zewnętrzne). Federalizm dopuszcza, zwłaszcza w prowincjach francuskich, różnorodność prawodawstwa, jeśli tego wymagają potrzeby regionalne. Taka jest cecha główna, która odróżnia federalizm od decentralizacji i regionalizmu.

Aby w tych odmiennych koncepcjach usunąć wszelkie podejrzenia co do separatyzmu, wystarczy zaznaczyć, że dewizą naszą wspólną jest: „wszystko w ramach jedności francuskiej”.

Decentralizacja, regionalizm, federalizm, są to dla nas sprawy jasne. Czy decentraliści, regionaliści, federaliści działający dotychczas wspólnie (mieliśmy sposobność stwierdzić to podczas kongresu w grudniu 1929 roku), przeciwko nadużyciom centralizmu francuskiego oraz w kierunku podniesienia życia lokalnego i regionalnego, rozejdą się kiedyś? Może wtedy, gdy nadejdzie chwila urzeczywistnienia ich dążeń? Być może, sądzę, że raczej tak; ale nie nastąpi to jednak wcześniej, zanim praca wspólna nie zostanie skończona.

Autonomia (istnieje partia autonomiczna alzacka, bretońska), daje powody do nieporozumień. W każdym z trzech wyżej wymienionych systemów ma zastosowanie mniejsze lub większe autonomia: decentralistom najbardziej umiarkowanym może zależeć np. na autonomii portów lub uniwersytetów. Jeśli jednak autonomia nie sięga dalej niż federalizm, który przecież dość daleko zmierza, wprowadzenie nowego wyrazu jest zbyteczne i może tylko przyczynić się do pomieszania pojęć. Jeśli zaś chce się czegoś więcej, to powiemy, że „autonomia” w niczym nie różni się od separatyzmu, który zgodnie wszyscy potępiamy. (Bardzo ciekawe i wymagające specjalnego zbadania jest stanowisko niektórych autonomistów: zgadzają się na przyjęcie, na czas nieokreślony, granic państwa francuskiego, ale nie uznają ich nietykalności. Sądzą, że przyszła federacja europejska mogłaby je zmienić).

VI

Uzupełnienie. Te zbyt krótkie notatki nie byłyby kompletne, jeśliby do nich nie dołączyć kilku informacji natury czysto obiektywnej.

Do okolic, w których ruch regionalny jest najbardziej ożywiony, należą strony znajdujące się na peryferiach, które najpóźniej przyłączyły się do państwa, a tym samym zachowały najdłużej swą niepodległość. Alzacja, Lotaryngia, Flandria, Bretania, Bearn oraz kraj Basków i Prowansja. Również te, które zachowały mowę bliską gwarze ludowej, a żywą i bardzo interesującą, a więc wszystkie kraje mówiące „langue d’oc”, jak Alzacja, Flandria, Bretania, kraj Basków.

Wszędzie tam wychodzi jeden lub kilka tygodników, niekiedy bardzo poważnych, które służą interesom ruchu regionalnego.[...]

Paris, 1930/31.

z bibliografii
małopolskiej

Elżbieta Romanowska

**PRZEGLĄD NOWOŚCI REGIONALNYCH CZYTELNI ZBIORÓW
O KRAKOWIE I MAŁOPOLSCE WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W KRAKOWIE**

ANTOŃCZAK-ŚWIDER, Katarzyna (1984–). *Ruch migracyjny w Małopolsce* / [aut. Katarzyna Antończak-Świder, Anna Łobodzińska, Agnieszka Nowak]. – Kraków : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Polityki Regionalnej : Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego, 2017. – 149 s.

Atlas statystyczny województwa małopolskiego / oprac. merytor. Urząd Statystyczny w Krakowie – Małopolski Ośrodek Badań Regionalnych, Główny Urząd Statystyczny – Departament Badań Przestrzennych i Środowiska pod kier. Agnieszki Szlubowskiej, Dominiki Rogalińskiej ; zespół aut. Tomasz Brzdąk i in. – Kraków : Urząd Statystyczny, 2018. – 1 atlas (104 s.)

Auschwitz w okowach polityki : Międzynarodowy Komitet Oświęcimski w latach 1954–1970 : wybór dokumentów / wstęp, wprowad. i oprac. Piotr Trojański. – Kraków : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2019. – 650 s. – (Prace Monograficzne / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie ; 906)

Edycja dokumentów, związanych z Międzynarodowym Komitetem Oświęcimskim. Publikacja zawiera 106 dokumentów poprzedzonych rozbudowanym wstępem i wprowadzeniem naukowym, przedstawiającym proces powoływania do życia Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka i powstania MKO w 1954 r., a także jego działalność do rozłamu, jaki nastąpił w 1970 r. Autor od wielu lat zajmuje się problematyką oświęcimską.



Auschwitz-Birkenau : los kobiet i dzieci / koncepcja t. Marcin Panecki ; red. prowadz. Iwona Jabłońska ; współpr. red. Leszek Zaborowski. – Warszawa : Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, 2019. – 311, [1] s. – (Zapisy Terroru ; t. 6)

Barometr zawodów 2018 : raport podsumowujący badanie w województwie małopolskim / red. Mirosław Furmanek, Adam Biernat, Olga Kałwa i in. – Kraków : Wojewódzki Urząd Pracy, 2017. – 53 s.

BARTOSIK, Igor. *Początki obozu Birkenau w świetle materiałów źródłowych / Igor Bartosik, Łukasz Martyniak, Piotr Setkowicz ; [tł. William Brand]. – Oświęcim : Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2017. – 355 s. – Tyt. równol. ang.*

BARTOSZEK, Jan (1979–). *Miłość przypieczętowana krwią : ksiądz Jan Czuba – życie, świadectwo, męczeństwo / Jan Bartoszek. – Wyd. 2 popr. i uzupełn. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, cop. 2018. – 102 s., [2] s. tabl. kolor.*

BĄK, Agnieszka (1973–). *Parafia Narodzenia NMP w Płokach : siedem wieków istnienia – zarys dziejów parafii i kościoła / Agnieszka Bąk. – Płoki : Parafia Rzymsko-Katolicka pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 2016. – 81, [1] s.*

BIELAK, Paweł. *Gmina Radłów : przewodnik turystyczny / [tekst Paweł Bielak]. – Radłów ; Łapczyca : Wydawnictwo Progress, 2014. – 31, [1] s., [1] k. złoż.*

BOROŃ, Piotr M. (1962–). *Konfederacja barska : bohaterowie, przebieg, kalendarium, ciekawostki, mity i legendy / Piotr M. Boroń. – Morawica : [b.w.], 2018. – 172 s.*

BRZOSKO, Jakub (1978–). *Zakopane / Jakub Brzosko. – Bielsko-Biała : Wydawnictwo Pascal, 2018. – 191, [1] s. – (Slow Ravel)*



BYLICA, Jacek (pedagogika). *Cygańska rapsodia : transkulturowe studium rzeczywistości społecznej andrychowskich Romów – konteksty pedagogiczne / Jacek Bylica. – Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019. – 238 s.*

Obraz rzeczywistości społecznej Romów w przestrzeni europejskiej, Małopolski oraz w społeczności lokalnej Andrychowa, w której rozegrał się głośny konflikt etniczny.

CHMIELEWSKI, Wojciech Jan. *Konwergencja zasobów architektury lokalnej dla współczesnych potrzeb na terenie Małopolski* / Wojciech Jan Chmielewski, Tomasz Kapecki. – Kraków : Wydawnictwo PK, 2019. – 114 s. – (Monografia – Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki. Architektura)

CUKIER, Stanisław (1954–). *Warsztat i kunszt : o lutnictwie i innych pasjach rodziny Mardulów* / Stanisław Cukier, Alicja Hołoga-Marduła, Stanisław Marduła ; tł. Agnieszka Roj-Świerczek, Agnieszka Wójcik-Marduła. – Zakopane : Zakopiańskie Centrum Kultury, [2018?]. – 104 s.

Katalog przygotowany na wystawę w willi Czerwony Dwór w Zakopanem, sierpień–październik 2018.

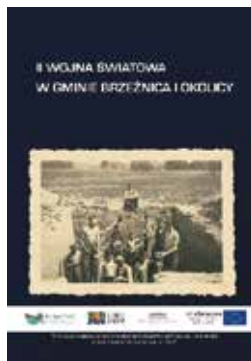
CZECHOWICZ, Jacek Zbigniew (1960–). *Rozbudowa świątyni : nowa przestrzeń sakralna na kanwie dawnego układu wybranych kościołów Małopolski* / Jacek Czechowicz. – Kraków : Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2018. – 319 s.

DALL, Lesław (1954–). *Józef Piłsudski w Zakopanem w latach 1901–1922* / Lesław Dall ; wstęp napisał Mieczysław Rokosz. – Kraków : Księgarnia Akademicka, 2019. – 170, [1] s.

DOMAŃSKA, Agnieszka (1991–). *Góralski etnodizajn czyli sztuka ludowa Podhala jako źródło inspiracji we współczesnym wzornictwie* / Agnieszka Domańska. – Gdańsk : Katedra, Wydawnictwo Naukowe, 2019. – 115 s.

II Wojna Światowa w gminie Brzeźnica i okolicy / pod red. Wiesławy Jarguz. – Kraków : Księgarnia Akademicka ; Brzeźnica : Gminna Biblioteka Publiczna w Brzeźnicy, 2018. – 572, [1] s.

Książka jest niezwykle cennym zbiorem artykułów i materiałów historycznych, które wzajemnie się uzupełniają. Treści zawarte w studiach napisanych przez historyków i regionalistów potwierdzają autorzy wspomnień i jednocześnie na podstawie wspomnień można potwierdzić ich ustalenia, a w wielu przypadkach spojrzeć na nie z innej perspektywy.(...)



Prof. dr hab. Zdzisław Pietrzyk, Biblioteka Jagiellońska [4 s. okł.]

DUTKA, Czesław (1943–). *Antoni Kurzawa 1842–1898 : geniusz zrywający pęta* / Czesław Dutka. – Rzepiennik Suchy : Czesław Dutka ; Tuchów : Poligrafia Redemptorystów, 2018. – 56 s.

z bibliografii
małopolskiej

Dziedzictwo klasztoru Augustianów-eremitów z Książa Wielkiego : dokumenty z lat 1783–1900 / zebr. i oprac. Agnieszka Fluda-Krokos. – Kraków : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2019. – 270, [5] s. – (Prace Monograficzne / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie ; nr 858)

Dziedzictwo kulturowe Karpat. T. 1 / red. K[rzysztof] Duda, J[an] Skłodowski. – Kraków : Scientia Plus, 2018. – 255 s.

Dzieje Diecezji Tarnowskiej. T. 6, Świadkowie wiary / red. Anna Gąsior, Janusz Królikowski ; Papieska Akademia Teologiczna (Kraków). Wydział Teologiczny. Sekcja (Tarnów). – Tarnów : Biblos, 2018. – 506 s.

Fenomen turystyki religijnej i pielgrzymek w Krakowie i Małopolsce / pod red. Ewy Bogacz-Wojtanowskiej i Anny Góral. – Kraków : Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, 2018. – 194 s.

FIGIEL, Ludmiła. *Srebrne Jatki czyli 25 lat Galerii Sztuki w Nowym Targu / Ludmiła Figiel. – Nowy Targ : Galeria Sztuki BWA „Jatki” ; Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury Sokół, 2016. – 229, [2] s.*



FILIMOWSKA, Anna. *Moja chata z kraja : studium granic funkcjonujących w opowieściach mieszkańców polskiej Orawy / Anna Filimowska, Natalia Krygowska. – Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019. – 333, [1] s.*

Autorki skupiły się na tożsamości trzech pokoleń mieszkańców polskiej Orawy. Swoje badania zbudowały wokół problemu konstruowania i przekraczania granic istniejących w świadomości i praktykach kulturowych jej mieszkańców. W książce pojawiają się treści do tej pory nieopracowane i niepublikowane,

oparte na pamięci oraz postpamięci osób uwikłanych w wydarzenia burzliwego dla Orawy XX wieku.(...)

Prof. dr hab. Zbigniew Pasek [4 s. okł.]

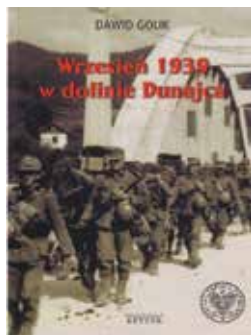
FIUT, Karolina. *Wsparcie dzienne dla rodzin w województwie małopolskim : badanie małopolskich placówek wsparcia dziennego / [aut. oprac. Karolina Fiut, Agnieszka Górniak, Katarzyna Wolak]. – Kraków : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Polityki Regionalnej. Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego, 2016. – 110 s.*

FLACH, Jolanta. *Kalejdoskopowy świat : z historii kiermaszów sztuki ludowej w Zakopanem w latach 1968–2017* / Jolanta Flach. – Zakopane : Miasto Zakopane, 2018. – 239, [1] s.

GŁOWA, Stanisław (1898–1987). *Mrok i mgła nad Auschwitz : wspomnienia więźnia nr 20017* / Stanisław Głowa ; red. Joanna Pawłowska. – Poznań : Replika, cop. 2019. – 228, [1] s., [24] s. tabl. – (Piekło Obozów)

Gmina Niedźwiedź : orkanowska dziedzina / oprac. całości Stanisław Stopa ; tł. tekstu Biuro Tłumaczy Profesjonalnych Lingua Expert, Kraków. – Kraków : Wydawnictwo Czuwajmy ; Niedźwiedź : Gminne Centrum Kultury, 2017. – 175, [8] s.

GOLIK, Dawid (1984–). *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca : bój graniczny i walki nad górnym Dunajcem między 1 a 6 września 1939 roku* / Dawid Golik. – Kraków : Wydawnictwo Attyka ; Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2018. – 486 s.



(...) Książka została oparta na szerokiej kwerendzie źródłowej i dużym wyborze polskiej i zagranicznej literatury przedmiotu. Opisy poszczególnych starć żołnierzy polskich z niemieckim i słowackim agresorem powstały w oparciu o krytyczną lekturę relacji i dokumentów obu stron, dzięki czemu są możliwie obiektywne, jasne i wyczerpujące. (...)

dr Jan Szkudliński [4 s. okł.]

Góry Polski : atlas / aut. Barbara Zygmąńska et al. – Wyd. 2. – Bielsko-Biała : Wydawnictwo Dragon, cop. 2018. – 445, [3] s. – (Imagine / Dragon)

GRAFF, Tomasz (1977–). *Marcin Campius Wadowita (ok. 1567–1641) : duchowny i profesor Uniwersytetu Krakowskiego* / Tomasz Graff. – Kraków : Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, 2018. – 605, [3] s., [4] s. tabl. kolor.

HACISKI, Paweł (1967–). *Jura. 2, [Środkowa część Jury Krakowsko-Częstochowskiej : Podlesice – Smoleń]* / Paweł Haciski. – Wyd. 4. zm. i rozsz. – Warszawa : Wydawnictwo Ring – Paweł Haciski ; Kraków : Góry Books, cop. 2013. – 248 s.

HODOR, Katarzyna. *Reformaci w miejscowościach prowincji małopolskiej od XVII do XVIII wieku i ich wpływ na kształtowanie krajobrazów kulturowych* / Katarzyna Hodor. – Kraków : Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2019. – 202 s.

z bibliografii
małopolskiej

HREHOROWICZ-GABER, Hanna (1969–). *Współczesne przemiany i rozwój struktur przestrzennych w Karpatach : uwarunkowania i modele rozwoju* / Hanna Hrehorowicz-Gaber. – Kraków : Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2019. – 219 s. (w tym złoż.)



HÜBNER-WOJCIECHOWSKA, Joanna. *Sztuka skalnego Podhala : przewodnik dla kolekcjonerów* / Joanna Hübner-Wojciechowska ; wybór il. Joanna Hübner-Wojciechowska. – Warszawa : Arkady, 2019. – 317, [3] s.

Jedyny taki przewodnik, który zawiera informacje historyczne, wskazówki dla kolekcjonerów i estymacje cenowe obiektów niewystępujących w obrocie aukcyjnym, a zasługujących na uznanie. Nieobecni na rynku sztuki twórcy, zapomniane dyscypliny odzyskują w tej publikacji należne im miejsce. To książka dla wszyst-

kich miłośników Skalnego Podhala, których pociąga nie tylko magia gór, prostota drewnianej architektury, ale i uroda przedmiotów codziennego użytku. (...)

[4 s. okł.]

Inwestorzy zagraniczni w Małopolsce w latach 2015–2016 / aut. Rafał Poniewierski, Karolina Fiut, Anna Łobodzińska i in. – Kraków : Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego. Departament Polityki Regionalnej. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, 2018. – 105 s.

JABŁOŃSKI, Mariusz. *Miechowskie drogi do wolności* / Mariusz Jabłoński, Artur Jachna, Wojciech Pasiowiec. – Miechów ; Kraków : Wydawnictwo Fall, 2018. – 46, [2] s.

JAGIEŁŁO, Jakub. *Beskid Niski aktywnie : część zachodnia : 30 tras pieszych* / Jakub Jagiełło. – Warszawa : Wydawnictwo CM, 2018. – 193, [1] s.

JAGIEŁŁO, Jakub. *Najwyższe szczyty Polski : przewodnik* / Jakub Jagiełło, Bartłomiej Grzegorz Sala. – Warszawa : Wydawnictwo CM, 2018. – 217, [1] s.

JARZĘBOWSKI, Wojciech (1926–2004). *Bronek : opowieść o Bronisławie Czechu* / Wojciech Jarzębowski. – Wyd. 2 popr. – Gdańsk : Wydawnictwo „Na szczyt”, 2019. – 107, [5] s. – (Ludzie z Pasją)

JASIŃSKI, Mieczysław (1956–). *Kościelisko. T. 2, Zarys rozwoju miejscowości od roku 1918 do 1945* / Mieczysław Jasiński. – Kościelisko : Mieczysław Jasiński ; Kraków : TEJ Biuro Usług Geodezyjnych i Innych, 2018. – 356 s.

II tom dziejów Kościeliska obejmuje okres od 1918 r. do 1945 r. (...) Dla Kościeliska dwudziestolecie międzywojenne było czasem szczególnego rozwoju. Wtedy to miejscowość stała się znanym w Polsce letniskiem, odwiedzanym przez licznych gości, a także przez ówczesnych dostojników państwowych. Okres II wojny światowej jest czasem trudnym. Obok chlubnych kart pracy konspiracyjnej, miały w Kościelisku miejsce zdarzenia, o których dzisiaj niewiele się mówi, a nawet zdaniem wielu, powinny pójść w zapomnienie. (...)

[4 s. okł.]



JĘDRZEJEWSKI, Dariusz. *Beskidy : góry dla niecierpliwych : najpiękniejsze górskie szczyty na jeden dzień* / Dariusz Jędrzejewski ; National Geographic. – Warszawa : Burda NG Polska, cop. 2015. – 255, [1] s. – Na okł.: 52 wycieczki po pasmach Beskidów

z bibliografii
małopolskiej

Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w Małopolsce / w rys. Katarzyny Mentel i wierszach współczesnych poetów polskich ; oprac. koncepcji merytor. Janina Kwiek-Osiowska. – Nowy Sącz ; Kraków : Małopolskie Centrum Kultury Sokół, 2018. – 163 s.

KAPŁON, Jerzy. *Markowe Szczawiny : schronisko PTTK im. Hugona Zapalowicza* / Jerzy Kapłon. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy” – Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2017. – 43 s. – (Nasze Schroniska)

KASPERCZYK, Krzysztof (1958–). *Moja Łemkowyna* / Krzysztof Kasperczyk. – Krosno : RuthenicArt, 2019. – 87, [2] s.

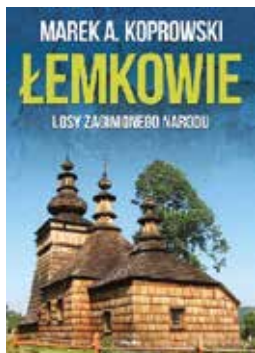
KĄŚ, Józef (1954–). *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*. T. 9–10 (T. 9, *Pow–Sce* ; T. 10, *Sch–Śró*) / Józef Kąś. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2019. – 2 t. (688 s. ; 692 s.)

Kobiety wielu talentów : Koła Gospodyń Wiejskich w mieście i gminie Wieliczka. – Wieliczka : Urząd Miasta i Gminy, 2018. – 78, [31] s.

KOLASIŃSKI, Roman (1922–2008). *Wspomnienia* / Roman Kolasiński. – Tarnów : S-CAN Wydawnictwo, 2018. – [12], 222, [1] s.

Kolebie się ziemi kołyska : almanach : Sen o Karpatach : XV edycja Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego / red. Maria Lebdowiczowa ; przekł. – wiersz rosyjski: Paulina Porębska, wiersze słowackie: Dariusz Tokarczyk, Krystyna

Zielińska, Maria Lebdowiczowa. – Piwniczna-Zdrój : Instytut Zubera, 2018. – 75 s.



KOPROWSKI, Marek A. (1947–). *Łemkowie : losy zaginionego narodu* / Marek A. Koprowski. – Zakrzewo : Replika, cop. 2016. – 254 s., [40] s. tabl.

(...) zawiera obszerny, a zarazem niezwykle przystępnie napisany szkic historyczny dotyczący dziejów tej nacji od połowy XIX w. do chwili obecnej. Ponadto znalazły się w niej bezpośrednie relacje rodowitych Łemków. (...)

[4 s. okł.]

Korona Północnego Krakowa : przewodnik wspinaczkowy / [koncepcja graf. oraz oprac. treści Mateusz Paradowski ; oprac. map Dominik Janiec ; aut. zdj. Dominik Janiec, Artur Kowalczyk, Mateusz Paradowski]. – Nowy Sącz : Fundacja Wspierania Rozwoju Wspinaczki „Wspinka”, 2015. – 104 s.

KRUPA, Maciej (1960–). *Szlak znakomitych zakopiańczyków : przewodnik : (urodzeni w XIX wieku)* / Maciej Krupa, Zbigniew Moździerz ; [red. jęz. Beata Słama ; red. Zbigniew Moździerz, Beata Słama]. – Zakopane : Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, 2017. – 148 s.

Księga wójtowsko-tawnicza miasta Limanowa z lat 1770–1798 / oprac., wstępem komentarzem i indeksem opatrzył Arkadiusz Urbaniec. – Limanowa : nakł. Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej, 2016. – 117 s. – (Zeszyty Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej ; T. 4)

KUTAŚ, Paweł (1972–). *Paczółtowice : kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny* / Paweł Kutaś. – Zakrzów : Wydawnictwo Promo, 2018. – 23 s. – (Zabytki Małopolski ; 11)

LANG, Hans-Joachim (1951–). *Kobiety z bloku 10 : eksperymenty medyczne w Auschwitz* / Hans-Joachim Lang ; przeł. Eliza Borg. – Warszawa : Wydawnictwo Marginesy, 2019. – 363, [5] s.

LEMPART, Maria. *Rudawa – żywioł poskromiony* / Maria Lempart. – Kraków : Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, 2016. – 35, [1] s.

Katalog wystawy, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Dom Zwierzyński, 23 kwietnia – 4 września 2016.

LENARTOWICZ, Światosław. *Zofia Stryjeńska / Światosław Lenartowicz ; proj. graf. Lech Majewski ; red. Anna Chudzik ; tł. Teresa Bałuk-Ulewiczowa. – Olszanica : Bosz, 2018. – 207, [1] s.*

LISAK, Agnieszka (1973–). *Sielankowanie pod Tatrami : życie codzienne i niecodzienne Zakopanego w XIX wieku / Agnieszka Lisak. – Wołowiec : Wydawnictwo Czarne ; [Zakopane] : Muzeum Tatrzańskie, 2019. – 260, [3] s.*



(...) Jak zmieniające się warunki życia, rozwijający się transport, dzięki któremu miejscowość zyskała łączność ze światem, a także rosnąca moda na wędrowanie bez praktycznego celu, czyli turystykę, wpłynęły na popularność Zakopanego? Agnieszka Lisak postanowiła znaleźć odpowiedź na te pytania. Na kartach tej książki nie brakuje też popularyzatorów Zakopanego. Nie tylko Tytusa Chałubińskiego, najbardziej znanego miłośnika Tatr, ale i księdza Stolarczyka, Sabały, Walerego Eljasza-Radzikowskiego czy Stanisława Barabasza. Ludzi, którzy rozsławili urok sielankowania pod Tatrami.

[4 s. okł.]

ŁABUZ, Marek (1963–). *Drewniana perełka : z dziejów parafii pw. św. Kazimierza w Radgoszczy 2006–2014 / Marek Łabuz. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2015. – 315 s., [164] s. tabl. – (Radgoszcz Wczoraj i Dziś ; 8)*

ŁABUZ, Marek (1963–). *Parafia pw. Św. Kazimierza w Radgoszczy w oczach jej proboszczów (1964–2006) / Marek Łabuz. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2013. – 367 s., [186] s. tabl. – (Radgoszcz Wczoraj i Dziś ; t. 5)*

Łemkowszczyzna : od Jaworek do Komańczy / Andrzej Potocki tekst ; fot. Agnieszka i Włodek Bilińscy i in. ; oprac. graf. Zbigniew Karaszewski ; red. Adriana Pyszkowska. – Rzeszów : Libra, 2019. – 157, [3] s.

ŁEPKOWSKI, Józef (1826–1894). *Babia Góra i jej okolice / opisał Józef Łepkowski. Obwodowe miasto Wadowice / opis udzielony przez Józefa Łepkowskiego. – Kielce : Wydawnictwo, Księgarnia i Antykwarjat Górski „Filar”, 2018. – 26 s.*

MACIOŁ, Jerzy (1965–). *Tatry Polskie : najpiękniejsze trasy spacerowe : przewodnik / Jerzy Macioł. – Kraków : Wydawnictwo Kartograficzne Compass, 2018. – 120 s.*

MałoPolska – globalne wyzwania, regionalne rozwiązania. – Kraków : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, 2018. – 249, [1] s. – (Biblioteka Konferencji Krakowskich ; t. 1)

z bibliografii
małopolskiej

Małopolska : kultura : raport 2016 / [Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego]. – Stan na 31 grudnia 2016 roku. – Kraków : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, 2017. – 288 s.

Małopolskie : przewodnik + atlas / aut. Ewa Łodzińska, Waldemar Wieczorek, Magdalena Bażela i in. – Warszawa : Demart, 2019. – 263, [1] s.

MAROSZ, Marcin. *Małopolska w 100-letniej historii GUS* / zespół aut. Marcin Marosz, Michał Misygar ; prace red. i tł. Anna Kosiorowska, Michał Misygar, Monika Wałaszek. – Kraków : Urząd Statystyczny w Krakowie, 2018. – 38 s. – Na okł. i s. tyt.: *100 lat GUS*. – Tyt. równol. ang.

MAZUR, Edward. *Gmina Łużna w czasie I wojny światowej : w 100 rocznicę bitwy pod Gorlicami (2 maja 1915–2 maja 2015)* / Edward Mazur. – Łużna : Urząd Gminy ; Tuchów : Mała Poligrafia Redemptorystów, 2015. – 152 s.

MEŁGES, Hubert. *Pozamiejski obraz przestrzenno-architektoniczny Małopolski wczoraj i dziś : (wybrane problemy)* / Hubert Mełges. – Kraków : Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2018. – 232 s.

Miasta województwa małopolskiego : zmiany, wyzwania i perspektywy rozwoju / oprac. Andrzej Binda i in. ; red. oprac. Agnieszka Górniak, Renata Kusek. – Kraków : Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego : Departament Polityki Regionalnej. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, 2018. – 320 s.

MICHNAL, Wioleta (1986–). *Działalność społeczno-kulturalna Łemków w Beskidzie Niskim po 1989 r.* / Wioleta Michnal. – Krosno : Oficyna Wydawnicza RuthenicArt, 2019. – 316, [1] s.

MOŹDZIERZ, Zbigniew (1951–). *Willa Czerwony Dwór w Zakopanem* / Zbigniew Moździerz, Małgorzata Wnuk, Maria Frączysta. – Zakopane : Zakopiańskie Centrum Kultury, 2018. – 103, [1] s.

Nadleśnictwo Nawojowa / aut. Bartłomiej Sołtys, Michał Popiela, Mariusz Kotlarski i in. ; fot. Jacek Waruś. – Nawojowa : Nadleśnictwo Nawojowa ; Nowy Sącz : Flexergis ; Sułkowice : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Panorama”, [2018]. – [52] s.

Niepodległość rodziła się także w Karpatach : katalog / wystawa przygot. przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie ; przygot. merytor. wystawy Wiesław A. Wójcik ; przygot. graf. wystawy Anna Spasiewicz ; konsult. graf. Natalia Figiel. – Kraków : Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, 2018. – 21 k. tabl.

NOGIEĆ, Katarzyna. *Przewodnik Dłubnicza : przewodnik dla dzieci i młodzieży po okolicach Doliny Dłubni* / Katarzyna Nogieć. – Poskwitów : staraniem Fundacji Sapere et Gaudere, 2017. – 34, [3] s.

NOWAKOWSKI, Andrzej (1951–). *Dzieje szkoły w Barwałdzie Średnim na tle dziejów wsi : (1886–2015)* / Andrzej Nowakowski, Aneta Rejman. – Rzeszów : RS Druk Drukarnia Wydawnictwo, 2015. – 139 s.

OLEJ-KOBUS, Anna. *Tatry i Pieniny* / Anna i Krzysztof Kobusowie ; [il. Eurydyka Kata]. – Kielce : MAC Edukacja, cop. 2015. – 95, [1] s., [2] k. tabl. – (Podróżownik / Anna i Krzysztof Kobusowie)

OLSZAK, Krzysztof (1962–). *Sacrum wpisane w przestrzeń codzienności : kapliczki Małopolski* / Krzysztof Olszak. – Kraków : Drukarnia Uni-druk, 2018. – [150] s.



Szlak kapliczek i krzyży przydrożnych, wijących się traktem od górskich łąk i pól po szerokie gościńce miast, wyznacza drogę pielgrzymom i turystom tworząc swoiste misterium przestrzeni, łączące pejzaż naturalny z „pejzażem duszy”. (...)

[4 s. okł.]

Oświęcim – miasto pogranicza. T. 1–2 / red. nauk. Bożena Czwojdrak, Kazimierz Miroszewski, Piotr Węcowski. – Warszawa : Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2018. – 2 t. (457 s., [24] s. tabl. ; 509 s., [22] s. tabl.). – Publikacja wydana ze środków Urzędu Miasta Oświęcimia

Pamiętnik andrychowski / oprac. Zofia Koczur. – [Kraków] : Ridero, 2017. – 101 s.

PENCAKOWSKI, Paweł (1952–). *Szlak Renesansu w Małopolsce* / Paweł Pencakowski. – Kraków : Stowarzyszenie Willa Decjusza, cop. 2016. – 61, [1] s. – Na s. tyt. i okł.: *Historyczne centrum, trasa zachodnia, trasa północna, trasa południowa, trasa wschodnia*

PIECHNIK, Anna (1980–). *Styl urzędowy mieszkańców wsi na przykładzie podań do wybranych ośrodków pomocy społecznej w południowej Małopolsce* / Anna Piechnik. – Kraków : Księgarnia Akademicka, cop. 2019. – 248 s.

PILECKI, Witold (1901–1948). *Raporty z Auschwitz : Raport, Raport W, Raport Teren S* / Witold Pilecki. – Kraków : Wydawnictwo AMDG, 2016. – 229, [12] s.

z bibliografii
małopolskiej

PIŁSUDSKI, Bronisław (1866–1918). *Kochany wujaszku : listy Bronisława Piłsudskiego do Stanisława Witkiewicza* / oprac. nauk. Antoni Kuczyński. – Zakopane : Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego ; Sulejówkę : Muzeum Józefa Piłsudskiego, cop. 2016. – [2], 176, [6] s.

PINKWART, Maciej (1948–). *Zakopane i okolice : przewodnik* / tekst Maciej Pinkwart ; fot. Renata Piżanowska. – Wyd. 7, uzup. – Nowy Targ : Wagant, 2014. – 269 s., [30] s. tabl. kolor. – Projekt dofinansowano ze środków miasta Zakopane w partnerstwie z Biurem Promocji Zakopanego

Poeci Sądecczyzny : antologia / Bolesław Faron i in. – Kraków : Wydawnictwo Edukacyjne, cop. 2019. – 282 s., [1] k. tabl.



Przygotowana skrupulatnie i na najwyższym naukowym poziomie, pisana świetnym, zrozumiałym dla szerszego kręgu odbiorców stylem, antologia wzbogaci [...] wiedzę i ciągle niedocenianą znajomość twórczości literackiej regionu, stanie się również [...] pozycją obowiązkową w edukacji [...] uczniów sądeckich szkół [...], spotka się także z dobrym przyjęciem szerszych kręgów czytelniczych, zainteresowanych poezją i życiem kulturalnym regionu.

Z recenzji Bogusława Kołcza [4 s. okł.]

Polityka bezpieczeństwa w wymiarze lokalnym na przykładzie województwa małopolskiego / red. Janusz Ropski, Sabina Sanetra-Półgrabi, Paweł Ostachowski. – Kraków : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2018. – 157, [3] s. – (Prace Monograficzne / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie ; 856)

Polscy adwokaci w obozie koncentracyjnym Auschwitz 1940–1945 : słownik biograficzny / Jerzy Dębski. – Oświęcim : Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau : Ośrodek Badawczy Adwokatury im. adw. Witolda Bayera przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, 2016. – 454, [2] s., [8] s. tabl. – Tyt. równol. ang.

POŁOMSKI, Łukasz. *Między zacofaniem a nowoczesnością : społeczeństwo Nowego Sącza w latach 1867–1939* / Łukasz Połomski. – Rzeszów : Libra, 2018. – 551 s.

PORĘBSKI, Mateusz. *Zapomniane miejsca Małopolskie*. [T. 3], *Południe i wschód* / Mateusz Porębski. – Warszawa : Wydawnictwo CM, 2019. – 165 s., [16] s. tabl. kolor. – (Zapomniane miejsca ; 13)

RATAJCZAK, Zofia (1937–). *Kazimierz Wiśniak czarodziej z podwórka* / Zofia Ratajczak. – Kraków : Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, cop. 2018. – 392 s., [60] s. tabl.

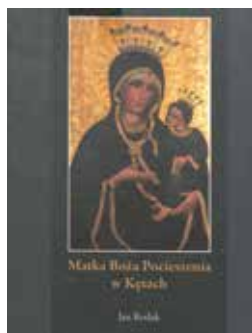
RETTINGER, Grzegorz. *Beskidy Zachodnie i Pogórze : przewodnik dla buldrowców, wspinaczy z liną oraz eksploratorów* / Grzegorz Rettinger. – Kraków : wspinanie.pl : Fastwork, 2019. – 327 s.

RETTINGER, Grzegorz. *Jura Południowa : przewodnik wspinaczkowy* / Grzegorz Rettinger ; tł. Tomasz Przesmycki. – Wyd. 3. – Kraków : wspinanie.pl (Wojciech Słowakiewicz, Piotr Turkot) : Fastwork Wojciech Słowakiewicz : Navigator Piotr Turkot : Grzegorz Rettinger, 2018. – 422 s.

RODAK, Jan. *Matka Boża Pocieszenia w Kętach : pamiątka jubileuszu 30-tej rocznicy koronacji łaskami słynącego obrazu Pani Kęckiej Ziemi* / Jan Rodak. – Kęty ; Kraków : Wydawnictwo Scriptum, 2018. – 193 s.

Książka ta zawiera wielkie bogactwo informacji udokumentowanych i opatrzonych aparatem naukowym. (...)

ks. P. Kroczek, z „Przedmowy” [4 s. okł.]



z bibliografii
małopolskiej

ROKOSZ, Mieczysław (1942–). *Na graniach i w dolinach : wspomnienia i zapiski tatrzańskie i kilka innych kartek z lat 1949–2013 : fragmenty* / Mieczysław Rokosz. – Zakopane : Wydawnictwo Górskie, 2019. – 383 s.

ROMANOWICZ, Robert (1976–). *Zakopane* / Robert Romanowicz. – Warszawa : Tashka, 2017. – [18] s.

ROSZKOWSKI, Jerzy Marian (1950–). *Walka o Morskie Oko w Tatrach (1811–1909)* / Jerzy M. Roszkowski ; przedm. Dariusz Grzybek. – [Kórnik] : Fundacja „Zakłady Kórnickie”, cop. 2018. – 222, [2] s.

ROTH VON LIMANOWA-LAPANÓW, Josef (1859–1927). *Bitwa pod Limanową-Łapanowem, grudzień 1914* / Josef Roth baron von Limanowa-Łapanów ; oprac., wstępem i komentarzem krytycznym opatrzyli Wacław Szczepanik, Tomasz Woźny ; tł. Kornelia Bochniak. – Limanowa : nakł. Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej, 2018. – 191, [1] s., 3 k. map złoż. – (Zeszyty Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej ; t. 6). – Tyt. równol. niem.

SABAŁA-ZIELIŃSKA, Beata (1968–). *Jak wysoko sięga miłość? : życie po Broad Peak* / Beata Sabała-Zielińska. – Warszawa : Prószyński Media, 2016. – 318, [32] s. tabl. – Na okł.: *Opowieść żony himalaisty*

SABAŁA-ZIELIŃSKA, Beata (1968–). *TOPR* / Beata Sabała-Zielińska. – Warszawa : Prószyński i S-ka, 2018. – 351, [1] s., [40] s. tabl.



SALA, Bartłomiej Grzegorz (1978–). *Śladami I Brygady Legionów Polskich : przez Beskidy, Podtatrze i Pieniny : przewodnik* / Bartłomiej Grzegorz Sala. – Łódź : Księży Młyn Dom Wydawniczy, 2018. – 431, [1] s.

Przewodnik turystyczno-historyczny, w którym został omówiony przebieg tzw. kampanii podhalańskiej Legionów Polskich i 75 związanych z nią miejsc – miast, wsi, szczytów i przełęczy, w których od listopada 1914 r. do lutego 1915 r. przebywali Józef Piłsudski i jego żołnierze. Autor, historyk, etnolog i krajoznawca, członek m.in. Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego

i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, kreśli opowieść o górskich zakątkach, stanowiących scenę mniej znanych epizodów legionowej epopei. (...)

Praca w nowatorski sposób łączy funkcje przewodnika turystycznego i swoistej kroniki kampanii podhalańskiej. (...)

[4 s. okł.]

SETKIEWICZ, Piotr (1963–). *Nie poczuwam się do żadnej winy... : zeznania esesmanów z załogi KL Auschwitz w procesie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie (24 listopada–16 grudnia 1947)* / Piotr Setkiewicz. – Oświęcim : Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2016. – 301, [3] s.

SIERADZKA, Agnieszka. *Twarzą w twarz : sztuka w Auschwitz : w 70. rocznicę utworzenia Muzeum na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady* / Agnieszka Sieradzka ; [tł. Teresa Bałuk-Ulewiczowa, William Brandt]. – Kraków : Muzeum Narodowe w Krakowie ; [Oświęcim] : Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, cop. 2017. – 257, [3] s. – Tyt. równol. ang.

Wystawa, 7 lipca – 20 września 2017 r., kamienica Szolańskich im. Feliksa Jasieńskiego – Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, Kraków, pl. Szczepański 9

SIKORA, Robert (1970–). *Tatry : wyprawa na szczyty magii* / Robert Sikora. – Głogów Małopolski : Ars Imago Robert Sikora, 2019. – 198, [2] s.

SKOWROŃSKA, Małgorzata (1974–). *Chłopiec z Wadowic : biografia świętego Jan Pawła II dla dzieci* / Małgorzata Skowrońska, Robert Nęcek ; il. Ewa Maria Dudelewicz. – Warszawa : Wydawnictwo Zielona Sowa, cop. 2017. – 147, [2] s.

SŁONKA, Małgorzata. *Na szlakach tradycji = Po cestách tradícií = On the trails of tradition* / teksty Małgorzata Słonka, Justyna Fołta, Łukasz Giertler ; tł. Agata Jędrzejczyk (słowac.), Katarzyna Zieleźnik (ang.). – Bielsko-Biała : Regionalny Ośrodek Kultury ; Dolný Kubín : Oravské kultúrne stredisko, 2018. – 168 s.

Słownictwo i kultura ludowa gminy Wiśniowa / aut. haseł słownikowych i osoby oprac. transkrypcje Anna Barszczewska, Joanna Bartonowicz, Monika Brytan i in. – Wiśniowa : Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, 2018. – 277 s.



Prezentowana książka spełnia wyjątkową rolę jako wspólnotowy element integrujący i źródło rozmaitych przypomnień. Niewiele małopolskich wsi i gmin może się poszczycić tak cennym opracowaniem. Przynosi bowiem ono jednocześnie rzeczową i ugruntowaną w licznych świadectwach mieszkańców wiedzę o lokalnej kulturze ludowej, mówionej historii, zwyczajach i obrzędowości. (...)

Z recenzji prof. UJ, dr. hab. Kazimierza Sikory [4 s. okł.]

z bibliografii
małopolskiej

Społeczno-ekonomiczne przemiany w strefie podmiejskiej miast : studium przypadku Krakowskiego Obszaru Metropolitalnego / Aleksander Noworól, Artur Hołuj (red.) ; aut. Patrycja Brańka i in. – Warszawa : CeDeWu, 2016. – 214 s.

STAICH, Tadeusz (1913–1987). *Tańczę górale* / Tadeusz Staich. – Wyd. 2. – Kraków : Wydawnictwo Astraia, 2018. – 69, [5] s.

STRAUCHMANN, Ewa. *Szczawa : na pograniczu Gorców i Beskidu Wyspowego* / Ewa Strauchmann. – Szczawa : Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Rozwoju Szczawy, 2015. – 32 s.

SYPIEŃ, Jacek (1966–). *Olkusz i ziemia olkuska podczas I wojny światowej w pamiętnikach Jana Jarno. Cz. 2, 1915–17* / Jacek Sypień. – Olkusz : Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu, 2018. – 202 s.

ŚLIWA, Maciej (1964–). *Konfederacja barska od Spiszu po Bieszczady* / Maciej Śliwa. – Kraków : Wydawnictwo Posserwis, 2019. – 204 s.

TAWŁOWICZ, Jerzy (1952–2012). *Przewodnicy tatrzańscy* / Jerzy Tawłowicz ; [oprac. merytor. Apoloniusz Rajwa]. – Lublin : Polihymnia, 2014. – 302, [2] s.

TIM, Dariusz. *Skalki Rzędkowickie : przewodnik wspinaczkowy* / Dariusz Tim. – [Kraków] : Góry Books, 2011. – 138 s.

TOMASIAK, Krzysztof. *Nadleśnictwo Piwniczna* / Krzysztof Tomasiak ; tł. Maciej Gomułka, Elżbieta Kloc ; fot. Andrzej Książek, Jacek Waruś. – Piwniczna Zdrój : Nadleśnictwo Piwniczna, [2015]. – 59, [3] s. – U dołu okł.: *Lasy Państwowe dla lasu, dla ludzi*



TOMASZEWSKI, Marek (1964–). *Tarnów : miasto niezwykle* / Marek Tomaszewski ; [tł. Małgorzata Kardyś-Janias ; konsult. historyczna Kazimierz Bańburski]. – Tarnów : S-CAN Wydawnictwo, 2016. – 343 s. – Tyt. równol. ang.

Marek Tomaszewski, tarnowianin, (...) miłośnik Tarnowa, kolekcjoner, autor albumów „Tarnów – wędrówka w przeszłość z kartą pocztową” (2011), „Tarnów. Żydowskie krajobrazy” (2012) i „Tarnów. Okupacja 1939–1945” (2014). Jego kolekcja to kilka tysięcy zdjęć i pocztówek z Tarnowa i okolic, książki, dokumenty, publikacje i gazety, ale również butelki, ulotki, plakaty i inne przedmioty związane z Tarnowem. (...)

[4 s. okł.]

TRAGARZ, Mirosław. *Listy pasterskie w posłudze biskupiej Jerzego Ablewicza* / Mirosław Tragarz. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2016. – 214 s.

Tryptyk naszych talentów : tu jest nasz dom : wiersze na 100-lecie odzyskania niepodległości / Teresa Bajorek, Genowefa Firlit, Cecylia Juruś ; oprac. wstęp, wybór Czesław Dutka. – Rożnowice : Parafia pw. św. Andrzeja Apostoła, 2018. – 131 s. – U dołu okł.: 1918–2018

UDZIELA, Seweryn (1857–1937). *Ziemia łemkowska przed półwieczem : zapiski i wspomnienia z lat 1888–1893* / Seweryn Udziela. – [Krosno] : Oficyna Wydawnicza RuthenicArt, [2015]. – 83, [2] s.

Wadowickie Gimnazjum oraz Liceum – znane i nieznane : 150-lecie powstania Gimnazjum w Wadowicach 1866–2016 / red. nauk. Kazimierz Karolczak, Jacek Popiel, Konrad Meus. – Wadowice : Stowarzyszenie Absolwentów LO im. Marcina Wadowity, 2016. – 352 s., [8] s. tabl.

WALA, Józef (1968–). *Polskie Tatry Wysokie : narciarstwo wysokogórskie* / Józef Wala, Karol Życzkowski. – Wyd. 3. – Warszawa : Wydawnictwo Sklepu Podróżnika, 2019. – 238 s.

Wapienne : łemkowskie uzdrowisko / red. Justyna Chabińska i Sebastian Dubiel-Dmytryszyn. – Krosno : Oficyna Wydawnicza RuthenicArt, 2019. – 131 s.

Weekend z funduszami : przewodnik turystyczny / oprac. Euro Pilot. – [Kraków] : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Zarządzania Programami Operacyjnymi. Zespół Komunikacji Marketingowej Funduszy Europejskich, 2018. – 90 s.

WIŚNIEWSKA-RUTKOWSKA, Lucyna. *Zaczarowany rewolucją : rzecz o Edwardzie Dembowskim* / Lucyna Wiśniewska-Rutkowska. – Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2018. – 184 s.

WITKIEWICZ, Stanisław (1851–1915). *Na przełęczy : wrażenia i obrazy z Tatr / przez Stanisława Witkiewicza*. – Warszawa : Graf_ika Usługi Wydawnicze Iwona Knechta, 2017. – [4], 254, [4] s., [1] k. tabl. złoż. – Na s. tyt.: *Ozdobione 135 drzeworytami w tekście*

WOJCIESZAK, Stanisław (1951–). *Pani nasza Limanowska : 50. rocznica koronacji limanowskiej Pięty 1966–2016* / Stanisław Wojcieszak. – Limanowa : [b.w.] ; Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2016. – 140 s., [56] s. tabl. (gł. kolor.)

WÓJTOWICZ-WIERZBICKA, Małgorzata (1982–). *Demono Logika – w kręgu ludowych wierzeń nadzmysłowych* / teksty do katalogu i wystawy Małgorzata Wójtowicz-Wierzbicka ; fot. w katalogu Natalia Kłęsk ; Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju. – Rabka-Zdrój : Muzeum im. Władysława Orkana, 2018. – [44] s.

Wystawa: lipiec-listopad 2018 r., Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju, ul. Orkana 2

WYCZESANY, Jerzy. *Brzeskie postaci Niepodległej* / Jerzy Wyczesany. – Brzesko : Miejski Ośrodek Kultury, 2018. – 16 s.

WYŻGA, Mateusz (1981–). *Urzednicy miejscy Bochni do 1772 roku* / Mateusz Wyżga. – Toruń : Wydawnictwo Naukowe Grado, 2018. – 242 s. – (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego. T. 3, Małopolska ; z. 4, Bochnia)

Z porywu wiary : kościół i parafia św. Pawła Apostoła w Bochni : 1981–2018 / red. Marek Gruca, Jan Flaszka, Paweł Bielak ; współpr. Marta Babicz, Jarosław Kłapsa, Joanna Kmiecik ; zdj. Przemysław Babicz i in. ; przekł. streszcz. ang. – Beata Dale, Krystyna Paluch ; niem. – Lothar Förster, Anna Komorowska. – Bochnia : Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Pawła Apostoła : Wydawnictwo Regis Anita Własnowolska-Bielak, 2018. – 229, [2] s.

„Z Ziemi Limanowskiej ku Niepodległości”. – Stara Wieś : Gminna Biblioteka Publiczna, 2018? – 68 s.

Projekt „Z Ziemi Limanowskiej ku Niepodległości” realizowany w 2018 roku przez GBP w Starej Wsi w ramach programu Dotacyjnego „Niepodległa”.

Zakopiańskie malarstwo na szkle : Zdzisław Walczak, Marta Walczak Stasiowska / tekst Anna Kozak i Magdalena Kwiecińska ; zdj. Paweł Murzyn, archiwum rodzinne Marty Walczak Stasiowskiej. – Zakopane : Zakopiańskie Centrum Kultury, 2018. – 159 s.

ZAWADA, Andrzej (1928–2000). *Pierwsze zimowe przejście Główniej Grani Tatr 1959* / Andrzej Zawada. – Wyd. 2 rozsz. – Warszawa : [b.w.], 2016. – 97 s. – (Pisma Andrzeja Zawady ; t. 2)

Zespół Folklorystyczny „Spiš” : 70 lat zespołu Špis = Folklórny súbor „Spiš” : 70 rokov FS „Spiš” / oprac. Józef Majerczak ; tł. Agata Jędrzejczyk. – Nowa Biała ; Kraków : Towarzystwo Słowaków w Polsce, 2018. – 64 s.

Ziemia bocheńska w obiektywie / zdj. Paweł Bielak ; tł. Katarzyna Goslar. – Łapczyca : Wydawnictwo Regis Anita Własnowolska-Bielak, 2017. – 87, [1] s.



ZYGMĄŃSKA, Barbara. *Tatry Polskie i Słowackie* / Barbara Zygmąńska. – Warszawa : Wydawnictwo SBM Sp. z oo., 2018. – 448 s. – (Wademekum)

Album stanowi kompendium wiedzy na temat Tatr. (...) Poszczególne hasła zostały zaprezentowane w wygodnym układzie alfabetycznym. Szczegółowym opisom towarzyszą liczne zachwycające fotografie, w tym panoramy ułatwiające lokalizację przywołanych miejsc. Cennym uzupełnieniem są kody QR odsyłające do rozmaitych materiałów audiowizualnych, przybliżających nie tylko krajobrazy, ale również kulturę i sztukę tatrzańską.

[4 s. okł.]

ZYGMAŃSKA, Barbara. *Zakopane and the Polish Tatra Mountains : a guide to monuments and attractions of Zakopane and the most beautiful places of the Tatra Mountains* / Barbara Zygmąńska, Marek Zygmąński. – Kraków : Wydawnictwo Gauss, 2019. – 72 s. – Na okł.: *trips, photos, maps, profiles*

ZYGMAŃSKI, Marek. *Tatry polskie i słowackie* / Marek Zygmąński, Paweł Klimek, Natalia Figiel. – Wyd. 4. – Gliwice : Wydawnictwo Helion, 2019. – 280 s. – (Przewodniki z Górnej Półki) (Bezdroża)

Opracowała Elżbieta Romanowska
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie
e-mail: elzbieta.romanowska@rajska.info

z bibliografii
małopolskiej

sprawozdania
– kronika

Tomasz Wroński

Archiwum Narodowe w Krakowie

BIEŻANÓW – MAŁA OJCZYZNA – ŚWIĘTOWANIE STULECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Archiwum Narodowe w Krakowie w latach 2018–2019 uczestniczyło w szeregu działań upamiętniających stulecie odzyskania niepodległości, w tym w przedsięwzięciach organizowanych na terenie Bieżanowa. Stało się to okazją do pogłębienia wiedzy społeczności bieżanowian o swojej małej ojczyźnie i umocnienia patriotyzmu lokalnego.

Pierwsza udokumentowana wzmianka o Bieżanowie pochodzi z XIII wieku, kiedy to 11 maja 1212 roku rycerz Radwan darował wieś wdowie po swoim bracie Raciborze, która niebawem przekazała ją kapitulie krakowskiej. Kapituła posiadała miejscowość przez ponad pięć wieków. W wyniku pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej Bieżanów znalazł się na sto czterdzieści lat (nie licząc krótkiego okresu, gdy wszedł w skład Księstwa Warszawskiego) w zaborze austriackim, w nowo utworzonej prowincji Królestwie Galicji i Lodomerii. Decyzją władz zaborczych miejscowość ta została przekazana Funduszowi Religijnemu, a w drugiej połowie XIX wieku stała się własnością rodziny Czecz de Lindenwald.

Podczas I wojny światowej Bieżanów stał się areną działań militarnych. Podczas drugiej bitwy o Kraków, 6 grudnia 1914 roku na wzgórzu Kaim w Bieżanowie, gdzie Austriacy wybudowali potężne fortyfikacje polowe, będące największą wysuniętą pozycją krakowskiej twierdzy, został zatrzymany atak wojsk rosyjskich na Kraków. W rok później komenda twierdzy wzniosła tu pamiątkowy, uroczyście odsłonięty obelisk.

Wojna stała się dla Polaków, w tym mieszkańców krakowskiego dziś Bieżanowa, należącego wówczas do powiatu wielickiego, okazją do walki o niepodległość. Już w sprawozdaniu z działalności Powiatowego Komitetu Narodowego w Wieliczce z dnia 6 sierpnia 1915 roku podkreślano, że Bieżanów wykazywał się szczególną ofiarnością na cele Legionów i gorliwością w dostarczaniu ochotników. O wydarzeniach z tamtego okresu przypomina odsłonięty w 1933 roku w centrum miejscowości pomnik, na szczycie którego znajduje się rzeźba orła z rozpostartymi skrzydłami, a na podstawie widnieje napis: BIEŻANÓW SYNON SWYM POLEGŁYM W LATACH 1914–1920 z nazwiskami czterdziestu trzech żołnierzy armii Austro-Węgier, Legionów Polskich oraz Wojska Polskiego, którzy walczyli na frontach I wojny światowej, a po odrodzeniu się państwa polskiego bronili granic ojczyzny.

sprawozdania
– kronika

W ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości, udział miejscowej społeczności w czynie zbrojnym, przybliżyła wystawa „Bieżanowian drogi do Niepodległości”, zorganizowana przez Archiwum Narodowe w Krakowie i Centrum Kultury Podgórze, prezentowana w Centrum Kultury Podgórze Dwór Czaczków (w Starym Bieżanowie) w okresie: 26 października–12 grudnia 2018 roku. Wystawa dostępna była również w wersji online poprzez stronę internetową Archiwum – www.ank.gov.pl. Złożyły się na nią następujące tematy: Bitwa o wzgórze Kaim, Legiony Polskie, Armia Polska we Francji, Polska Organizacja Wojskowa, Polegli, Parafia, Okres międzywojenny.

Kolejne wydarzenia o tematyce niepodległościowej były realizowane w 2019 roku. Powstał film dokumentalny, a na bazie wystawy bogato ilustrowana monografia zatytułowana *Udział mieszkańców Bieżanowa w walce o niepodległość Polski (1914–1920)*, przygotowana przez pomysłodawcę i kuratora wystawy Tomasza Wrońskiego, pracownika Archiwum Narodowego w Krakowie. Publikacja została podzielona na następujące rozdziały: I. Armia Austro-Węgierska, II. Powiatowy Komitet Narodowy w Wieliczce i Legiony Polskie, III. Armia Polska we Francji, IV. Polska Organizacja Wojskowa, V. Wojsko Polskie, VI. Odznaczenia, VII. Świętowanie niepodległości. Ponadto w publikacji umieszczono aneks – wykaz bieżanowian uczestniczących w walkach w latach 1914–1920, bibliografię oraz indeks osobowy i geograficzny. Wydawnictwo, które powstało ze środków Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w Warszawie, wydane zostało w formie albumu, ilustrowane materiałami archiwalnymi zgromadzonymi w Archiwum Narodowym w Krakowie, Narodowym Archiwum Cyfrowym, Wojskowym Biurze Historycznym – Centralnym Archiwum Wojskowym, Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Archiwum Urzędu Miasta Krakowa, Parafii Rzymskokatolickiej w Bieżanowie oraz archiwami pochodzącymi z prywatnych kolekcji. Oprócz wersji papierowej zostało udostępnione również w wersji do pobrania przez urządzenia mobilne.

Promocja wydawnictwa i udział w spotkaniu autorskim, które odbyły się 18 października 2019 roku w Centrum Kultury Podgórze – Dwór Czaczków, połączone były z prezentacją ogólnopolskiego projektu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pt. „Archiwa Rodzinne Niepodległej”, w którym w 2019 roku uczestniczyło Archiwum Narodowe w Krakowie wraz z innymi archiwami państwowymi. Jego celem było m.in. zwrócenie uwagi społeczeństwa na unikalną wartość rodzinnych pamiątek i aktywne zaangażowanie w dalsze świętowanie setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W ramach projektu zostały przygotowane i umieszczone na jego stronie internetowej: <https://archiwarodzinne.gov.pl/> kopie kolekcji dwóch bieżanowskich rodzin: Pisulów oraz Masiorów.

Powyższe przedsięwzięcia ożywiły wydarzenia sprzed wieku, pozwoliły odkryć na nowo zdarzenia i postaci, wzbogaciły świętowanie stulecia odzyskania niepodległości w lokalnej społeczności, a także stały się okazją do popularyzacji wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach.

Justyna Nartowska

XXII MAŁOPOLSKIE DNI DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
„BRZMI DOBRZE – ONLINE”

Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego to jedno z największych i najważniejszych cyklicznych wydarzeń ukazujących i promujących bogactwo kulturowe regionu. Tegoroczna, dwudziesta druga edycja, poświęcona została muzyce i jej związkom z architekturą. Zaprezentowano zabytki, które z jednej strony są bohaterami opowieści o wykonywanej w nich muzyce, z drugiej zaś przywołują historie twórców: kompozytorów i wirtuozów, wiejskich grajków i wyrafinowanych instrumentalistów, solistów i kapel.

Z powodu pandemii koronawirusa zorganizowanie wydarzeń z udziałem publiczności było niemożliwe, dlatego obiekty zaprezentowane zostały w formie filmowych opowieści. Każda z nich, to opowieść o jednym z miejsc. W dwa jesienne weekendy, 19–20 i 26–27 września, odbyły się premierowe pokazy w Internecie. Wszystkie filmy zawierały tłumaczenie na polski język migowy.

Podczas wirtualnego oprowadzania usłyszano muzyczne historie, biografie artystów – muzyków i rzemieślników. Każdy film to podróż do jednego z miejsc, jego historii i tajemnic. Opowieści, wzbogacone o cyfrowe zasoby muzealne, biblioteczne i archiwalne, pozwoliły poczuć atmosferę tych miejsc oraz poznać nieoczywiste historie z muzyką w tle. Przewodnikami w tej podróży byli wysokiej klasy specjaliści (m.in. historycy sztuki, muzykolodzy) oraz gospodarze obiektów (pracownicy, kustosze i inne osoby związane z zabytkami).

Wydarzeniu towarzyszyła książka Jakuba Puchalskiego *Brzmi dobrze*. Jest dostępna w wersji drukowanej w siedzibie MIK, a także na stronie www.dniedziedzictwa.pl/2020-ksiazka do pobrania w formacie PDF i (po raz pierwszy!) jako audiobook.

Filmy są dostępne na stronie dniedziedzictwa.pl oraz na www.facebook.com/mik.krk (dostęp: listopad 2020)

Małopolskie Dni Dziedzictwa zostały dofinansowane ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”.

sprawozdania
– kronika

PREMIERY FILMÓW W RAMACH XXII MAŁOPOLSKIECH DNI
DZIEDZICTWA KULTUROWEGO „BRZMI DOBRZE – ONLINE”

SOBOTA 19 WRZEŚNIA 2020 ROKU

„Magia czarnej płyty”. Muzeum Fonografii w Niepołomicach

Czym jest tytułowa czarna płyta? kiedy i jak powstała? – na te i inne pytania podczas filmowego oprowadzania po Muzeum opowiedzieli Awa Zającówna – przewodniczka z Muzeum Fonografii, Daniel Drumz – producent muzyczny i DJ oraz Kajetan Konarzewski – dyrektor Małopolskiego Centrum Dźwięku i Słowa.

„Nuty w przelocie”. Stary Teatr – Konserwatorium Muzyczne w Krakowie

W filmie pokazano na co dzień niedostępne zakamarki teatru i opowiedziano, o wybrzmiewającej w nim od ponad dwustu lat muzyce. Oprowadzania podjęli się specjaliści – historycy sztuki, muzykolodzy i pracownicy teatru: Anna Litak, Jakub Puchalski, Michał Wiśniewski i Wojciech Kiwer.

NIEDZIELA 20 WRZEŚNIA 2020 ROKU

„Kształt dźwięku”. Zespół Szkół Plastycznych im. Antoniego Kenara w Zakopanem

Zakopiańska szkoła plastyczna, potocznie zwana Szkołą Kenara przyciągała wyjątkowych ludzi – pedagogów oraz uczniów. Ich zaangażowanie i pasja stworzyły jej legendę. Przez ponad 140-letnią historię szkoły przewinęli się nie tylko wyjątkowi dyrektorzy – osobowości ze świata sztuki, ale także wyjątkowi pedagodzy, którzy swoim podejściem do pracy z uczniem zrewolucjonizowali szkolnictwo artystyczne. Specjalizacja lutnicza zakopiańskiej szkoły jest jedynym tego typu kierunkiem w liceach plastycznych w Polsce. Jej historię opowiedzieli pedagodzy i dyrektor.

„Instrument z duszą”. Pracownia lutnicza Mardulów w Zakopanem

Pracownia lutnicza Mardulów jest najstarszą nieprzerwanie działającą w Małopolsce. Założył ją Franciszek Marduła – legenda polskiego lutnictwa. Obecnie pracownię prowadzi jego syn Stanisław – który podobnie jak ojciec – naucza lutnictwa w Zespole Szkół Plastycznych im. Antoniego Kenara. W filmie o fenomenie lutnictwa na Podhalu, tradycjach snycerskich, pracowni lutniczej jako magicznym miejscu, gdzie z kawałka drewna powstaje instrument, o relacjach mistrz-uczeń i przekazywaniu tajemnej wiedzy – opowiedział sam Stanisław Marduła.

„Miejsce do życia”. Muzeum Karola Szymanowskiego w willi Atma w Zakopanem

W zakopiańskiej willi mieści się jedyne na świecie muzeum biograficzne Karola Szymanowskiego, jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów. O tym niezwykłym miejscu, o fascynacji muzyką Podhala i gościach odwiedzających Atmę opowiedziała kierowniczka muzeum Agnieszka Gąsienica-Giewont. Filmową opowieść wzbogaciły utwory powstałe w Atmie – pieśni kurpiowskie w wykonaniu Cracow Singers.

„Spotkanie”. Willa Czerwony Dwór w Zakopanem

Istnieją takie miejsca, które są kwintesencją czasu, w jakim powstały. Jednym z nich jest willa Władysławka (zwana później Czerwonym Dworem). O gościach Czerwonego Dworu, o spotkaniach artystów z muzyką ludową i świata tradycji ze światem przyjezdnych – opowiedziała kierowniczka Centrum Kultury Rodzimej Czerwony Dwór Małgorzata Wonuczka-Wnuk oraz Zbigniew Moździerz, historyk i konserwator zabytków architektury, pracownik Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Muzycznym przewodnikiem po zakopiańskich tradycjach był Krzysztof Trebunia-Tutka wraz z towarzyszącymi mu uczniami.

SOBOTA 26 WRZEŚNIA 2020

sprawozdania
– kronika

„Taki splendor”. Pałac i Piwnica pod Baranami w Krakowie

Piwnica pod Baranami to zjawisko wyjątkowe, fenomenem. Każdy chciał tu bywać, ogrzewać się w jej niezwyklej atmosferze. Przez jej „szkołę” przewinęli się sławni nie tylko muzycy i aktorzy, lecz także poeci, filozofowie, malarze, rzeźbiarze, reżyserzy. Nie piwnicą właściwie była, lecz raczej salonem Krakowa. Bo też jednym z najgłośniejszych salonów XIX-wiecznego miasta był wcześniej należący do rodziny Potockich pałac Pod Baranami. Po wciąż pełnych uroku pałacowych salonach oprowadziła historyczka sztuki Katarzyna Moskał, a o początkach Piwnicy i jej ikonie, Piotrze Skrzyneckim, opowiedzieli piwniczni artyści: Aleksandra Maurer, Sebastian Kudas oraz dyrektor Piwnicy Bogdan Micek.

„Bracia w bieli”. Założenie klasztorne oo. paulinów Na Skałce w Krakowie

Na założenie klasztorne krakowskich paulinów na Skałce składa się kilka architektonicznie budynków powstałych w różnych epokach: odnajdziemy tu wybudowany w renesansowym stylu klasztor, barokowy kościół z piękną biblioteką, a także przebudowaną w XIX wieku bramę wjazdową i modernistyczne seminarium duchowne wzniesione w latach 30. XX wieku. Zwiedzanie było okazją do opowiedzenia o barokowej muzyce z kręgu dynastii Wazów, tworzonej przez pierwsze zawodowe kapele na potrzeby dworu królewskiego. Opowieści snuli: Jakub Puchalski (muzykolog i historyk sztuki), Michał Wiśniewski (historyk sztuki) oraz o. Grzegorz Prus (historyk).

NIEDZIELA 27 WRZEŚNIA 2020 ROKU

„1140 hektarów perfekcji”. Dwór Ignacego Jana Paderewskiego w Kąśnej Dolnej

Ignacy Jan Paderewski miał wszystkie cechy, które torują drogę na szczyt. Występował w najśłynniejszych salach koncertowych świata, wzbudzając powszechny zachwyt i uwielbienie tłumu należne supergwieżdzie. Do legendy przeszedł luksusowy styl życia artysty – jego podróże i posiadłości, z których jedyną zachowaną jest dwór w Kąśnej. O „królu pianistów” i „czarodzieju klawiatury”, o fenomenie „paddymanii”, a także o wielkim marzeniu mistrza, jakim było posiadanie perfekcyjnego gospodarstwa w Polsce, opowiedzieli muzykologzy, pracownicy Ośrodka Dokumentacji Muzyki Polskiej XIX i XX wieku im. I.J. Paderewskiego przy Instytucie Muzykologii UJ – Justyna Szombara i Michał Jaczyński. Działalność Centrum Paderewskiego Kąśna Dolna przedstawił dyrektor Łukasz Gaj.

„Boże iskry”. Synagoga w Bobowej

Z końcem XIX wieku Bobowa stała się jednym z najpotężniejszych ośrodków chasydzkich w Polsce. Stało się tak za sprawą dynastii Halberstamów – Szlomo ben Mejera Natana oraz jego syna Bencjona, który poza pełnieniem godności cadyka oddawał się także tworzeniu muzyki chasydzkiej. Dla chasyda muzykowanie jest bowiem jednoznaczne z modlitwą. O historii muzyki chasydzkiej opowiedziała muzykolożka Sylwia Jakubczyk-Ślęczka oraz historyczka i judaistka Karolina Ożóg. W tej wyjątkowej podróży do żydowskiej Bobowej towarzyszyły pieśni w wykonaniu Cracow Singers.

„Wielogłos”. Kolegiata Bożego Ciała i Dom z Basztą w Bieczu

Biecz – urocze miasteczko na południowo-wschodnim krańcu Małopolski jest rajem dla miłośników dawnej architektury. Wystarczy wejść do wnętrza kilku zabytkowych domów, w których dziś znajdują się oddziały muzealne, czy zajrzeć do bieckiej kolegiaty, by zachwycić się ich kunsztownym wyposażeniem. Pośród licznych przedmiotów najbardziej tajemniczym jest pulpit muzyczny z 1633 roku, niegdyś służący do podtrzymywania ksiąg z zapisem nutowym. Na pulpicie wyrzeźbiono sceny muzykowania orkiestry zasobnej w często nieznane nam dziś instrumenty, i to właśnie orkiestry miejscowej z Biecza. O Biechu opowiedzieli muzykolog i historyk sztuki Jakub Puchalski oraz Marta Bartuś, Grzegorz Szary i Rafał Poniewierka – dyrektorka i pracownicy Muzeum Ziemi Bieckiej.

Oprac. na podstawie strony <https://dnidziedzictwa.pl/>

SPIS TREŚCI

Grzegorz Nieć. Od Redaktora	6
Rozprawy – artykuły	
Jacek Laberschek. <i>Średniowieczne osadnictwo ziemi miechowskiej. Ujęcie syntetyczne</i>	9
Jacek Kulig. <i>Działalność krakowskiego organmistrza Józefa Sitarskiego. W świetle dokumentów i zachowanych dzieł.</i>	45
Aleksander Zygmunt Babiński. <i>Szkolnictwo żydowskie w gminie okręgowej Chrzanów w latach 1817–1846.</i>	79
Materiały	
Stanisław Maj. <i>Jęzor. Kalendarium miejscowości w oparciu o zasoby polskich bibliotek cyfrowych</i>	93
Stanisław Maj. <i>Handel i przemysł na dawnej granicy w Jęzorze. Przegląd doniesień prasowych i innych źródeł dostępnych w formie elektronicznej.</i>	131
Piotr Kapusta. <i>Anna Koziół – lokalna artystka, malarka i poetka z podkrakowskich Piekar</i>	157
Izabela Jarczyk. <i>Muzeum Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec</i>	177
Edward Chudziński. <i>Kartoteka Pisarzy Ludowych Polski Południowej. Rekonesans – dokumentacja – kontynuacja</i>	191
Leokadia Rudek. <i>Agnieszka Witek. Mowa przydrożnych świątków. Kapliczki i figury przydrożne gminy Dębno</i>	201
Andrzej Soboń. <i>Cztery mosty. Ilustrowana historia krakowskich mostów przez Wisłę</i>	217
Piotr Maroszek. <i>Mała Armia Janosika – charyzmatyczny zespół z wielką góralską duszą</i>	235
Z archiwum myśli regionalistycznej. Charles Brun. <i>Regionalizm francuski</i>	239
Z bibliografii małopolskiej	
Elżbieta Romanowska. <i>Przegląd nowości regionalnych Czytelni Zbiorów o Krakowie i Małopolsce</i>	251
Sprawozdania – kronika	
Tomasz Wroński. <i>Biezanów – mała ojczyzna – świętowanie stulecia odzyskania niepodległości</i>	273
Justyna Nartowska. <i>XXII Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego „Brzmi dobrze – online”</i>	275